

OM NIE DLEGŁOŚCI



STRZELLEC

No 53

S

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO



ROK XIII

31 GRUDZIEŃ 1933

NR. 53

NUMER SPECJALNY POŚWIĘCONY

PIĘTNASTOLECIU
NIEPODLE-
GŁOŚCI

I 25-LECIU
ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO



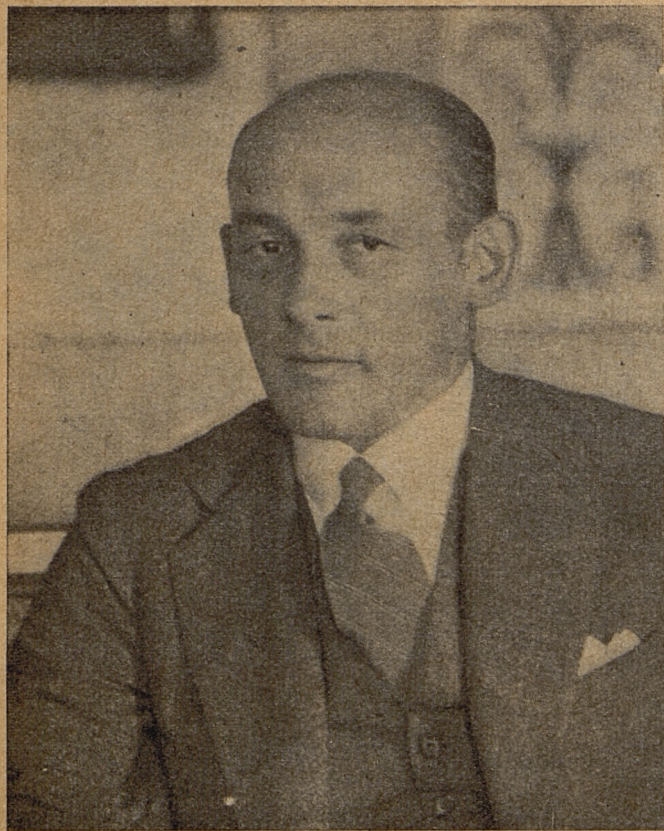
DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ JEST PIERWSZYM
I NAJWYŻSZYM PRAWEM STRZELECKIEM



DOSTOJNY WŁODARZ
POLSKI I WIELKI UCZONY
P R E Z Y D E N T
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ PROFESOR
I G N A C Y
M O Ś C I C K I



TWORCA ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO
I BUDOWNICZY POLSKI
NIEPODLEGŁEJ
MARSZAŁEK
JÓZEF
PIŁSUDSKI



PREMJER JANUSZ JĘDRZEJEWICZ O ZWIĄZKU STRZELECKIM

Wywodząc się z niepodległościowego ruchu ideowego, będąc spadkobiercą Związku Walki Czynnej, wiernie wypełniając wskazania Komendanta, Związek Strzelecki zdobył sobie piękną i zasłużoną kartę w walce o wyzwolenie Ojczyzny.

W Polsce Niepodległej, podjąwszy w szerokiej płaszczyźnie organizacyjnej pracę na polu przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego, Związek Strzelecki spełnia zadania niemiernie doniosłe. Powinien dotrzeć swemi szeregami wszędzie: pod strzechy wieśniacze, do fabryk i warsztatów rzemieślniczych — jako organizacja powszechna, reprezentująca zawsze wysokie poczucie swych obowiązków.

Warszawa, dnia 14 grudnia 1933 r.

PREZES RADY MINISTRÓW

*Szef Rządu Polskiego i Minister
W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz,
jeden z założycieli Związku Strzeleckiego
w Polsce Niepodległej.*



Zbiórka strzelców w 1913 roku w Zakopanem.

GENERAL DYW. E. RYDZ-ŚMIGŁY DO STRZELCÓW

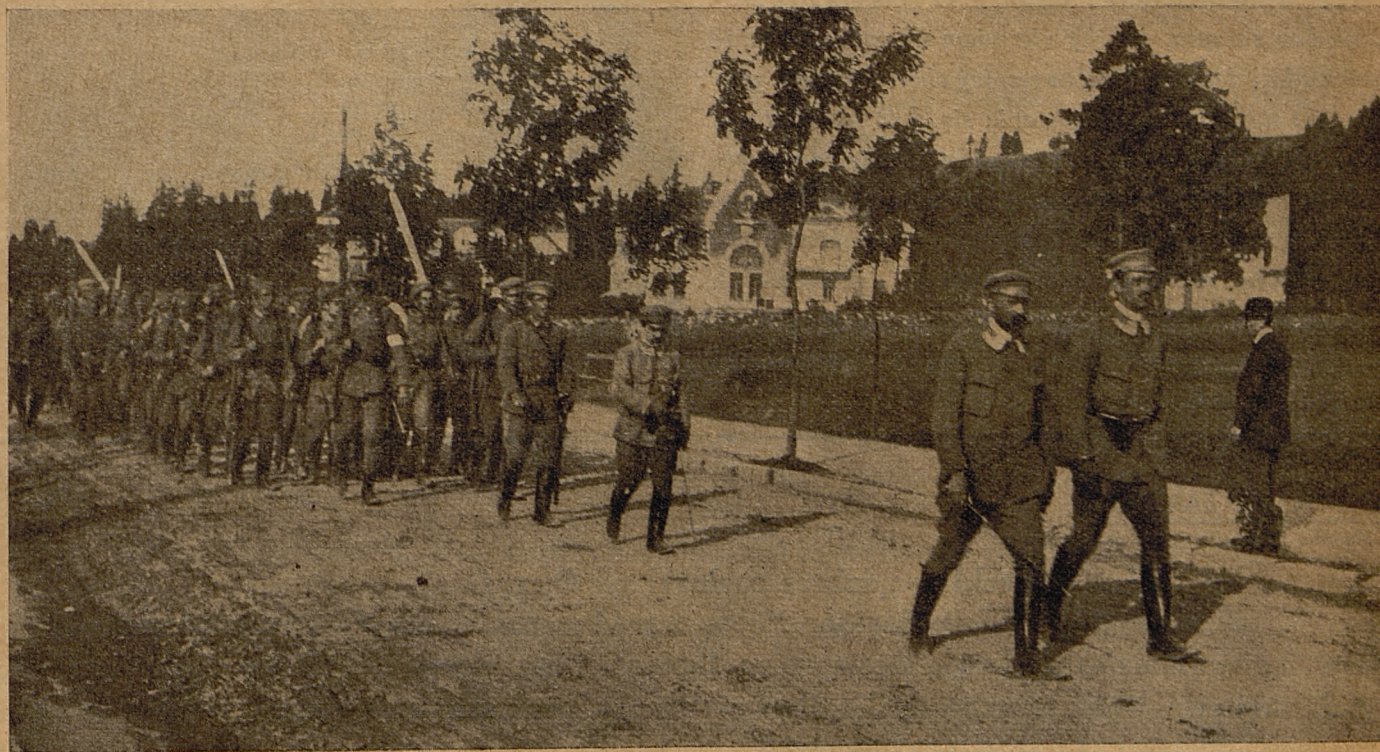
Związek Strzelecki, skupiający w swych szeregach tyle tysięcy młodzieży, jest organizacją, posiadającą duże możliwości rozwojowe. Jest on w swej historii ściśle związany z ruchem niepodległościowym z doby zmartwychwstania Polski, z dumą patrzy na swą przeszłość, która go łączy z wielką i historyczną postacią Marszałka Józefa Piłsudskiego, który kształcił i wychowywał przedwojennych strzelców.

Zapewniam dzisiejszych strzelców, że ich przedwojenni poprzednicy mieli o wiele trudniejsze warunki pracy. Nietylko byli zwalczani, ale byli ośmieszani, musieli przewycięzać niechęć zaborcy i własnego społeczeństwa, nie mieli własnego państwa i tych wszystkich moralnych i materialnych środków, które własne państwo daje. A jednak owi strzelcy potrafili w swym życiu organizacyjnym zdobyć taki potężny zasób wartości moralnych i żołnierskiej sprawności, że stali się tym nieśmiertelnym hufcem, który, idąc w straży przedniej narodu, przemaszerał w walce tę niewymownie daleką drogę, jaka dzieli niewolę od wolności.

Tyle lat już nas dzieli od owego przemarszu, a jeszcze siła ideowa, skoncentrowana przed wojną, działa i każe Wam, dzisiejszym strzelcom, poczuwać



*Inspektor Armji, General Dywizji
Edward Rydz-Śmigły,
Członek Honorowy Związku
Strzeleckiego.*



Kompanja szkoły strzeleckiej w Stróży wkracza w lecie 1913 roku do Zakopanego.

się do koleżeństwa z tamtymi, przedwojennymi strzelcami. Z tą siłą moralną oni się nie rodzili, lecz zdobywali ją w życiu organizacyjnym, regulowanem jasnymi i wyraźnymi metodami wychowawczymi. Nie chcę pisać o całości kształcie tych metod. Chcę wykazać tylko najbardziej charakterystyczne.



Cwiczenie przedwojennego Zw. Strzel pod Skawiną w 1913 r. W czasie przerwy przy ognisku wśród strzelców ob. Wacław Sieroszewski i ś. p. ob. Gustaw Daniłowski (w pelerynie, odwrócony tyłem).

Stawiano strzelcowi wielkie wymagania pod względem solidności pracy i rzetelności wysiłku.

Kazano zacisnąć zęby i żyły z siebie wypruć w wykonaniu obowiązku, każda rzecz musiała być zrobiona bez zarzutu, choćby nie wiem ile miała kosztować trudu i zadania gwałtu swojej chęci wygody, wyręczenia się kimś, wyblagowania się. I to nie dlatego, żeby uzyskać pochwałę — pochwały prawie że nie istniały — nie dlatego, aby jakiś zewnętrzny efekt uzyskać; nie było przed kim popisywać się efektami, nie było tłumów, któreby się przyglądały jakimkolwiek manifestacjom przedwojennych strzelców. Było poczucie dobrze spełnionej pracy i dobrze zasłużonego miejsca w gronie kolegów.

Tego rodzaju zasada mogła się realizować tylko przy istnieniu głębokiego oddania się idei organizacyjnej, przy wykluczeniu osobistych ambicyjek, drażliwości i ubocznych celów. Na to nie ma miejsca przy warsztacie wielkiej państwowej lub społecznej pracy. Kto nie nadawał się do takiego życia, ten odpadał, jako gnuśny, sobkowaty maruder i nikt go nie żałował i nikt go do organizacji nie wabił. Tracił kontakt z organizacją, tracił drogę do serc kolegów, wypadał z obrębu społeczności strzeleckiej.

Rządziła nami ręka twarda i wymagająca, nie dopuszczająca do kompromisów codziennych zabiegów, małostek, życiowych wygod, z obowiązkiem, ideą i honorem organizacji.

Historja wykazała, że metoda wychowawcza była dobra.

Wacław Sieroszewski
Gustaw Daniłowski



Patrol telefoniczny 1-szej Brygady.

FERDYNAND ZARZYCKI

Minister Przemysłu i Handlu

Związek Strzelecki — „dobrze zasłużył się Ojczyźnie“.

Krzewiąc ideę Niepodległości Polski wśród szerokich warstw społeczeństwa i zdobywając ją młodzieńczą krwią swoją — po dopięciu tego najszczytniejszego celu, krzewi w dalszej swej akcji tężyznę ducha obywatelskiego, oraz szkoli odporność bojową społeczeństwa, zwłaszcza wśród mas ludowych.

Za to należy się mu uznanie od całego Narodu!

Kawęcki

„MORALE” STRZELECKA 25 LAT TEMU A DZIŚ

Utworzenie Związku Walki Czynnej w roku 1908 było faktem ogromnego historycznego znaczenia. Przez akt ten zapoczątkowana została ostatnia, zwycięska faza walki Polaków o Niepodległe Państwo. W momencie tym rozpoczęła się praca, która według tego samego planu, stopniowo rozwijanego, przez tych samych ludzi, stopniowo uzupełniających się, i pod tem samem dowództwem doprowadziła w lat dziesięć później, w r. 1918 do zdobycia — Niepodległości państwowej.

Dysproporcja sił i celów była ogromna. Zaczęto od ludzi kilkudziesięciu; w pierwszych latach wzrosli oni do paru setek, a po wojnie bałkańskiej w r. 1912 do paru tysięcy; — za cel postawili sobie ni mniej ni więcej tylko zdobycie Niepodległości, t. j. pokonanie armij i aparatów państwowych zaborców. Do osiągnięcia celu tego, odrazu, od chwili zawązania Związku, zaczęli systematycznie się przygotowywać, tworząc szkołę wojskową, mającą psychicznie i technicznie wyszkolić kadrę przyszłego wojska, walczącego o Niepodległość.

Ludzie ci nie posiadali nic. Nie mieli czego bronić. Nie mieli komu ani czemu służyć. Wszystko mieli do zdobycia. I na tym zasadniczym forcie budowali wartości swego ducha organizacyjnego i żołnierskiego, swą „morale”.

W zupełnie innem położeniu znajduje się dzisiejsza organizacja strzelecka, dzisiejsi strzelcy. Po-

siadają oni już to, co tamci mieli dopiero zdobyć. Państwo Polskie. Są członem siły obronnej tego państwa. Służba temu państwu i jego władzy jest ich wskazaniem naczelnem.



Inspektor Armji, założyciel Związku Walki Czynnej, Szef Sztabu 1-ej Brygady, gen. Kazimierz Sosnkowski, Członek Honorowy Związku Strzeleckiego.



Legioniści w okopach w czasie bojów w Karpatach.

To też i „morale” strzelców dzisiejszych kształtuje się inaczej, niż strzelców z przed lat 25-ciu.

Tamci zaprzeczali całej rzeczywistości politycznej, jaka ich otaczała, bo była to rzeczywistość naszej niewoli narodowej. Nie uznawali żadnej władzy legalnej i jej organów, bo była to władza państw zaborczych; nie uznawali też żadnych uznanych we własnem społeczeństwie autorytetów, bo pogodzone z losem społeczeństwo stwarzało autorytety ugodowe. Uznawali tylko własną władzę organizacyjną i własne autorytety organizacyjne, z najwyższym autorytetem Komendanta na czele.

KAZIMIERZ SOSNKOWSKI

Gen. Dywizji, Inspektor Armji

Bodaj łatwiej jest niepodległość zdobyć, a niżeli utrzymać i utrwalić.

O tem powinni pamiętać spadkobiercy ideowi tych, którzy zdobywali.

By spełnić swe posłannictwo, Związek Strzelecki musi stać się szkołą obowiązku, kuźnią charakterów, zakonem miłości ojczyzny i służby dla Niej.

Historja nie zna tak wielkiej przemocy fizycznej, któraby mogła odebrać miejsce pod słońcem narodowi w pełni zdrowia i krzepoty duchowej.

Gen. Kazimierz Sosnkowski

Moralność ich była moralnością rewolucjonistów.

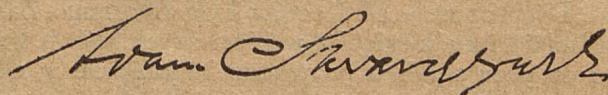
Strzelcy dzisiejsi z pełnią oddania uznawać muszą dzisiejszą rzeczywistość polityczną, bo jest to rzeczywistość własnego Państwa. Uznają posłusznie władzę legalną i jej organa, bo to władza własnego Rządu. Uznają autorytety, bo wzrosły one w walce o Państwo i wzrastają w jego służbie. Własna władza organizacyjna i własne organizacyjne autorytety nabierają swej mocy w oparciu o władzę i autorytety państwowe. **Moralność dzisiejszych strzelców kształtuje się jako moralność państwowców.**

Z tej zasadniczej różnicy moralności strzelców dawnych, a dzisiejszych wynikają ważne konsekwencje praktyczne na życie codzienne. Moralność strzelców z przed 25-ciu lat była bohaterska i bardziej niż dzisiejsza efektywna. Ale jako moralność

negacji i rewolucji dziś jest nieaktualną i naśladowania jej byłoby dziś szkodliwe.

Moralność strzelców dzisiejszych, mniej jest efektywna, bardziej musi być ujęta w ramy autorytetów (nawet formalnych), oraz posłuchu dla organów władzy państwowej (nawet gdy są niedoskonałe), bo jest moralnością służby, moralnością państwowców.

Przy pełnym więc szacunku dla tradycji i gorącej miłości dla ojców swych i poprzedników, wzorując się na nich pod względem ich patriotyzmu i poświęcenia sprawie, — strzelcy dzisiejsi pamiętać muszą o tej zasadniczej różnicy morale strzeleckiej dawnej i dzisiejszej, bo wynika ona z zupełnie innego położenia politycznego.



KAZIMIERZ ANDRZEJ CZYŻOWSKI

PO SŁONECZNE ZORZE

*Urodzone w niewoli, zakute w powiciu,
żywe śmiercią swych ojców, co nie doszli szańców,
krwią stygnącą i buntem karmione w ukryciu,
gorzką żółcią pojone przez braci-zaprzańców,
dumne orłem blaszanym na czapki podszyciu,
spiskujące stos wzniecić z oświaty kagańców,
o, ty piskłę strzeleckie, w szarej maciejówce,
namaszczone stygmatem w ostatniej bojówce!*

*O, ty, piskłę strzeleckie, które na strzał zdala,
porwałeś za motykę, by na słońce ruszyć
i choć w odmęt krwi morza rzuciła cię fala,
zachłyśnięte śmiertelnie, nie dałeś się skruszyć,
jeno kładąc swe męstwo na historii szalach,
szłoś naprzód, by bagnetem sztandar Polsce uszyć!
By przekłuwszy nawylot pierś olbrzymia wroga,
ten sztandar zatknąć dumnie u Ojczyzny proga!*

* * *

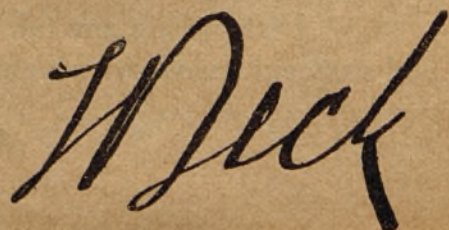
*Zatem orzeł blaszany z twojej szarej czapy,
żarem stosów wskrzeszony porwał się do lotu,
aby zgarnąć pod skrzydła swoje tę część mapy,
której krańce tyś mazał farbą krwi i potu!*

*O, strzelcze! Twe stwardniałe w boju na stal łapy,
niech wyciągną się dzisiaj wokół granic płotu
i niech palcem na cynglu, czujne w każdej porze,
pilnują lotu orła po słoneczne zorze!*

JÓZEF BECK

Minister Spraw Zagranicznych

Wartościową politykę pokojową prowadzić może tylko państwo gotowe moralnie i materialnie do obrony swych słusznych praw i wyznawanych zasad.



ELEMENTY ŻOŁNIERSKIEJ MIŁOŚCI DO WODZA

Dzieje wszystkich wojen i dzieje wszystkich walczących wojsk przekonywują jak najbardziej jasno i dowodnie, iż wojsko, owa suma dusz i serc poszczególnych żołnierzy — musi mieć swego wodza. Wojsko musi być kierowane przez jednostkę, do której żołnierze bezwzględnie mają zaufanie, której wierzą i do której gorąco na polach bitew się przywiązują. Żołnierz bowiem, by być prowadzonym do zwycięstwa — musi mieć wiarę w swego wodza, musi wodza tego kochać, jego imieniem musi zwalczać wszystkie wątpliwości, które rodzą się w jego duszy. Dzieje wojsk różnorodnych, dzieje rozmaitych wojen wykazują wyraźnie, ile zwycięstw wspinających, ile efektów niezwykłej wagi wojennej zostało osiągniętych tylko dzięki temu, iż dusze prostych żołnierzy sprężnione były wiernie z symbolem siły i potęgi, z symbolem, jaki przedstawiało nazwisko ich wodza.

Wódz działa na wyobraźnię żołnierską, na psychikę jego całym szeregiem elementów, na których podstawie osiąga to, co wiązać musi z jego imieniem.

Będzie to odwaga osobista wodza, będzie to jego talent wojskowy, zapewniający zwycięstwo w śmiertelnych zapasach, będzie to wreszcie stosunek wodza do żołnierzy, polegający na rozwijaniu w nich wartości moralnych zwłaszcza wówczas, gdy wódz na honorze żołnierskim opiera składniki jego zwycięskich marszów i bitew, jeśli w nim rozwija owe moralne wartości, które Francuzi krótko nazywają „esprit de corps”. Taki wódz jeszcze silniej wówczas wiązuje żołnierzy jedną, wspólną ku sobie miłością, taki wódz ma zapewnione powodzenie, materiałem dusz żołnierskich swobodnie dysponując.

Wszystkie warunki, jakie wytworzyły się w Polsce porozbiorowej, w Polsce pogrążonej w niewoli, złożyły się na to, ażeby ten, który stać się miał wodzem żołnierza polskiego — stał się nim w pełnym tego słowa wyrazie, w pełnym i bez reszty znaczeniu. Młode pokolenia Polski, żyjące tradycją nazwisk: Kościuszki, Dąbrowskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, marzyły o wodzu, pragnęły wodza, w nim usiłowały ześrodkować wszystkie swoje marzenia o zwycięskiej walce z wrogiem.

W tych tak korzystnych warunkach dla wytwarzania władztwa dusz — rozwija się indywidualność Pierwszego Żołnierza Polskiego i pierwszego w naszych czasach Wodza — Józefa Piłsudskiego. W latach przedwojennych, gdy mrok niewoli okrywał ponurym całunem kraj, gdy wokół panowało zwątpienie i zupełna rezygnacja i gdy zaborcom, silnym i zbrojnym, nikt w



Brygadjer Piłsudski na rozgrywkach piłkarskich drużyn legjonowych.

Polsce się nie przeciwstawił — Józef Piłsudski poczynił organizować oddziały wojskowe i przygotowywać je do ciężkiej i śmiertelnej walki o niepodległość. Kadra związków wojskowych stała się młodzieżą zapałną i entuzjastyczną, młodzieżą, przesiąkniętą tradycjami powstania 1863 roku, i tylokrotnych polskich porywów zbrojnych, namiętnie szukająca uzewnętrznienia, zrealizowania hasła walki o niepodległość. Znajduje je w pracy w Związkach i Drużynach Strzeleckich i siłą rzeczy całe swe zaufanie, cały swój płomienny entuzjazm opiera na tym, który tych hasel jest reprezentantem. Reprezentantem hasel walki o niepodległość, ich niezłomnym głosicielem i czujnym, namiętnym realizatorem jest Józef Piłsudski. Oto pierwotny, zasadni-

KAZIMIERZ FABRYCY

Gen. Dyw., I Wiceminister Spraw Wojskowych

Rozpoczynając drugie 25-lecie swego istnienia Związek Strzelecki ma przed sobą wdzięczne pole dalszego rozwoju swych szerokich prac nietylko jako pierwsza i ściśle z armją współpracująca organizacja przysposobienia wojskowego, lecz także jako organizacja wychowująca młodzież w duchu państwowym.

Fabrycy

czy element, na którym oparły się miłość i zaufanie do Józefa Piłsudskiego jako tego, który, po roku 1863 znów podźwignął hasło zbrojnej walki niepodległości i hasło to począł w ciężkich latach przed wojną światową uparcie realizować.

Następuje wybuch wielkiej wojny światowej. Józef Piłsudski mobilizuje Związki strzeleckie i Drużyny strzeleckie, wyrusza z niemi na świętą wojnę z Rosją. Z pierwszą kompanją kadrową wkracza na teren Królestwa Kongresowego, by w połowie sierpnia 1914 roku na sile bagnatów 6-ciu bataljonów piechoty oprzeć kadry przyszłego wojska polskiego. Od tej chwili, od chwili kiedy Strzelcy i Drużyniacy otrzymali broń i bronią tą poczynają walczyć z nieprzyjacielem i wrogiem Ojczyzny, młode swe życie na próg niepodległości rzucając, od tej chwili zjawiają się te wszystkie elementy towarzyszące wojnie, które wytwarzają stosunek żołnierzy do Wodza, na których opiera się i wspaniale gruntuje miłość żołnierska do swego dowódcy.

Wódz musi mieć spokój zupełny w czasie walk, odwagą swą osobistą i męstwem wspaniałem porywać musi żołnierzy, wytrwaniem i silną, granitową wolą w ciężkich chwilach wykazaną — żołnierza tego musi podtrzymać. W walkach legjonowych, jakie trwały przez dwa z górą lata na ziemiach polskich, w bojach i zmaganiach żołnierza polskiego — wszystkie te elementy jaskrawem zajaśniały światłem, by rozbudzić i rozplomienić cudowną miłość żołnierzy do Wodza. Młodzi strzelcy, młodzi legjoniści, w pierwszym ciężkim boju artyleryjskim pod Laskami w październiku 1914 r. zwiędzionym z wrogiem, widzą spokój niezachwiany swego Komendanta, gdy wokół rozrywają się granaty, gdy pociski wżerają się w ziemię, gdy szaleje wokół ogień, a Józef Pił-

sudski spokojnie przechadza się wśród tyraljer żołnierskich. Komendant jest w pierwszej linii razem z żołnierzami, swoim spokojem i obojętnością swoją na szalejący wokół artyleryjski ogień wzbudzając niesłychany podziw i entuzjazm żołnierski.

Ten sam Komendant w kilka tygodni później pod Uliną Małą, gdy cała armja austriacka cofa się bezładnie na zachód — z 4-ma bataljonami odrywa się od związku z tą armją, przeprowadzając zuchwały swój przemarsz między wojskami rosyjskimi i austriackimi przez Ulinę Małą do Krakowa, przemarsz, którego efekt pomysłny mógł tylko się oprzeć na zachowaniu niesłychanie zimnej krwi i na logicznym wyciąganiu wniosków w ciężkiej i tajemniczej sytuacji wojskowej, jaka się w tych godzinach wokół czterech bataljonów Józefa Piłsudskiego rozwijała. Bataljony strzeleckie bez strat dochodzą do Krakowa i do zimnego spokoju, wykazanego w ogniu artyleryjskim przez Komendanta pod Laskami dochodzi element drugi: wyzyskanie pomysłu najcięższej sytuacji i wydobycie się z niej mocą li tylko zachowania zupełnego spokoju, siły woli i całkowitego opamiętania nerwów.

W następnych walkach pod Korczynem, pod Limanową i w całym szeregu bojów w ciągu roku 1915, a następnie w czasie słynnej i krwawej bitwy pod Kostiuchnowką latem 1916-go roku, gdzie w czasie wielogodzinnego ognia huraganowego żołnierz legjonowy widzi swego Komendanta, przechadzającego się wśród Reduty swego imienia w najcięższym ogniu artyleryjskim — w tych wszystkich krwawych i ciężkich walkach rodzi się owo bezgraniczne zaufanie żołnierzy do Komendanta, jako do Wodza, który potrafi prowadzić żołnierzy na śmierć sam stając na czele marszu, który grozie wojny, grozie nagłej, żoł-



Bataljon P. O. W. przed ćwiczeniami polowemi w 1917 roku.

BRONISŁAW PIERACKI

Minister Spraw Wewnętrznych

Ćwierć wieku istnienia Związku Strzeleckiego — to jedna z najchlubniejszych kart historii walk o naszą niepodległość i prac nad utrwaleniem potęgi Państwa. W pracach tych przypadło w udziale Związkowi Strzeleckiemu wielkie i godne jego przeszłości zadanie: przygotowanie w społeczeństwie dobrego obywatela i obrońcę kraju.

Bronisław Pieracki



Sztab P. O. W. z Komendantem Józefem Piłsudskim na czele, w czasie ćwiczeń.

nierskiej śmierci przeciwstawia zimny swój spokój i zimną, żelazną wolę.

Na tym przepięknym elemencie wyrasta kwiat miłości żołnierskiej, gorącej i niepohamowanej miłości legionistów do swego Wodza.

Elementów tych było jednak więcej. Mnożyły się one w czasie wojny światowej, coraz bardziej zapalczywą, coraz bardziej głębką i wierną, coraz bardziej namiętną budząc miłość żołnierską do Komendanta.

Józef Piłsudski, prowadząc żołnierzy w bój, nie szczeni krwi ukochanych swych chłopców, ale wówczas tylko, gdy warunki boju i walki bezwzględnie nakazują rzucenie doń ostatnich rezerw, ostatniego żołnierskiego karabinu. We wszystkich innych wypadkach, we wszystkich momentach wojny i walki, Józef Piłsudski stara się jak najbardziej oszczędzić krew swoich żołnierzy. W stosunku do bezmyślnych często rozkazów austriackich, nie liczących się nigdy z żołnierską krwią, Józef Piłsudski jest zawsze nieustępliwym, twardym, brutalnym w swej odmowie. Jeśli widzi bezsens wydany mu przez Austriaków rozkazu, stara się za wszelką cenę złych jego skutków uniknąć, często gubi się Austriakom ze swemi bataljonami, odrywa się od związku z dowództwem austriackim, ażeby tem łatwiej i pewniej przeprowadzić akcję, wysnutą z wniosków, przez niego samego stawianych. Wnioski te zawsze okazują się słuszne i jak najbardziej celowe; stokroć bardziej słuszniejsze od wniosków komend austriackich.

Przeprowadzając akcję bojową, Józef Piłsudski osiąga zawsze cele nakazane, ale uzyskuje je ogromną oszczędnością wysiłku i krwi żołnierskiej. Klasyycznym tego przykładem była bitwa pod Tarłowem latem 1915 roku. Józef Piłsudski, miast normalnym zwyczajem austriackich dowódców rzucać falę za falą na ufortyfikowany przyczółek mostowy Tarłowa — przez cały dzień nakazując powolne posuwanie się w tyraljerze pułkowi Rydza - Śmigłego, jednocześnie poszczególnymi drobnymi oddziałkami przetrzuca cały 5-ty pułk do odwodu, do lasu niewielkiego, czyniąc to na oczach nieprzyjaciela. Od świtu do wieczora trwa przesuwanie się pułku, witanego nieustannym ogniem rosyjskim, jednak ogniem nerwowym, niespokojnym, nie przynoszącym strat. Słynny 5-ty pułk staje w drugiej linii boju w odwodzie, przez całodzienne przesuwanie sprawiwszy na Rosjanach wrażenie jakoby przesunięte zostały całe masy wojska. Ten manewr świetny do tego stopnia demoralizuje przeciwnika, że gdy o świcie, po kilkakrotnych maskowanych próbach ataków — rzeczywiście poderwały się fale legionowe do szturm — nieprzyjaciel nie wytrzymał natarcia i opuścił bez walki ufortyfikowaną redutę tarłowską.

Ta tedy świadomość, panująca głęboko wśród żołnierzy, że Komendant ceni ich krew, że krew tę poświęca tylko wówczas, kiedy warunki boju bezwzględnie tego wymagają — stanowi jeszcze jeden bardzo ważny element, na którym oparło się bezgraniczne zaufanie i miłość legionistów do swego Komendanta.

EMIL KALIŃSKI

Minister Poczt i Telegrafów

Związek Strzelecki tworzy dziś typ żołnierza—obywatela, przypominając wszystkim tym, którzyby zechcieli naruszyć granice Rzeczypospolitej, że na drodze swej spotkają zwarte szeregi strzelców, zdecydowanych bronić granic Państwa do ostatniej kropli krwi, — tak jak kiedyś, budząc sumienie obywateli, krzesał ducha Narodu i przygotowywał kadry Wojowników o Niepodległość.

Kaenish



Bataljon Fabrycego w natarciu.

Wartości moralne, które wytwarza Wódz, wpajając je w dusze żołnierzy, rozbudzając wśród nich wysokie poczucie honoru, ambicję żołnierską, poczucie własnej godności, poczucie dumy — oto następne składowe elementy, które raz rozbudzone obracają się w stosunku do Wodza w formie bezgranicznej doń miłości i przywiązania. Józef Piłsudski przez cały czas wojny światowej, jako komendant I-ej Brygady, wszystkie te wartości wysokiej miary rozwija konsekwentnie wśród żołnierza legionowego. Na niekładzie nieustanny nacisk, wytwarzając ów typ pozbawiony błyskotek, pozbawiony cech szybkiego spalania się, — jak mówi o tem w rozkazie — stwarzając typ spokojnego, pewnego siebie, ufego we własne siły, pełnego poczucia dumy i godności a zarazem pełnego rzutkości i entuzjazmu żołnierza, którego wspianiałym przedstawicielem jest żołnierz I-ej Brygady.

Za wytworzenie tych wartości odpłacił się żołnierz Komendantowi jeszcze głębszym, jeszcze bardziej namiętnym porywem miłości i ukochania.

Z. ŻUBRAN

POLSKI RUCH WOLNOŚCIOWY PRZED WOJNĄ

Pod wpływem przegranej z roku 1863-go społeczeństwo polskie — tak do niedawna pełne najżywoźniejszych sił i bezgranicznego poświęcenia, tak niebywale śmiałe w poczynaniach wolnościowych — załamuje się, traci wiarę w siebie i co gorsza nabiera przekonania, że potęga zaborców jest zbyt wielką na zwycięską z nią walkę. Upadek ten potęguje jeszcze fakt, że na miejsce najlepszych synów polskich, jakich zabrały więzienia, Sybir czy emigracja, na czołowe stanowiska przychodzą ludzie słabi i tchórzliwi — t. zw. „trzeźwi”. Ludzie ci, przybrani w szaty głębokiej przenikliwości, rzucają narodowi hasło pozytywistów „pracy organicznej”, a wraz z nim hasło, niegodne narodu rycerskiego, „dość krwi”.

Zwolna, pod wpływem tych haseł przeradzają się dążenia narodowe tak silnie, że ludzi, którzy pozostali wierni dawnemu hasłu „przez walkę po wolność”, poczęto uważać za „niezdrowych marzycieli”, za ludzi „szkodliwych”. Stan taki trwa aż do chwili, gdy na czele tych, którzy umieli ostać się wolnymi, staje Józef Piłsudski.

Te wszystkie wartości, które wytwarza Wódz w żołnierzu, które w tym wypadku wytworzył wśród legionistów Józef Piłsudski, otrzymawszy wzamian przysięgłą wierność ich i przywiązanie, te wszystkie wartości spotęgowały się stokrotnie, gdy się zważy ponadto, iż Józef Piłsudski był nie tylko Wodzem strzelców, nie tylko dowódcą I-ej Brygady, ale tak samo jak i w przedwojennych latach — znów jedynym był w czasie wojny światowej, niezmordowanym głosicielem i szermierzem hasła niepodległości. tej niepodległości, za którą nie tylko zginąć pragnęli jego żołnierze, ale którą postanowili wydrzeć wrogowi z rąk. Wiedzą żołnierze, że nikt, tylko Komendant jeden, hasel tych jest wyrazi-cielem, że niema w duszy jego kompromisu, gdy chodzi o realizację tego hasła, że cała praca Jego, cały trud żołnierski i wysiłek tylko ku temu celowi są kierowane i tylko ten cel mają na uwadze. Wiedzą ponadto, jak żelazna wola konsekwentnie kieruje każdym krokiem Józefa Piłsudskiego, jak wszystko w tym kierunku jest nastawione, by cel ten ostatecznie osiągnąć. I gdy się to wie, gdy widziało się tę pracę, zrozumie się wówczas, dlaczego wśród żołnierzy swoich i oficerów, wśród serc żołnierskich I-ej Brygady, wśród serc żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej i wśród milionów polskich obywateli — Józef Piłsudski potrafił wzbudzić tę, tak rzadką i niespotykaną prawie w dziejach polskich, namiętną, głęboką, porywającą miłość ku sobie, miłość wiernych żołnierskich serc do Wodza. Wsparty na gorącym ich tętnie — mógł Józef Piłsudski dokonać tego, czego dokonał i wsparty dalej na nich — dokona wszystkiego, co ku pomysłności i potęgi Państwa Polskiego przeprowadzić zamierzy.

Człowiek ten, jak pisze o nim Roman Dmowski „pod względem siły moralnej wyjątkowy” od najmłodszych lat staje w szeregach tych „niezdrowych marzycieli”, by razem z nimi odrodzić naród, a odrodziwszy poprowadzić do walki o wolność. Do przeprowadzenia

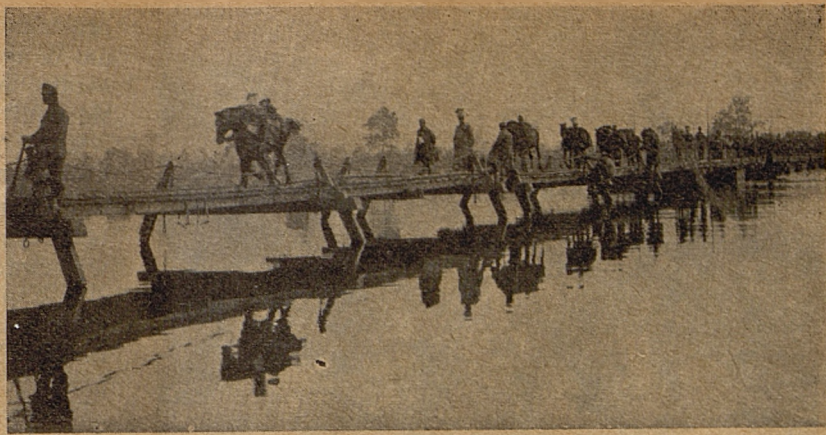


Przejście I-szej Brygady przez Bug.

tych śmiałych zamierzeń postanawia wykorzystać Józef Piłsudski Polską Partję Socjalistyczną. Partja ta, mimo małego uświadczenia narodowego, ma tę ogromną wartość, że idea walki nie jest jej obcą czy wrogą. Najsilniejszy wpływ pracy Józefa Piłsudskiego przejawia się po powrocie jego z pięcioletniego więzienia na Syberji. Wtedy to objawszy czołowe stanowisko w P.P.S. drogą propagandy słownej, ulotek i redagowanego przez siebie „Robotnika” budzi i rozwija poczucie narodowe wśród klas robotniczych. Praca ta trwa, aż do ponownego aresztowania go w Łodzi i wywiezienia do Rosji. Skąd po szczęśliwej ucieczce ze szpitala więziennego w Petersburgu udaje się zagranicę, by stamtąd kierować dalej pracami partji.

W roku 1904-tym wykorzystuje Józef Piłsudski moment wojny rosyjsko - japońskiej dla ruchu narodowego. Nakazawszy partji akcję demonstracyjno-dywersyjną, sam wyjeżdża do Japonji, by tam, za cenę akcji dywersyjnej na tyłach wojsk rosyjskich uzyskać pomoc w postaci broni i amunicji. Starania te zostają jednak sparaliżowane przez przeciwdziałanie Romana Dmowskiego.

Po powrocie z Japonji Piłsudski staje na czele ruchu rewolucyjnego, a wierny hasłu swemu „walki zbrojnej”, tworzy z członków P. P. S. „oddziały bojowe”. Bojowcy, zorganizowani w szóstki i ćwiczeni na wzór wojskowy w działaniach bronią palną, stają się siłą, z którą Piłsudski rozpoczyna walkę zbrojną z caratem. Rozpoczęta akcja rozwija się szybko. Ilość bojowców wzrasta z każdym dniem, tak, że w momencie najsilniejszego rozwoju „oddziały bojowe” liczą 5 do 5 i pół tysiąca ludzi. Niestety, rewolucyjna ta akcja nie przynosi zwycięstwa, gdyż świst kuli rewolucyjnej ani coraz silniej po całym kraju rozbrzmiewający huk



Przeprawa 1 pułku ułanów Beliny przez Bug.

bomb nie obudził do czynu narodu. Zamarły w swym bezwładzie kraj nie spieszy Piłsudskiemu z pomocą, a Rosja, przed którą tymczasem stanęło nowe widmo wojny z Polską, chwytą się najostrzejszych środków działania, by rozproszyć i wytępić bojowców. Widząc, że narodu porwać nie zdoła, a bojowcy są zbyt słabi, by nie ulec w nierównej walce, przerywa Piłsudski akcję rewolucyjną.

Przerwawszy akcję rewolucyjną Józef Piłsudski nie rezygnuje ze swej idei, a tylko na podstawie nabytych świeżo doświadczeń, zmienia metody i środki działania. W związku z tem przeprowadza on nową koncepcję, iż „przeciw wojsku musi walczyć wojsko”.

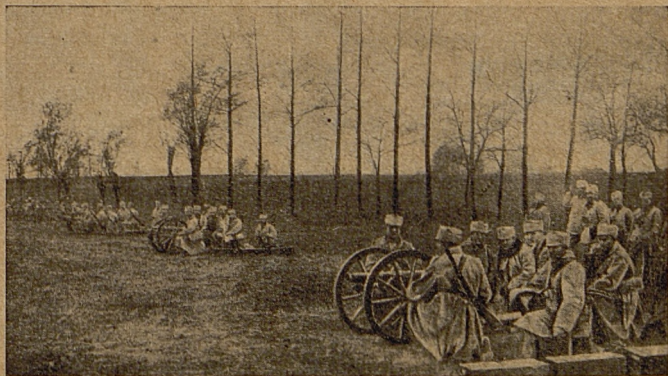
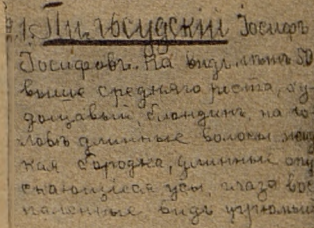
W tym samym mniej więcej czasie, bo w roku 1906-tym, na zjeździe partyjnym w Wiedniu dokonuje się rozłam partji socjalistycznej. Rozłam ten powstaje na tle różnicy poglądów między prawicą P.P.S.

na czele której staje Józef Piłsudski, głoszący hasło „przez niepodległość Polski do wyzwolenia ludu”, a lewicą — opozycjonistami, którzy „stali na stanowisku — jak pisze Leon Wasilewski — ściślej współpracy z rewolucyjnym ruchem rosyjskim”. Prawica z Piłsudskim tworzy t. zw. Frakcję Rewolucyjną, która wkrótce przekonaawszy się, że ma w kraju absolutną za sobą większość, ogłasza się za jedyną nadal Polską Partję Socjalistyczną. Lewica zaś nie osiągnawszy wśród mas pracujących poparcia, zbliżyła się do antyniepodległościowej socjal - demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Uwolnwszy się od tarć wewnętrznych w partji, przystępuje Józef Piłsudski do energicznej pracy nad wytworzeniem polskiej siły zbrojnej. W związku z tem przeprowadza on gruntowne przeszkolenie wojskowe Organizacyj Bojowych oraz przystępuje do krzewienia idei swej wśród młodzieży, pragnąc drogą tą zgrupo-



Zdjęcie Marszałka Piłsudskiego, dokonane przez ochronę rosyjską po aresztowaniu Go w 1900 r. w drukarni „Robotnika” w Łodzi.



Artylerja Legionów w 1914 roku.



Artylerja górska Legionów w Żabiem.

wać koło niej jaknajwiększą ilość ludzi gotowych ideę tę każdej chwili zamienić w czyn.

Idea walki zbrojnej o niepodległość najszybciej i najsilniej rozwija się w Galicji, gdyż wpływają na to dwa czynniki: 1-o pod wpływem emigracji budzi się świadomość społeczna i narodowa wśród młodzieży, 2-o autonomia i duże swobody narodowe pod zaborem austriackim stwarzają dogodne warunki pracy dla polskich niepodległościowców. Pierwszą organizacją o charakterze i celach wojskowych, jaka tam powstaje, jest Związek Walki Czynnej, założony we Lwowie w roku 1908-ym przez współpracownika Józefa Piłsudskiego — Kazimierza Sosnkowskiego. Deklaracja ideowa Związku tego stwierdzała, że „celem jej jest prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych, oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim”, a „celem zgodnych wysiłków jego członków jest niepodległa republika demokratyczna”.

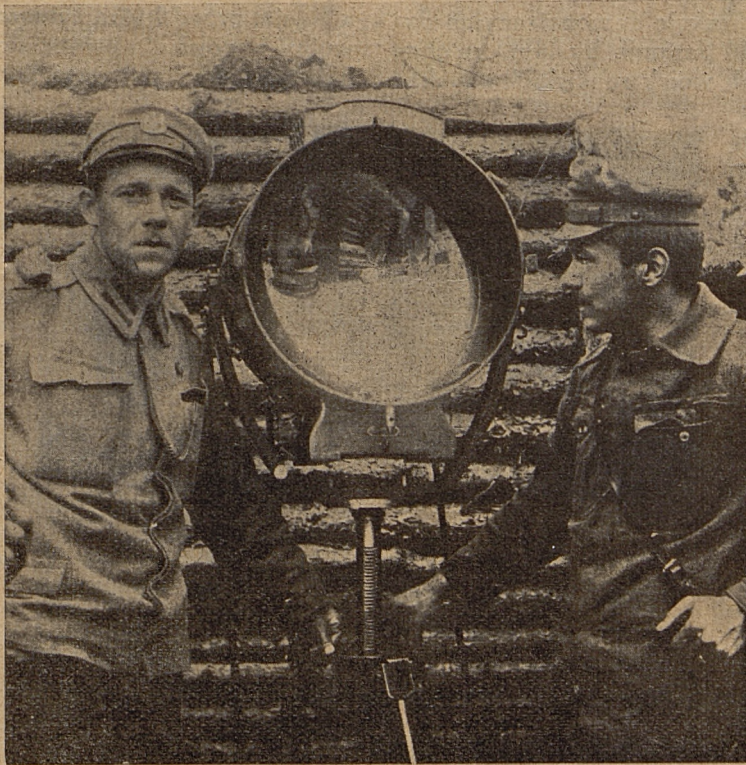
Rozpoczęte przez Sosnkowskiego dzieło rozciąga z każdym dniem coraz szersze kręgi, obejmując niemi nie tylko miasta Galicji ale nawet i zagranicę. W miarę rozrostu Z. W. C. zmienia się i jego organizacja, w wyniku której na czele Związku staje Józef Piłsudski. Rozrost organizacji pociąga za sobą zmianę szkolenia, gdyż zbyt wielka ilość członków nie pozwala na pracę tajną. W tym celu w r. 1910-ym powstaje we Lwowie Związek Strzelecki, a w Krakowie Strzelec, dzięki czemu przez powstanie tych nowych

organizacji zostaje zalegalizowana praca organizacyjna. W związku z tem Z. W. C. przeobraża się w organizację nadrzędną — kierowniczą. Z. W. C. stawszy się centralą Związków Strzeleckich ustanawia jako władzę naczelną nad niemi Komendanta Głównego, którym zostaje Józef Piłsudski.

Rozrost Z. W. C. nie jest jedynym wynikiem wyężonej pracy Józefa Piłsudskiego. Praca ta poczyna wydawać wyniki coraz większe, coraz poważniejsze, dzięki przeszczerpianiu się idei walki na inne organizacje o charakterze narodowym. I tak pod wpływem Z. W. C. idea tworzenia kadr wojskowych zostaje przejęta przez organizację młodzieży akademickiej „Zarzewie”, a owocem tego jest powstanie polskich drużyn strzeleckich w 1912 r. Komenda Naczelna drużyn strzeleckich znajdowała się we Lwowie, a podlegały jej komendy okręgowe, praca których wybiegała daleko poza obręb Galicji. Poza polskimi drużynami

strzeleckimi na wzór Związków Strzeleckich powstaje jeszcze cały szereg innych pomniejszych organizacji, jak Drużyny Bartosze, Drużyny Podhalańskie, Drużyny Towarzystwa Kościuszki, a wreszcie prznika ona w szeregi harcerstwa i Sokoła tworząc w tych ostatnich t. zw. Sokole Drużyny Polowe.

W miarę jak wzrasta w społeczeństwie zrozumienie dla programu walki czynnej z Rosją, Piłsudski przyśępuje do pracy politycznej, mając za cel skupienie wokół swej idei jaknajwiększej ilości stronnictw. W wyniku tych zabiegów wkrótce do P. P. S. przyłącza się Polskie Stronnictwo Ludowe i Narodowy Związek



Reflektor w okopach nad Styrem.



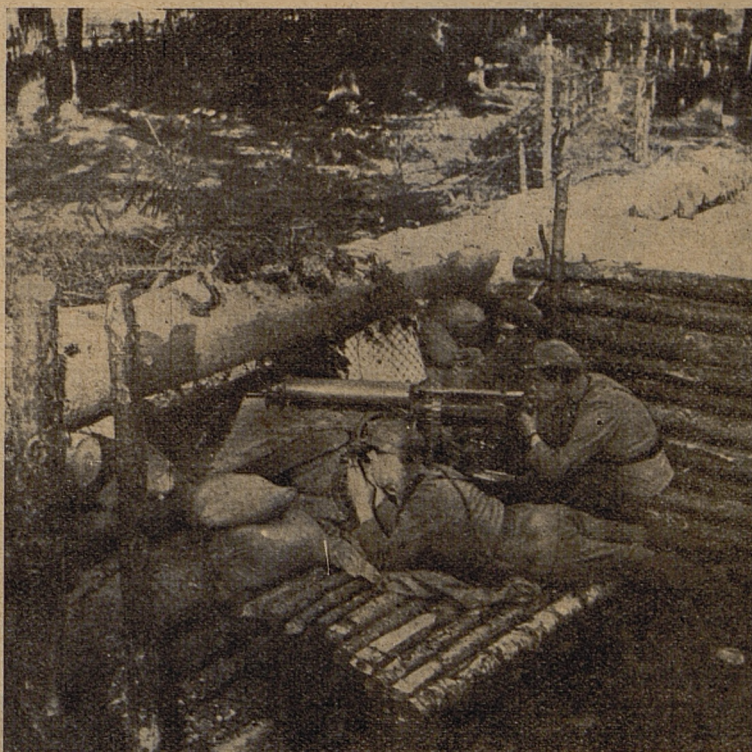
Wypoczynek na kwaterze.

Robotniczy. Stronnictwa te uznawszy się za niepodległościowe, poczynają rozwijać wspólną działalność polityczną. Największy rozkwit zainauguowanego przez Józefa Piłsudskiego ruchu wolnościowego przypada na lata 1912—1914, kiedy to najślabi nawet politycy mogli dostrzec, że widmo wojny austro-rosyjskiej jest nieuniknione. Pod wpływem ruchu tego powstaje w sierpniu 1912 roku na zjeździe w Zakopanem „Polski Skarb Narodowy”, a w grudniu tegoż roku po konferencji w Wiedniu z udziałem Piłsudskiego i przedstawicieli stronnictw „Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw”. W skład Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw weszły z Królestwa: Polska Partja Socjalistyczna, Narodowy Związek Robotniczy, Organizacja Niepodległościowa Ludowców, Organizacja Niepodległościowa Inteligencji, z Galicji zaś: Polska Partja Socjal - Demokratyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Postępowe i Niezawisli Ludowcy.

Polski Skarb Narodowy przyjmuje za swoje zadanie zbieranie pieniędzy na cele powstania, a Komisja Tymczasowa, jak głosi odezwa, powstała „aby umożliwić walkę czynną w Polsce, walkę zmierzającą do uzyskania wolności i niepodległości narodu polskiego”, oraz „obejmuje pod swój wpływ i kontrolę wszystkie przygotowawcze czynności, zmierzające do wytworzenia zorganizowanej siły zbrojnej w Polsce i do zebrania środków pieniężnych, potrzebnych do jej rozwinięcia oraz do jej ujednostajnienia i porozumienia się wszystkich czynników w kraju i zagranicą”.



Ulan i dziewczyna.



Karabin maszynowy na Reducie Piłsudskiego.

Wszystko to „dzieje się — jak podaje Lipiński — pod hasłem bliskiej, a nieuniknionej wojny Austrii z Rosją, wszystko to kieruje się przeciwko Rosji... Ogólne podniecenie umysłów, bliskość spodziewanej wojny zwiększyła energię organizacji wojskowych, pobudziła polskie czynniki polityczne do gorliwego poparcia zamiarów wojskowych Piłsudskiego. „Przeciwko Rosji — pisze dalej — przeciwko niej najpierw, a nie innemu zaborcy, kuje się broń powstańcza. Jest to jasne i aż nadto zrozumiałe, że wszystkich bowiem 3-ch zaborców Rosja zajmowała największe obszary Polski, tam też pod jej zaborem najliczniej i

najczęściej prowadzone były walki o niepodległość. Rosja też ze względu na swe hasło solidarności słowiańskiej, najgroźniej podrywała korzenie polskiej idei niepodległościowej”.

Te to czynniki sprawiły, że gdy nadszedł pamiętny dzień 6 sierpnia, Józef Piłsudski mobilizując szeregi wiernych sobie strzelców i Drużyn Strzeleckich — daje hasło do walki i wypowiada Rosji wojnę.

Strzelec służy Rzeczypospolitej Polskiej
i w każdej chwili gotów jest
oddać życie w Jej obronie



Kuchnie polowe krzepiły utrudzonych legionistów.

Z Dziejów Strzeleckich

Przeprowadzona w latach 1904—1906 akcja rewolucyjna, mimo swej przegranej, miała tę niezaprzeczoną wartość, że wykazywała możliwość prowadzenia walki zbrojnej z Rosją, unaoczniała słuszność idei polskiego ruchu zbrojnego. To też, ulegając przygniatają-

zależną miał na celu przygotowanie kadr dla przyszłego powstania polskiego. Deklaracja ideowa Związku stwierdzała, że: „celem zgodnych wysiłków jego członków jest niepodległa republika demokratyczna”. Jakiej siły charakteru ducha i woli wymagała praca w Związku, najlepiej charakteryzują słowa ich uczestnika Marjana Kukiela: „trzeba było niezwyklej mocy ducha, aby przemóc fatalną niewspółmierność sił i zamiarów, aby czyniąc rzeczy, mające zrazu wszelkie pozory śmieszności, ocalić powagę sprawy, wyrabiać zwolna szacunek dla niej wśród otoczenia. Czas to był bowiem, gdy jednym plutonem w cywilnych ubraniach, z paru sztukami broni owiniętej w derki ruszało się w jary i polany leśne na tajne ćwiczenia, kiedy strzelano po wawozach pojedynczo do improwizowanych celów, a jednak nie tylko zdobywano sobie duże wyrobienie wojskowe, lecz także wzmagala się żądza wiedzy, namiętność do sztuki wojskowej, dojrzewały roczniki pierwszych oficerów strzeleckich”.

Rozpoczęte przez Sosnkowskiego dzieło rozciąga z każdym dniem coraz szersze kręgi, obejmuje niemi nie tylko miasta Galicji, ale nawet Królestwo i zagranicę. W miarę rozrostu Związku zmienia się i jego organizacja na czele bowiem Związku staje „Wydział” z Józefem Piłsudskim, który obejmuje w nim kierow-

Komendant Piłsudski śledzi przebieg bitwy pod Jastkowem w otoczeniu Szefa Sztabu Sosnkowskiego, mjr Zymirskiego i Berbeckiego.

cej przewadze wojskowej rosyjskiej, Józef Piłsudski nie załamuje się, nie rezygnuje i nie zarzuca swej myśli czynu zbrojnego, lecz ze zdwojoną energią przystępuje do pracy nad utworzeniem własnej siły wojskowej, którąby mógł w przyszłości przeciwstawić wojskowej sile wroga. W związku z tem przeprowadza on przeszkolenie wojskowe Organizacji Bojowej w doskonale zorganizowanych szkołach, oraz rozwija szeroką akcję propagandową wśród młodzieży, by w ten sposób zagwarantować idei swej jak największą liczbę ludzi, gotowych w każdej chwili zamienić ją w czyn.

Myśl tworzenia polskich oddziałów wojskowych najszybciej przyjmuje się i rozwija na terenie Galicji, gdzie pod wpływem emigracji budzi się bardzo silna świadomość społeczna i narodowa wśród młodzieży.

Pierwszą organizacją o charakterze i celach wojskowych jaka tam powstaje jest Związek Walki Czynnej. Związek ten powstaje we Lwowie w roku 1908-ym, a założycielem jego był Kazimierz Sosnkowski, jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego. Związek ten będąc organizacją bezpartyjną i nie-



Telefoniści legionowi przy pracy w okopach.

nicze stanowisko. Jednocześnie niemal ze zmianą organizacyjną Związku następuje zasadnicza zmiana

STEFAN HUBICKI

Minister Opieki Społecznej

Praca społeczna „Strzelca” ma dla psychiki Polaka zasadnicze znaczenie—uczy dyscypliny społecznej, zbiorowego wysiłku i podporządkowania celów osobistych celom państwowym.

Stefan Hubicki

w szkoleniu członków. Dorywczo prowadzone ćwiczenia i wykłady przeobrażają się w doskonale zorganizowane szkoły wojskowe o typie niższym, średnim i wyższym. Program tych szkół obejmuje całkowity



W czasie ataku gazowego.

materiał szkół podoficerskich i oficerskich, a poziom prowadzonych w nich wykładów i ćwiczeń nie ustępował w niczym poziomowi szkół wojskowych.

Drugą reorganizację przeżywa Związek Walki Czynnej w czerwcu 1912 r. gdy dalszy rozrost organizacji nie pozwalał już na prowadzenie tajnego szkolenia. Trudności te już w roku 1910 zmusiły Z. W. C. do utworzenia we Lwowie „Związku Strzeleckiego”, a następnie w Krakowie „Strzelca”, aby w ten sposób przez powstanie tych nowych organizacji zalegalizować swą pracę nie ujawniając własnego istnienia.

W wyniku tej drugiej reorganizacji Z. W. C. przeobraża się w centralę Związków Strzeleckich i staje się organizacją nadrzędną. Z. W. C. stawszy się organizacją kierowniczą ustanawia, zamiast wieloosobowego „Wydziału” — Komendanta Głównego. Komendant Główny ma prawo rozkazywania i mianowania, a wybieranym bywa corocznie przez oficerów organizacji. O wyborze tym pisze Kukiel: „Wybór pierwszy był jednomyślny, a przez aklamację powta-

rzały go już rady następne. Człowiekiem, w którym ujrano upragnionego wodza, któremu oddano z bezwzględnym zaufaniem losy sprawy, Komendantem Głównym został Józef Piłsudski”.

Ostateczna organizacja władz Związku Walki Czynnej przedstawia się następująco: 1) Rada Główna Z. W. C., 2) Komendant Z. W. C., 3) Rada Przyboczna Z. W. C.

Radę Główną stanowili oficerowie, oraz ogół słuchaczy kursu wyższego, a zbierała się ona corocznie w miesiącu czerwcu. Komendant Główny pracuje przy pomocy Rady Przybocznej i Sztabu. Wobec tego, że Z. W. C. postanowiło nadal nie ujawniać się, utworzono Zarząd Związku Strzeleckiego. Zarząd ten odgrywał jednak minimalną rolę, gdyż kierownictwo prac zależało od Komendanta Głównego.

Sam Związek Strzelecki podzielono na okręgi na czele których stali komendanci okręgów, a im podlegali komendanci lokalni. Komendanci okręgów pracowali przy pomocy Sztabów. Oprócz tego terytorjalnego podziału Związek dzielił się na sekcje, plutony i kompanje. Sekcja liczyła początkowo pięciu, a następnie ośmiu ludzi. Członkiem organizacji mógł zostać każdy Polak, który posiadał odpowiednie warunki moralne i fizyczne, oraz miał ukończone conajmniej 16 lat. Stopień oficera Związku można było uzyskać dopiero po ukończeniu kursu oficerskiego, a podoficerski nadawano na wniosek kierownika kursu lub komendanta lokalnego. Nominacje w obydwóch



Brygadjer Piłsudski na wilji w 1915 r. w 1 pułku ul. Beliny-Prażmowskiego.

wypadkach udzielał Komendant Główny Józef Piłsudski. Odznakami stopni były sznury — czerwony

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ

Marszałek Senatu, Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy

Gdy na drugiej półkuli, w słonecznej Brazylii, podziwiałem karne szeregi zwycięskich drużyn „Junaka”, żywo mi stanął przed oczyma „Strzelec” i czułem, że Junacy, młodszy bracia Strzelców, to jedna krew, jedno serce polskie, które nie zna odległości oceanów.

dla oficerów, a zielony odznaczał podoficera. Później jednak w czasie ćwiczeń polowych wyłoniła się potrzeba dalszego zróżniczkowania stopni i w tym celu wprowadzono odznaki na kołnierzach dla podchorążego i chorążego — białą, dla podporucznika i porucznika — niebieską, oraz dla kapitana — czerwoną. Sposób szkolenia jak i programy szkół prawie, że nie uległy zmianie, wprowadzono jedynie regulaminy polskie. Regulaminy te choć całkowicie oparte na austriackich, wprowadzały jednak do nich własną myśl oparcia wyszkolenia na „morale” żołnierza.

Uzyskawszy tę prostą a silną podstawę organizacyjną Związek Strzelecki rozwija się szybko i coraz więcej nabiera charakteru regularnego wojska. Największy jednak rozrost Związku przypada na rok 1912, a więc w okresie, kiedy wojna Austrii z Rosją zdawała się być nieuniknioną. „W powietrzu wisiła wojna — pisze jeden ze strzelców — a nastrój ten stworzył dla nas bazę moralną, której nie zaniedbaliśmy wyzyskać. Stwierdzić należy, że rok 1912 był dla Związku rokiem wspaniałego rozkwitu. Siegnęli-

śmy do różnych środowisk czerpiąc z nich materiał do szeregów czynnych i do służb pomocniczych”. „Dowódcy — pisze dalej — upadali pod brzemieniem pracy. Dosłownie każdy z nas musiał się potroić by sprostać nawałowi pracy. Ludzie walili rzeką. Na ćwiczenia wychodziliśmy batalionem uzbrojonym w Werndle wprawdzie, ale uzbrojonym i jednolicie umundurowanym. Tryb życia naszego był zadziwiający. Wstawało się razem z szarym brzaskiem wstającego dnia, by na godzinę 5 rano zdążyć na zbiórkę. Ćwiczenia terenowe kończyliśmy o 7 min. 30, by zarówno instruktorzy jak i strzelcy mogli zdążyć do zajęć”.



Legjoniści internowani w Marmarosch - Sziget.



Stacja telefoniczna w polu.

Tym razem jednak konflikt zostaje załagodzony, ale zostaje świadomość, że najbliższe lata mogą przynieść tę wojnę. Ta świadomość sprawia, że tętno pracy w Związku pulsuje nadal równą siłą. Zmienia się tylko charakter pracy, gdyż główny ciężar szkolenia teoretycznego przesunięto na praktyczny. Urządzano liczne ćwiczenia terenowe, na których oficerowie

WACŁAW SIEROSZEWSKI

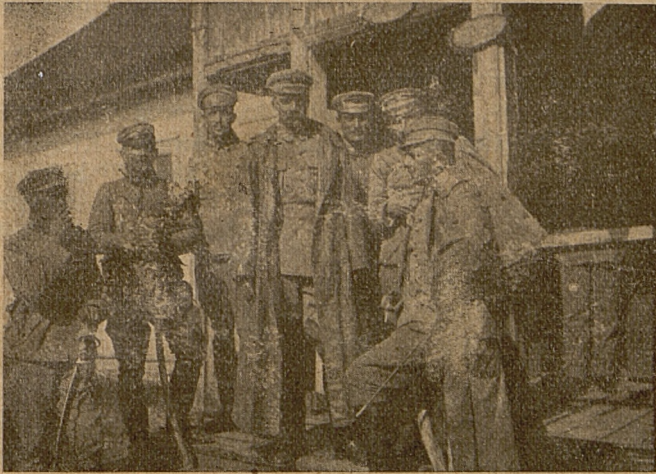
Prezes Honorowy Związku Strzeleckiego
Prezes Polskiej Akademii Literatury

Obywatel, umiejący używać broni, obywatel, znający tajemnicę jednoczenia ruchów pojedynczych w jeden celowy wysiłek; obywatel, skazany częstokroć na zupełne w walce osamotnienie, jak rycerz dawnych czasów w ciężką zbroję zakuty; obywatel, przyuczony do spokojnej myśli o nagłej i niespodziewanej śmierci w razie potrzeby, a jednocześnie umiejący bezbrzeżnie cieszyć się życiem — oto typ żołnierza przyszłości. Takim żołnierzem musi być każdy obywatel, gdyż przy obecnym rozwoju techniki wojennej, tylko te narody ocaleją i zachowają swą wolność, które już dziś nauczą się pilnować jej z karabinem u nogi. Powszechne przysposobienie wojskowe prowadzi do tego celu, ale Związek Strzelecki nie tylko był zarodkiem i pionierem tego ruchu, lecz musi i nadal być jego wzorem.

Wacław Sieroszewski

Związkowi przerabiali praktycznie zadania taktyczne oraz szkolono strzelców w częstym strzelaniu z karabinów na strzelnicach wojskowych.

W wyniku tych prac Związek Strzelecki, przybiera postać coraz bardziej wojskową, a tak do nie-



Komendant Piłsudski przed swoją kwaterą na Wołyniu.

dawna jeszcze pół - cywilny strzelec staje się pierwszym od lat 50-ciu polskim żołnierzem — zapalnym, przepojonym wolą zwycięstwa i gotowym do śmiertelnej walki.

Jednocześnie z pracami wyszkoleniowymi rozwinęto gorliwą akcję nad pogłębieniem i rozwinięciem piśmiennictwa wojskowego. W wyniku tej pracy ukazuje się cały szereg doskonale opracowanych regulaminów i wydawnictw wojskowych, powstają czasopiśma „Bellona Polska” i „Przegląd Wojskowy” poświęcone zagadnieniom wojskowym oraz miesięcznik „Strzelec” założony w kwietniu 1914 r., który drukuje „Znakomite prace i studia wojskowe Józefa Pił-



Biwak oddziałów I-ej Brygady.

sudskiego i całego szeregu innych oficerów strzeleckich”.

W ostatnich dwu latach przed wojną światową w czasie miesięcy letnich urządzone były w Stróży t. zw. kursy instrukcyjne, na które powoływano strzelców z Królestwa i zagranicy. Strzelcy bowiem z Królestwa nie mieli możliwości kształcenia się na normalnych kursach.

Tak zwolna upływały dni życia strzeleckiego, aż wreszcie nadszedł dzień 6 sierpnia 1914 roku, aż wreszcie wybiła upragniona przez strzelców godzina wojny i padły słowa rozkazu: „Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestapicie granice rosyjskiego zaboru, by walczyć o niepodległość ojczyzny”. Słowa te proste i twarde, jak prostym a niezłomnym w swych dążeniach był ten, który je wypowiedział — padły po latach wielu do żołnierza polskiego, który wysiłkiem i krwią swoją ruszył wykuwać wolność, ratując czynem swym honor narodu.

STANISŁAW ROUPPERT

General Brygady, Zastępca Przewodniczącego
Naukowej Rady W. F. i P. W.

Wie o tem, nie bez dumy, Społeczność Strzelecka, a coraz żywiej świadomy jest i ogół Społeczeństwa, że — i w jakiej doniosłej mierze, historia oraz sam rozwój Związku Strzeleckiego, wiążą się nierozdzielnie, a zawsze i zaszczytnie, z dziejami odradzającej się i odrodzonej już Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek liczne jednak i chlubne są zasługi i tradycje Związku, wyrosłe z prac spełnionych na przestrzeni ćwierćwiecza i na terytorjum całości ziem naszych, najzwieźlej określić można te zasługi mówiąc:

Związek Strzelecki tworzył, a dzisiaj wciąż pomnaża moc Państwa — siły obronne i siły moralne Narodu.

ROLA ZW. STRZELECKIEGO W ŻYCIU PAŃSTWOWYM

Gdybym chciał w paru słowach określić rolę Związku Strzeleckiego w życiu państwowym, uważałbym za konieczne podnieść znaczenie Związku, jako sprawdzianu nastrojów, istniejących w szerokich masach w stosunku do obrony kraju, jednocześnie zaś wypuklić wartości Związku Strzeleckiego, jako jednego z ważniejszych warsztatów pracy państwowej.

Jednym z podstawowych zadań Związku Strzeleckiego, jak to powszechnie wiadomo, jest przysposobienie wojskowe oraz wychowanie fizyczne młodzieży w okresie przed poborowym. Nie mam zamiaru omawiać bliżej wyników, jakie Związek Strzelecki w tym zakresie osiągnął. Wystarczy mi stwierdzić, że wyniki te są dodatnie. Chciałbym jednakże zwrócić uwagę na stronę państwową tej pracy z punktu widzenia społecznego.

Okres wiekowej niewoli wywołał w najlepszych środowiskach polskiego społeczeństwa stosunek zasadniczo wrogi do służby wojskowej. Wszystko, co było związane z woją, łączyło się w psychice polskiej z pojęciem zaborczego państwa. Dlatego też literatura polska w osobach swoich koryfeuszów szukała ratunku dla sprawy ojczyzny w nastrojach, bądź to negujących państwo, bądź też kreślących obraz przyszłego Państwa Polskiego w formach, będących zaprzeczeniem dotychczasowych państwowych ustrojów.

Sile fizycznej przemocy, sile wrogich bagietów przeciwstawiano siłę nastroju, liberalnej doktryny, rewolucyjnego wrzenia.

Wielkość Józefa Piłsudskiego, Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, wcześniej jeszcze twórcy Związku Walki Czynnej, Głównego Kierownika akcji bojowej P. P. S. zawdzięcza Polska wyzbycie się literackiej fikcji.

Poto, ażeby walczyć z przemocą, trzeba stworzyć swoją własną siłę tej samej kategorii, jaką postępuje się przemoc.

Jeżelibyśmy obecnie sięgnęli myślą wstecz o lat 20, zrozumielibyśmy genialny wysiłek twórczości Józefa Piłsudskiego, zasługę tych, którzy stali się jego powołanymi pomocnikami, będziemy mogli wówczas podziwiać trudne do objęcia rozumowego wyniki Jego pracy.

Związek Strzelecki ma prawo uważać siebie za jedno z większych narzędzi pracy Pierwszego Marszałka

Polski. On bowiem przygotowuje Wodzowi rekruta, ułatwia armii pracę; co więcej liczba członków Związku Strzeleckiego jest świadectwem samorzutnego pędu szerokich mas do służby wojskowej w najlepszym tego słowa znaczeniu, inaczej mówiąc do służby wielkości Polski.



Przyrzekam i ślubuję: Przez całe me życie dobro Rzeczypospolitej nad wszystko inne, wyższe dla mnie będzie.

ALEKSANDER NARBUT-ŁUCZYŃSKI

General Bryg., Dowódca O. K. V.

Jeżeli Związek Strzelecki chce utrwalić zdobytą w kraju pozycję i wnosić dalsze wartości w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego — musi stworzyć własną kadre dowódczą i wychowawczą, wyrosłą z jego szeregów, znającą warunki pracy strzeleckiej i psychikę środowisk, stanowiących jego tworzywo.

*Narbut Luczyński
gen. bryg. i dow. OKV*

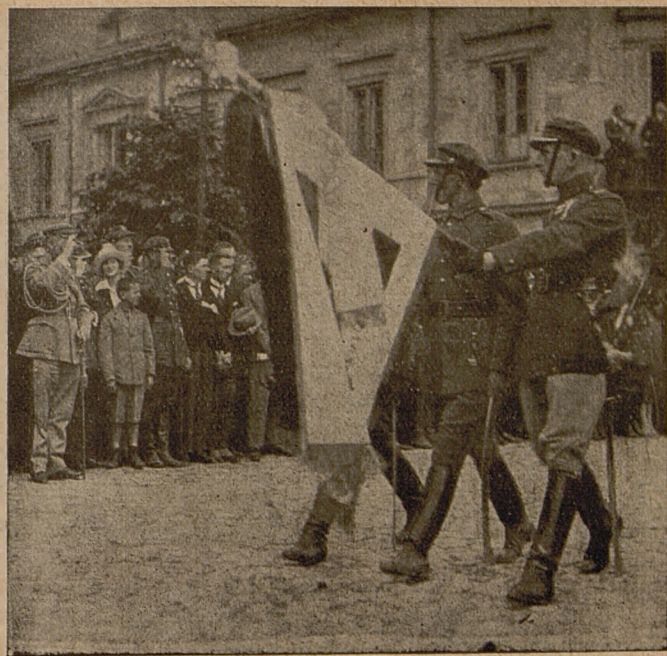
W tem rozumieniu Związek Strzelecki jest jak gdyby armją ochotniczą swojego Państwa i swojego Narodu, mówi o rozbudzeniu się w najszerszych masach dawnej rycerskiej tradycji, w dzisiejszych zdyscyplinowanych warunkach. I na tym w pierwszym rzędzie polega moralno - społeczna wartość Związku.

Obywatel dobrowolnie staje się żołnierzem. Chłopcu w bluzie robotniczej, czy też w chłopskiej siermiędze karabin, bagnet czy szabla stają się symbolami bezpieczeństwa jego ojczyzny. Dzięki uczestnictwu w Związku Strzeleckim chłopiec w swoim własnym poczuciu wyrasta na strażnika ojczystych rubieży. Dlatego też nie powinno być żadnego przedsięwzięcia sportowego czy wojskowego, po którym komendant nie wyjaśniłby uczestnikom wartości spełnionego czynu, z tego pozornie tak bardzo odległego punktu widzenia. Każdy, nawet drobny, fragment strzeleckiej pracy należy przeświecić wielkim promieniem idei utrwalania niepodległości, wzmagania wielkości Polski.

Oto są powody, dla których Związek Strzelecki uważam za jeden z największych warsztatów pracy państwowej. Idziemy w pierwszym rzędzie do młodzieży, wychodzącej z szerokich mas ludowych, w okresie zaczynającej się krystalizacji światopoglądów przyszłego człowieka. Nie potrzebuję mówić, jak ważnym jest słowo, z którym się do niej przychodzi. Każdy z nas pamięta ze swojego doświadczenia, wrażenia takich poślyszanych słów.

Związek nie idzie z programem politycznym. Jego hasłem jest służba odzyskanej Ojczyźnie, realna praca przygotowawcza, ażeby móc tę służbę spełnić jak najlepiej. Związek Strzelecki ma poza tem swojego Bohatera.

Dzięki tym trzem warunkom: istnieniu Bohatera, realności pracy, wielkości idei, odpowiada on potrzebom i nastrojom dnia dzisiejszego. Człowiek współczesny niewątpliwie tęskni za wodzem. Zjawiska we Włoszech, w Niemczech, rozdźwięk pomiędzy dok-



*Chyłą się kornie sztandary strzeleckie przed Wodzem Narodu.
(Kielce, sierpień 1926 roku).*

tryną, a praktyką Rosji Sowieckiej, dające się wyczuć nastroje w republikach parlamentarnych, żeby już nie mówić o literaturze, wskazują na bankructwo idealizacji mas. Ludzkość poszukuje Boga i Jego prokoka, narody poszukują swoich wodzów. Drugim znamieniem czasu będzie chęć realizacji czynu. Minęły dni abstrakcyjnego marzycielstwa, większą wagę przykładają się do dobrze wykonanej pracy rzetelnego człowieka, aniżeli do zapalnych słów pustego retora.

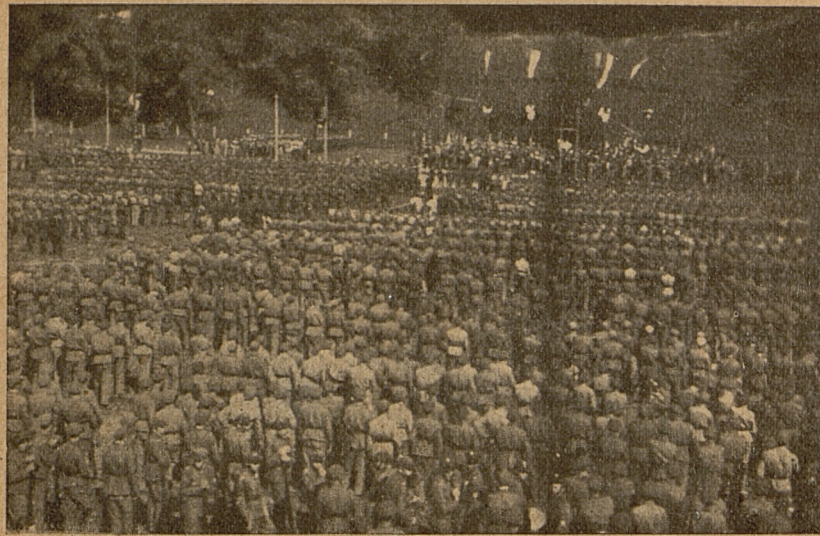
Jeżeli społeczeństwa zachodnio - europejskie w kulcie jednostki chcą, poza wszystkim, utopić tęsknotę płynącą z niezrealizowania dawnych i niezależenia nowych ideałów, to pod tym względem naogół w Polsce jest lepiej.

Niewątpliwie i my będziemy musieli rozwiązać szereg problemów natury społeczno - politycznej, ale patriotyzm masy polskiej, nieprawdopodobnie głęboki i piękny, pozwala nam w myśl wskazań Marszałka Polski, doczekać się bardziej dojrzałych rozwiązań problemów społecznych, aniżeli te, które dotychczas na świecie miały miejsce. Samo przez się, jak w życiu każdego człowieka, tak i w życiu gromady wiejskiej, czy też robotniczego środowiska, może następować krótsze lub dłuższe załamanie wytrwałości.

Przy dzisiejszej liczebności oddziałów Związku Strzeleckiego, przenikającego swojemi agendami do tych właśnie środowisk, praca Związku Strzeleckiego mogłaby tym załamaniem skutecznie zapobiegać, czy też okres ich znacznie skracać. Entuzjazm młodzieży, przenikniętej poczuciem swojej obywatelskiej godności, zdobytej własną pracą, musiałby udzielić się starszemu pokoleniu, zmniejszyć zgorzknienie, wynikające z trudnych warunków życia. Jeżeli zaś uprzymomnimy sobie, że Związek Strzelecki ma możliwość oddziaływania, bardziej bezpośredniego jeszcze, na czynniki emocjonalne, tak ważne w polskiej gromadzie, przez urządzenie całego szeregu uroczystości, podnie-



Dziarska postawa strzelców - górali świadczy najlepiej o rozległym zasięgu organizacyjnym i wartościach wychowawczych Związku Strzeleckiego.



15 tysięcy strzelczyń i strzelców wszystkich rodzajów broni obchodziło we Lwowie we wrześniu b. r. 25-lecie Z. S

cających wyobraźnię, nastrojających na wysoką nutę uczestników, to zrozumimy jak wielką rolę wychowawczą w życiu państwowym Związek Strzelecki odegrać może.

Za jego pośrednictwem do najgłuchszego zakątka wsi polskiej powinnyby płynąć wołania o posza-

nowanie dla każdej rzetelnej pracy, nakazy pracy bezinteresownej, składanej w ofierze gromady, narodu czy państwa, potęgowanie poczucia narodowego honoru i państwowej wielkości.

Zadania, jak widzimy, olbrzymie. Do ich spełnienia poza warunkami ogólnymi, które mamy, niezbędnym jest, ażeby kierownicy Związku na wszystkich szczeblach sami posiadali ten entuzjazm, który mają szczepić w wielotysięczną brać strzelecką. Będąc tymi, którzy mają stanowić jakgdyby opiekę społeczną nad armją ochotniczą młodzieży, muszą oni pochodzić ze społeczeństwa i w społeczeństwie posiadać aurytet moralny.

Jest to warunek niezbędny, ażeby Związek Strzelecki wykonał swoje zadania państwowe, stał się szkołą codziennej pracy i narodowego entuzjazmu.

Władysław Rusin

WŁADYSŁAW RUSIN

Komendant Główny Zw. Strzel.

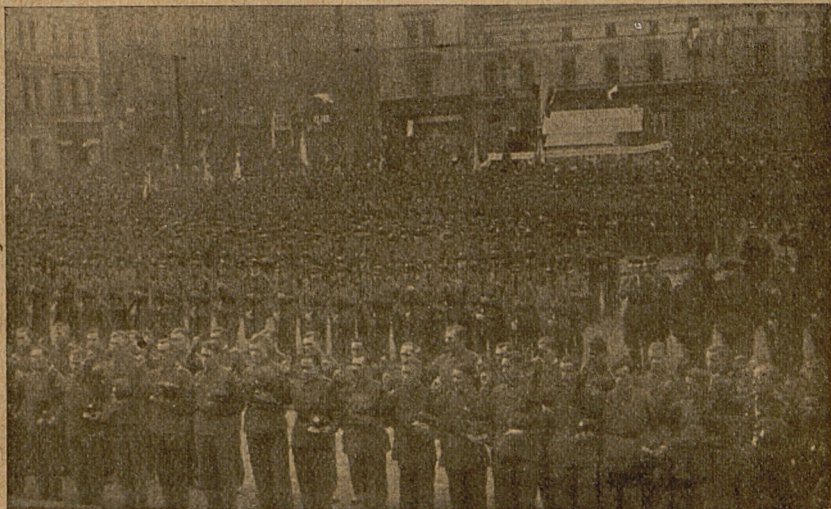
ZWIĄZEK STRZELECKI W CZORAJ — DZIŚ — JUTRO

Rodzący się przed 25-ciu laty w szeregach Związku Walki Czynnej ruch strzelecki, który szeroką falą miał objąć całe młode pokolenie, bez różnicy odcieni politycznych, był oczywiście zaprzeczeniem bierności ówczesnego społeczeństwa, któremu przypominał testament, zdawało się pogrzebanego w r. 1863, romantyzmu zbrojnego czynu. Tym wszystkim, którym wydawało się, że o Polskę można się targować w duchach i parlamentach, przeciwstawił Z. W. C. — przez inicjatywę K. Sosnkowskiego — prostą i głęboką prawdę, że „niepodległa, demokratyczna Republika polska leży w odległości uzbrojonego ramienia”.

W tym momencie zaczęło się to, co najtrudniejsze, szukanie ludzi idei, tych, co mieli w sobie wiarę i moc, tych, dla których jedynym programem była walka o Polskę. Wodzem ich stał się Józef Piłsudski, któremu od młodości snił się obraz siły, czynu zbrojnego, zdolnego wyrwać pogńebloną Polskę z zaduchu niewoli. Ale od marzeń, tęsknot i snów do czynu droga trudna i daleka. Niejeden samej myśli się przelał i jak marę złowieszczą odpędzał od siebie. Trzeba było jakiejś niezwykłej mocy ducha, aby w takiej sytuacji, w jakiej się wówczas naród Polski znajdował, podnosić ideę wojska narodowego. On sam, wódz Polski walczącej, napisze później w ogniu bitewnym, że projekt ten, Jemu samemu wydawał się nad

siły — „jednak — powie w r. 1916 — zacząć musiałem, bom Ją (Polskę) w sobie nosił wolną i w pełni chwały żyjącą”.

Nie wystarczyła mu tajna organizacja, nie zadawała Go sam Związek Walki Czynnej, bo pragnie jak największą część narodu zarazić ideą walki, pragnie obudzić i ugruntować przekonanie, że „jedynie przygotowanie wojskowe, systematycznie prowadzone, pozwoli nam w godzinie walki stawić czoło temu czy innemu państwu zaborczemu”.



Pułki strzelczyń i strzelców śląskich w czasie składania przyrzeczenia strzeleckiego w dniu 11.XI. 1933 r. w Katowicach.

Niestety ogół nie rozumiał Jego dążenia, stawał niejednokrotnie śmieszne zarzuty z powodu organizowania Związku Strzeleckiego właśnie w Galicji t. j. w b. zaborze austriackim choć Komendant wyraźnie zapowiadał, iż „nie wynika z tego wcale, że muszą one służyć interesom Austrii”. Przy każdej okazji tłumaczył licznym doktrynerom i przywódcom społeczeństwa, że „ruch wojskowy ma na celu wytworzyć w naszym społeczeństwie „funkcję siły”, zamiast ogólnej niemocy, że ma obudzić w narodzie pragnienie stanowienia o sobie, poczucie wielkości i godności, a „wypadki same zadecydują o użyciu tej siły, jak również o sposobie wprowadzenia jej w grę”. Gdyby o tych słowach Komendanta pamiętali przeciwnicy ruchu strzeleckiego, to niewątpliwie od niejednego ataku powstrzymałaby ich refleksja, że przeciwdziałanie Zw. Strzeleckiemu może być osłabieniem mocy i prężności bojowej narodu w przededniu decydującej rozprawy dziejowej.

W imię godności i wielkości dziejowej narodu polskiego, tworzył Józef Piłsudski ruch strzelecki przede wszystkim po to, aby zrobić z niego najskuteczniejszy instrument do wprowadzenia kwestji polskiej na widownię europejską w momencie walki.

Istota ruchu wojskowego, zapoczątkowanego pracami Z.W.C. i Zw. Strzeleckiego polegała więc na dążeniu do rozwiązania i organizowania fizycznych sił narodu do walki o jego prawo do wolności i niepodległości państwowej.

Ale myliłby się ten, kto by sądził, że do wytworzenia samej siły fizycznej i bojowej sprowadzała się rola ówczesnego Związku Strzeleckiego. Prawda, że był on szkołą żołnierską, że od podstaw podjął pracę nad przygotowaniem kadr żołnierskich do walki, ale był zarazem kuźnią ideową i szkołą obywatelską. Poza techniką rzemiosła wojennego uczył ów osobliwy „Związek Strzelecki” codziennego poświęcania



Święto p. w. i w. f. w Przemyślu zgromadziło na rynku starego grodu tysiączne, karne i zwarte szeregi strzeleckie.

siebie, ofiarności i moralności żołnierskiej, której najistotniejszą częścią jest „namiętne dążenie do zwycięstwa, do zgniecenia i ostatecznego pokonania nieprzyjaciela, oraz wiara w powodzenie swego oręża i płynące stąd zaufanie do siebie, jako żołnierza”.

Na moralności budował Komendant swoje plany dalekosiężne, do tej moralności odwoływał się wtedy, kiedy wskazywano Mu na niewspółmierność środków z jakimi się do dzieła zabiera, bo wiedział, że „ona jest podłożem do rozkwitu wszystkich cnót żołnierza, jak męstwo, wytrwałość, humor przy znoszeniu ciężarów bitwy i wogóle wojny”.

W przededniu wojny światowej — na łamach ówczesnego „Strzelca” — powiedział Komendant, zapewne nie bez zdziwienia zawodowych oficerów austriackich, że techniczne zalety lub wady są tylko surrogatem powyższych elementarnych podstaw „moralne” żołnierza i wojska, surrogatem najczęściej niewystarczającym w pracy wojennej”. Dowodem miały być istotnie najbliższe przykłady z pola bitwy, gdy żołnierze świetnie uzbrojeni, wyekwipowani i wyćwiczeni — ale bez namiętności i wiary łamali się w ogniu bitwy. Dzięki takiemu wychowaniu ideowemu i żołnierskiemu, strzelcy przedwojenni wysoko postawili honor żołnierza polskiego, zdobywając mu w okresie legjonowym czołowe miejsce wśród innych żołnierzy państw wówczas walczących.

Zaprawiani w ciężkich warunkach walki żołnierza bez ojczyzny „szukali zadowolenia — jak to określił gen. Rydz-Śmigły — w realnych rezultatach pracy, choćby w skromnych ramach z odrzuceniem pozorów i efektów nie mających istotnych wartości”. Nieliczne to było wojsko, skromnie ubrane, źle wyekwipowane, ale wiarę w słuszność sprawy w swem sercu noszące i miłość do Wodza, która pozwalała im przetrwać najtrudniejsze mo-



24 kompanje orląt, strzelczyń i strzelców z kresowej ziemi wileńskiej święciły dzień 25 lecia Zw. Strzel. we wrześniu jako manifestację jedności i braterstwa ziem kresowych.

menty, aż do porzucenia broni i dobrowolnego udania się do obozów jeńców czy też w szeregi wrogiej armji zaborczej.

Prawdziwą kuźnią charakterów był więc przedwojenny Związek Strzelecki, bo Komendant — jak to przypomniał w czasie obchodu 25-lecia Z. W. C. gen. K. Sosnkowski — uczył w nim praktycznie, że „siła moralna idzie przed siłą fizyczną, że gorące pragnienie i dążenie do celu wszystkie przeszkody zdoła złamać“, na drodze do niepodległości. I oto w tym momencie, kiedy 11.XII.1918 r. Warszawa zbrojnym powstaniem P. O. W. witała Komendanta, jasno stała się przed oczyma narodu prawda Komendanta, że trzeba było trudu szarego żołnierza, że „trzeba było, aby to, co było „szaleństwem“ stało się także i rozumem polskim“.

* * *

W glorii legendy legjonowej, wszedł przedwojenny Związek Strzelecki w życie wyzwolonej Polski. Odradzając się w Niepodległej Polsce — Związek Strzelecki miał już drogi wytyczone, drogi prowadzące do ugruntowania obronności, siły i wielkości państwa. Śmiało i zdecydowanie wszedł na te drogi Związek Strzelecki już w 1919 r., kiedy ogromnej większości społeczeństwa wydawało się, że rola Związku Strzeleckiego skończona, że wystarczy sama armja i aparat państwowy, że Państwo samo — bez specjalnego wysiłku społeczeństwa — da sobie radę z budowaniem zrębów państwowości. To też kiedy przed piętnastu laty, niez mordowany żołnierz Komendanta — czcigodny Obywatel Wacław Sieroszewski szukał ludzi, którzyby dopomogli do wskrzeszenia Związku Strzeleckiego nie wielu ich się znalazło. Nie do wiary wydać się to dzisiaj może, że w Niepodległej Polsce — Polsce wywalczonej przez ludzi ze szkoły Komendanta — Związek Strzelecki żył wiarą garści ludzi.

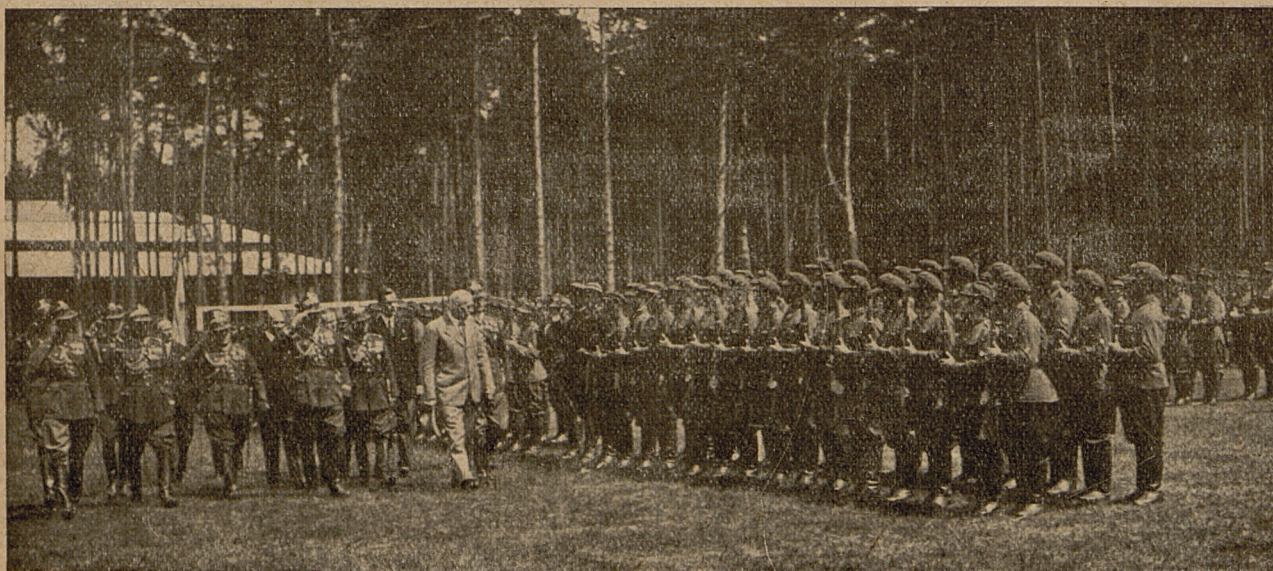
A jednak tak było i tworzone Związek Strzelecki wbrew „pokojowym“ tęsknotom umęczonego wojną

społeczeństwa. „Rzucano wtedy oficera na pewien teren obejmujący dziś okręg cały i setki oddziałów, i mówiono: rób, jak umiesz, rób bez oparcia o środki materialne, bez poparcia własnego społeczeństwa. I szli i pracowali. Pracowali skutecznie i wysiłkiem „swym doprowadzili do powstania“ nowego działu pracy w życiu państwowem — przysposobienia wojskowego.

Oczywiście w początkach, w latach 1919 — 1920, nie wyobrażano sobie dokładnie, jaką formę przybierze Związek Strzelecki w przyszłości. Pod wpływem przykładów zagranicznych, marzono o jakiejś „Armji Narodowej“ w duchu ideałów Jaures'a, którego książkę tłumaczył wówczas i na łamach „Strzelca“ drukował Wincenty Rzymowski. W podobnym duchu wypowiadali się ś. p. Józef Korczak w broszurce p. t. „Wskazanie przyszłości“, Komendant Główny, W. Malski w referacie na pierwszym Walnym Zjeździe Delegatów 23.IX.1921 r. i Wacław Sieroszewski w broszurce programowej p. t. „Obrona Ojczyzny“. Te same myśli powtarzają się również w Jego liście pożegnalnym do Walnego Zjazdu Delegatów, w którym pisze, że idea strzelecka to „idea pospolitego ruszenia, idea potężnej armji rezerwowej z wszystkich rodzajów broni, gotowej na pierwszy sygnał wszędzie stanąć pod bronią, idea żołnierza - obywatela, broniącego mężnie swych gniazd rodzinnych, swego dorobku kulturalnego, swych szkół, dróg, fabryk, wsi i miast, swych nieprzymuszonych uczuć i obyczajów, swej przyszłości wymarzonej i swej człowieczej w chwili obecnej godności“.

Od tego czasu, w ciągu 15-tu lat służby strzeleckiej w Niepodległej Polsce, idea strzelecka przeszła znaczną ewolucję. Zmieniły się nieco pojęcia o roli i zadaniach Związku Strzeleckiego a przede wszystkim skryształowały się formy jego pracy i jego udział w dziele obrony narodowej, ale zasadnicza myśl naczelna pozostała niewzruszona.

Jak przed laty, jest nią łączenie i pobudzenie do wysiłku tych wszystkich, którzy wierzą w wielkość



Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonywuje przeglądu bataljonów strzeleckich na święcie w. f. i p. w. w Spale.

przeznaczeń Polski i pragną je zrealizować. Jest nią stworzenie siły i „opinji obywatelskiej, przez skupianie ludzi, którzy pracami swymi i czynami wykazali żywego ducha obywatelskiego, ześrodkowanie rozproszonych czynów obywatelskich, celem stworzenia z nich trwałego dorobku narodowego”. Wszystko więc, cokolwiek dzisiaj robi Związek Strzelecki: marsze i strzelectwo, sport i przysposobienie wojskowe, świetlice.

i przysposobienie zawodowe służą tej naczelnej idei wychowania obywatela - żołnierza, łączącego w sobie organicznie cechy żołnierskie i obywatelskie, budującego trudem twórczej pracy codziennej potęgę i znaczenie Rzeczypospolitej.

Dzisiaj — w piętnastym roku pracy strzeleckiej w Niepodległej Polsce — mamy już wyraźne drogi przed sobą, mamy przede wszystkim to, co najcenniejsze — teren konkretnej pracy, którego nam nikt nie zaprzecza, mamy konkretne rezultaty pracy i bogate doświadczenia, które wzbogaciły dorobek nie tylko organizacyjny ale także społeczny i państwowy. Cieszymy się opieką Rządu Rzeczypospolitej, który zlecił Związkowi Strzeleckiemu szereg odcinków pracy, cieszymy się poparciem i uznaniem społeczeństwa, w którym zdobył sobie Z. S. poważną pozycję swą pracą wyszkoleniową i wychowawczą.

A jutro? Jutro Związku Strzeleckiego stoi przed



Kompanja ciężkich karabinów maszynowych strzelców warszawskich w defiladzie na placu Józefa Piłsudskiego.

nam w całej wyrazistości, jako obowiązek i program spotęgowanej pracy, której rezultatem musi być zwarty oboz obywateli - żołnierzy, przenikniętych jednolitą kulturą, wspólnymi zyczeniami i dążeniami na miarę tradycy Chrobrych, Jagiellonów i Batorych.

To jutro mówi nam, że Polskę — może w najbliższej już przyszłości — czekają ciężkie próby, że utrwalenie naszego stanowiska w świecie, wymagać od nas jeszcze będzie

ofiary i wysiłku, do którego już dziś naród przygotować musimy.

Niech pacyfiści całego świata (często za judaszowe srebrniki) mówią nam, że chronieni paktami i traktatami, bezpieczni jesteśmy, — my historję naszego narodu mając na uwadze, nauczeni doświadczeniem półtorawiekowej niewoli wiemy, że najlepszą ochroną niepodległego bytu, jest czujność narodu, jego stała gotowość do świadczeń na rzecz dobra ogólnego, jest wreszcie jego realna siła bojowa.

Świadomość powyższych prawd musi przeniknąć przez Związek Strzelecki do całego społeczeństwa — w realizacji powyższych haseł tkwi jutro Związku Strzeleckiego.

Janina Piłska



Pan Prezydent przed frontem honorowej kompanji strzelców-narciarzy.

GDYNIA — TO PROGRAM NOWEJ POLSKI

Jeden z historyków starożytnego Rzymu wskazując na liczne przeciwności, niepowodzenia, rozliczne straty i klęski, które stały się udziałem Rzymu na morzu, oraz na ostateczne zwycięstwo stwierdza w zakończeniu swej pracy: „Rzym więc stał się również pierwszą potęgą morską, a potęga ta była wynikiem długich poświęceń, niezachwianej wytrwałości i niewzruszonej woli. Te zalety znaczyły wczoraj, będą znaczyły jutro i zawsze”.

Polska w historycznej swojej przeszłości zgrzeszyła brakiem wytrwałości i woli w stosunku do swego własnego wybrzeża morskiego; był to jeden z najważniejszych błędów naszych, gdyż on zdecydował o strukture gospodarczej państwa, on zniszczył stopniowo jego siły materialne, a w rezultacie uczynił Skarb pustym i niezdolnym do zorganizowania obrony przed najazdem trzech chciwych sąsiadów.

Może z tego własnie poczucia win przeszłości, wypływa dzisiejsza aureola uczucia, która otacza Gdynię. Niema bodaj sprawy bardziej bezspornej w Polsce, sprawy, która jak magnes cudowny łączy wszystkie obozy polityczne i wszystkie warstwy społeczne jak to jedno pojęcie zawarte w słowie: „Gdynia”. Zna je niemal każdy Polak, gdziekolwiek on jest na całej kuli ziemskiej. W razie niebezpieczeństwa zewnętrznego nie byłoby bardziej popularnego wysiłku obrony, jak obrona Pomorza: Gdyni. W czasie uroczystości gdyńskich można było czytać w twarzach ludzi, którzy przybyli tam z całej Rzeczypospolitej, z Podhala i z Wileńszczyzny, z Podola i ze Śląska, z Wielkopolski i z Warszawy, że to najmłod-

sze miasto w Polsce, stało się jakgdyby symbolem naszej niepodległości i naszego zjednoczenia, że Gdynia — to sztandar, to hasło nowego pokolenia nowej Polski. A przecież pomimo tego należy uczciwie i jasno powiedzieć własnemu społeczeństwu, że wszystko to nie ułatwia jeszcze stosunku Polski do jej własnego wybrzeża morskiego i jej tworu, któremu na imię Gdynia.

Gdynia musi się stać programem twórczym i podstawowym całej Polski i licznych jej pokoleń. Choćby najcudowniejszym wysiłkiem jednej generacji, jedno-

go dziesięciolecia, jednego rządu, choćby najwznioślejszym porywem i zapałem garści ludzi — Gdynia egzystować nie może. Mieliśmy już raz — za czasów Batorego — taki nie zwykły cud morski Polski. W r. 1575 wypłynął z Elbląga tylko jeden okręt. W kilka lat później, mianowicie w roku 1579 po czteroletniej konsekwentnej działalności Batorego, z Elbląga wypłynęło już 340 okrętów, to jest dwa razy więcej niż



30 przeszło okrętów dziennie przychodzi i opuszcza port gdyński.

z ówczesnego Gdańska. Ale wszystko to zginęło jak chimeryczna przygoda, gdy zabrakło wytrwałości w realizowaniu postulatów własnej i samodzielnej polityki morskiej.

Dziś jesteśmy na drodze właściwej. Postulaty polityki morskiej zarysowują się wobec całego społeczeństwa i jego rządów coraz wyraźniej i mocniej. Przeszło 70 proc. polskich produktów wywozimy już drogą morską, przez to małe wybrzeże morskie, przez dwa porty polskie: Gdynię i Gdańsk; pod koniec października b. r. port gdyński osiągnął w przeładunku cyfry rekordowe, wskazujące, że praktyczna zdolność

GUSTAW ORLICZ-DRESZER

Gen. Dyw., Inspektor Armji, Prezes Zarz.
Gł. Ligi Morskiej i Kolonialnej

Tylko optymista nie boi się prawdy; pesymista będzie unikał jej objawień szczerych i niezaprzeczalnych w obawie przed nieuniknionem, jego zdaniem, niepowodzeniem lub klęską. Prawdą jest, że od lat tysiąca Niemcy krok za krokiem odbierają nam dostęp do morza z logiczną i wytrwałą nieustępliwością. Nie da się zaprzeczyć prawdzie, że jesteśmy narodem wyjątkowym, gdzie emigracja stała się pozycją wyłącznie ujemną w bilansie życia państwowego.

Zmieniać prawdy dziejowe mogą jedynie ludzie naprawdę silni.

Strzelcom w dowód serdecznej przyjaźni szczerego koleżeństwa.

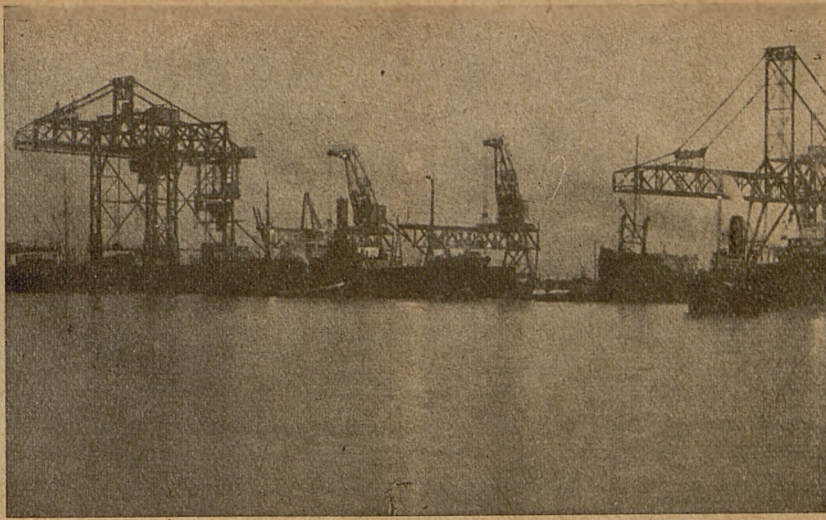
Gustaw Orlicz-Dreszer

przeładunkowa naszego młodego portu przekracza już 8 milionów ton w stosunku rocznym, a więc, że jest trzykrotnie prawie większa od zdolności Gdańska tuż przed wojną. Posiadamy więc w naszym dzie sięcioletnim dorobku polityki morskiej, nowy, nowoczesnie urządzone, jeden z największych, port na Bałtyku, wyposażony w liczne i sprawnie działające dźwigi, olbrzymie składy towarowe, chłodnie, oparte o szybko rozwijające się miasto Gdynię, związany już szeregiem linii okrętowych z głównymi rynkami świata, współpracujący z powstającymi placówkami przemysłowymi, bankowymi, handlowymi i maklerskimi w mieście.

Ale najważniejsza nasza zdobycz, to zrozumienie — już nie przez jednostki, nie przez dziesiątki i setki

Płk. dypl. WŁ. KILIŃSKI

Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W.



45 potężnych dźwigów ładuje w Gdyni polskie towary na okręty wszystkich państw świata.

ludzi, ale przez miliony, że samodzielna polityka morska, i twórczy nieustanny wysiłek pracy nad całym wybrzeżem, to najpewniejsza droga do przebudowania dzisiejszej, wynędzniałej i zniszczonej Polski, na organizm zachodnio - europejski, na kraj konsumentów i wytwórców, na państwo wyposażone we wszystkie zdobycze współczesnej cywilizacji, to jedynie pewna droga do spójnego etnograficznego państwa Polski

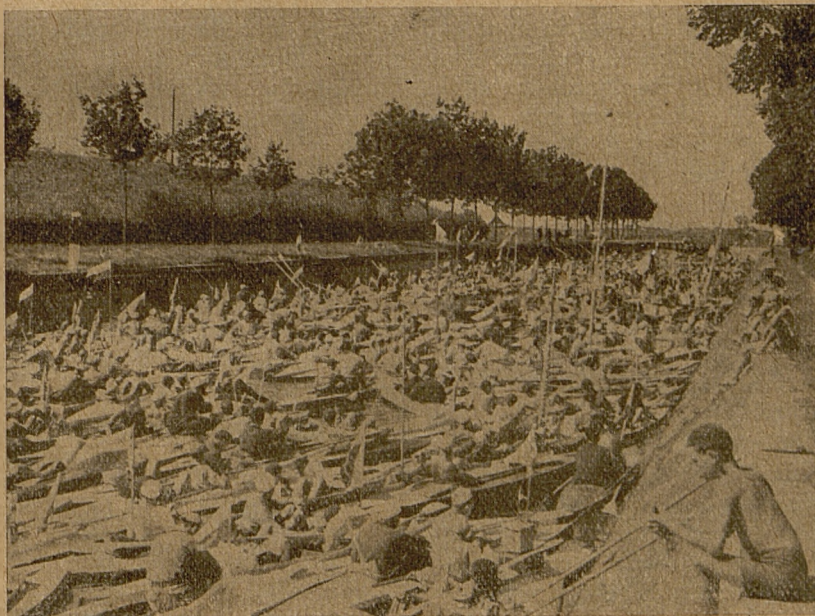
do Pomorza do tego stopnia, że staną się one tak hartowne i tak mocne jak beton i żelazo, z którego w morzu wyrasta nowy cud Polski dla przyszłych pokoleń: Gdynia.

E. Jędrzejowski

RZUT OKA NA P. W. W POLSCE

Do najtrudniejszych, na szczęście niezawsze koniecznych dzieł myśli ludzkiej, należą definicje. Zamierzając poświęcić kilka uwag przysposobieniu wojskowemu w Polsce na przestrzeni kilkunastu lat, uważam właśnie za zbędne ujmowanie go w definicje w ścisłym słowa tego znaczeniu, ponieważ sens jego w istocie swojej rozwinął się w duszach ogółu społeczeństwa w sposób nieustraszczonej potrzeby definjowania kwestji omawianej. Natomiast słusznym wydawałoby mi się zwrócić uwagę na jeden rys charakterystyczny rozumienia przysposobienia wojskowego w Polsce. Jest nim od początku do dziś traktowanie p. w. jako zagadnienia złożonego. Złożonym jest ono przez cel swój, którym jest szkolenie wojskowe, ale też równocześnie szersze szkolenie du

cha, wychowywanie go ku celom wojskowym i innym: obywatelskim, społecznym, ogólnie - moralnym, państwowym. Można by bez nadmiernego generalizowania charakteru działań p. w. powiedzieć, że to p. w. jest więcej zagadnieniem ogólnie wychowawczym, jak typowo wojskowym.



651 strzelców na 333 kajakach pokryło kanał Bydgoski w czasie spływu „Przez Polskę do morza”.

W bardzo zwięzłym przekroju idei p. w. w Polsce trudno nie widzieć w akcji niepodległościowej organizacji o charakterze przysposobieniowo wojskowym obok szkolenia typowo wojskowego, bardzo silnych i celowych elementów wychowania nowego, wolnego obywatela Rzeczypospolitej. Regularna armja polska, tworząca się z genjuszu Marszałka w zasadzie ze zgłoszeń ochotniczych, wrosła w ten sposób w pełny organizm o kośćcu moralnym, odpowiadają



Tysiące strzelców szkoli się rocznie w letnich obozach instruktorskich.



Ćwiczenia polowe cieszą się wybitnym powodzeniem wśród strzelców, traktujących je z całym zapałem i entuzjazmem.

jącym wychowaniu młodzieży, wywodzącej się z wyżej wspomnianych założeń.

W ogniu wojny budząca się Polska niepodległa zgłuszyła na krótko życie organizacji p. w. Zastępuje je właściwa służba wojskowa. Ale zaraz po wojnie organizacje te podnoszą głowę, a z nimi rodzą się i nowe, jakby sobie chciały odbić przespany czas najlepszy, niestety, bezpowrotnie stracony. Z jednej strony piękna tradycja złożonych celów p. w., z drugiej nowe warunki pracy w państwie już niepodległym o świetnie rozwijającej się armii stałej, okres zamętu w opinii publicznej i brak niezachwianej jednej linii wytycznej oficjalnych kierowników nawy państwowej, spowodowały zagubienie się tych stowarzyszeń w celach właściwych, zamacanie równowagi i zbaczenie na manowce. Wtedy to mądry Wódz narodu ujmuje państwo w Swoje mocarne dłonie i fundując Państwowy Urząd W. F. i P. W., każe chwycić zbląkaną po ścieżkach i ścieżynkach stowarzyszenia dobrej woli za ręce i sprowadzić na bity gościniec służby państwu.

Zastosowane na wstępie działań Urzędu niejako sondowanie społeczeństwa, czy chce się poddać dobrowolnej pracy na polu p. w. w korbach nakazu władzy, dało wynik połowiczny. Pęd ku pracy ozwał się szerokim, tak rozlewnym strumieniem, że obramowanie go korytem potrzeby i realnej wartości natrafiło na głębokie przeszkody. Zapał rozgorzał w sposób nieokrzesany. Stowarzyszenia uśmiechały się wdzięcznie do żołnierki, gotowe były czerpać pełną garścią sprzęt do szkolenia, regulaminy i przepisy, a nade wszystko pieniądze, ale uchylały się od nadzoru i kierownictwa pod pozorem obrony autonomji akcji społecznej. Rycerski animusz dla braku wroga zewnętrznego do walki poczęły zwracać przeciw sobie, jeśli nie dosłownie, to przynajmniej słownie.

Wtedy to dojrzała w Państw. Urzędzie W.F. i P.W. potrzeba określenia wytycznych przysposobienia wojskowego. I znów wystąpiła tradycja, ale ta dobra tradycja rozumienia p. w. jako zagadnienia złożonego z przystosowaniem do teraźniejszości. Przysp. wojskowe ujęto jako zagadnienie złożone z trzech elementów: wychowania ideowo - obywatelskiego, zwanego państwem, fizycznego i wyszkoleniowo - wojsko-

wego. Kolejność tych elementów ani jest dowolna ani przypadkowa. Wyraża ona stopień wartości realnych, pozostających z sobą w stosunku ścisłej zależności. Wynika z niej, że techniczne opancerzenie junaka bez wzmoczenia w nim siły i sprawności fizycznej, a nade wszystko bez uwypuklenia w nim cech charakterowych na użytek państwa, wojska i siebie, zatem bez wydobycia z niego poczucia obywatelskości, w przysposobieniu wojskowym jest w naszym polskim rozumieniu conajmniej kosztowną moralnie i materialnie pomyłką.

Takie postawienie sprawy otwiera wrota nowej fazy rozwoju p. w. w szeregu stowarzyszeń porwanych niezagaśłym jeszcze z wojny duchem żołnierskim, uzupełniających nierządkiem pozastatutowo cele swoje o cel p. w., uzurpowany cel powoli się wykruśza, bo napęczniały bogatą treścią mógłby rozsądzić cel główny stowarzyszenia. Sprzyja to powrotowi do blasku dawnego przedwojennego znaczenia Związku Strzeleckiego. Sprzyja, ale mu go jeszcze nie daje i długa go czeka ku temu droga. Najszczytniejszy cel walki o niepodległość ozdabia bojowymi wstęgami i czystą żołnierską krwią karty przeszłości, teraźniejszość i niewiadoma, oby skądinąd najdłuższa przyszłość, wskazuje znacznie mniej błyskotliwe i wiele, jakże wiele hartu wymagające cele: służenia wiernie państwu z dnia na dzień w każdej godzinie życia, może w pokolenia, wzorem wychowania ogólnej sprawności fizycznej i dobrowolnej propagandy do służby żołnierskiej.

Po piętnastu latach życia Związku Strzeleckiego już w Niepodległej wyraziłbym jedno wielkie życzenie: Niech każdy Strzelec - junak słucho po żołniersku przełożonych, służy wiernie Polsce i szanuje siebie jako człowieka.

Wacław!

Wacław

ŻOŁNIERZ W SZEREGU SYMBOLÓW RZECZYPOSPOLITEJ

Zywym symbolem suwerenności narodu jest żołnierz. Nie poeta, nie uczyony, nie ksiądz, nie robotnik, nie inteligent, a tylko i wyłącznie żołnierz. Własny, narodowy żołnierz.

Można nad tem ubolewać i pięścić wizję świata inaczej urządzonego, ludzkości, nie znającej rzemiosła rycerskiego, lecz wizję przyszłości, która się może nigdy nie stanie terażniejszością, nie mogą mieć naszego stosunku do rzeczywistości. Ta zaś zna tylko dwie sytuacje: albo naród jest wolny i będący w jego służbie, jego własny żołnierz stoi na straży jego wolności, albo wolność traci i wtedy straż nad nim sprawuje żołnierz obcy.

Z uświadomienia sobie tej prostej prawdy wynika, że charakter i rola żołnierza w życiu narodu są najzupełniej wyjątkowe i kryją w sobie bardzo głęboką treść. Gdy więc w listopadzie 1918 roku obwieściliśmy światu narodziny wolnej i niepodległej Polski, pierwszą troską, obok zorganizowania własnego rządu, było utworzenie wojska, jako realizatora aspiracji narodu do suwerenności politycznej.

Od tej chwili żołnierz staje się centralną postacią naszego życia narodowego — z jednej strony jako gwarant jego bezpieczeństwa, z drugiej, jako jego regulator.

Ustalenie właściwego stosunku narodu do własnego wojska jest jednym z najtrudniejszych zadań, nie tylko z przyczyny, że demokratyczne formy współczesnego życia społecznego stoją w rażącej sprzeczności z duchem organizacji i formami życia wojskowego, lecz głównie może z powodu jaskrawej rozbieżności nastroju duszy obywateli w cywilnej kurtce i w mundurze wojskowym.

Marszałek Piłsudski, na którego autorytet bę-

dę się tu jeszcze niejednokrotnie powoływał, w jednym ze swoich odczytów, poświęconych powstaniu styczniowemu (24.I 1926) stwierdził: „Wojsko jest stworzone dla wojny. Myśl, że wojsko utrzymuje się nie dlatego, żeby uczyło się wojny, ale, aby tak tylko, dla jakiejś parady lub z obawy przed katastrofą, — jest nonsensem”.

Z tego męskiego postawienia sprawy wynikają daleko idące konsekwencje, a przede wszystkim to mianowicie, że imperatywem psychologicznym żołnierza jest stałe nastawianie swojej duszy na wojnę, a więc stała mobilizacja wszystkich elementów wzniesłego nastroju ducha, które sprawia, że pokona on instykt życia i odnajdzie posłannictwo w narażaniu go dla osłonięcia swoich współobywateli przed nieprzyjacielem. Na polu bitwy musi on ujawnić cnoty święte i mistrzowskie opanowanie rzemiosła wojennego. W przeciwnym razie nie podoła ogromowi swego przeznaczenia.

Lecz jednocześnie otaczające go życie społeczne, nie wymaga tak surowych dyscyplin życiowych. W pewnym znaczeniu dzieje się nawet przeciwnie, ponieważ za wyraz jego zdrowia uważa się dążenie do osiągnięcia szczęścia osobistego składających je jednostek.

Jeżeli tedy powiedziałem na wstępie, że wojsko gra rolę regulatora życia narodu, przez sam fakt swego istnienia, należy to rozumieć jako konieczność liczenia się narodu z charakterem przeznaczenia wojska, a zatem wytwarzania warunków, sprzyjających rozkwitaniu w jego duszy nastroju heroicznego. Warunków tych jest kilka.

Na pierwszym miejscu nie waham się postawić charakteru cnót, dominujących w życiu społecznym



9 pułków piechoty strzeleckiej, pułk strzelców konnych, pułk strzelczyń, bataljon orląt, plutony motorowe, razem 14.000 ludzi święciło w lipcu b. r. w Poznaniu 25-lecie Związku Strzeleckiego.

narodu. Gromada pasorzytów, egoistów i rozpustników, żeby była niewiedzieć jak liczna, niema żadnych tytułów moralnych, by ktokolwiek oddawał życie w jej obronie. Naród, pogrążony w waśniach wewnętrznych, głuchy na idealne cele życia, zatracający swe siły i możliwości dziejowe w marazmie i nieuczciwości, nie może oczekiwać od swego wojska bohaterstwa. Musi ono mieć poczucie, że idąc na pole walki, staje w obronie ideałów i szlacheckich wartości, warty ceny jego życia.

Warunkiem następnym jest stosunek społeczeństwa do potrzeb życiowych wojska. Nie mam tu na myśli tylko — taniego ostatecznie — sentymentu do munduru, ani nawet sprawy materialnego zaopatrzenia. Jedno i drugie rozumie się samo przez się. Lecz w grę wchodzi zagadnienia nie równie ważniejsze, a mianowicie potrzeba uszanowania w wewnętrznym życiu wojska tradycji i honoru, konserwowania wszystkich elementów jego poczucia swoistości i siły.

Są to czynniki, które albo naród zdobywa przez tradycję, lub — jeśli tej brak — przez stałe uświadamianie sobie ich konieczności.

Nie jest u nas dobrze z tą tradycją. W odczycie, na który się już powoływałem, Marszałek poświęcił wiele uwagi zagadnieniu tej tradycji i zamknął ją w następującej definicji:

„Wszelkie próby historyków, przekonania nas, że Polak a rycerz jest to jedno i to samo, wydają mi się absolutnie niemożliwymi do udowodnienia, gdy się bierze realnie historję”. Ilustrując zaś stosunek Polski do wojska w przeszłości przykładami historycznymi, Marszałek czyni następujące, bardzo zastanawiające spostrzeżenie: „Jeżeli weźmiemy w historji przydomki i tytuły królów, którzy byli zarazem zawsze naczelnymi wodzami, to znajdziemy jedną zabawną rzecz, nad którą jeszcze w dzieciństwie się zastanawiałem, mianowicie, że Polska przydomkiem „Wielkiego” ochrzciła tylko

jednego króla. Królem tym był Kazimierz Wielki, który skończył dynastję piastową. Był to król znany z absolutnie niewojennego charakteru panowania, król znany z tego, że Polskę wziął po ojcu Łokietku jakoby „drewnianą”, a zostawił „murowaną”. Jedyne więc przydomki „wielkości” zostały zastosowane do króla i wodza, który wodzem nie był”.

Wskazawszy, że dynastja Jagiellonów łożyła na wojsko z własnej szkatuły, dzięki czemu mogła je utrzymać „w większej karności i większym porządku, niż to było potem”, Marszałek wskazuje na zawierane z królami pacta conventa, przerzucające utrzymanie wojska na ich prywatny rachunek, co wreszcie, gdy na tron zaczęto powoływać królów z zewnątrz, związanych z obcymi dynastjami i mających osobiste i rodzinne interesy poza Rzeczpospolitą, sprawiło, że „Polska w stosunku do wojska zachowywała się w ten sposób, jak-gdyby wojskiem handel prowadziła i sprzedawała wojsko na rzecz interesów innych narodów”.

Podsumowując doświadczenia historji w tej dziedzinie, Marszałek stwierdza: „Z chwila,

gdy znikła siła jednowładców — królów dziedzicznych, którzy mieli dostateczny autorytet i dostateczne siły, ażeby przeprowadzić, wbrew narodowi, prace, związane z wojskiem, gdy rządy przeszły do samego narodu, do demokracji szlacheckiej, która była bodaj bardziej rozwinięta, niż demokracja obecna, natychmiast interes wojska był postponowany i usuwany na dalszy plan, w porównaniu do innych potrzeb...”.

Stwierdziwszy spóźnioną niestety próbę odmiany tego stosunku za panowania Stanisława Augusta, Marszałek odnajduje rzeczywisty przełom w powstaniu 1863 roku, nazywając ten rok „najwyższym wykwittem siły wewnętrznej, którą Polska za siebie wydobyć umiała, gdy dobrowolnie, bez przymusu płacono olbrzymie podatki, gdy był posłuch dla pieczętki rządowej i szacunek i miłość dla żołnierzy, — jednym z najpiękniejszych liści laurowego wieńca sławy narodu”.

Lecz stwierdzając zarazem, że po klęsce nastąpił głęboki przełom w nastroju narodu, jeśli chodzi o jego stosunek do żołnierza polskiego, Naczelną Wódz odrodzonej Polski oświadcza: „Ostrzegam, jak siebie ciągle ostrzegałem, że Polska na zdrowe drogi wejść nie będzie w stanie, nim pokolenie niewoli po 63-cim roku nie wymrze”.

Słuszność tego ostrzeżenia potwierdziła rzeczywistość.



Tyraljera strzelecka w czasie ćwiczeń polowych w 1913 r.



! dziś kawalerja polska, jak przed wiekami, uważana jest ogólnie za najlepszą na

WOJSKO POLSKI ODRODZONEJ

Obchodzone w roku bieżącym 25-lecie Związku Strzeleckiego, zbiegające się w czasie z obchodem 15-lecia odrodzenia naszej Niepodległości, ze względów zrozumiałych, od pierwszego rzutu oka, przypomina nam całą logiczną zależność wzajemną dwóch wielkich wydarzeń w dziejach naszych, jakimi było stworzenie przez Józefa Piłsudskiego pierwszych kadr naszej siły zbrojnej narodowej oraz odzyskanie bytu niepodległego, wywalczonego drogą walki orężnej. Walka ta w roku 1918 miała za zadanie bój o byt, o granice państwa. Kamieniem węgielnym budowy tej nowej naszej państwowości siłą rzeczy więc stał się żołnierz polski — wojsko polskie. Żołnierska dłoń wydziera Ojczyznę z przemocy okupantów, ta sama dłoń odpiera zwycięsko najazdy nieprzyjacielskie, wytycza istniejące dziś granice, jest wreszcie najlepszą ręką — ręką bezpieczeństwa tych granic. Istnieje więc wojsko polskie, odrodzone, w nowej odrodzonej z niewoli Polsce od lat 15-tu. Musimy jednak dobrze pamiętać o tem, iż jesienią roku 1918 nie wyrosło ono jakby cudem, z niczego. Nie, wojsko to powstało z całego szeregu formacji przedniepodległościowych, wśród których stworzony w r. 1908 „Strzelec” rozbudowany potem w Legjony — *pierwsze* zajmuje miejsce. Oto geneza naszego wojska: Strzelec — Legjony — Wojsko.

Pierwsze nasze oddziały, bądź organizowane przez Józefa Piłsudskiego, bądź powstające w najdalszych nawet skupieniach polskich zagranicą (Francja, Syberja) to przecież często właśnie nasze najstarsze obecne pułki. Narzuciły one naszemu wojsku cały szereg nazw i szczegółów zewnętrznych, wpływających na oblicze naszego wojska, dając mu przytem, jako pierwiastek wybitnie kadrowy, swego ducha poświęcenia, zapału, męstwa, najwyższych wartości ideowych. Z tego to bogatego, a także różnorodnego tworzywa, nasz Wódz Naczelny i Pierwszy Naczelnik odrodzonego państwa tworzyć musiał w listopadzie roku 1918 wojsko polskie. Praca ta do dziś nie jest jeszcze skończona: skoro nie może ustać ani na chwilę, nigdy też wła-

ściwie zakończoną być nie może; wojsko nie jest bowiem jakimś aparatem skończonym, dającym się ująć w ramy zamknięte. Przeciwnie, jest tworem wiecznie żywym, wiecznie doskonalącym się, a więc organizmem nieznoszącym form sztywnych.

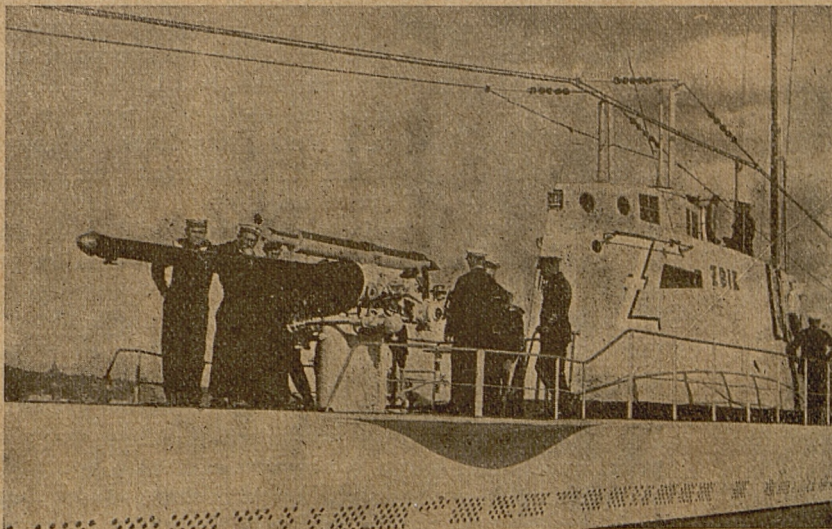
Do pewnego więc stopnia w wojsku wszystko musi być płynne. W czasie pokoju jest przeciw wojsko jednym wielkim laboratorium wojennym, gdzie

w trosce o doskonałość każdy dzień przynieść może nowy wzór broni, amunicji, oporządzenia czy ubioru, nowe normy żywnościowe i t. p. Tak samo pewnym, wywołanym przez życie zmianom ulegać muszą wszelkie wojskowe regulaminy, przepisy i instrukcje. Bylibyśmy może bardzo radzi, gdyby zmian tych nie było, o ileż bowiem łatwiej byłoby nam wszystko wykuć napamięć. Cóż robić? Jakis nowy wzór broni zawsze może pociągnąć

zmiany w istniejących przepisach. Na to nic poradzić nie można.

Budowa wojska naszego powstawała stopniowo: w czasie wielkiej wojny między rokiem 1914 — 1918 i później w czasie wojny o niepodległość 1918 — 1920 roku rodziły się nasze pułki, powstała wielka armia nasza, którą doraźnie szkoloną, zaopatrzoną i uzbrojoną, w miarę możności wojennych, nasz Wódz Naczelny pchać musiał w ogień. Uporządkowanie należyte mogło nastąpić dopiero w czasie normalnym, a więc po uzyskaniu pokoju, trwa jednak, jak to i o-wiedzieliśmy, z pewnemi zmianami do dziś. To uporządkowanie masy wojska nazwijmy organizacją. A teraz kolejno przejdźmy ją w szczegółach drobniejszych.

Już więc w dobie wojny o niepodległość, powstaje, bądź istnieje większość pułków. Zaznaczyliśmy, iż niektóre



Rosnącej potęgi Polski na morzu gotowe są zawsze bronić stalowe działa naszych łodzi podwodnych.



Groźne sylwetki armat przeciwlotniczych bronią nas od napadów samolotów nieprzyjacielskich.



oddziały powstały jeszcze wcześniej. Były tworamii żywymi: miały nazwy czy choćby tylko numery porządkowe, były jednak wszystkie odrosłami wspólnego pnia. Znalazły się w roku 1918, bądź przybywały później, na niwie polskiej. Teraz po uzyskaniu niepodległości, a przy tworzeniu jednego, jednolitego wojska polskiego, Wódz Naczelny uporządkować musiał ten cały materiał.

Mamy więc pułki legionowe, wywodzące się z Legionów polskich, brygad I, II i III oraz z pułków „Polskiej Siły Zbrojnej”. Są to właśnie najstarsze nasze oddziały. Tak np. 1 p. p. Leg. powstaje 6.VIII.1914, 2 i 3 p. p. Leg. 3 i 22.IX tegoż roku, 4 p. p. Leg. 18.III.1915, 5 p. p. Leg. — 18.XII.1914 i t. d. Widzimy dalej grupę pułków „strzelców kaniowskich (28 — 31 p. p.)”. Powstały one wprawdzie oficjalnie w dniu 10.XII.1918, początków ich jednak szukać musimy w powstaniu t. zw. II Korpusu Wschodniego. Mamy dalej „strzelców lwowskich” (38 — 40 p. p.), wreszcie całą grupę „strzelców kresowych” (43 — 53 p. p.). To dawne wojsko polskie we Francji. Z nich najstarszy — 43 p. p. utworzony dnia 10.I.1918 wywodzi ród ze sławnych „Bajonczyków” — pierwszego oddziału polskiego we Francji, utworzonego dn. 21.VIII.1914 r. Dalej pułki t. zw. „strzelców wielkopolskich” (55 — 62 p. p.); datę powstania tych pułków, tworzących się oficjalnie między dniem 19.I.1919, a 6.III.1919 r. odnieść trzeba do doby znacznie wcześniejszej, do doby wybuchu powstania wielkopolskiego, t. j. do dnia 27.XII.1918, wszystkie te pułki bowiem ród swój wywodzą z oddziałów powstańczych wielkopolskich. Mamy dalej pułki „Syberyjskie”, wywodzące się z wojska polskiego na Syberji, pułki podhalańskie, zachowujące numerację odrębną (1 — 6) przy nazwie strzelców, pułki terytorjalne, jak wileński, miński, słucki czy kowieński, utworzone również jak wielkopolskie z formacyj powstańczych i t. p. Niektóre z tych pułków mają wreszcie szefostwa, np. 66 pułk Józefa Piłsudskiego, oczywiście szefostwa podobne mają już czy mogą otrzymać pułki inne. Jeśli mowa o pewnym szerszym uporządkowaniu tej całości, to moglibyśmy tu powiedzieć, iż pod miano pułków „legionowych” i „strzelców” podciągnąć należy oddziały, tworzące się przed datą powstania wojska polskiego (pułki legionowe), lub poza ramami terytorjum polskiego (kresowe, syberyjskie), lub wreszcie pochodzące z formacyj powstańczych (wielkopolskie). W regule tej znajdujemy też i wyjątki.

Przechodząc z kolei do kawalerji, stwierdzić musimy, iż broń ta dzieli się przede wszystkim na ułanów i strzelców konnych. Początków różnicy tych nazw (bo jest to tylko różnica nazwy, jeśli o organizację idzie) szukać należy w czasach, kiedy poza kawalerją samodzielną (ułanami) występowała kawalerja dywizyjna przy piechocie (strzelcy konni). Dziś podział ma tylko zewnętrzne znaczenie. Poza różnicami w umundurowaniu, żadnych różnic ani w broni, ani w oporządzeniu w danym wypadku tu niema. Na czele kawalerji jednak, jeśli o porządek aumeracji idzie, wysunęli się „szwoleżerowie”. Przyczyny tego podziału na szwoleżerów i ułanów szukać należy we wcześniejszej poniepodległościowej dobie, kiedy to zarówno 1 pułk ułanów Józefa Piłsudskiego (dawny pułk ułanów I brygady), jak i 1 pułk ułanów, t. zw. „krechowiecki”, b. I Korpusu, miały już swą zasłużoną i wyrobioną tradycję. Wówczas to (zimną r. 1918 — 1919) Wódz Naczelny pozostawił krechowiakom liczbę i nazwę 1 pułku ułanów, swoich zaś ułanów (był już od r. 1917 tego pułku szefem) nazwał szwoleżerami. Podobnie też szwoleżerami nazwany został t. zw. 2 pułk ułanów z pod Rokitny, w odróżnieniu od 2 pułku ułanów z pod Grochowa, wreszcie młody stosunkowo pułk kawalerji sformowany w sierpniu r. 1920, otrzymał liczbę i nazwę 3 pułku szwoleżerów.

Nazwy i numeracja artylerji, podzielonej dla właściwości broni, jeszcze w czasie wojny na artylerję konną, połową i ciężką, różne przechodziły ko-

Zasłużeni strzelcy i legjoniści:

Major Rydz-Śmigły.

Dr. St. Rouppert.

Kpt. Ryś-Trojanowski.

U dołu:

Rotm. Belina-Prażmowski.

Por. Narbut-Łuczyński.



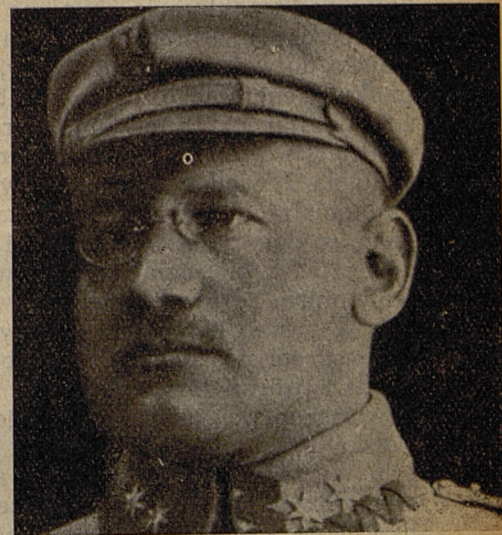
leje. Tak więc początkowo mieliśmy np. pułki artylerji ciężkiej. Z końcem wojny pozostawiono tylko dywizyjony tej broni. Wreszcie po wojnie utworzono zpowrotem pułki. Dawna artylerja polowa od zeszłego roku zwie się lekką, np. 1 pułk artylerji lekkiej Legjonów, w niezmienionej postaci pozostała od początków swego tworzenia nasza artylerja konna. Są to, po dawnemu mówiąc potocznie, „daki”, czyli dywizyjony artylerji konnej. W artylerji, jako całości, widzimy też olbrzymie różnice w czasie powstawania. Jeśli bowiem utworzenie 1 p. a. l. Leg. odnieść musimy do 18.VIII.1914 r., to np. 31 p. a. l. powstał ledwie przed 2 laty. Młodą również grupą oddziałów artylerji jest artylerja przeciwlotnicza, najmłodsza — broń pancerna, jeśli ją do artylerji zaliczyć.

Tak samo rozbudowuje się wciąż i to bardzo szybko, broń w naszym wojsku najmłodsza — lotnictwo. Powstało ono w czasie wojny z gruzów, z demobilu, pozostawionego przez dawnych okupantów. A przecież pęd do powietrza, zrozumienie konieczności walki o „powietrze polskie” sprawił, iż dziś lotnictwo nasze jest jedną z najpierwszych gałęzi naszej wielkiej obrony. Organizacyjnie podzielone ono zostało na pułki lotnicze i bataljony balonowe. Jest to typowe w danym wypadku „wojsko nowoczesne”, pułkom lotniczym narazie wystarcza jako znak odrębności numeracja kolejna. Nazw specjalnych ani szefostw dotychczas pułki lotnicze nie posiadają.

Reasumując wszystko powyższe, a ograniczając się w rozważaniach naszych dla szczupłości miejsca do t. zw. broni głównych, wojsko nasze w piechocie, kawalerji, artylerji i lotnictwie, dzieli się, jeśli mowa o oddziałach, na: 84 pułki piechoty (pułki legjonów, strzelców, piechoty etc. od 1 do 86, pułki 46 i 47 nie istnieją), 6 pułków strzelców podhalańskich i 3 bataljony strzelców oraz bataljon morski. Dalej na: 3 pułki szwoleżerów, 27 pułków ułanów i 10 pułków strzelców konnych, obok nich — 10 szwadronów pionierów; w artylerji: na 31 pułków artylerji lekkiej i na 1 dywizjon tejsze, na 10 pułków artylerji ciężkiej, 1 pułk artylerji najcięższej i 1 artylerji motorowej oraz dywizjon artylerji pieszej, na 13 dywizjonów artylerji konnej (1—14, brak 8-go), 1 pułk i 6 dywizjonów artylerji przeciwlotniczej, 3 pułki i 1 dywizjon pancerny oraz 2 dywizjony pociągów pancernych, wreszcie na 6 pułków lotniczych i 2 bataljony balonowe. To wszystko zgrupowane jest w ramach 30 dywizyj (kawalerja w dywizjach, brygadach i brygadach samodzielnych; lotnictwo oddzielnie) na terytorjum 10 dowództw okręgów korpusów.

Nie mówiąc już o umundurowaniu całego wojska i o jego oporządzeniu, w czem zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku w czasie ubiegłego 15-lecia zachodziły pewne zmiany, olbrzymią troską Naczelnego Wodza, a obecnie Generalnego Inspektora i Ministra Spraw Wojskowych, Marszałka Józefa Piłsudskiego, jest warunek kardynalny wartości tegoż wojska — jego broń. W dziedzinie tej kosztem stałych, ofiarnych wysiłków naszego państwa, zmuszonego wciąż pamiętać o obronie, dokonany został postęp olbrzymi. Podstawą uzbrojenia jest w piechocie — karabin, t. zw. Mauzer Polski, wzoru 1925, dalej ręczny karabin maszynowy „lekki i ciężki k. m. różnych typów, działo 7,5 cm. oraz armatki 37 i 47 mm., moździerz, miotacze min i granaty ręczne. W kawalerji — karabin (po większej części Manlicher M. 1895), szabla, lanca. W artylerji — obok dział francuskich 75 mm., 10,5 cm. i 15,5 cm., posiadamy również 10 cm. haubice austriackie i 7,6 cm. działa rosyjskie (w d. a. kach).

Narówni z troską o uzbrojenie, stałym tematem studjów, jest też dziedzina wyszkolenia wojska, jego pogotowia wojennego i stałego doskonalenia się. I w tej dziedzinie w wojsku możemy dziś pochwalić się poważnymi rezultatami.



Zasłużeni strzelcy i legjoniści.

Plk. K. Sosnkowski.

Dr. Sławoj-Składkowski.

Por. A. Litwinowicz.

U dołu:

Por. Kordjan-Zamorski.

Por. J. Gąsiorowski.



Nasza piechota zwycięstwami wojennymi zasłużyła sobie słusznie na miano niezwyciężonej.

Ten dział pracy wojskowej wiąże się ściśle z wytycznymi organizacyjnymi wojska, jako całości, w czym właśnie w momencie ponownego objęcia w r. 1926 przez Marszałka Piłsudskiego kierownictwa naczelnego w wojsku zaszły zmiany zasadnicze.

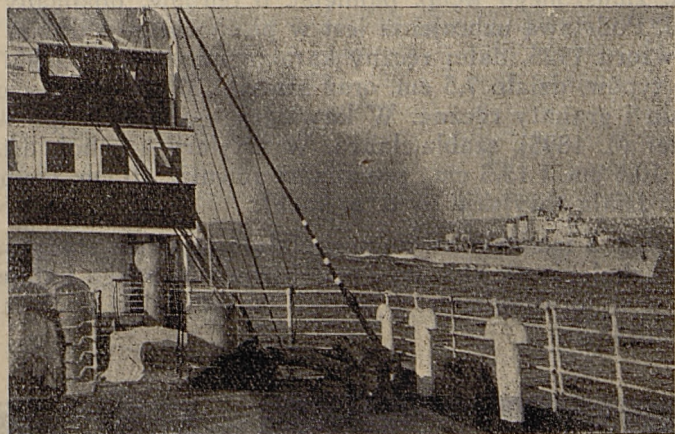
Tak więc w roku 1926 powstał wreszcie Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, czyli organ Naczelnego Dowództwa wojska na wypadek wojny, pracujący pod mianem generalnego inspektoratu w czasie pokoju; w Inspektoracie skupione zostało to wszystko, co dotyczy nieustannego czuwania nad gotowością wojska do wojny, Sztab Główny, organ w danym wypadku Generalnego Inspektoratu najbliższy, odciążony został przed oddanie spraw personalnych do ministerstwa, samo zaś ministerstwo podzielone zostało na 2 wielkie działy, t. zw. organizacji ogólnej i administracji. Dział pierwszy zawiaduje tem wszystkim, co dotyczy w wojsku broni (piechoty, kawalerji, artylerji i t. p.); dział drugi zawiaduje służbami (intendentura, zdrowie, sprawiedliwość i t. p.).

Wszystko to, co omówiliśmy powyżej, co w wojsku naszym posiadamy, to zdobycz ostatnich 15 lat. Wódz i twórca odrodzonego państwa zaczął od środków szczupłych, niemal z niczego. Jesienią roku 1918 Polska posiadała tylko wojsko ochotnicze, powstańcze, wszystko — od broni do amunicji, od odzieży do środków opatrunkowych, trzeba było niemal zdobywać na wrogu. Dziś mamy potężną, jedną z najpierwszych w świecie, armję nowoczesną, jakiej Polska nigdy jeszcze nie posiadała. I niemal wszystko, czego armja ta potrzebuje, dostarcza jej w obfitości własne społeczeństwo, własny kraj.

Dorobek ten powstał wola i troską, pracą nieustanną Wodza naszego — twórcy obrony narodowej Polski współczesnej. Pamiętajmy jednak zawsze o tym materiale, jakim Józef Piłsudski posłużył się przed laty piętnastu na samym początku swej pracy przy budowie wojska polskiego. Oto, na zew Jego w pierwszym szeregu stanął żołnierz P. O. W. i żołnierz legjonowy, a stara ta wiara — to przecie w lwiej

części dawny Strzelec, najpierwszy, najbliższy żołnierz Komendanta. Strzelec uformowany na wzór ideowy najlepszych żołnierzy naszego Styczniowego powstania, szkolony i ćwiczony w dobie niewoli, Strzelec, z którym, jak z wojskiem własnym, w sierpniu r. 1914 Komendant wyszedł w pole, by obalić słupy graniczne kordonów, by udział wziąć w wojnie o Polskę niepodległą, w wojnie, w której nie mogło „zabraknąć polskiej szabli"... Strzelec — rozbudowany przez Józefa Piłsudskiego w ogniu walk w potężną organizację sławnej I Brygady, owego zrębu ideowego i trzonu budowy Legionów.

Z tworzywa tego powstało, jak widzimy z powyższego, Wojsko Polskie; nie przestał istnieć, żyje współzrędnie z wojskiem, istnieje i rozwija się stary,



Smukłe sylwetki naszych okrętów wojennych wypełniają radością polskie serca.

zahartowany na stal Strzelec, o którym wojsko pamiętać musi zawsze. Mówiąc zaś o wojsku w Polsce współczesnej, o polskiej sile zbrojnej, nie możemy zapominać ani na chwilę o Strzelcu, który siły tej w swoim czasie był zaczątkiem.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW

Osiem milionów Polaków mieszka poza granicami Państwa Polskiego. Żeby zrozumieć całą wymowę tej suchej cyfry trzeba użyć kilku porównań.

Oto — Norwegia liczy niecałe 3 miliony mieszkańców, Szwecja 6, Finlandja koło 4-ech, Danja 3 i pół, Bułgarja 6, Portugalja 6, ośmiomiljonowa Po-



Groźne czołgi gotowe są dać zawsze należną odprawę temu, kto pokusiłby się o naruszenie naszych granic.

lonja Zagraniczna — to potencjonalnie biorąc, spore państwo europejskie. Brak szczegółowych danych statystycznych uniemożliwia unaocznienie potęgi materialnej rodaków z obczyzny, już jednak pobieżne obrachunki wykazują, że siła naszego wychodźstwa, jest poprostu imponująca. Nie jest ona należycie ujęta w karby i wykorzystana ale drzemają w niej siły ogromne i naprawdę niespożyte.

Aż do ostatnich czasów masa ta nie brała dostatecznie czynnego udziału w ogólnopolskim życiu narodowym. Główną przyczyną tego stanu rzeczy było rozbitcie mas wychodźczych, rozczłonkowanie ich na

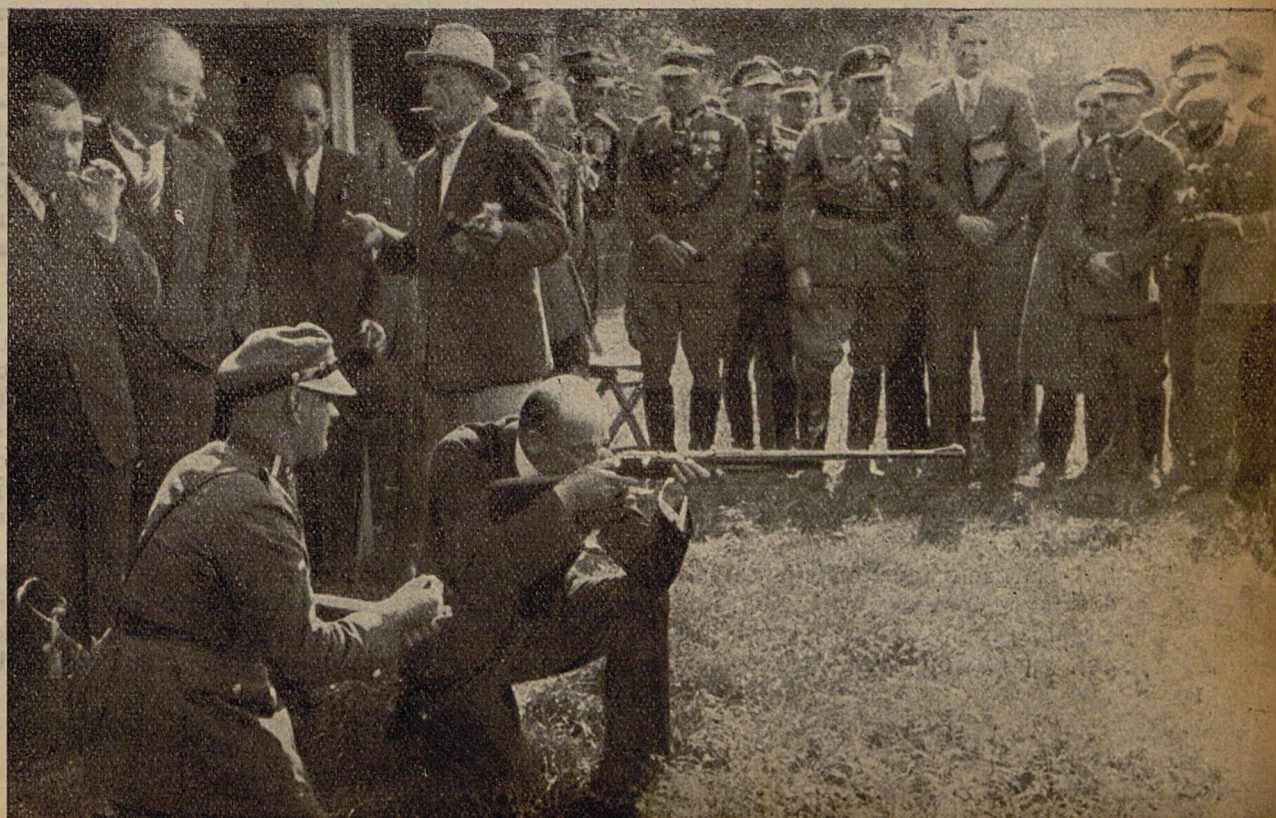
niezliczoną ilość partyj i grup, opartych nierzadko na tarciach osobistych. Złoża energii narodowej wyczerpywały się na bezpłodne tarcia, marnowano siły, które z wielkim pożytkiem można było użyć na polepszenie losu emigracji naszej i związania jej mocniejszymi węzłami ze „starym krajem”.

Nie znaczy to wprawdzie, aby Polonja Zagraniczna w ważnych momentach naszych dziejów nie potrafiła się zdobyć na czyny wielkie i naprawdę imponujące. Dość przypomnieć tu historję tworzenia przez wychodźstwo polskie Armji Polskiej we Francji, zakupywanie przez nie pożyczek narodowych, dawanie wysokich ofiar na nędzę wojenną i powojenną. O ile jednak starczyło sił na wielkie, odświętne chwile, o tyle brakowało ich na pracę codzienną tak ważną w latach pokoju.

Ten stan rozbitcia i bezwładu na terenach Polonji Zagranicznej trwał mniejwięcej do roku 1929-go. W tym okresie czasu grono działaczy polskich na terenach Polonji Zagranicznej i w kraju postanowiło skończyć z dotychczasowym bezładem w dziedzinie życia polskiego na obczyźnie. Z ich inicjatywy zwołany został w lipcu 1929 roku I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy. Obrady Zjazdu, na który przybyli delegaci rodaków zamieszkałych w 17 państwach emigracyjnych i przygranicznych, toczyły się w Warszawie, w gmachu Sejmu. Rezultatem tych narad było powołanie do życia Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, która, jak to sama nazwa wskazuje, miała na celu złączenie Polonji na poszczególnych terenach i utworzenie drogi dla organizacji wyższego rzędu, a mianowicie — Światowego Związku Polaków.

Cztery i pół lat jakie minęły od chwili powołania do życia Rady Organizacyjnej, nie poszły na marne. W myśl hasła rzucanych przez Radę i pod jej inicjatywą dokonane zostało zjednoczenie Polonji Zagranicznej na wszystkich terenach, za wyjątkiem Stanów

Pan Premier Janusz Jędrzejewicz zdobywa odznakę strzelecką Związku Strzeleckiego.



Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jednak i tam należą do Rady wszystkie największe organizacje i chociaż oddzielnie, ale maszerują do wspólnego celu.

Akcja zjednoczeniowa nie była łatwa. Na drodze wiodącej do powszechnego zjednoczenia leżało moc uprzedzeń, a także i trudności natury politycznej, społecznej i t. d. i t. d., ale wreszcie dobre dzieło uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem i niezliczone, miljonowe rzesze rodaków z zagranicy zjednoczyły się pod Sztandarem Rady Organizacyjnej — powszechnie uznanej reprezentantki całej Polonji Zagranicznej.

Przeszkody, utrudniające zjednoczenie na terenach Polonji Zagranicznej nie polegały tylko na trudnościach spotykanych na wychodźstwie. Również i w Macierzy istniała sytuacja, uniemożliwiająca zgodną i jednolitą akcję zjednoczeniową. Jeszcze przed kilku laty istniało w Polsce, aż 30 organizacji, opiekujących się emigrantami. Niepodobna opisać ile marnowano energii narodowej, ile pieniędzy i ile dobrej ludzkiej woli. Najgorzej na tej „opiece” wychodzili emigranci w myśl przysłowia, że „gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść”. Zresztą były to organizacje raczej dobroczynne niż mające na celu wydobycie z emigracji drzemiących w niej sił. Zamiast podchodzić do emigracji z hasłem wspólnego zorganizowanego wysiłku, bawiono się w tani sentymentalizm i bardzo niewystarczającą opiekę.

Energiczna akcja Rady, poparta przez wszystkich, którym naprawdę leżało na sercu zjednoczenie całej Polonji Zagranicznej i uaktywnienie sił tkwiących w niej, doprowadziła wreszcie do tego, że ustało dawne rozbiecie. Pozostały tylko organizacje silne, zdolne do życia, uznające kierownicze stanowisko Rady w tej dziedzinie pracy społecznej.

I oto nadeszła chwila, kiedy marzenia twórców pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy — Światowy Związek Polaków — można już było wcielić w życie. Grunt został przez działalność Rady dostatecznie przeorany — można było przystąpić do siejby. W czerwcu 1932 roku Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy rozpoczęła akcję propagandowo-prasową za Światowym Związkiem Polaków. W jesieni tegoż roku IV-ty Zjazd Rady powołał do życia Komisję II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków.

Na czele tej Komisji, do której weszli wszyscy ci, którzy opracowywali przed kilku laty statut Rady Organizacyjnej, stanął piszący te słowa. Po całorocznej, wytężonej pracy opracowano ordynację wybor-

czą na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy oraz projektu statutu Światowego Związku Polaków.

Dużo mówi się o Światowym Związku Polaków. Czytamy ciągle o nim w prasie i odczytach publicznych. Postaram się w krótkich słowach scharakteryzować na czym polegać będzie jego istota. Według uchwalonego projektu statutu Celem Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest:

utrzymywanie łączności pomiędzy skupieniami polskimi zagranicą, a także ich łączności z Macierzą

w imię jedności Narodu Polskiego;

organizowanie współdziałania pomiędzy Macierzą a skupieniami polskimi zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego;

obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich za granicą.

Cele powyższe Światowy Związek Polaków urzeczywistnia na drodze wewnętrznej zjednoczenia skupień polskich zagranicą oraz

powołania do życia niezbędnych do wszechstronnego rozwoju narodowego organizacji; dzięki pracy wychowawczej wśród młodego pokolenia oraz działalności kulturalno-oświatowej w środowiskach polskich zagranicą; prośagowania dobrego imienia Polski wśród obcych; zorganizowania współdziałania pomiędzy polskimi ośrodkami zagranicznymi a Macierzą w dziedzinie gospodarczej.

Jeżeli chodzi o charakter Światowego Związku, to „ma on być związkiem naczelnych zagranicznych organizacji polskich, jednoczących w sobie wszystkie inne organizacje polskie danego terenu”. Władzami Światowego Związku są Zjazdy (Sejmy) Polaków z Zagranicy, zwoływane co 5 lat; Rada Organizacyjna powoływana przez Zjazdy i zbierająca się przynajmniej raz na rok; Prezydjum Rady będące stałą władzą Światowego Związku, zbierające się bardzo często oraz Prezes Rady, wybierany przez Zjazd na czas do następnego walnego Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W chwili obecnej Polonja Zagraniczna przygotowuje się starannie do II-go, walnego Zjazdu Polaków z Zagranicy, na którym ma powstać ów upragniony Światowy Związek Polaków. Wybory delegatów na ten Zjazd, oparte będą na ordynacji wyborczej, uchwalonej przez tegoroczny Zjazd Rady.

Stosownie do zasad nowej ordynacji wyborczej na Polonję w Stanach Zjednoczonych wypada 40 delegatów, niemiecką 17, francuską 10, rosyjską 10, czechosłowacką 4, brazylijską 5, litewską 4, rumuńską 3, kanadyjską 4, łotewską 3, argentyńską 3, belgijską 2, węgierską 2, austriacką 2, duńską 2, jugosłowiańską 2, oraz po jednym przez Polonję: holenderską, mandżur-



Pierwszy Rząd Polski Niepodległej z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim i Pierwszym Premierem Jędrzejem Moraczewskim na czele.

ską, angielską, szwajcarską, estońską, kubańską, austrjacką, turecką, meksykańską, szwedzką, bułgarską, z Afryki Francuskiej, urugwajską i finlandzką.

Ogólna liczba delegatów na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy wynosić będzie: z zagranicznych okręgów wyborczych — 128, od instytucyj społecznych w starym kraju — 25 i członków dotychczasowej Rady Organizacyjnej — 18. *Ogółem 171 delegatów.*

Wspominałem już, że najważniejszym celem II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy jest *ostateczne ukoronowanie dokonanego już na terenach zjednoczenia naszego wychodźstwa.* Jednak obok tego celu zasadniczego są i inne cele, również bardzo ważne. Oto zebrani z całego świata Polacy będą mieli wspaniałą sposobność do zmanifestowania swych uczuć w stosunku do Macierzy, do tej Polski, która tak serdeczną opieką i miłością otacza miliony swoich dzieci, zmuszonych przez nieprzyjemne losy do zamieszkiwania poza granicami wielkiego, wskrzeszonego Państwa Polskiego.

O wielkiem znaczeniu Zjazdu świadczy choćby fakt, że protektorat nad nim obejmą trzej najwyżsi dostojnicy w Państwie Polskiem. *Pań Prezydent Rze-*

czypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, 1-szy Marszałek Polski, Józef Piłsudski i Jego Eminencja ks. kardynał Hlond. Świetność przyszłorocznego walnego Zjazdu spotęgowana będzie przez liczne imprezy, jakie odbędą się w czasie jego trwania. W okresie Zjazdu odbędą się *Wielkie Igrzyska Sportowe Polonji Zagranicznej*, Zjazd Nauczycieli Polskich z Zagranicy, Zjazd Dziennikarzy i t. d. Ponadto przybędą liczne wycieczki z Obczyzny. Z Francji przyjadzie kilka specjalnych pociągów z wycieczkowiczami, z Ameryki przybędzie specjalny okręt z turystami polskimi a i inne tereny również gotują się do wzięcia masowego udziału w Zjeździe.

Tysiące rodaków, które przybędą z zagranicy do kraju, będą mogły poznać tę Polskę dzisiejszą, Polskę, która śmiało i energicznie zmierza ku świetlanej przyszłości, która na jałowych piaskach pomorskich wzniosła cud techniki nowoczesnej — port w Gdyni. Zobaczą również i starą Polskę, zakłęta w budowlach Krakowa i starej Warszawy, podumają nad naszą wielką przeszłością i przypomną sobie raz jeszcze, że są synami Wielkiego Narodu który miał tyle pięknych kart w dziejach ludzkości.

Z. JASTRZĘBSKI

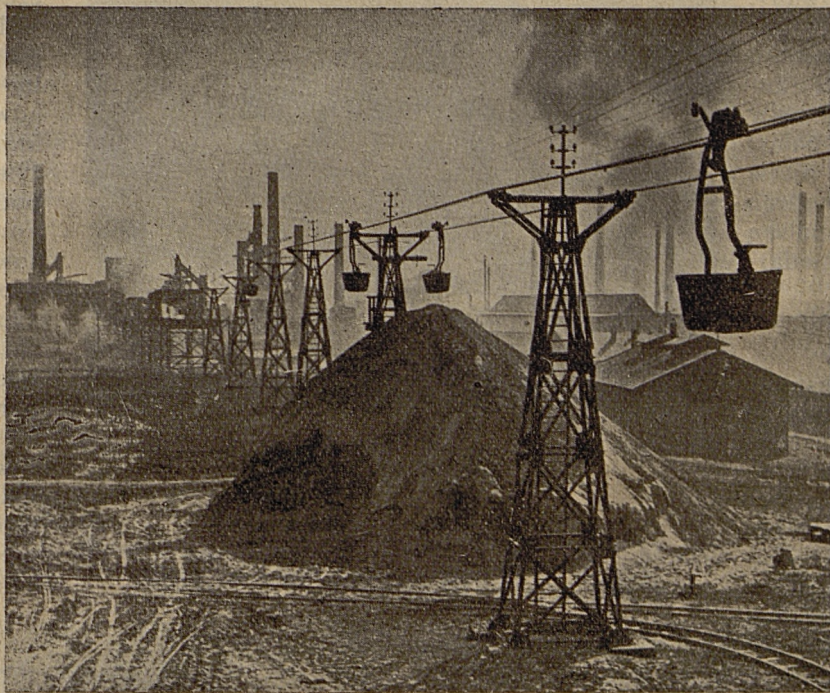
POLSKA GOSPODARKA W PIERWSZYM 15-LECIU

Kiedy dziś, po upływie 15 lat od chwili odzyskania samodzielnego bytu przystępujemy do zbilansowania całokształtu naszych poczynań gospodarczych, kiedy robimy ten zbiorowy rachunek sumienia, musimy zarówno sięgnąć myślą daleko wstecz, jak i uprzytomnić sobie te wszystkie momenty właściwe polskiej rzeczywistości z chmurnych dni listopada 1918 r.

Chcąc ocenić ogrom wysiłków i całokształt uzyskanych rezultatów, musimy cofnąć się do pierwszej połowy 19-go wieku, do chwili, kiedy Polska, wymazana została ostatecznie, jak o mniej lub więcej samodzielnego państwo, z mapy Europy.

Wiek 19-ty, a zwłaszcza jego druga połowa, znamionował się na całym świecie olbrzymim rozwojem gospodarczym, któremu sprzyjały zarówno epokowe wynalazki i ulepszenia techniczne, jak i wzrost uświadomienia narodowego, organizowanie się społeczeństw i okrzepnięcie organizmów państwowych z drugiej strony. Rozwój potęgi państw, zwiększenie

się dobrobytu społecznego, wzrost zrozumienia zagadnień ekonomicznych, były powszechne i powszechnie stosowane, zgodnym wysiłkiem rządów i społeczeństw, ogarniętych jedną myślą: zapewnienia potęgi państwu i dobrobytu jego obywateli.

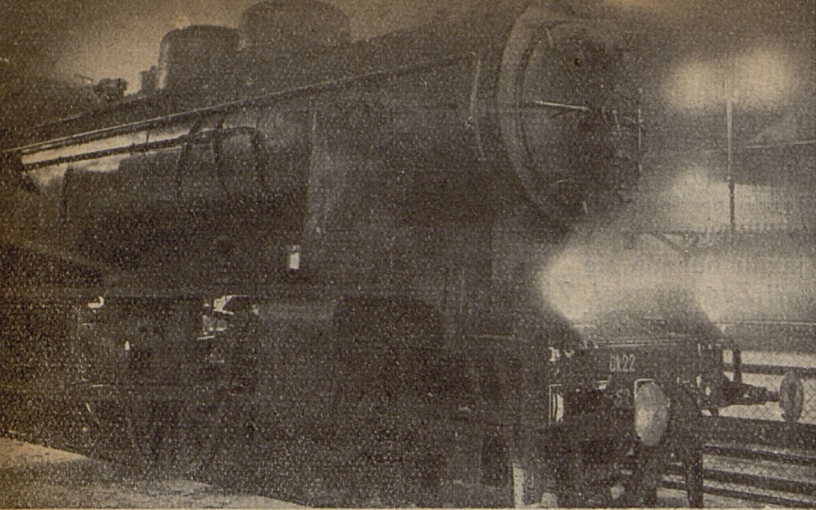


Potężny las kominów śląskich dymiących w pracy dla Rzeczypospolitej.

Równoległe z tem rozwijała się coraz potężniej międzynarodowa wymiana gospodarcza, kwitnął handel światowy, krystalizowała się polityka morska i kolonialna.

Polska była tylko niemym i bezsilnym świadkiem tego wszechświatowego rozwoju gospodarczego. Wtłoczona w obce organizmy trzech wrogich państw, pozostała jakby na uboczu i siłą rzeczy w tyle, poza ogólnym dorobkiem gospodarczym świata.

To też w chwili, kiedy zostaliśmy sami u siebie gospodarzami, Polska w wielu dziedzinach znajdowała się na poziomie niemal z okresów końca Królestwa Kongresowego, a więc z r. 1830. Że tak było istotnie, wystarczy przytoczyć znany zresztą naogół



Potężne parowozy, zbudowane w polskich fabrykach, według planów polskich inżynierów, ręką polskiego robotnika, należą do najlepszych w Europie.

fakt, iż pierwsza lokomotywa polskiej produkcji, rozpoczęła pracę w 100 lat zgorą po pierwszych próbach Stephensona. Nawet i te dziedziny przemysłu i handlu, w których zaniedbania nasze były mniejsze, lub pozornie wcale ich nie było, niezawsze zostały racjonalnie rozbudowane; rozwój zaś ich kształtował się w oparciu o strukturę i stosunki ekonomiczne państw zaborczych i do nich był przystosowany. Specjalnie dało się to odczuć w dziedzinie handlu, uzależnionego niemal zupełnie od rynków państw zaborczych. To był balast przeszłości, który od pierwszych dni niepodległego bytu zaciążył nad polską rzeczywistością gospodarczą.

Drugą serię trudności niosła chwila bieżąca.

Trzeba było zespolić trzy odrębne organizmy gospodarcze w jedną całość, powiązać te różne sobie elementy. Pracę tę trzeba było prowadzić w społeczeństwie wyniszczonym wojną światową, twardej rękami rządami okupantów i rekwizycjami, w kraju, który w olbrzymiej większości swe go terytorjum, był zdewastowany przez działania wojenne. Więcej nawet, trzeba było działać w chwili, kiedy wszystkie siły musiały być wyłożone do walki na granicach, gdzie po 4 latach wielkiej wojny, zaczynała się nowa, tym razem polska wojna.

To też właściwa, racjonalna praca nad odbudową kraju, mogła być zapoczątkowana dopiero po zawarciu pokoju, a więc w r. 1921.

Odrodzona Rzeczpospolita otrzymała w spadku po

zaborcach trzy różne systemy finansowe i gospodarcze, trzy różne waluty, nie miała żadnych rezerw finansowych, skarb był pusty, a wymęczony kraj nie na wiele mógł się zdobyć.

Zaborcy pozostawili nam jeszcze jeden balast, stworzyli jeszcze jedną trudność, tym razem emocjonalnej ściśle natury, a był nim stosunek obywateli do państwa.

Przez wiekową niewolę mieszkańcy Polski przestali rozumieć państwo, nie potrafili się do niego właściwie odnosić. Nauczyli się patrzeć na państwo jako na ciemieczkę, na rzecz obcą i wroga.

Gdy odrodzone państwo polskie zaczęło pociągać obywateli do świadczeń, niechęć ta, zrozumiała i uzasadniona w stosunku do zaborców, przeniosła się podświadomie i na państwo własne, wyrażając się między innymi w znanej zresztą i

w przedzoborowej Rzeczypospolitej niechęci do podatków. Przez kilka pierwszych lat podatki bez pośrednie stanowiły zaledwie znikomy procent (8%) w ogólnych dochodach państwa, procent, który mała w miarę dewaluacji pieniądza.

Sejmy, nie posiadające żadnej wyraźnej większości, żadnego zdecydowanego oblicza politycznego, a tem więcej gospodarczego nie potrafiły wnieść żadnego elementu twórczego, odrzucały wszelkie próby podwyższania podatków bezpośrednich, wszelkie zaś uchwały były nityle przejawem żywotnych potrzeb gospodarki narodowej, ile raczej przypadkowym najczęściej kompromisem wśród ścierających się ze sobą niezmiennie, najzupełniej prywatnych interesów grup i partij.

Dopiero reforma walutowa w 1924 r. wprowadziła podatki bezpośrednie w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wywołały one silne sprzeciwy i ostrą walkę,

która dopiero w następnych latach miała być skierowana we właściwe łożysko.

Momentem przełomowym nie tylko w dziedzinie stosunków politycznych ale i gospodarczych, był przewrót majowy, który położył kres targom partyjnym, wysuwając na plan pierwszy interes państwa, kultywowany nie wbrew interesom obywateli, lecz właśnie w imię tych interesów, które nie gdzieindziej, lecz w państwie silnym i świadomym swych celów mogą znaleźć zabezpieczenie.

Praca rządów pomajowych, dokonała również, poza wszystkimi materialnymi rezultatami, gigantycznego niemal dzieła przeobrażenia psychiki obywateli, która dziś, poza pewnymi partyjnie nastawionymi wyjątkami, jakże różni się od niezbyt odległej jeszcze przeszłości.

Dziś, w dobie kryzysu, kiedy obywatel jest pociągnięty do znacznie większych świadczeń na rzecz państwa, kiedy obserwujemy powszechne obniżenie się stopy życiowej, o ileż większe jest zrozumienie konieczności ofiar i wyłożonej pracy nad lepszym jutrem, którego nikt nam przecież ofiarować nie może, a które sami jedynie wywalczyć musimy.

Podstawowymi warunkami normalnego rozwoju gospodarczego są dwa elementy: stały pieniądz, stanowiący nieodzowny warunek kalkulacji, oszczędności, kapitalizacji i kredytu oraz zrównoważony budżet państwa.

Gospodarstwo publiczne i społeczno-prywatne nie może istnieć niezależnie od siebie. Przeciwnie, zająmają się one i uzależniają wzajemnie, to też równowaga budżetu państwowego odbija się zawsze wybitnie na gospodarce społecznej.

Nowy ustrój monetarny wprowadzony został w r. 1924 i wówczas złoty polski zastąpił zdewaluowaną markę. Stabilizacja złotego przeprowadzona



Nowe, piękne w konstrukcji, mosty kolejowe i długie taśmy stalowych szyn — to poważny dorobek z roku na rok doskonalącej się naszej komunikacji kolejowej.



Wysokie wieże szybów naftowych królują nad pasem polskiego Podkarpacia.

Głęboko, kilkaset metrów pod ziemią, pracuje polski górnik, wydzierając nieustępliwej opoce naturalne skarby.



Owiany chmurą czarnych dymów dyszy prastary polski Śląsk tętnem nieustającej pracy.

Masztowe, niebosiężne sosny, cenione niezmiernie na zagra-nicznych rynkach, płyną wodami Wisły ku morzu.



została jednak zbyt wysoko, co, zwłaszcza wobec niskiego stosunkowo pokrycia kruszcem i ujemnego bilansu handlowego, do prowadziło już w drugiej połowie 1925 r. do gwałtownego załamania się kursu pieniądza. Dopiero we wrześniu 1926 r. kurs złotego został samodzielnie opanowany. Jednocześnie z tem zwiększono rezerwy kruszcowe i walutowe. Zwiększyły się również zarówno dochody jak i wydatki państwa, wykazując jednak począwszy od III kwartału 1926 r. stałe i znaczne nadwyżki budżetowe. Ostatecznie dzieła sanacji naszej waluty, przeprowadzonej w początkowym okresie wyłącznie własnymi środkami, dokonano przy pomocy t. zw. pożyczki stabilizacyjnej w r. 1927.

Walka z deficytem budżetowym uwieńczona została całkowitem powodzeniem, jak już to zaznaczyliśmy w III kwartale 1926 roku. Od tej chwili utrzymanie równowagi budżetowej jest stałą troską rządu, który nie co-

fnął się przed najbardziej zdawałoby się niepopularnymi środkami, jak redukcja pensyj urzędniczych, byle tylko równowagę tę i stałość naszej waluty utrzymać, nie uciekając się do żadnych ryzykownych, choć efektownych może napozór eksperymentów gospodarczych. Dzięki temu, złoty utrzymał się na poziomie, mimo, iż najpoważniejsze waluty świata, jak funt i dolar, spadły w kursie.

Jednocześnie z tem trwa wyłożona walka, prowadzona zgodnym wysiłkiem rządu i organizacji go-

spodarczych społeczeństwa nad utrzymaniem czynnego bilansu handlowego. Saldo dodatnie międzynarodowego obrotu towarowego Polski datuje się już od września 1925 r. Po przejściowym załamaniu, które miało miejsce w początkach 1927 r., a spowodowane zostało nietylko importem obcych towarów, ile raczej nieurodzajem z r. 1926, odzyskaliśmy znów czynny bilans handlowy, który utrzymał się nawet w tak ciężkim gospodarczo, jak obecny okresie.

Poważną rolę w tej dziedzinie odegrał szereg traktatów i konwencji, zawartych przez Polskę z innymi państwami.

Dziedzina handlu zagranicznego, mimo niewątpliwych rezultatów jakie osiągnięto, przedstawia jeszcze olbrzymie pole do działania, zarówno w kwestji eksportu, czy produktywnego importu, jak i tranzytu międzynarodowego, gdzie Polska może i powinna wyzyskać wszystkie swe naturalne warunki państwa leżącego na skrzyżowaniu wielkich szlaków handlowych, łączących zachód ze wschodem i północ z południem Europy.

Niezmiernie doniosłym czynnikiem w życiu gospodarczym każdego państwa są środki transportu, wpływające wybitnie na proces wymiany dóbr zarówno wewnątrz kraju, jak i na stosunki handlowe z zagranicą. W dziedzinie kolejnictwa, stanowiącego najważniejszy element wśród środków komunikacyjnych, Polska otrzymała w spadku po zaborcach zupełny chaos i zniszczenie. Tabor był przestarzały, sieć kolejowa niedostatecznie rozbudowana, a linje, które istniały, będąc wynikiem polityki trzech różnych państw, nie były przystosowane całkowicie do pracy dla tego nowego państwa, które dopiero powstawało.

Wiele linii kolejowych budowanych przez zaborców miało nietylko gospodarczy, co strategiczny charakter, co w żadnym wypadku nie mogło przyczynić się do ułatwienia komunikacji między zaborami, nie mogło też odpowiadać całkowicie potrzebom całego państwa jako takiego.

Szkody w urządzeniach komunikacyjnych, wyrządzone przez wojnę sięgały sumy 160 milionów dolarów.

Te wielkie braki naszego kolejnictwa zostały w szybkim stosunkowo czasie odrobione. Skompletowano tabor kolejowy, uruchomiono fabryki wagonów i lokomotyw, których produkcja cieszy się dziś uznaniem zagranicą, wybudowano kilka tysięcy kilometrów nowych linii, ostatnio zaś ukończono budowę wielkiej magistrali Śląsk — Bałtyk, wiodącej całkowicie przez terytorjum polskie i mającej kolosalne znaczenie zarówno gospodarcze jak i strategiczne.

Dzisiaj koleje polskie działają nadzwyczaj sprawnie i stawiane są za wzór w wielu państwach zagranicą. Równocześnie z tem skierowano wszystkie wysiłki zarówno państwa jak i społeczeństwa na drogi ekspansji morskiej. Owocem tych prac, których najwyższe nasilenie datuje się od 1926 r. jest w błyskawicznym tempie przeprowadzona rozbudowa Gdyni, będącej dzisiaj jednym z największych portów na Bałtyku i ogniskującej znaczną część naszego handlu zagranicznego, oraz stworzenie od podstaw marynarki handlowej, której łączny tonaż sięga dzisiaj cyfry 100.000 tonn, a która utrzymuje łączność między Polską a całym niemal światem.

Ostatnie zamówienia 2 nowoczesnych transatlantyków w stocznjach włoskich, wskazują, iż rozbudowa floty odbywa się nawet mimo utrudnień kryzysowych i przeprowadzana jest systematycznie i planowo.

Zapoczątkowano również szereg prac regulacyjnych, mających na celu uszlachnienie naszych szlaków wodnych. Duże nadzieje łączone są ostatnio w tej dziedzinie z poczynaniami niedawno do życia powołanego Funduszu Pracy.

Wreszcie, najnowocześniejszy środek komunikacji, jakim jest lotnictwo, rozbudowano i zorganizowano w sposób zupełnie nowoczesny. Polskie linje lotnicze nietylko pokryły siecią sprawnie działającej i chlubiącej się 100 procentowym bezpieczeństwem komunikacji cały kraj, lecz wybiegły daleko poza jego granice.

Linje lotnicze „Lot”, będące spółką o kapitałach rządowych i samorządowych utrzymują dzisiaj również komunikację z szeregiem państw obcych, jak: Austrią, Czechosłowacją, Rumunją, Bułgarią, Grecją, Łotwą i Estonją. W programie najbliższych miesięcy jest nawiązanie stałej komunikacji powietrznej z Rosją Sowiecką.

Zagadnienie drogowe, w którym zaniedbania, będące wynikiem gospodarki państw zaborczych były kolosalne, nie zostało dotąd, mimo szeregu prób i niewątpliwych wysiłków rozwiązane. Niewątpliwie lata kryzysu odbiły się w tej dziedzinie znacznie silniej niż na jakimkolwiek innym odcinku życia gospodarczego. Mimo wszystko jednak prace w tym kierunku trwają, stan dróg zaś, choć w bardzo powolnym tempie, ulega jednak pewnej poprawie.

Rozpatrując sytuację przemysłu i rolnictwa w Polsce odrodzonej, podkreślić trzeba na wstępie, iż w wyniku kilkuletniego doświadczenia, nabytego w początkach naszej państwowości ustalono wreszcie pewną zasadę niesłychanie prostą, która jednak ma dla naszej gospodarki kolosalne znaczenie, a mianowicie, iż zarówno przemysł jak i rolnictwo mogą istnieć i rozwijać się jedynie w harmonijnej współpracy ze sobą i że żadna z tych dziedzin naszej gospodarki nie może być forytowana kosztem drugiej. Wszelkie poczynania z pierwszych lat naszej państwowości, mające na celu wybitną obronę przemysłu jako takiego, przy równoczesnej daleko posuniętej ochronie konsumenta odnośnie produkcji rolniczej, okazały się niecelowe.

Wyrazem tej polityki harmonji między przemysłem i rolnictwem jest nowa taryfa celna, bardzo elastyczna i silnie zróżniczkowana, która posiada charakter wybitnie ochronny zarówno w stosunku do przemysłu, jak i rolnictwa.

Zniszczenia wojenne i rządy okupacyjne odbiły się bardzo wydatnie na sytuacji przemysłu i rolnictwa. To ostatnie ucierpiało bodaj najwięcej. W chwili odzyskania Niepodległości około 4 i pół milj. ha ziemi ornej leżało odłogiem, przeszło 2 milj. ha lasów uległo zniszczeniu i zdewastowaniu rabunkową gospodarką, stan zasiewów był opłakany, brak było maszyn rolniczych, nawozów, inwentarza.

W bardzo krótkim stosunkowo okresie braki te zostały wyrównane i rolnictwo zaczęło powoli dźwigać się z upadku. Dzieło to utrudniała niezawsze właściwa polityka podatkowa, obciążająca własność

ziemską w dużej progresji, ostatnio zaś kryzys gospodarczy zaciążył nad rolnictwem niesłychanie silnie, wskutek katastrofalnego obniżenia się cen płodów rolnych na całym świecie.

Zapoczątkowana przez rząd w ostatnich latach akcja oddłużenia rolnictwa i pomocy kredytowej, przyczyniła się do poprawy sytuacji, pozwalając wierzyć, że działalność ta na dalszą metę przyniesie jeszcze bardziej wydatne rezultaty, umożliwiając rolnictwu przetrwanie tak wyjątkowo niepomyślnej konjunktury.

Omawiając sytuację rolnictwa, niesposób nie wspomnieć o reformie rolnej. Zakreślona dość radykalnie, miała ona na celu przebudowę ustroju rolnego, nie została jednak do tychczas w całości wykończona.

Dzieło przebudowy ustroju rolnego znajduje się dopiero w początkach i siłą rzeczy rozłożone być musi na szereg lat, zwłaszcza, że zmieniająca się w szybkim tempie sytuacja gospodarcza świata i daleko idąca ewolucja poglądów na najżywniejsze zagadnienia, doprowadziła już do przewartościowania szeregu opinii, zwłaszcza tych, które wpływały ze ściśle teoretycznych założeń.

Przechodząc do scharakteryzowania sytuacji przemysłu, stwierdzić należy, iż podniósł się on stosunkowo szybko z ran zadanych przez wojnę. Przemysł, którego straty wojenne wynosiły około 285 milionów dolarów nie tylko szybko braki odrobił, ale rozwinął w ciągu kilku lat ostatnich wiele nowych gałęzi produkcji, w których Polska uzależniona była dotychczas od zagranicy. Stworzono prawie cały przemysł wyrobów elektrotechnicznych, powstały nowe działy przemysłu chemicznego, jak np. przemysł gumowy, stworzono przemysł potasowy, rozbudowano fabryki nawozów azotowych i fosforowych, przyczem w dziedzinie nawozów sztucznych, nie tylko uzyskano całkowitą samowystarczalność, lecz osiągnięto poważne nadwyżki ponad konsumpcję krajową.

Przemysł obrony kraju stworzono od podstaw, powstały fabryki broni, sprzętu wojskowego, samolotów, silników, środków łączności i t. p. Osiągnięto również wysoki poziom zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym w dziedzinie produkcji lokomotyw i wagonów. Wyzyskano też na szeroką skalę bogactwo gazów ziemnych, zapoczątkowano dzieło elektryfikacji kraju. Zainteresowano się niewy-

zyskaniami dotąd siłami wodnymi, zwłaszcza na Pomorzu i Podkarpaciu.

W dziedzinie przetwórczej przeprowadzono odbudowę i modernizację przemysłu włókienniczego. Zmodernizowano również przemysł naftowy w Małopolsce a na terenie b. Królestwa Kongresowego — kopalnictwo węgla i rud oraz hutnictwo zniszczone rządami okupantów.

Jednocześnie dokonana się również daleko idąca ewolucja w opinii konsumentów o wartości wytworów krajowych, które do niedawna stawiane były niżej od zagranicznych, a dziś zdobyły sobie pełne prawa obywatelstwa i zaufanie najszerzszych rzesz.

Przemysł ogarniał i ogarnia coraz to nowe dziedziny, w których stopniowo coraz bardziej zaczynamy uniezależniać się od produkcji obcej, stwarzając własne gałęzie wytwórczości.

W latach pomysłnej konjunktury gospodarczej, w okresie 1927 — 1929 akcja ta prowadzona była w nadzwyczaj szybkim tempie. Kryzys oczywiście ograniczył znacznie ten rozmach, mimo wszystko jednak przemysł wykazał stosunkowo dość znaczną odporność i umiejętność przystosowania się do zmienionych warunków.

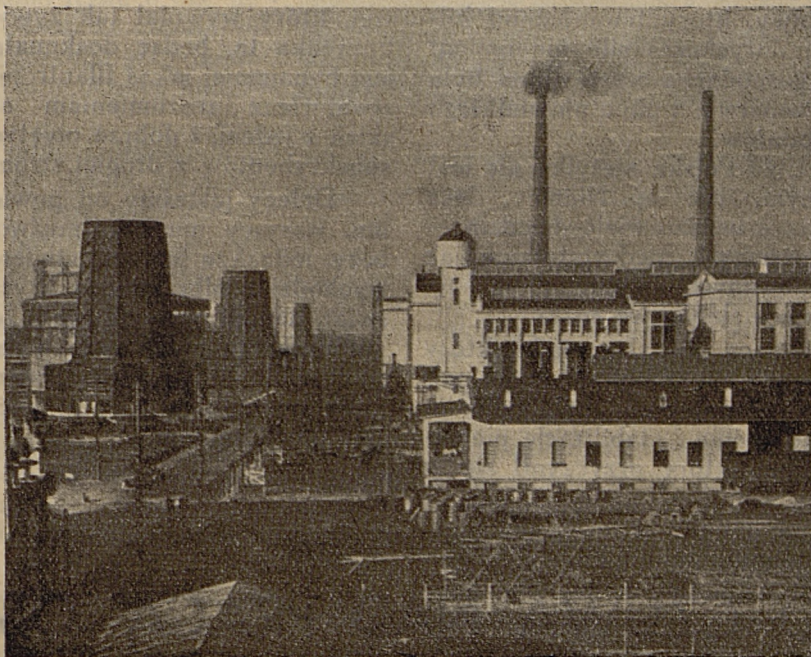
Z dziedziną produkcji związana jest ściśle kwestja ustawodawstwa społecznego i ochrony pracy. Polska w tej mierze może poszczycić się pierwszorzędnymi sukcesami, gdyż nasze ustawodawstwo społeczne zostało poważnie rozbudowane i stawiane jest za wzór w wielu państwach, które go w tym stopniu nie posiadają. Walor ten dał się odczuć zwłaszcza w okresie kryzysu i bezrobocia, kiedy najszerze masy odczuły wszystkie korzyści ochrony pracy i ubezpieczenia na wypadek jej utraty.

Wszelkie wyjasnienia w tym kierunku, są ostatnio niwelowane w drodze przemysłowej akcji rządu, mającej na celu pogodzenie interesu warstw pracujących z interesami produkcji.

Zreorganizowano Kasy Chorych, w obecnej chwili zaś jesteśmy w okresie poprzedzającym scale nie ubezpieczeń.

Dziedzina ustawodawstwa socjalnego wzbudziła wiele sprzecznych opinii zarówno co do samej istoty, jak i co do sposobów organizacji.

Cokolwiek jednak możnaby powiedzieć na powyższy temat, nie ulega wątpliwości to, że ustawodawstwo socjalne jest dzisiaj nieodzownym czynnikiem życia gospodarczego, walor zaś swój wykazało najdobitniej właśnie teraz, właśnie w okresie kryzysu.



Mościce, dźwignięte ręką polskiego robotnika.

Zamykając ten najbardziej ogólny przegląd wyników naszej gospodarki wspomnieć należy o rozbudowie samorządu gospodarczego, który jest idealnym łącznikiem między państwem a poszczególnymi dziedzinami naszego życia gospodarczego, powołując do współpracy czynnik obywatelski i stwarzając fachowe reprezentacje ekonomiczne poszczególnych grup naszej wytwórczości, handlu i rzemiosła.

Powołane do życia Izby przemysłowo - handlowe, rolnicze i rzemieślnicze reprezentują interesy swych grup, są pośrednikami między państwem a obywatelami, stanowią poważny czynnik zarówno o charakterze opiniodawczym dla władz jak i organizacyjnym dla handlu, produkcji i rzemiosła.

Kryzys wszechświatowy, który trwa już od kilku lat w nienotowanej dotychczas sile nie ominął i Polski, której młoda gospodarka wystawiona była na specjalne niebezpieczeństwo, wobec niewielkiego stosunkowo zasobu kapitałów.

Z drugiej strony fakt, że Polska nie tylko nie jest krajem przeinwestowanym, jak np. Niemcy, lecz przeciwnie, posiada jeszcze bardzo wiele dziedzin — w pierwszym rzędzie przemysł, niedostatecznie jak na swe potrzeby rozbudowanych — sprawił, iż kryzys dał się nam stosunkowo słabiej we znaki.

Rozumna i przewidująca polityka rządu, który wszystkie wysiłki wyteżył i nie cofnął się przed najbardziej zdecydowanymi posunięciami, byle tylko utrzymać równowagę budżetową i stabilizację pieniądza, była tym czynnikiem, który przyczynił się w

pierwszym rządzie do znacznej stabilizacji naszych stosunków gospodarczych. Stabilizacja ta utrzymuje się mimo kurczenia się obrotów i bezrobocia, stanowiąc sui generis wyjątek w ogólnie - europejskiej sytuacji ekonomicznej.

Jednocześnie z tem daje się zauważyć wzrost zaufania najszerszych mas obywateli zarówno co do stałości naszego pieniądza, jak i naszej przyszłości ekonomicznej. Wyrazem tego jest bardzo znaczny wzrost oszczędności, których suma wynosiła 1250 milionów w r. 1932 wobec zaledwie 223 milj. zł. w r. 1926.

Dowodem zaufania obywateli jest również pełny sukces sybskrybowanej masowo Pożyczki Narodowej, który wywołał tak żywy oddźwięk zagranicą. Pożyczka ta, będąc doskonałą lokatą kapitału nie jest bynajmniej jakąś filantropją w stosunku do państwa, lecz zrozumieniem obowiązków obywatelskich z jednej, i dobrze pojętym, własnym interesem subskrybentów z drugiej strony.

Dalecy jesteśmy od powierzchownego optymizmu, wszyscy musimy trzeźwo patrzeć prawdzie w oczy, jednakże już dziś stwierdzić należy, że Polska wychodzi z olbrzymiego kryzysu, jaki ogarnął cały świat, naogół obronną ręką, że ma wszystkie szanse zwycięskiego przetrwania i dalszego wszechstronnego rozwoju swego gospodarstwa, że praca nad zdobyciem lepszego jutra musi być uwieczniona całkowitem powodzeniem.

STANISŁAW KOSTKA

PAŃSTWO CZUWA NAD PRACĄ OBYWATELA

Uroczysty wstęp do konstytucji marcowej z r. 1921 zapewnia pracy należyte poszanowanie, prawo oraz szczególną opiekę Państwa. Dla zapewnienia bowiem możliwości swobodnego rozwoju potężnego Państwa Pracy lał przez wiele lat swą ofiarną krew żołnierz Polski.

Odrodzona od podstaw demokratyczna Rzeczpospolita opiera swój byt i możliwości jak najwspanialszego rozwoju na przyszłość, na twórczym wysiłku wszystkich obywateli. Dlatego też Państwo bierze pod szczególną opiekę człowieka pracującego, chcąc mu stworzyć odpowiednie i należyte warunki zatrudnienia, a dalej zabezpieczyć go od niespodziewanych wypadków, choroby i trwałej niezdolności do pracy. To też ściśle z zagadnieniem pracy łączy się dalej sprawa specjalnej opieki społecznej, rozciąganej przez rząd nad obywatelami Rzplitej.

Gdy w innych dziedzinach odrodzona Polska nie musiała budować wszystkiego od nowa, lecz raczej przerabiać i przystosowywać do zmienionych warunków, to w zakresie ochrony pracy i ustawodawstwa społecznego trzeba było w niemałym trudzie wypracowywać każdy, nawet najdrobniejszy szczegół wielkiego dzieła. Należało stworzyć nowe prawa i ustawy zapewniające opiekę pracownikowi i chroniące go przede wszystkim od możliwego wyzysku ze strony pracodawcy. Uregulowanie tych

stosunków musiało pociągnąć za sobą wzrost obopólnego zaufania do Państwa, występującego w roli opiekuna, ale i sędziego zarazem.

Trzeba było wpoić w społeczeństwo przekonanie, iż praca jest wielkim skarbem, z którego jednak nie wolno nikomu korzystać w sposób nieuczciwy i krzywdzący innych.

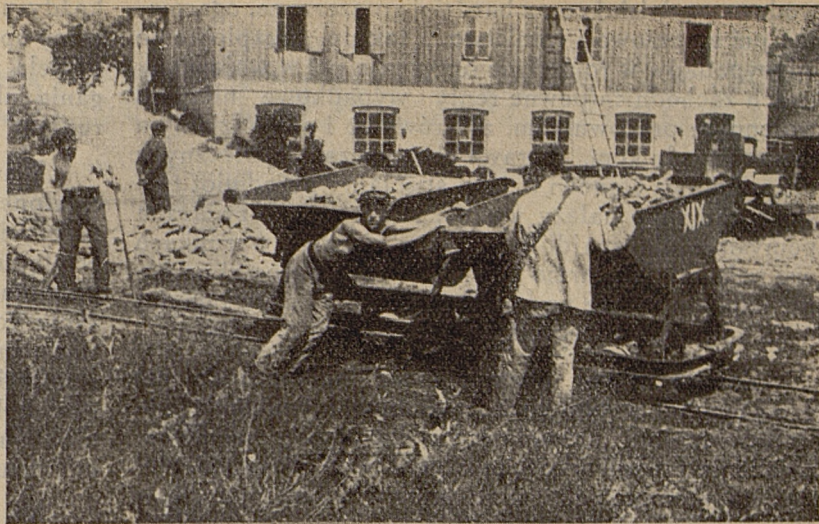
W pierwszym rządzie wysunęła się na czoło innych zagadnień sprawa pracy najemnej. Komuż bowiem należy się najtroskliwsza opieka ze strony Państwa, jak nie tym, którzy stanowiąc najliczniejszy odłam obywateli Rzplitej, dotąd byli niemal zupełnie pomijani, lub wyraźnie krzywdzeni i upośledzeni w ustawodawstwie państw zaborczych. Już w pierwszych dniach Niepodległości zostało wydane prawo o osmiodzinnym dniu pracy, o pracowniczych związkach zawodowych, o rozjemstwie w rolnictwie i o inspekcji pracy. W ślad za niemi rychło poszły dalsze ustawy o ubezpieczeniu chorobowym (kasy chorych), o urlopach pracowniczych, o pracy młodocianych i kobiet i inne.

Nie mogąc polegać jedynie na dobrej woli pracodawców obwarowało Państwo słuszne prawa i żądania ludzi pracy szeregiem specjalnych ustaw i postanowień. Nie zawahało się ono spojrzeć w głąb zadymionych hal fabrycznych, rzemieślniczych warsztatów czy dworskich czworaków, by sprawdzić, czy też wszystko jest tam w porządku. Skończyły

się już „dobre” czasy przedwojenne, gdy niemal każdy pracownik był swojego rodzaju „niewolnikiem”, za którym nie stał nikt: rząd ani ustawa. Cóż to mogło kogośkolwiek obchodzić, ile godzin dziennie pracuje robotnik w kopalni czy hucie, czy terminator u szewca umie pisać i czytać i kto się opiekuje dziećmi kobiety, spędzającej cały dzień w zajęciu poza domem? Mało kto interesował się wynagrodzeniem i warunkami życia uboższego komornika na wsi czy robotnika sezonowego. Ich smutny, a nieraz ciężki i beznadziejny los wywoływał conajwyżej czasami łezkę w oku dobrego filantropa, t. j. człowieka czulego na niedolę bliźnich, a pragnącego przy pomocy ofiarowania paru groszy uciszyć niemile wyrzuty sumienia.

W niepodległej Polsce zrozumiano, iż los człowieka pracy jest ściśle związany z losami całej Rzplitej, która musi przejawiać specjalną troskę o jego byt i możliwości przetrwania ciężkich czasów.

Niema chyba dzisiaj dziedziny pracy, w którą by Państwo bacznie nie wejrzało. Zajęło się ono unormowaniem sprawy czasu jej trwania, warunków najmu, zatargów między pracodawcami a pracownikami, urlopów, warunków sanitarnych i t. d. Czuwają też nad tem specjaliści inspektorzy pracy, bacząc, by wykonywano zlecenia z zakresu ochrony pracy i przestrzegano słusznych praw pracowników. W wypadku stwierdzenia wykroczeń przeciwko przepisom ochronnym winni są z całą bezwzględnością pociągani do surowej odpowiedzialności. Zawdzięczając owocnej działalności Ministerstwa Opieki Społecznej coraz bardziej zmniejsza się liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Przyczynia się do tego przede wszystkim zwrócenie szczególnej uwagi na warunki pracy. Skutecznie zwalczą się też t. zw. choroby zawodowe, czy chroniczne niedomagania, występujące specjalnie u pewnych kategorii pracowników, w związku z wykonywaniem fachu.



Ochotnicze obozy pracy Związku Strzeleckiego ratują młodzież bezrobotną od nędzy, rozciągając nad nią troskliwą opiekę wychowawczą. Na zdjęciu strzelcy z obozu w Łomży przy pracy.

(Np. choroby płuc i gardła u robotników w hutach szklanych, zatrucia w fabrykach chemicznych i t. d.). W wypadkach zatargów zbiorowych pośredniczą inspektorzy między stronami, budząc zaufanie sprawiedliwymi a opartymi na głębokiej znajomości przedmiotu wyrokami. Wszelkie sprawy, związane z zatargami o pracę (wymawianie posad, wypłata wynagrodzenia, urlopy i t. d.) rozstrzygają specjalne Sądy Pracy. W r. 1931 rozpatrzyły one 25 tysięcy skarg, z czego w 18 tysiącach wypadków występował jako powód pracownik fizyczny.

Państwo nie tylko dba o zatrudnionego obywatela, ale też stara się mu dopomóc w ciężkich chwilach bezrobocia, bądź starając się o wyszukanie dla niego pracy, bądź też drogą zasiłków materialnych stara się mu ułatwić przetrwanie krytycznego okresu. Nad pokrywaniem zapotrzebowania rynku pracy czuwają w całej Polsce Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. Zajmuje się ono rejestrowaniem ludzi pozostających bez zajęcia i kieruje ich na wolne posady. Udzielaniem zapomóg materialnych (pieniężnych lub w naturze), niezbędnych do życia setkom tysięcy ludzi w dzisiejszej kryzysowej dobie, zajmował się jeszcze do niedawna Komitet do walki z bezrobociem, przekształcony ostatnio w „Fundusz Pracy”. Te specjalne, stworzone w roku bieżącym instytucje podejmują wszelkie roboty publiczne, czem przyczynia się do zwiększenia stanu zatrudnienia. Na miejsce zapomóg wprowadzono więc słuszną zasadę wynagrodzenia za pożyteczną pracę.

Jedną z największych zdobyczy świata pracy w Polsce są ubezpieczenia społeczne. Zadaniem ich jest udzielanie świadczeń w wypadkach choroby, niezdolności do pracy, starości i bezrobocia tym warstwom ludności, które bez tej pomocy nie mogłyby sobie dać rady w ciężkich warunkach. Ubezpieczenia za-



W strzeleckich obozach pracy gospodarka oparta jest na zasadach samowystarczalności. Zdjęcie z obozu pracy w Warszawie wskazuje, że strzelcy chętnie garną się do każdej pracy.

wodowe są dzisiaj coraz bardziej rozszerzane, ogarniając już stopniowo i rolnictwo. I tak np. ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie przyznaje już w województwach zachodnich pewne renty wypadkowe nie tylko wojennym pracownikom, ale również i samodzielnym drobnym rolnikom. Sprawa ubezpieczeń społecznych dla rolnictwa stanowi dzisiaj specjalny przedmiot troski rządu i nie należy wątpić, iż zostanie rozwiązana pomyślnie dla znajdującej się w ciężkich warunkach wsi polskiej. Niedarmo bowiem zwraca się ostatnio coraz większą uwagę na konieczność przyjscia z pomocą niezamożnemu włościanstwu i drobnemu rzemiosłu.

Zasadą ustaw ubezpieczenia społecznego jest gromadzenie w tym celu funduszków z trojakich źródeł: pracownik, pracodawca i skarb państwa. Ubezpieczenie pracowników musi w dużym stopniu wpłynąć na wyrobienie w nich pewności swych praw w Państwie, które nie tylko staje się „chciwym” poborcą podatków, ale i troskliwym opiekunem, wspomagającym materialnie obywateli.

Olbrzymią zasługą państwowości polskiej musi być zorganizowanie w Kasach Chorych stałego leczenia i opieki zdrowotnej nad ubezpieczonymi. Nie jest to tylko doraźnie udzielana pomoc w nagłych wypadkach, ale stała piecza nad zdrowiem obywatela. Tam, gdzie przed wojną docierał tylko ciemny znachor czy babka położna, udziela dzisiaj porady lekarz specjalista. W roku 1932 mieliśmy już na naszych ziemiach 284 Kas Chorych, z których korzystało około pięciu milionów ubezpieczonych i ich rodzin. Zdaje się, iż ta cyfra winna mówić sama za siebie.

Po stworzeniu mocnych podstaw działalności Kas Chorych, wybudowaniu przez nią tysięcy wspólnych gmachów przychodni, ambulatorjów, sanatorjów i szpitali zwraca się coraz większą uwagę na działalność zapobiegawczą, pragnąc paraliżować chorobę w samym jej zarodku. W tym celu powstają setki ośrodków zdrowia, mających za zadanie pouczać ludność o zdrowotnym trybie prowadzenia życia, oraz udzielać jej w razie potrzeby koniecznych porad i pomocy lekarskiej. Wzorowe państwowe ośrodki zdrowia są przykładem dla coraz liczniejszych obecnie ośrodków komunalnych i społecznych.

Przy usilnem poparciu Państwa coraz żywiej rozwijają się też instytucje ochrony macierzyństwa przy zakładach pracy, urządzone na zasadzie postanowień ustawodawstwa pracy.

W Polsce istnieje przymusowość ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków dla wszystkich pracodawców, dzielących ten ciężar przy ubezpieczeniach emerytalnych do spółki z pracownikami i skarbem Państwa. Zatem w wypadku niezdolności do pracy

każdy ubezpieczony ma prawo do korzystania z pomocy specjalnych funduszków. W ciężkich warunkach udziela się specjalnych zasiłków, zaś po 30 l. podlegania ubezpieczeniu uzyskuje się prawo do pełnej renty.

Wartość ubezpieczeń społecznych i pomocy udzielonej przez Państwo ludziom pracy nie da się należycie ocenić w normalnych czasach. Tem silniej występuje ona zato w momentach najcięższych i przełomowych, gdy nieubłagany kryzys, paraliżując życie gospodarcze, wyrzuca dosłownie na bruk tyśiące ludzi. Bez tej pomocy jakiej doznają oni ze strony instytucji ubezpieczeń społecznych, trudno nam byłoby sobie wyobrazić przetrzymanie przez nich długotrwałej klęski bezrobocia. Do walki z niemobilizuje dzisiaj rząd wszystkie siły.

W pierwszych dniach Niepodległości podnosiły się dość liczne głosy przeciw wprowadzaniem wówczas w życie, a nieznanym szerzej polskiemu społeczeństwu projektom opieki społecznej. Minione piętnastolecie stosowania ich w praktyce, przy konieczności niejednokrotnego zastosowania licznych zmian i uzupełnień, przekonało chyba wszystkich, iż była to nie tylko pożądana, ale wręcz konieczna forma przyjscia z pomocą człowiekowi pracy.

Nie ulega wątpliwości, iż niejedno jeszcze w tej dziedzinie pozostaje do zrobienia. Może tu zwłaszcza uderzyć pewna niewspółmierność między opieką roztaczaną nad robotnikiem miejskim i włościaninem na wsi. Nie trzeba jednak traktować tego jako umyślnego uposłedzenia tej ostatniej. Trudno przecież odrazu wszystko wykonać. I właśnie teraz, gdy już wielka praca na odcinku miejskim została należycie zorganizowana i puszczona w ruch, należy oczekiwać kolejnego zwrócenia całego wysiłku Państwa w kierunku przyjscia z pomocą i opieką zubożałej wsi polskiej. Wiemy, iż będzie to nielada praca, ale też wyniki jej winny się Rzeczypospolitej stokrotnie opłacić. Ponosząc bowiem takie same ciężary na rzecz państwa jak i inne warstwy społeczne, ma włościanin polski pełne prawo domagać się podobnych form opieki i przychodzenia mu z pomocą w ciężkich chwilach.

W świetle tego, cośmy powyżej mówili o formach opieki Państwa nad pracą oraz szerokim zakresie stosowania różnorodnych ubezpieczeń społecznych, musimy z ufnością patrzeć na przyszły rozwój Rzeczypospolitej. Jedną bowiem z najpewniejszych gwarancji tego rozwoju winno być uznanie dla pracy, nie tylko jako rzeczywistego środka pomnożenia dóbr gospodarczych kraju i podniesienia dobrobytu jego obywateli, ale i najwyższej wartości, stanowiącej o zasługach obywatela względem odrodzonej Polski Pracy.

Strzelec jest wzorowym obywatelem i

żołnierzem Rzeczypospolitej.

SZKOŁA W POLSCE ODRODZONEJ

Jakie może być zadanie piszącego, który ma w krótkim artykule oświetlić dziedzinę o niezmiernie wielkim zakresie, a pełną spraw ważnych, różnorodnych i nieraz bardzo złożonych?

Sądzę, że należy wybrać kilka ze spraw najważniejszych, o których wiadomości jak najszerzej powinny się rozchodzić w społeczeństwie, podać kilka faktów i, o ile to tylko możliwe, uczynić wyraźniejszym ducha, który się pod nimi kryje, bo oświetlenie sił duchowych, przez które owe fakty się stają, nieraz przyczynić się może do ich skupienia i spotęgowania.

Starając się wedle sił i możliwości z tego zadania wywiązać zaczynajmy od sprawy powszechności nauczania, to jest od pytania, jaki zasięg mają szkoły polskie, jaką ilość dzieci Państwa Polskiego objęły.

Naprzód kilka cyfr: Ze wszystkich dzieci w Polsce, które były w wieku szkolnym (od 7-go do 14-go roku życia) uczęszczało w roku szkolnym 1921/22 do szkoły powszechnej 66%. Cyfra ta zwiększała się z każdym rokiem i w roku 1926/7 przewyższała 90%. W roku 1928/9 — ostatnim przed kryzysem — doszła ona do przeszło 96%, w latach kryzysowych obniżyła się łącznie o około 4%, po rok ostatni (1932-33). Te 4% wymagają bliższego objaśnienia. Świadczą one, że nieraz cyfra wymaga oświetlenia „od wewnątrz”, aby odsłoniła swą rzeczywistą prawdę. Czasy kryzysu i zacieśniania budżetu państwowego zeszyły się

naprawdę cicha i nie dla wszystkich widoczna, stała wojna z ciemnotą i tak, jak wojna wymagająca ofiar.

Może wojnę tę oświetli lepiej sprawa ściśle tu należąca, a niezmierniej wagi: sprawa budowy szkół powszechnych. Aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby należałoby w ciągu 10 lat budować rocznie około 6000 izb szkolnych. I w tej sprawie, która wydaje się po-



W mglisty ranek listopada powrócił Komendant z Magdeburga, by budować znowu wielką i potężną Polskę.

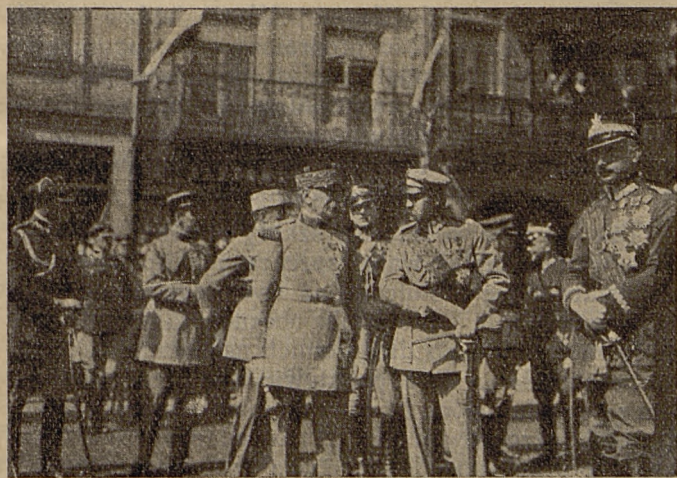
nad siły, nie widzimy bezradnego opuszczania rąk, lecz stałą walkę realizującą krok za krokiem, a bierze w niej udział Państwo, samorządy, grupy ludzi dobrej woli i nawet poszczególne jednostki umiejące swą inicjatywą, uporem i wytrwałością dochodzić do rezultatów nieraz niewiarygodnych...

W ostatnich czasach tak bardzo wymagających wzmoczonej inicjatywy społecznej, żywe nadzieje rokuje nowo powstałe Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

A teraz kilka cyfr: Wzmoczony od roku 1926 ruch budowlany w szkolnictwie powszechnym sprawia, że powierzchnia izb lekcyjnych zwiększa się od tego czasu rocznie o przeciętnie 80.000 metrów kwadratowych. W czasach kryzysu przyrost ten zmniejsza się do przeciętnie 50.000 m² rocznie, jednakże w roku bieżącym mimo ciężkich warunków, mimo znacznie umniejszonej pomocy Państwa wzrasta znowu i według skrupulatnych obliczeń wyniesie znowu około 80.000 m²...

Nie umiem tego radosnego faktu dokładnie wytłómaczyć. Może jednak rzuci tu pewne światło to, co teraz opowiem.

W pewnej miejscowości jedna pani zupełnie niezwiązana ze szkolnictwem powszechnym postanowiła, że ma tam powstać porządna szkoła, któraby skupiła dzieci dotąd gnieźdzące się w pozałowania godnych izbach szkolnych. Umiała tak kierować akcją i taką wznieść ofiarność, że bez pomocy państwowej rozpoczęto budowę, przyczem rzemieślnicy i robotnicy bezpłatnie dawali swą pracę, a chłopcy okoliczni objęli bezpłatny przewóz materiałów...



Marszałek Piłsudski w rozmowie z Marszałkiem Fochem w 1923 r., obok stoi gen. Sosnkowski.

u nas ze znacznym wzrostem ilości dzieci w wieku szkolnym. Podczas gdy od roku 1921/22 ilość tych dzieci zmniejszała się, od roku 1928/29 zwiększa się, wynosząc w tym roku przeszło 3½ miliona, a w roku 1933/34 prawie 4½ miliona...

Tylko zdecydowany wysiłek i energia władz szkolnych, celowe posunięcia organizacyjne, wyłożona praca — nieraz ponad siły — i ofiarność nauczycielstwa dokonują tego w ciągłej walce i borykaniu się z warunkami doby dzisiejszej, że obniżka powszechności nauczania jest tylko tak mała... Jest to



Rozwój prac przysposobienia wojskowego w Związku Strzeleckim pociągnął za sobą powstanie w całym kraju licznych oddziałów strzelców konnych.

lub dwóch izbach, a uczy je jeden, lub dwóch nauczycieli). Dawniej uważano, że te szkoły są złem koniecznym, które w lepszych czasach zniknie. Dzisiaj wiedząc, że szkoły takie nawet u bardzo zamożnych i kulturalnych narodów nie znikają, lecz rozwijają się, umiemy więcej je cenić i mimo ich trudnych warunków starać się o ich podniesienie i rozwój.

Głęboko sięgającą zmianę wprowadza reforma szkolna w ustroju szkoły średniej.

Po 6-ciu latach szkoły powszechnej następuje 6-letnia szkoła średnia. Dzieli się ona na 4-letnie gimnazjum o jednolitej nauce dla wszyst-

kich (program nauki uległ tu również głębokiej przemianie) i 2-letnie liceum podzielone na różne typy, stosownie do zamiłowań i zainteresowań młodzieży.

Reforma ta ma duże znaczenie społeczne. Wielka była dotąd ilość tych, którzy 8-letniego gimnazjum kończyć nie mogli, czy nie chcieli, a najwięcej uczniów opuszczało je po VI klasie, udając się czy to do szkoły zawodowej, czy już bezpośrednio w życie, aby zarobkować. Tych uczniów, skoro przerwali naukę gimnazjalną, uważano za wykołajców i ludzi mniejszej wartości. Teraz uczeń kończąc nową czwartą klasę gimnazjalną (która co do wieku ucznia i lat kształcenia odpowiada dawnej VI-ej) będzie miał ukończoną pewną całość programową i z podniesionym czołem będzie mógł zamiast do liceum ogólnokształcącego przejść ewentualnie do odpowiedniej szkoły zawodowej, niesłusznie dotąd lekceważonej i niedocenianej. Tu zahaczamy znowu o sprawę wielkiej wagi, o reformę szkoły zawodowej.

Tak jak sprawa reformy szkoły średniej rozwijała się wśród ciągłej walki sprzecznych opinii przez całe ostatnie piętnastolecie, aż swe decydujące rozwiązanie znalazła w reformie obecnej, tak i reforma szkoły zawodowej po długoletnich usiłowaniach teraz dopiero stanęła na silnej podstawie, a to przede wszystkim z powodu dwóch faktów: po pierwsze przez wielką pracę przeprowadzoną przez władze oświatowe wspólnie z przedstawicielami życia gospodarczego nad przystosowaniem ustroju i programów szkół zawodowych do potrzeb dzisiejszego życia gospodarczego, po drugie zaś przez zwiększenie uprawnień tych szkół.

Podczas, gdy dotąd wstęp do szkół wyższych mieli tylko absolwenci gimnazjów posiadający świadectwo dojrzałości, według nowej ustawy ustrojowej z 11 marca 1932 r. wstęp do szkół wyższych mieć będą absolwenci liceów ogólnokształcących, liceów pedagogicznych (nauczycielskich), liceów dla wychowawczyń przedszkoli oraz szkół zawodowych stopnia licealnego, którzy się wykażą świadectwem kwalifikującym do studjów w szkołach wyższych. Nawet w nazwie dla wszystkich widocznej ma się objawić równouprawnienie szkół zawodowych, bo tak, jak będą

W jednej wsi po śmierci nauczyciela władze postanowiły szkołę zlikwidować z powodu nieodpowiedniego lokalu. Wieś (bardzo niezamożna) w ciągu wakacyj wybudowała szkołę i wmurowała w nią tablicę ku pamięci zmarłego a kochanego przez nią nauczyciela.

Sprawy, których tu dotknęliśmy, wzięte są z dziedziny walki o powszechność nauczania, o objęcie niem jak największej ilości ludzi w Państwie.

A teraz zwróćmy uwagę nie na sprawę ilości, lecz jakości naszego szkolnictwa, jego odrębnego charakteru i swoistych zamierzeń i dążeń.

Praca całego piętnastolecia w tej dziedzinie ogniskuje się teraz w reformie szkolnej wprowadzanej w życie od przeszłego roku. Wraz z reformą szkolną szkoła powszechna stała się wspólną i jedyną szkołą podstawową dla wszystkich obywateli Państwa. Nie ma już osobnych szkół, czy klas zastępujących dla inteligencji szkołę powszechną. Przez sześć lat wspólnie w tej szkole uczyć się mają dzieci wszystkich obywateli, aby potem iść czy to do szkół średnich, czy to do 7-ej klasy szkoły powszechnej przygotowującej już do wejścia w życie.

Program szkoły powszechnej uległ gruntownej przemianie. Starano się usunąć z niego to wszystko, co przedwcześnie przytłaczało dziecko swą trudnością, co nie może wejść do duszy dziecka i je zainteresować.

Nauka ma się zbliżyć do dziecka i do jego wsi czy miasteczka, z otoczenia dziecka czerpać przede wszystkim materiał do rozważań, aby ta nauka mogła głębiej niż dotąd zapuścić korzenie, zanim oprowadzi dziecko po całej Polsce i da mu spojrzeć na cały świat. Ma ona przytem szczególną zwracać uwagę na sprawy społeczno - gospodarcze i już od młodości nastawiać do przyszłej pracy i obywatelskiego działania.

Reforma nie odnosi się tylko do szkół siedmio-klasowych. W toku są prace nad reorganizacją szkół powszechnych niżej zorganizowanych, przy czem szczególną uwagę zwrócono na najbiedniejsze szkoły I stopnia (gdzie wszystkie roczniki uczyć się w jednej

gimnazja i licea ogólnokształcące, powstaną gimnazja czy licea stolarskie, tkackie, mechaniczne, handlowe i t. d.

Reforma szkolna, która od przeszłego roku weszła w stadium realizacji, ma historyczne znaczenie nie tylko dla oświaty w Polsce, ale i dla przemiany stosunków społecznych.

Wprowadzenie jej w życie związane jest z wielkim wysiłkiem i pracą, trudem nieustającym, a rozłożonym na lata przez sfery szkolne, to jest władze i nauczycielstwo. Żywe współdziałanie społeczeństwa, rosnące w miarę poznawania i uświadomienia sobie wagi spraw obecnie realizowanych, a tu zaledwie w

kilku punktach dotkniętych — pozwoli wykonanie przyspieszyć i pogłębić....

O powodzeniu i wynikach w tej dziedzinie jak i w innych dziedzinach pracy społeczno państwowej decydujące znaczenie mieć będzie, czy znajdzie się w obozie pracy państwowej dostateczna ilość ludzi, która głęboko i wewnętrznie zwiąże się z tą pracą, zejdzie poza skorupę zewnętrzną, gdzie nierzadko kończy się na zewnętrznym, mechanicznym i deklamacyjnym ujęciu, potrafi pracę państwową złączyć w sobie z ideą misji Państwa, mającego prowadzić ku wyższym formom życia, a w związku z tem w konkretnej robocie, przy warsztacie pracy codziennej pilnować będzie wytrwale i odważnie dobra pracy dokonywanej.

L. E. K.

NASZE LOTNICTWO SPORTOWE

Jako pierwszy przejaw zainteresowania sportem lotniczym w wolnej Polsce, powstał w roku 1919 w Poznaniu — Aeroklub Polski. Kończy on jednak swe istnienie w roku 1920. Również powołany do życia po ukończeniu wojny w Warszawie — Aeroklub Polski nie rozwinął się i zakończył w krótkim czasie swą działalność. Dopiero rok 1927 przynosi w tym względzie zasadniczą zmianę.

Wzrastająca ilość wyczynów lotniczych o wysokich walorach sportowych, udane typy samolotów turystycznych, budowane przez młodych konstruktorów, zainteresowanie młodzieży akademickiej lotnictwem, postępy zagranicą, a wreszcie wysokie znaczenie jakie władze lotnicze poczęły przywiązywać do rozwoju lotnictwa sportowego — stworzyły pomyślne warunki do powstania organizacji, mających na celu rozwój i praktyczne uprawianie sportu lotniczego.

Jako rezultat dostatecznie już dojrzałej podówczas potrzeby, powstaje wiosną 1927 roku projekt założenia Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej; a po dokonaniu prac organizacyjnych dnia 15 grudnia tegoż roku, odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie zebranie Konstytucyjne Aeroklubu. Równocześnie z powołaniem do życia Aeroklubu Rzeczypospolitej powstaje akademicki ośrodek lotniczy p. n. „Aeroklub Akademicki w Warszawie”. W styczniu następnego roku powstaje Aeroklub Akademicki w Krakowie a w miesiąc później Aeroklub Akademicki we Lwowie. Lata 1929 i 1930 przynoszą powstanie dalszych Klubów regionalnych.

Lata 1931 i 1932 wprowadzają zasadniczy zwrot w akcji dotychczasowej; wszystkie Aerokluby Akademickie ulegają zmianie na organizacje o charakterze ogólnym.

Obszar Rzeczypospolitej podzielony jest na tereny dzia-

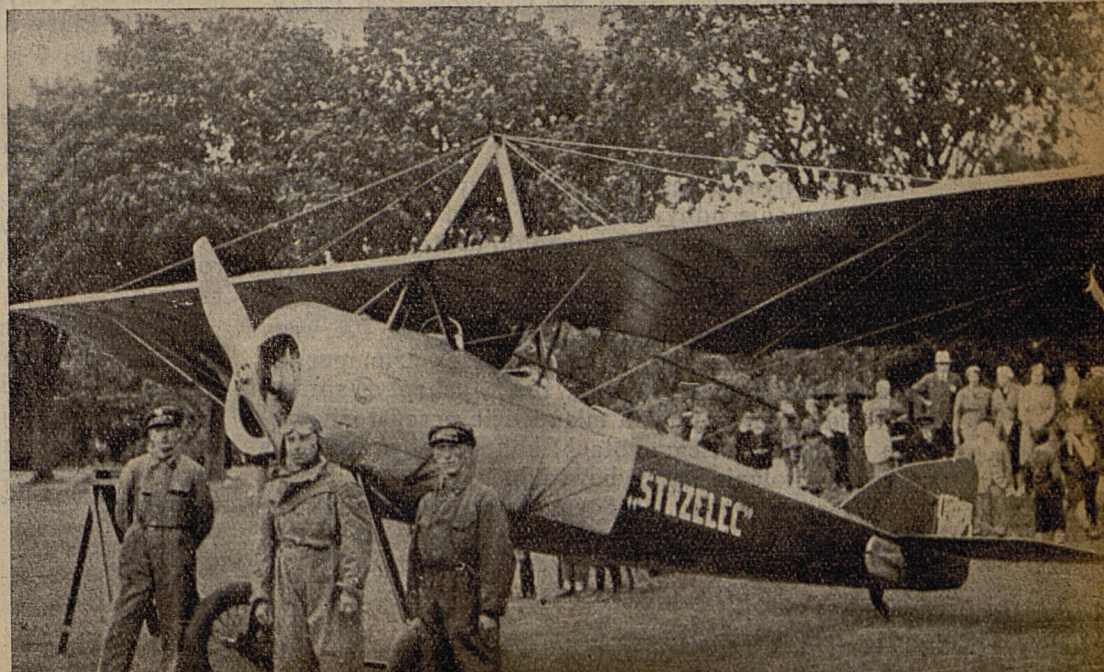
Jeden z lotniczych oddziałów Zw. Strzeleckiego (oddz. w Bydgoszczy) własnymi środkami i pracą własnych rąk wybudował dwa własne samoloty szkolne.

łalności 10 Aeroklubów regionalnych należących do A. R. P., z których jeden ma swą siedzibę w W. M. Gdańsku. Rządzą się one samodzielnie w ramach Umowy Afiljacyjnej, własnymi, jednolitej budowy statutami, zajmują się szkoleniem i treningiem swych członków oraz rozwijają działalność lotniczą, sportową i turystyczną. Opinię Aeroklubów w zasadniczych sprawach organizacyjnych i gospodarczych reprezentuje funkcjonująca przy A. R. P. ¹⁾ Rada Klubów Afiljowanych.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej jako Klub Narodowy i Członek Międzynarodowego Związku Lotniczego (Fédération Aéronautique Internationale) jednoczącego Aerokluby 34 państw — pełni w kraju obowiązki zwierzchniej władzy sportowej, organizacyjnej, dyscyplinarnej i reprezentacyjnej oraz znosi się w imieniu polskiego lotnictwa sportowego z zagranicą i reprezentuje je na terenie wewnętrznym.

Całokształt spraw sportowych i dyscyplinarnych jest przedmiotem działalności Komisji Sportowej Aeroklubu Rzeczypospolitej. Organem, w którym powstają miarodajne opinie w zasadniczych sprawach organizacyjnych i gospodarczych lotnictwa sportowego, jest

¹⁾ Skrót nazwy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.





W szeregach strzeleckich rozwija się coraz szerzej sport szybowcowy, a na specjalnych kursach szkolą się strzelcy - piloci

działająca przy A. R. P. Komisja Lotnictwa Sportowego. Zasiadają w niej delegaci Władz, Urzędów i Instytucyj społecznych i posiada ona uprawnienia organu doradczego Ministra Komunikacji — zwierzchnika lotnictwa cywilnego. Na podobnych zasadach działa przy A. R. P. w zakresie szybownictwa — Polski Komitet Szybowcowy.

Na czoło dorobku o wartości państwowej wysuwają się osiągnięte przez lotnictwo sportowe rezultaty w zakresie szkolenia i treningu. Praca podjęta w roku 1928 przez Aerokluby, prowadzona była początkowo w bardzo trudnych warunkach i posiadała wszelkie cechy ciężkiej roboty pionierskiej. Nieliczny i przestarzały sprzęt, brak funduszy, najpotrzebniejszych pomocy, a niejednokrotnie i brak własnego kąta na lotnisku, towarzyszyły tym pierwszym poczynaniom, opartym na skromnej pomocy Władz lotniczych i L. O. P. P.

Wkrótce jednak usilna praca i pomyślne jej wyniki zdobywają pełne uznanie Władz, które ze stanowiska życzliwego obserwatora przechodzą do akcji czynnej pomocy. Tak powstają stałe normy subwencjonowania działalności wyszkoleniowej i treningowej Aeroklubów.

Lotnictwo sportowe cieszy się poparciem i opieką najwyższych czynników w Państwie. W uznaniu znaczenia podjętych przez lotnictwo sportowe obowiązków oraz osiąganych przez nie wyników, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, udzielił w roku 1931 Aeroklubowi Rzeczypospolitej Polskiej swego Wysokiego Protektoratu, a Pan Marszałek Piłsudski raczył w swoim czasie przyjąć godność członka honorowego Aeroklubu R. P.

W pewnym okresie przypadającym na lata 1928 i 1929 szkolenie odbywało się w Aeroklubach. W latach 1930 i 1931 przenosi się ono do centrów organizowanych w charakterze obozów p. w. lotniczego, a Aerokluby szkolą u siebie tylko nieliczne grupy kandydatów nie podpadających pod kategorię p. w. Pierwszy tego rodzaju obóz kierowany był przez ś. p. por. F. Żwirkę. Doświadczenia roku 1932 pchnęły sprawę szkolenia na nowe tory, a mianowicie przed rozpoczęciem szkolenia na samolotach, kandydaci przechodzą wstępne szkolenie na szybowcach.

Wreszcie w roku bieżącym dla pogłębienia porów-

nia między systemem dawniejszym a systemem szkolenia centralnego, ponowiono próbę szkolenia w Aeroklubach. Szkoła klubowa narówni z całością spraw szkolenia i treningu podlega Komendantowi ośrodka p. w. lotniczego przy Aeroklubie. Statystyka za rok 1932 wykazuje, że ilość samolotów, którą kluby rozporządzały w dniu 31.XII.1932 wynosiła 116. Ilość wylatanych w tym roku godzin, nie obejmująca lotów szkolnych, a tylko trening i turystykę wyniosła ponad 6.200 przyczem wykonano 17.500 poszczególnych lotów.

Czynnikiem o charakterze dorobku twórczego, który lotnictwo sportowe wniosło do naszego ogólnego stanu posiadania w tym zakresie, jest pokaźny i nawiąskroś oryginalny dorobek konstrukcyjny. Wysiłki szeregu konstruktorów, obserwujemy już na długo przed powołaniem do życia zorganizowanego ruchu sportowo-lotniczego. Jak to zaznaczono na wstępie, pomyślne rezultaty prac konstruktorskich postawić należy w rzędzie czynników, które stworzyły warunki dla rozwoju organizacji sportowych.

Pierwsze typy polskich samolotów sportowych pojawiły się w latach 1924—1926. Prace te spotykają się z życzliwą pomocą L. O. P. P., która w myśl swoich celów statutowych darzy troskliwą opieką te objawy rodzimej twórczości. Należy tu zaznaczyć, że pierwsze samoloty sportowe były również naszymi pierwszymi oryginalnymi twórcami w dziedzinie konstrukcji płatowców. Pomoc L. O. P. P. poszła w dwóch kierunkach: finansuje ona prawie wszystkie ówczesne konstrukcje oraz organizuje w krótkich odstępach czasu dwa konkursy awionetek. Konkursy te rozegrane w latach 1927 i 1928 i wyposażone w wysokie nagrody miały na celu przeprowadzenie porównania walorów technicznych poszczególnych konstrukcyj i eliminację wartościowego dorobku z pośród dużej stosunkowo ilości zbudowanych już typów.

Na dalszy postęp konstrukcyj sportowych wpłynęło już szereg nowych czynników. Rozwijające się Aerokluby przedstawiają odbiorcę, który potrzebuje samolotów, nadających się do treningu i turystyki. Konstruktorzy czują się już na siłach wystawienia swych maszyn na ogień współzawodnictwa międzynarodowego. Również konstrukcjami sportowymi zaczynają się interesować wytwórci. Udział w międzynarodowych imprezach i zdobyte tam doświadczenie, liczne konkurencje krajowe, odbyte raidy i zdobywane rekordy, wszystko to wpływa na szybkie podniesienie się klasy naszej twórczości konstrukcyjnej.

W ciągu 9 lat jakie minęły od roku 1924, kiedy pierwszy polski samolot wzniósł się w powietrze — wybudowano ponad 40 różnych typów samolotów sportowych, z których wyeliminowany został sprzęt wysokowartościowy. Potrzeby lotnictwa sportowego w tym zakresie mogą znaleźć pełne zaspokojenie, a porównując wartość techniczną tego sprzętu z wartością dorobku konstrukcyjnego zagranicą, stoimy w czołowym rzędzie.

Do celów treningu i turystyki krótko-dystansowej, służy wprowadzony od trzech lat i zasłużony PZL-5, a ponadto ostatnio i RWD-8. Wymaganiom turystyki długodystansowej odpowiada RWD-5. Typy o cechach wyczynowych, nadające się do reprezentacji naszych barw w aktualnych konkurencjach międzynarodowych to znane z Challenge 1932 RWD-6, PZL-XIX oraz re-

kordowe RWD-7 i RWD-5. Na zawody tego typu co Challenge, które stawiają konstruktorom warunki, leżące u granic możliwości do osiągnięcia przy aktualnym stanie techniki lotniczej, muszą być oczywiście budowane samoloty specjalne. Walory takich konstrukcji wywierają następnie wpływ na konstrukcję typów przeznaczonych do codziennego użytku. Dla dopełnienia obrazu należy zaznaczyć, że niestety brak nam jeszcze polskiego silnika małej mocy. Stan prac prowadzonych w tym kierunku pozwala jednak przypuszczać, że najpilniejsze potrzeby zostaną niebawem zaspokojone.

Częścią swego dorobku, którym lotnictwo sportowe zdobyło popularność w szerokich rzeszach społeczeństwa — jest działalność sportowa, oraz odniesione w tym zakresie sukcesy na terenie międzynarodowym. Dorobek ten stoi równocześnie w rzędzie tych pozytywnych zdobyczy naszej propagandy zagranicznej, które posiadają wymowę czynu, a nie dźwięk słowa.

Pierwsze wyczyny lotnicze o walorach sportowych odnotowane zostały również na szereg lat przed datą powstania organizacji sportowo-lotniczych. Tradycje te sięgają roku 1920, a pierwsze polskie raidy miary europejskiej dokonane zostały w latach 1925 i 1926: lot śródziemnomorski płk. L. Rayskiego i raid do Tokio kpt. B. Orlińskiego. Nie sposób jest wzmienić wszystkich imprez, raidów i wystąpień, w których bądź w kraju bądź na terenie zagranicznym brali udział nasi piloci i nasze samoloty. Sezon roku 1933 zaokrąglił ogólną ilość do pokaźnej liczby 75 wystąpień.

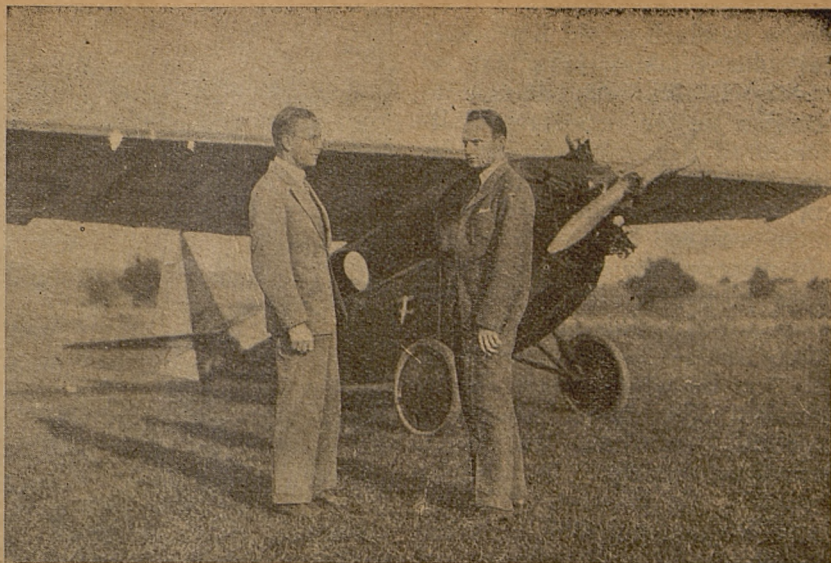
Daty przełomowe to jesień 1927 — I Krajowy Konkurs Awionetek i lato 1929 — Pierwszy raid polskiego samolotu sportowego po Europie (por. F. Żwirko z inż. St. Wigurą na RWD-2). Odtąd historia wyczynów sportowych i odniesionych przez sport lotniczy sukcesów łączy się ściśle z postępowaniem naszych konstruktorów.

JAN SZCZAWIEJ

PIĘTNAŚCIE LAT LITERATURY

Wraz z nowymi warunkami życia polskiego po odzyskaniu niepodległości musiał zmienić się cały charakter naszej literatury. Wiadomo jest, że literatura z okresu niewoli z trzema wieszczami narodowymi na czele, w pierwszym rzędzie służyła idei odzyskania wolności. Służyła widocznie dobrze, gdy za czytanie jej dzieł nakładano surowe kary więzienia albo wygnania. Widocznie nielada postuła miała wśród społeczeństwa, skoro bojownicy o wolność, choćby już tylko za czasów niepodległościowej działalności Piłsudskiego, wybierali nazwiska bohaterów różnych polskich powieści za swoje przybrane, wojenne przydomki. Literatura z okresu niewoli zrobiła dla dzieła niepodległości ogromnie dużo, podtrzymywała w narodzie ducha i zagrzewała do walki. Niepodległość była jedyną gwiazdą przewodnią, jedynym celem naszej literatury tego okresu.

Z odzyskaniem wolnego bytu cel ten został wła-



Konstruktorzy słynnych samolotów R.W.D. — inż. Jerzy Drzewiecki i inż. Stanisław Rogalski przed samolotem R. W. D.-7, na którym zdobyto dla Polski dwa rekordy międzynarodowe.

strukcyj. Następne słupy milowe na drodze, po której nasz sport lotniczy musiał nadrobić dystans dzielący go od zagranicy, to udział w Challenge 1930, zwycięstwo w Challenge 1932 (Żwirko i Wigura) i zdobycie Atlantyku południowego w maju 1933 (Skarżyński), na najlżejszym i najmniejszym z samolotów, które przebyły dotychczas ocean. W międzyczasie raz po raz podejmowane były próby bicia rekordów z których 4 uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, wpisując barwy Polski w latach 1929, 1931, 1932 i 1933 na tablicę rekordów międzynarodowych. Dwa z nich utrzymują się do dnia dzisiejszego.

W raidach indywidualnych lotnicy polscy przemierzali już kontynenty Europy, Azji, Afryki i Południowej Ameryki. W roku przyszłym także i ekipa polskich samolotów sportowych przekroczy granice Europy — będzie nią ekipa uczestnicząca w Challenge'u 1934 r.

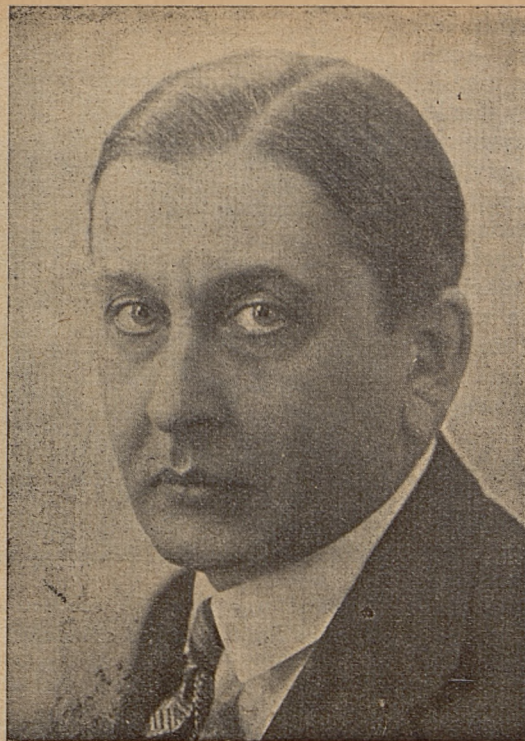
siwie osiągnięty. Przyszła w literaturze polskiej nowa epoka, epoka tworzenia świeżych wartości, ale już w wolnym i niepodległym państwie. Trzeba podkreślić, że pisarz polski nowe życie bardzo gorąco w twórczości przywitał, dając w utworach swych wszystko to, co stanowi niejako rdzeń państwowego i społecznego bytu współczesnej Polski, albo przynajmniej pokazując poszczególne odcinki życia wolnego państwa.

Zasadniczym momentem we współczesnej literaturze polskiej stała się walka o nowego człowieka w niepodległym państwie i o nowe tereny ludzkiego życia w zmienionych warunkach bytowania. Oczywiście nie obeszło się przy tym bez zasadniczych, wewnętrznych zmian w samej literaturze. Wraz z momentem walki o nowego człowieka w odrodzonej ojczyźnie przyszło w literaturze zagadnienie najszczerzego poznania duszy tego człowieka i pokaza-

nia w dziełach sztuki literackiej tej duszy takiej, jaką jest w rzeczywistości. Zagadnienie to nazywa się we współczesnej literaturze psychologizmem. Inne zjawisko w związku ze zmianą warunków życia z odzyskaniem wolnego bytu — to dążenie pisarzy, aby ich twórczość była jaknajwierniejszym odbiciem nowej, z dnia na dzień ciągle narastającej rzeczywistości. Na tem tle właśnie nastąpiły w polskiej literaturze zmiany w sposobie patrzenia na świat, przytem zmiany te dałyby oświecić się jako zwrot literatury ku realizmowi i powszedniości.

Najwierniejszy obraz istniejącej rzeczywistości to — realizm, zwrot ku powszedniości natomiast trzeba rozumieć, jako wprowadzenie do literatury zwyczajnego, powszedniego człowieka, nie żadnego tytana ludzkiego ducha, ani nie jednostki wyjątkowej, pamiętajcie, proszę was, człowieka zwyczajnego, najpowszedniejszego.

Należałoby teraz, po tych uwagach ogólnych, dać obraz, jakie te wszystkie zmiany znalazły na przestrzeni ostatniego piętnastolecia odbicie w twórczości najwybitniejszych przynajmniej naszych pisarzy. Niewątpliwie najciekawszy z tego punktu widzenia będzie dorobek twórczy Juljusza Kadena - Bandrowskiego, choćby zresztą dlatego, że ten pisarz zajmuje we współczesnej literaturze czołowe miejsce i że żaden chyba z innych żyjących pisarzy nie dorówna mu siłą talentu, czy wspaniałym rozmachem, z jakim nietyle odtwarza nową rzeczywistość w Polsce, ile raczej ją tworzy w swój sposób i na miarę własnych swych wizyj.



Ob. Juliusz Kaden-Bandrowski b. Prezes Okręgu Warszawskiego Zw. Strzel.

Poprzez „Łuk”, który był w powojennej literaturze pierwszą próbą zdemaskowania fałszu dawnej, romantycznej postawy, wobec nowej, narastającej rzeczywistości, „Generała Barcza”, w którym pokazując tryby i trybki subtelnej maszyneryj organizującego się państwa, wprowadza nas niejako w atmosferę nowych, zmienionych warunków bytowania, poprzez piękne „Miasto mojej matki”, w którym daje nam wzruszające wzory czystej, kryształowej duszy człowieka, idzie Kaden - Bandrowski ku wielkiemu, twórczemu wysiłkowi przeorywania gleby nowej, współczesnej rzeczywistości, że nie wspomnę już nawet o „Piłsudczykach”, którymi pierwszy w polskiej literaturze dał wyraz swojego stosunku do tej rzeczywistości, wówczas jeszcze nawet nieistniejącej, lecz wywalczanej krokiem po kroku bohaterskim wysiłkiem Legionów Komendanta.

Dwa cykle powieściowe Kadena „Czarne skrzydła” i „Mateusz Bigda”, stanowiące jak do tej pory sześć ogromnych tomów powieści, stanowią koronę jego twórczości, lecz wogóle najwybitniejsze dzieło sztuki pisarskiej w nowej Polsce. W wielkiem swem dziele znakomity pisarz dając obraz istniejącej rzeczywistości dosyć ponury, wypowiedział nieubłaganą walkę z temi stronami ludzkiej duszy, które z życia wolnego państwa trzeba jaknajprędzej usunąć, gdyż albo są szkodliwe dla młodego organizmu państwowego, albo nic do pracy nad budową przyszłości państwa nie wnoszą. Zastanawia u Kadena mistrzostwo w malowaniu postaci ludzkich, połączone z doskonałym znawstwem duszy człowieka.

Również Zofja Nałkowska umie z duszy swych bohaterów wydobywać akcenty jaknajwiększej szczerości, a nierzadko i buntu przeciw płaskości ludzkiej. Od „Teresy Hennert” poprzez „Choucas” do „Niedobrej miłości” i „Ścian świata” Nałkowska z imponującą wprost subtelnością i wnikliwością ukazuje niespodzianki psychiki przeciętnych ludzi. Rzeczy Nałkowskiej cieszą się dużem powodzeniem wśród społeczeństwa, co jej zresztą zupełnie się należy.

Dużo wniósł do współczesnej powieści polskiej Wacław Berent, którego taka naprzykład ostatnia rzecz p. t. „Wywłaszczenie muz” może służyć za wzór piękności, a zarazem śpizowości stylu, przy nienagannej przytem konstrukcji powieści. Ze starszych pisarzy nie ustaje w pracy Andrzej Strug, którego wydana w ostatnich dwu latach trylogja „Żółty Krzyż” jest obok rzeczy wojennych Sienkiewicza najwybitniejszym utworem polskiej literatury „wojennej”.

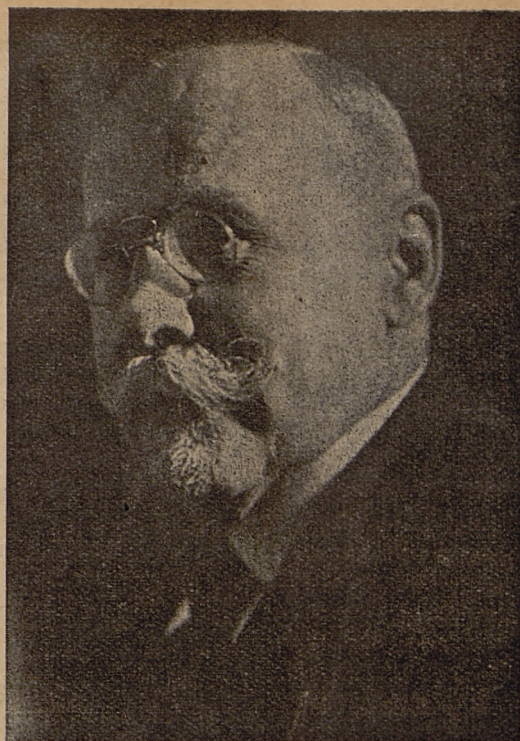
Z pisarzy młodszych Marja Dąbrowska zasłużyła na szczególną uwagę swoim cyklem powieściowym „Noce i dnie”, stanowiącym bardzo wybitne zjawisko we współczesnej literaturze polskiej, charakteryzują-



Niebezpieczny patrol 1-ej Brygady wśród lasów i bagien wołyńskich.

ce się ogromnym rozmachem i głębokim ujęciem filozoficznym. Poza Iwaszkiewicz, Rusinek, Szemplińska, Kuncewiczowa, Wołoszynowski, Rudnicki i szereg innych, których nie sposób wszystkich wymienić, a którzy wystąpili z interesującymi i ogromnie obiecującymi utworami sztuki pisarskiej.

Nie gorzej od powieści rozwijała się poezja w ciągu piętnastu ostatnich lat. Tu tak samo jak i w powieści trzeba było przystosowywać się do nowych warunków bytu państwowego. Przytem w związku z nowym stanem rzeczywistości poezja też rozpoczęła poszukiwania za nową formą, która najlepiej odpowiadałaby treści tej rzeczywistości, będącej przecie dla tej gałęzi sztuki literackiej artystycznym tworzywem. Trzeba stwierdzić, że poszukiwania te dały wspaniałe zaiste rezultaty, doprowadzając współczesną sztukę poetycką do nieosiągalnej w dziejach naszego piśmiennictwa doskonałości.



Ob. Wacław Sieroszewski,
Prezes Honorowy Związku Strzeleckiego.

Same nazwiska, choćby były tak świetne, jak Staffa, Tuwima, Lechonia, Leśmiana, czy młodszych od nich Słobodnika, Madeja, Ciesielczuka i innych nic nie powiedzą, jeśli się nie pozna tych poetów z ich książek.

Może z mniejszym rozmachem niż twórczość powieściowa, czy poezja, rozwijała się w ciągu ostatnich piętnastu lat polska literatura dramatyczna. Niemniej jednak mamy i na tem polu do odnotowania niejedno świetne nazwisko. Z dramatopisarzów starszych niewątpliwie najwybitniejszym jest Karol Hubert Rożnowski, wymienić także należy Jerzego Szaniawskiego, Emila Zegadłowicza i nieżyjącego już Wł. Perzyńskiego.

Piętnastolecie literatury w niepodległym państwie uczcimy najlepiej, jeśli właśnie naszych nowych pisarzy i poetów zaczniemy czytać, rozumieć i doceniać. A możemy przecie doskonale to robić w naszych świetlicach.

JULJUSZ KADEN BANDROWSKI

Sekretarz Generalny Pol. Akad. Literatury

PIERWSZY ŚNIEG

Nie można tego inaczej wyrazić jak tylko, że ponad wszystkim w wojennym rumorze niebiosów przeciąga tęsknota ogromna.

Dzień zimny, suchy, blady... Po rudych, zgasłych polach wiatr się trzęsie, wśród pokruszonych krzewów dreszcze się sypią nieustanne, a z lasu wiew ponosi szeroki, wielki i leci sam nie wie dokąd i wraca sam nie wie skąd...

Cóż wiatr, co dzień i noc, coź puste okopy i piach, co się w nich ciurkiem klepsydry przesypuje?... Coź połamane żelazo, coź drogi przetarte na bezdroża, coź sosen sztywne stuły — żołnierz się bije!!

Czarne gardziele haubic coraz wyszczekują ku niebu i słowo nagłej śmierci lata miarowo po stropie, nad głowami ludzkimi się huśta. Po całym froncie kroczy straszne łamanie kości... To karabiny biją nierównomiernie... Aż oto zadudniła szatkownica... Terkocze karabin maszynowy, równiutko, prędkim ściegiem...

Zamknijże oczy... Cały ten huk i palbę usłyszysz, jak gwałtowne skwarzenie się tłuszczu na ogniu...

Zapomnij... Mając sześć lat, prowadziłeś takie baterje ołowiane w ciepłym pokoju na pozycje pod fotel...

Armaty co parę sekund oddają kolejno strzał. Ludzie zawzięli się. Kują tę śmierć cierpliwie i stanowczo. W kaskach śpiczastych, w ciemnych skórzanych kubrakach lśnią, jakby byli ze stali.

Nieprzyjaciel odpląca... Tryskają dokoła bure sypkie fontanny śmierci... Powyrywamy sobie ziemię

z pod nóg i na czem się bić będziemy?...

Raz w raz wyblyska ogniste żądło, raz w raz przepada za wiatrakiem brudna szmata dymu...

Z zgruchotanej wsi sepleni czarna łuszczyca spalenizny. Jedno skopane rumowisko!... Drogę zagradza ogromny żołnierz rosyjski. Ręce trzyma do strzału, karabin mu się z nich wywalił i leży we krwi... Na błocie manierki, tornistry rozdeptane, naboje, suchary, jak igły, wszyte w glinę bagnety...

Z boku okop. Przed nim w najszybszym wstrzymaniu pędzie runęli żołnierze niemieccy. Leżą na



Okopy legjonowe w zombardowanej wsi.

wznak. Pewno nauczyciel ludowy, cieśla, robotnik i filolog...

Dlaczego właśnie oni?... Wszystko mają na sobie tak solidnie dopasowane, jakby im to starczyło miało na całe lata wojny... Leżą dumni... Przyjęli śmierć z rozkrzyżowanymi ramionami ludzie z żelaza i posłuszeństwa.

Szare chmury wołyńskie płyną im w oczach... Śliczny chłopak, na skraju leżący, zaciął usta surowym gestem twarzy Feuerbacha.

Znow droga, jak wśród wielu wielkich okrucich zeschłego chleba, w pośród trupów rosyjskich

Na całym froncie trzeszczy straszne łamanie kości, między chałupami tryskają syplące fontanny ziemi, z powijaczków białego dymu przebija się złoty pazur i szare kulki szrapnela kurzą dokoła.

Wśród ocalałych chałup stróżuje nasz ułan. Łazi tam i napowrót... Na złotym tle olszyny przemija wyniosłe jego pyszny kask.

Wiatr grzebie w słomie podwórca i jęki stamtąd wygania zapomnianego żołdata rannego.

Jedziemy — rozkaz!

Właśnie gdyśmy koni dosiadali stoczyło się z nieba lżejsze, niż piórko, cichsze, niż samotność, maluśkie ździebełko śniegu.

Jedziemy... Drogi się nam chwiejne pod nogami płaczą, białe ukojenie je przesypuje i głuszy... Sen się rozwija po polach, a lasom bliżej do nieba... Jedziemy wolnym kłusem, mogiły śnieg otula, tu czako husara, tam hełm, tam ośm hełmów na grobie... Opośdaj drogi wyciąga się na wieki kilku chłopów-soldatów, a przy wiejskim cmentarzu...

Tłumne bractwo nikłych szarych krzyży ledwie dźwiga suche ramiona.

Kłus, kłus...

Wśród tego marnej doli ostatniego na krzyż przekreślenia, w sinym cieniu drzewców, pod płochym żalem liści drżących—rozkopana mogiła, a u jej brzeżu...

Mały żołnierz... Jak wczoraj buty sznurował, tak mu zostaną, jak wczoraj zacisnął pas, tak mu zostanie

Gen. bryg. F. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

II Wiceminister Spraw Wojskowych

na wieki... Jak wczoraj spadła mu czapka, tak jej już nigdy nie odnajdzie, jak wczoraj mu się notes przestrelony rozszarpał, tak się już nigdy nie skleci... Tylko kartki krwawe, pospołu z tym śniegiem, włoczy się będą, latać po świecie, wadzić o okop, między krzyżami się płatać, w lesie po mchach pełzać, we wodzie tonąć, na równinach biec, przy chatach drzeć...
A wśród mroźnych strzępków i ten serca młodziutkiego strzęp gorący, wśród białych zimy listków i ten list:

„Kochana Mamo! Jeśli ja zginę i list ten dojdzie do Ciebie, to wiedz, że zginąłem dla dobra nas wszystkich. Zawszem szedłem z tą myślą, żeby wrócić nam wolność tak drogą i niezbędną dla Polaków. Przez same ofiary zbliża się właśnie ta chwila. Nic nie odbywa się bez ofiar, a tem bardziej nasza wielka Idea”.

Daleko w lesie grzeją się Strzelcy przy kwiatkach wielkiego ognia i śpiewają wesoło:

Tam na polu błyszczą kwiecie.

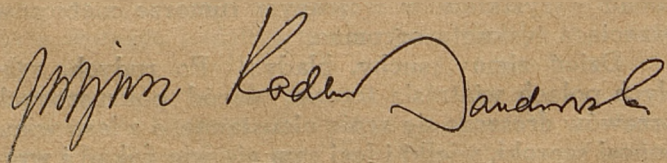
Stoi ułan na wedecie...”

„Droga Mamo, jeśli pomyślisz sobie — zostawił, poszedł, to wiedz, że poszedł, bo go wołała druga matka, Ojczyzna. Wspomnij sobie, jak nieraz deklamowałem „Szata Biała”. Żebyś ty, jak owego grafa matka, zamiast płaczu, rzekła: „Niech idzie, widać prędzej nadejdzie chwila wolności, spadną te kajdany hańbiące...”

Kochający syn, starszy żołnierz Wojsk Polskich”.

Cóż wiatr, co dzień i noc, coź pokrławione okopy i śnieg, który je szatą białą wyściela?... Cóż drogi, przetarte w jedną świętą drogę, coź liści drżących żałowanie i krzyżów ramiona strudzone?...

Daleko w lesie grzeją się i śpiewają żołnierze przy kwiatkach wielkiego ognia, a płomienie szunią na wietrze, jak sztandary...”



MARSZ NA ULINĘ

Zamieszczamy poniżej fragment z pamiętnika polowego p. Wiceministra Spraw Wojskowych, Generała Sławoj-Składkowskiego opisujący historyczny już marsz I-ej Brygady na Ulinę. Jak wiadomo, był to nadzwyczaj ryzykowny i mistrzowsko przeprowadzony duży jednostką wojskową głęboki wywiad na tyłach armji rosyjskiej, który ze względu na jego znaczenie taktyczne i prawdziwą wirtuozję wykonania usławił szeroko już na początku wojny imię Komendanta Piłsudskiego.

(Red.)

15 listopada. — Wieś Zawoja na Podkarpaciu. Nie pisałem cały tydzień, bo tyle, tyle rzeczy zaszło, że pisać nie było gdzie i kiedy.

A było to tak. Z Ligoty Wolbromskiej przyszliśmy pod Krzywopłoty. Dołączyły się tam do nas II i IV bataljony, co chodziły pod Warszawę i Łódź. Ścisł taki, że stoimy biwakiem i śpimy w lesie, mi-

mo, że śnieżek okrył już ziemię i zimno wystarczające. Zakopujemy się w piasek i nakrywamy kocami. Namiotów mamy jeszcze bardzo mało. Wiatr strąca z sosen śnieg na nasze koce i płaszcze, tak, że nad ranem, śpiący bataljon jest przysypany śniegiem. Nikt go nie strąca bo jak mówią żołnierze — „śnieg grzeje”.

Moskale podobno idą na Kraków.

My tu mieliśmy bronić Śląska, gdy nagle do bataljonu przyszedł rozkaz, żeby zostawić wszystkich słabych i maruderów w taborze, który zostaje na miejscu, my zaś mamy iść na wywiad sił rosyjskich.

Szybko załatwiamy wydzielenie niezdolnych do marszu. Chcą zostać tylko ciężko chorzy. Reszta wyrwa się iść za wszelką cenę, gdyż w powietrzu czuć bitwę.

Cudny materiał bojowy ci nasi chłopcy. Gdzie wyczerpanie i znużenie z czasu odwrotu? Przecież

parę dni temu jeszcze mówili, że z miejsca ruszyć się nie mogą. Dzisiaj na pierwszą wiadomość o bitwie — krzyczą, że są zdrowi!

Wnet też niewielki nasz bataljon jest gotów i ruszamy wraz z bataljonami I i III.

Mijamy wieś Strzegową, gdzie pełno kupujących żołnierzy w sklepie Kółka Rolniczego, dalej posterunki austriackie za wsią, stojące na wzgórzach patrzące na nas ze zdziwieniem.

Już są za nami, wchodzimy już „do Moskali”. Jest nas trzy bataljony i kawalerja. Taborów nie mamy, tylko kuchnie. Idziemy rażno, w doskonałych humorach. Komendant Główny jest z nami.

Niema śladu przygnębienia, które było po Laskach. Idziemy znów „naprzód”!

9 listopada pod wieczór, przez Kapiele Wielkie dochodzimy do Poręby Dzierżnej i tu zatrzymujemy się na plebanji. Podobno wszędzie tu byli już Moskale i poszli dalej na zachód. Jesteśmy więc na ich tyłach.

W nocy odmaszerowujemy do Uliny, gdzie spędzamy



Komendant w otoczeniu oficerów legjonowych z Szefem Sztabu I Brygady K. Sosnkowskim na czele.

dzamy dzień 10 listopada. Jesteśmy już strasznie pomęczeni. Kładę się spać na słomie pod stołem. Słoma ta jest pognieciona i zmierzwiiona przez Moskali. Wszy oblażą mnie w tak straszny sposób, że nawet ja, człowiek cierpliwy, nie mogę wytrzymać. Siadam przed piecem, by je wytępić, lecz ilość jest tak straszna, że, gdy naliczyłem do sześćdziesięciu, wrzuciłem koszulę do ognia. Wielu z naszych żołnierzy zrobiło to samo i chodzimy bez koszul.

Mamy zato świeży chleb. Kawalerja nasza zabrała tej nocy świeżutki, smaczny pytlowy chleb w Wolbromiu, gdy patrolując, weszła do miasteczka. Tam kozacy kazali sobie napiec kilkaset bochenków białego chleba na umówioną godzinę i wyjechali, zapowiadając solennie swój powrót. Mieszkańcy w strachu zabrali się do pracy i, gdy piekarze napiekli świeżutkiego chleba, weszli nasi ułani i zabrali zdobycz wojenną... Tak mamy chleb.

Biedni mieszkańcy Wolbromia po wyjeździe ułanów musieli zaczynać od początku owe „świad-



Miotacz min na pozycji.

czenia wojenne” w postaci pieczenia chleba, gdyż po naszej kawalerji napewno przyszli kozacy.

Chleba dostaliśmy po pół bochenka na głowę „wcieliśmy” wszystko.

Koło południa rozległy się strzały tuż pod oknami. To kozacy wpadli do wsi, ale po wymianie strzałów z plutonem służbowym, pilnującym wylotu ulicy, cofnęli się. Musieli zupełnie nie spodziewać się naszej obecności we wsi.

W nocy widzieliśmy też Moskali. — Szliśmy koło jasno oświetlonej stacji kolejowej Wolbrom, gdzie byli Moskale. Widać było manewrowanie pociągów na jasnym tle lamp. My patrzeliśmy na to z dobroczynnej ciemności nocy, która kryła nasze ruchy.

Po dniu przyczajenia się w Ulinie, wieczorem — odmarsz w ciszy. Zbiórka kolumny w błotnistej ulicy wsi, w parowie. Palić i głośno rozmawiać nie wolno.

Kuchnię naszą niszczyliśmy. Rąbimy szprychy kół a pokrywę kotła wrzucamy do sadzawki. Zabieramy tylko konie.



Leguńska brać nie traci łasonu w ziemiankach okopowych.



Leguny z 1 pułku na wysuniętej placówce.

Nasze wierzchowe konie mamy prowadzić przy pysku. Długo czekamy na ściąganie placówek. Broń rozładowana, „baagnet na broń”.

Przyjemne podniecenie w oczekiwaniu nieznanego, które ma nastąpić. Ślaw mówi, że będziemy atakować baagnetami. Mamy przedzierać się przez Moskali.

Podobno na skraju lasu nasze placówki usnęły. Komendant Główny obudził żołnierzy szpicrutą, mówiąc, że niegodni są miana żołnierzy, gdyż śpiąc narażają nie tylko siebie, ale i swoich kolegów. Sprawia to wielkie wrażenie na żołnierzach.

Wreszcie ruszamy. Niefortunne placówki z pod lasu dołączają się do nas. Idziemy zwartą kolumną, by się nie zgubić w ciemności. W oddali, na szczęście nie w naszą stronę, zaczynają świecić moskiewskie reflektory. Suniemy cicho jak duchy. Po paru godzinach marszu w ciemności po nierównej drodze zaczyna nas opanowywać znużenie. Jest to znużenie jeszcze od Lasek, które teraz znowu wyłazi. Powoli, żołnierze usypiają, idąc. Taki śpiący żołnierz natyka się na poprzedzającego, gdy kolumna się zatrzymuje, a stoi, gdy kolumna już rusza. Do snu usposabia i cisza. Wszystkie komendy wydawane są szeptem.

Na chwilę też usnąłem, idąc. Patrzę, a ja z koniem zeszedłem z drogi i schodzę w dół jakimś parowem. Kolumna szła już kilkanaście kroków w bok odemnie. Ogarnął mię strach, że zostanę, gdy ją stracę z oczu. Doganiam kolumnę biegiem i wchodzę na swoje miejsce. Odechciewa mi się snu! Nagle, gdy idziemy jakąś grobelką, wysadzaną wierzbami, pada na nas zbliżka białe, oślepiające światło reflektora. Kładziemy się, padamy raczej, na cichy rozkaz, powtarzany od czoła kolumny. Leżymy cicho.

Z boku po prawej stronie jakaś wieś, psy ujadają. Reflektor „poszedł” w bok.

„Powstań! Maszerować!”

Idziemy znów jak cienie. Wieś z prawej strony skośnie zbliża się do naszej drogi. Nagle jakiś krzyk, strzały. Stajemy na chwilę, potem znów idziemy dalej.

Podobno uciekła placówka rosyjska przed baagnetami przedniej straży bataljonu Śmigłego, przy którym jest Komendant.

W niektórych chatkach wsi światło. Jakieś cienie w oknach... to Moskale! Mijamy wieś w grobowej ciszy. Za wsią dochodzimy do wąwozu i idziemy nim już spokojnie aż do świtu. Wychodzimy z wąwozu na pole, gdzie w pobliżu szosy Kraków — Michałowice, szybko przecinamy szosę i wchodzimy do lasu. Kładziemy się zmęczeni na ziemię. Jesteśmy podobno w pobliżu Krakowa.

Konie od kuchen dostają w nagrodę przewodnicy, którzy zarobili na nie.

Kawalerzyści nasi, wysłani naprzód w kierunku Krakowa, przyprowadzają siedmiu jeńców Czerkiesów, konia, lancę. Zaszli ich ztyłu, gdy patrolowali przeciw załodze twierdzy Kraków.

Kilku kawalerzystów pojechało naprzód do placówek austriackich, by z fortecy nie otwarto na naszą kolumnę ognia. Idziemy przecież od strony Moskali.



Komendant w czasie odwiedzin szpitala legjonowego.

Wreszcie — wracają.

Ruszamy, mijamy, patrzące na nas ze zdumieniem placówki austriackie.

Później przechodzimy przez „wrota” na szosie, z odsuniętych jeźdźców hiszpańskich. Wszędzie przed fortami pełno drutów kolczastych. Wiele drzew, nawet przy drodze wyciętych. Jesteśmy już bezpieczni, w twierdzy.

Komendant pojechał naprzód do dowództwa twierdzy. My wchodzimy wreszcie do miasta.

Jen. byg.

WARSZAWA ZAGROŻONA

W rządzie lubelskim pełniłem obowiązki kierownika propagandy. Strug, Hołowko i ja wzięliśmy się ochoczo do roboty, planując cały szereg zebrań, wieców, odczytów, wydawnictw, któreby szeroko rozlały się po całym kraju, idąc wślad za rozbrajaniem i wypędzeniem okupantów. Idee Państwa Polskiego — niepodległego i szczerze demokratycznego, należało co prędzej rozsiać szeroko wśród wzburzonych tłumów włościańskich i robotniczych, nie wiedzących czego chcą i poco sięgając już podburzanych umiejętności z prawicy i ze skrajnej lewicy przez komunistów. Należało szybko przygotować wybory do Konstytuanty. W tym celu zaczęliśmy organizować z obecnej w Lublinie młodzieży sztab odczytawców i literatów. Robota kipiała. Ale już 10 listopada wezwał mnie do siebie Daszyński i powiedział mi, że muszę natychmiast jechać do Warszawy, żeby ją poruszyć i na stronę rządu lubelskiego skłonić. Mowa była tylko o agitacji. Udałem się natychmiast z raportem do generała Śmigłego, który był właściwym moim przełożonym, gdyż należałem do P. O. W. i uważałem się wciąż za żołnierza legionowego. Generał Śmigły już był powiadomiony o moim wyjeździe, ale cel jego mocno zmienił:

— „Należy Warszawę pchnąć do czynu. P. O. W. zmobilizować. Na Niemców napaść, wszcząć z nimi walkę i rozbroić, choćby przyszło stawiać barykady.



Pierwsza zmiana warty polskiej na odwachu warszawskim w listopadzie 1918 r.

Ja wam natychmiast pospieszę z pomocą całą siłą zbrojną, jaką będę miał. Z Radą Regencyjną przedtem się porozumieć. O ile przychyli się do naszych planów bardzo dobrze. Jeżeli nie zgodzi się — aresztować pozornie, żeby uchronić od niemieckiej zemsty w razie niepowodzenia. Jeżeli będzie przeciwdziałać — aresztować istotnie!”

Poprosiłem do pomocy Marjana Malinowskiego (Wojtka), który był również w P. O. W.

— „Dobrze, Malinowski również dostanie rozkaz. Jedźcie dziś na noc Powiezie was samochodem do Radomia oficer, który zabierze do Warszawy potrzebny wam ładunek dynamitu. Dalej

do Białostrzegów dostarczy was samochód radomski. Przez Dęblin jechać nie możecie, tam stoi jeszcze silny i czujny kordon niemiecki. Do Warszawy musicie się dostać niepostrzeżenie!”

— „Rozkaz!”

Odszukałem Marjana Malinowskiego i zaczęliśmy się przygotowywać do drogi. Opiekę nad propagandą powierzyłem Hołowce i Strugowi, załatwiłem drobniejsze sprawy. Tymczasem w kancelarii premiera przygotowywano nam pełnomocnictwa i układano odezwę dla Warszawy. Przed samym jednak już wyjazdem, wezwał mnie nagle Daszyński. Był bardzo wzburzony, a obok niego stał spokojny, jak zwykle, Rydz-Śmigły.

— „Co to jest?... Pan mi tu na głowę Niemców chcesz ściągnąć?! Co pan zamierzał? Ja na to nigdy nie pozwolę!... Cofam pełnomocnictwa pana!... To szaleństwo!...”

Nie rozumiałem, o co chodzi, tem bardziej, że generał Śmigły srogo na mnie mrugał okiem z poza pleców Daszyńskiego.

— „Mogę co najwyżej ustąpić z rządu lubelskiego!...” — odrzekłem oględnie.

Daszyński trochę się uspokoił.

— „Nie o to chodzi!... Chodzi o to, żeby pan nie popełniał szaleństw!...”

— „Nie jestem dzieckiem i zrobię to tylko, co będzie niezbędne...”

Naówczas Daszyński wygłosił cały wykład o sytuacji, z którego zrozumiałem jedno, iż mieli rację ci, co twierdzili, że „stary lew stracił pazury”.

Nigdy się nie dowiedziałem, co było powodem wybuchu Daszyńskiego, ale przeświadczenie, że jego chwiejna, słaba polityka stłumiła rozmach rządu lubelskiego, żyje we mnie dotąd. Gdyby Daszyński inaczej zachowywał się w Lublinie, inaczej z nim rozmawianoby w Warszawie!

Generał Śmigły w cztery oczy potwierdził mi swoje rozkazy. Mając pełnomocnictwa w kieszeni, a pod siedzeniem w aucie 50 kilo dynamitu, ruszyliśmy w drogę.



Dwa posterunki.

Ale przed tem rozegrała się scena niezmiernie charakterystyczna dla ówczesnych nastrojów lubelskich. Gdy już siedziałem w samochodzie przed hotelem „Victoria“, przyskoczył do mnie kuzyn, zacny ziemianin z lubelskiego i głosem wystraszonego zaptał:

— Wacławie, dokąd jedziesz?...

— Jadę... w pilnym interesie!... — odpowiedziałem wymijająco wobec setek słuchaczy.

— A kiedy nas... zaczniecie... rznąć?... — dodał wtedy mój kuzyn, głosem rozgoryczonym.

— Nie mamy wcale zamiaru, ani ochoty tego robić!...

— Dlaczego wyjeżdżasz?... W tobie pokładaliśmy jedyną nadzieję.

Musiałem wysiąść z auta i dobry kwadrans uspokajać go i przekonywać, że za najpierwsze zadanie uważamy wypędzić okupantów i zaprowadzić jakiś taki ład, że bez naszych wysiłków istotnie nie wiadomo, co by się stało, gdyż władze austriackie, uciekając, wypuściły z więzień i uzbroiły zbrodniarzy, z którymi starcia już nas kosztowały kilka ofiar, że gdybyśmy za gardło nie schwyтали i nie osaczyli w koszarach węgierskich, czeskich i rusińskich pułków, które chciały z bronią w ręku przedzierać się do swoich krajów, to nie wiadomo co groziłoby wsiom, dworom i miastom napastowanym, przez te zbrojne bandy maruderów. Wstydziłem kuzyna, przytaczając mu liczne przykłady męstwa, poświęcenia, roztropności i umiarkowania robotników oraz chłopów w tej walce... Zdaje mi się, że go przekonałem; uściskaliśmy się i ruszyłem w drogę.

Ruch na drodze do Radomia był ogromny. W wioskach gromady włościan zatrzymywały nas, rozpytując co się dzieje. Dowiedziawszy się, że jesteśmy członkami rządu (Wojtka wielu tu znało), wznosili okrzyki, gromadzili się, śpiewali, nie chcieli puścić, świecili pochodniami... Musieliśmy wciąż przemawiać i przemawiać!... Na szosie co chwila mijały nas sprawnie maszerujące, ale kiepsko uzbrojone oddziały wiejskie i miejskie P. O. W., spieszące na rozkaz do Lublina. Co chwila przelatywały jakieś wozy, pędzili jeźdźcy... Przy drodze płonęły ogniska i odpoczywali przy nich jacyś niezwyčajni wędrowcy...

W Radomiu huczało i mrowiło się. Miasto nie spało, choć była już późna godzina. Rozbrajano Austriaków i organizowano nową władzę polską...

Zanim wyszukano nam automobil, wypoczęliśmy parę godzin u ojca Marjana Malinowskiego. Stary „buntowuszczyk“ nie chciał wierzyć, iż syn jego jest ministrem Niepodległej Polski. Musiałem mu przysięgać. Rozplakał się...

Przed świtem zatrzymaliśmy się o parę stajen od mostu na Pilicy koło Białobrzegów, gdzie był korдон niemiecki. Automobil natychmiast wrócił do Ra-

domia. Chodziło nam o to, aby nikt go nie widział, aby nie obudzić podejrzliwości niemieckiej. Wojtek poszedł do wioski wynajmując podwodę do Grójca. Miał tu dużo znajomych z dawnych czasów, kiedy nieraz wbród musiał przemycać się z okupacji jednej do drugiej.

Zostałem sam. Obrzędły, jesienny las, pełen był porannej mgły, nasiąkającej zwolna różowym świtanem. Głucho szumiała opodal rzeka i złote liście listopada bezdźwięcznie leciały z młodych brzoź, wstrząsanych łagodnym wietrzykiem.

Wkrótce zjawił się Wojtek z bryczką zaprzęzoną w parę koni. Pojechaliśmy do mostu, przed którym z tej strony chodził na straży legjonista—wermachtowiec. Biedaczysko nie wiedział, że jego bataljon przeszedł w Lublinie na stronę rewolucji. Dopiero Wojtek go o tem powiadomił i przenustkę pokazał. Ucieszony salutował nam uroczyście.

Gorzej było po drugiej stronie mostu, gdzie straż niemiecka zatrzymała nas surowo. Zabrano nasze papiery i zaniesiono do budki, skąd niezadługo wyszedł niemiecki wachmistrz żandarmski.

Wojtka papiery zupełnie legalne, nie wzbudziły w nim żadnych wątpliwości, ale mój fałszywy paszport nie podobał mu się, kręcił go w rękę i przyglądał się mi uważnie...

— Co pan tam robić?... — pytał mię łamaną polszczyzną.

— Miałem interesa handlowe...

— Pan do Grójca?...

— Tak.

— A kto pana... hier zna?

Znów zajął do papierów. Wiedziałem, że mój rysopis i fotografie były rozesłane posterunkom niemieckim, gdyż rząd niemiecki ściagał mię od czasu aresztowania Piłsudskiego. Zacząłem się niecierpliwić. Opuściłem rękę do kieszeni paltota, gdzie miałem brauning i postanowiłem zabić Niemca w razie grubszej awantury. Spojrzałem już ja na niego a on na mnie, jak jastrząb i podchwyciłem nagle dziwną w jego twarzy zmianę.

— Pan z Warszawy? — zapytał już uprzejmiej.

— Tak.

— A dawno pan z Warszawy?...

— Niedawno...

— A co tam... na front?

— Schon kaput!

Drgnął.

— Gott mit uns! Nigdy to nie być... No, niech pan jedzie i gazeta nam przysze z tema furmanka!... Kiwnął na naszego woźnicę i dał znak straży, żeby nas przepuściła.

W Grójcu było zupełnie cicho. jak gdyby obok, tuż za rzeką wcale nie wrzała burza. Niemieccy „gemeini“ włoczyli się po rynku, jak za owych „dobrych“ czasów, kiedy na tym samym rynku katowali



Piłsud.

*Marszałek w 1920 r. ze swym ówczesnym
Adjutantem Wieniawą - Długoszowskim.*

do krwi i nawet zabijali przyjezdnych na targ włościan, jeżeli ci nie oddawali im dobrowolnie rosyjskich rubli za niemieckie marki, albo i bez nich...

Zatrzymałem się u znajomego burmistrza miasta i kazałem wezwać natychmiast komendanta miejscowej P. O. W.

— Komendancie, weźmiesz ludzi i znieśiesz posterunki niemieckie nad Pilicą... Niema już okupacji i kordonów. Manifest Rządu Lubelskiego rozkleić, Niemców w mieście i powiecie rozbroić. Wybrać polskiego komisarza ludowego i przedstawić do Lublina do zatwierdzenia!

Byłem członkiem Konwentu P. O. W., rozkaz mój miał charakter wojskowy i musiał być wykonany.

Zresztą peowiaci nie kazali go sobie dwa razy powtarzać. Nim opuściliśmy Grójec przyszła wiadomość, że po krótkiej utarczce kordon niemiecki został złamany, rozbrojony, paru żołnierzy niemieckich zabito, a w ich liczbie owego srogiego wachmistrza, który mię na granicy badał.

W pociągu umówiliśmy się z Malinowskim, że on poruszy Wolę i robotników, a ja zmobilizuję P. O. W. — Napad na Niemców miał się odbyć 11-go listopada w nocy...

Z tem rozeszliśmy się na dworcu, wyznaczwszy sobie miejsce rychłego spotkania.

Po przyjeździe do domu dowiedziałem się, że Ko-

mendant już jest w Warszawie. Pobiegłem złożyć raport. Wysłuchał uważnie.

— „Już mam bezpośrednią komunikację z Lublinem. Jesteś pewnie bardzo zmęczony; idź do domu i połóż się spać. Jak będziesz potrzebny uwiadomię cię”!

Rozbrajanie Niemców w Warszawie rozpoczęło się już przedtem z chwilą pojawienia się na murach odezwy rządu Lubelskiego, co miało miejsce 8-go, 9-go listopada, ale szło słabo i bezładnie. Niemcy zaczęli ściągać drobniejsze oddziały i skupiać się, lada chwila mogli się opamiętać z pierwszej paniki. W Warszawie i okolicach mieli około 30-000 dobrego wojska. Wszelkie wahania się i zwłoka były dla nas bardzo niebezpieczne. Rozumiałem to dobrze...

Przyjazd i mądra polityka Piłsudskiego oszczędziły Warszawie walk, trupów i gruzów, gdyż rozkaz Śmigłego byłbym święcie wypełnił.

Wacław Sieroszewski

JANUSZ ŻUŁAWSKI

WSPOMNIENIA WIGILIJNE Z POD ŁOWCZÓWKA

Rok 1914.

Wre pod Łowczówkiem bój...

Piechota legjonowa, zajmująca pozycje pomiędzy linjami obronnymi austriackich pułków, już trze-



Chwilowy postój przerwać może zaraz trąbka alarmowa.

ci dzień odpiera ataki rosyjskie, idąc niejednokrotnie na bagnety przeciw chmurom nacierającego wroga.

Raz po raz rwie się linja na skrzydłach I Brygady, gdzie żołnierz austriacki nie wytrzymuje wściekłego naporu Rosjan, a cofając się w panice, odsłania boki i tyły szczupłej garści legjonowej piechoty, zmuszonej do walczenia na kilka frontów, do przebijania się przez linje wroga, obchodzącego ją od tyłu.

Szeregi legjonowe szczupleją, gęsto pada wiara legjonowa, ubywają najlepsi oficerowie — druchy serdeczne, wierni i niezłomni towarzysze broni...

Cała Brygada na linji w znojmym trudzie.. Jedyna rezerwa, jaką ma do rozporządzenia Szeł Sosnkowski — to dwa szczupłe szwadrony ułanów Beliny, stojące tuż za linją we wsi Lichwin, gotowe każdej chwili rzucić się na rozkaz w bój, by wesprzeć swem ramieniem serdeczną swą brać — piechotę.

Parokrotnie wzywane, podchodzą szwadrony pod linję, zostają jednak wycofane, gdyż Szeł Sztabu chce je użyć w ostatecznej konieczności. Toż to jedyna jego rezerwa, — a na pomoc wojsk austriackich nie bardzo może liczyć.

Nadszedł dzień wigilijny...

Po deszczowych i wietrznych dniach nastął ranek pogodny i mroźny.

Na linji walka nie ustawała. Po deprymującym przygotowaniu artyleryjskiem, ruszyła piechota rosyjska do ataku. Piętnaście ich odparła piechota le-



Patrol Beliniaków na dalekim zwiadzie.

gjonowa tego dnia — przeważnie na bagnety. Zda-
wało się, że wieczór ten, — pierwszy wieczór wigi-
lijny młodego żołnierza polskiego w polu i z bronią
w rękę spędzony — przejdzie już spokojnie.

To też brać ułańska, stojąca w rezerwie, żywo
krząta się na kwaterach około uroczystego przyjęcia
nadchodzącego wieczoru. Nie wesoło wprowadzie
wśród szeregów ułańskich, tak zawsze pełnych humo-
ru i werwy, — liczne straty na linii starych towarzy-
szów i kolegów smutkiem napawają ułańskie serca...

A ten wieczór wigilijny, taki zawsze uroczysty, —
kiedy myśl biegnie do swoich, w serdecznej, rzewnej
tęsknocie, kiedy chciałoby się w domu rodzicielskim,
po złożeniu wzajemnych życzeń, cieszyć oczy tęczą
kolorów i świateł choinki i wpleść swój głos w chó-
ralny śpiew kolend swojskich, — ten wieczór taki
dziś inny od dotychczasowych, taki pełen grozy i pe-
łen lęku czy przyszłość przyniesie zniszczenie upra-
gnionych marzeń, ostrym wykuwanym bagnetem.

W ciągu dnia plutony podchodzą kolejno na
kwaterę Beliny, by przy łamaniu opłatkiem życzyć
sobie wzajem, aby przyszły opłatek już w wolnej
i niepodległej Polsce łamali z sobą ci, co pozostaną.

A od linii bojowej słychać ciągle głucho grzmoty
artylerji i uprzykrzony grzechot karabinów maszy-
nowych...

Nadszedł wreszcie wieczór i pierwsza gwiazda
zajaśniała na nieboskłonie.

W plutonach przygotowano wszystko do wiecze-
rzy. Powyciągane menażki i miski chłopskie mają za-
stąpić odświętną zastawę. Na piecach kuchennych dymią
przygotowane w pocie czoła przez domorosłych
kuchmistrzów niewyszukane potrawy. Brać ułańska
już gotowa do spożycia tej żołnierskiej uczyty.

Naraz wpada galopem do rotmistrza Beliny łącz-
nik z dowództwa brygady z rozkazem natychmiasto-
wego odmarszu na linię, dla załatwienia dziury, spowo-
dowanej załamaniem się prawego skrzydła, obsadzo-
nego przez Austriaków.

Zamiast ochoty i śpiewów przy wieczerzy wigi-
lijnej, rozbrzmiewa po wsi trąbka na alarm. Ze szcze-
rym żalem odbiegają ułani od dymiących mis, by —
osiadławszy w pośpiechu konie — pójść dokąd wzy-
wa rozkaz.

„Zostawiamy piekącego się prosiaka, jajecznicę
z 260 jaj, trzy miski gotowanych śliwek, garnek kar-

tofli, garnek kapusty, kluski z mlekiem, kilkanaście
odegrzanych konserw, mających służyć za omastę do
kartofli — i siodłamy konie. Gospodarz świeci latar-
nią. Osiodłałem konia jeden z pierwszych, wyciągną-
łem łyżkę z za cholewy i zdążyłem trochę śliwek
zjeść, złapałem jeszcze kawał prosiaka do chlebaka
i do koni. Jazda na miejsce zbiórki“...¹⁾).

Podczas gdy szwadrony ciągną błotnistą drogą
poprzez dwór Lichwin na leśną polanę za linią bo-
jową, smaczne i ciepłe jeszcze potrawy wigilijne,
z trudem wielkim rękami ułańskimi przygotowane,
stają się łatwym łupem cofających się maruderów
austriackich.

W lesie zatrzymuje się dywizjon, czekając na
szczegółowy rozkaz, mający przyjść z dowództwa
Brygady. Zrzadka padają tu kule — te zabłąkane —
i jedna z nich rani kaprala Haukę-Kuleszę.

Szwadrony, zsiadłszy z koni, stoją w pogotowiu,
czekając dalszych rozkazów, które się opóźniają.
Tymczasem wychodzi księżyc, zlewając swe uroczne
światło na las ośnieżony i czające się pod drzewami
postacie ułanów przy koniach.

Gdzieś tam w szeregach ktoś wyciąga z juczek
opłatki i łamają się niemi z sobą ci, co najbliżsi. A tam
znowu cicho odzywa się głos czyjś, zaczynający nu-
cić kolendę. Łączą się z nim, zrazu nieśmiało bliższe
głosy, ogarniając coraz szerszy krąg śpiewających.
Wreszcie ta pieśń taka droga każdemu sercu, taka
bliska i swojska bierze w swe władanie tę garsć uła-
nów, co zdala od swych rodzin, zebrani tu jako żoł-
nierze polscy czekają, by ruszyć w bój... I płynie ze
wszystkich piersi ułańskich tęskna nuta kolendy: „Lu-
lajże Jezuniu, lulajże, lulaj“..., a echo niesie ją na
pola, zryte pociskami armatniami. Zawiadnęła ułana-
mi pieśń kolendy do tego stopnia, że zapomnieli
o wojnie i o tem że za chwilę może ją przerwać twardy
rozkaz, rzucający ich w wir bitewny.

Na linii wre zażarła walka, trąkoczą karabiny,
grzmiały armaty — a w lasku tuż za frontem brzmi cią-
gle pieśń ułanów o narodzeniu Tego, co wszystkim
ludziom kazał się miłować.

Nie poszli tej nocy ułani w bój. Przerwane skrzy-
dło zostało wsparte przez nowoprzybyły pułk piecho-
ty austriackiej. Ułanom rozkazano pójść na kwatery,
lecz już do innej wsi. Przygotowanej przez siebie wie-
czerzy wigilijnej już nie oglądali więcej.

MIECZYŚLAW KARSKI („WITEŻ“)

KOMENDANT PIŁSUDSKI WŚRÓD STRZELCÓW LEODJUM

W roku 1914, przed wojną, byłem — jako student Uni-
wersytetu w Leodjum — komendantem Strzelca Obwodu bel-
gijskiego.

W tych czasach młodzież polska, głównie z Królestwa,
licznie studująca na uniwersytetach zagranicznych, tworzyła
w tych środowiskach Związki Strzeleckie, zgrupowane w ob-
wody danych krajów. Najsilniejszymi zgrupowaniami strzelec-
kimi zagranicą były wówczas Belgja i Szwajcarja, z racji ist-
nienia na tych terytorjach dużej ilości wszelkiego rodzaju wyż-
szych zakładów naukowych, jak również z powodu mądrze sto-
sowanych ustaw wolnościowych, dających mieszkańcom duże
swobody obywatelskie.

Obszar belgijski, do którego należało i pobliskie Nancy,
podlegał mnie, jako komendantowi obwodu. Zastępcami moimi

byli podówczas Piotr Górecki („Piotr“) i Janusz Głuchowski
(„Janusz“). Poszczególne oddziały Strzelca mojego obwodu
znajdowały się w następujących miejscowościach: Verviers —
kmdt Jan Mieszkowski („Ułan“), Leodjum — kmdt. St. Drecki
(„Stach“), Gandawa — kmdt. Płoszański, Glons — kmdt. Ja-
nusz Głuchowski, Antwerpja — kmdt. Bohdan Stachlewski
(„Dan“), Bruksella — Medyiński i Nancy — kmdt. Ludwik
Skrzyński („Kmicic“). Poza tem w Leodjum był jeszcze osobny
robotniczy oddział Strzelca, którego komendantem był Stani-
szewski.

¹⁾ Z pamiętnika J. Dunina-Wąsowicza. obecnie płk. i do-
wódca 1 p. art. najcięższej.

Jakoś w pierwszych dniach kwietnia otrzymaliśmy z kraju wiadomość, że przyjedzie do nas na inspekcję oddziałów strzeleckich, oraz przeprowadzi ćwiczenia połowe całego naszego obwodu sam Komendant Główny. Wiadomość ta sprawiła nam nieopisaną radość, ale i wstrząsnęła nami do głębi, — boć to przecież sam Komendant przyjedzie!

Zakotłowało się w naszym strzeleckim świątku od narad, planów i pomysłów. Nie zbywało nam na dobrych chęciach i zapale do pracy, ale czuliśmy tę odpowiedzialność, jaka ciąży na nas — młodemu wojsku polskiem, — które ma wykazać swą sprawność przed obliczem Wodza. Trzeba, aby wszystko odbyło się gładko, sprawnie i jaknajlepiej, a tymczasem trudności piętrzyło się mnóstwo. Byliśmy przecież w obcym choć gościnnym kraju, gdzie z jednej strony należało do pewnego stopnia zachować konspiracyjność poczynań, z drugiej zaś strony dusza się rwała, by wystąpić najokazalej i z powagą, jak przystało na żołnierza polskiego...

Wprawdzie Strzelec zarejestrowany był w Belgji jako „Société Gymnastique“, lecz że nasze ćwiczenia mały miały wspólnego z ogólnym pojęciem o gimnastyce, — więc też dobrze należało się namyśleć nad wyborem odpowiedniego miejsca zjazdu.

Po naradach postanowiłem wybrać na miejsce zbiórki wszystkich oddziałów małe miasteczko Glons, w pobliżu Leodjum. Była w owym Glons „Wyższa Szkoła Cukrownicza“ a w niej, chociaż nieliczna, ale zgrana i prawie w całości należąca do Strzelca, kolonja polska. Poza tem mieliśmy w Glons wynajęty na nasze cele strzeleckie cały dom ze sporym ogrodem. Odpadały zatem trudności zakwaterowania oddziałów, przybyłych na zbiórkę, zwłaszcza, że urządziliśmy tam i stolówkę, prowadzoną przez gospodynię Polkę.

Może najważniejszy powód wyboru Glons był raczej natury politycznej. Miasteczko Glons — to prawie wieś. Spokojna i trochę tępa wieś belgijska. Nie było tu więc obawy (a przynajmniej bardzo mało) rozkonspirowania się, na czem nam bardzo zależało, bo przecież główny nasz kontyngent stanowili królewiaci, posiadający rodziny pod zaborem rosyjskim.

Czem był dla nas przyjazd Komendanta o tem chyba pisać nie trzeba. Nie można tego porównać z przyjazdem cesarza, czy króla, do któregoś ze swych pułków. Tam pierwszą rolę gra strach, że się coś nie uda. Wprawdzie i my mieliśmy wiele strachu, gdyż chcieliśmy się jaknajlepiej pokazać, lecz nad wszystkimi uczuciami górowała miłość do Niego. Do tej mitycznej dla wielu z nas postaci, bo wielu Go jeszcze nigdy nie widziało, do człowieka, w którego ręce złożyliśmy nasz los, jednocząc z Nim los Ojczyzny.

W czasach owych groza wojny nabierała coraz żywszych kolorów. W związku z tem, praca w naszej organizacji przyspieszyła tempo i zaznaczyła się większą intensywnością. Am-

bicją naszą było, aby nie dać się prześcignąć w wyszkoleniu i przygotowaniu organizacjom w kraju.

Belgijski Związek Strzelecki dzielił się na trzy kursy: niższy, średni i wyższy. Na niższy kurs uczęszczali nowo wstępujący, na średni ci, którzy przeszli już dwu-letnie przeszkolenie, wyższy składał się z wykładowców. Wykłady obejmowały następujące przedmioty: 1) Regulamin wewnętrzny, 2) Nauka o broni, 3) Terenoznawstwo, 4) Służba łączności, 5) Balistyka, 6) Artylerja, kawalerja, piechota, 7) Taktyka, 8) Strategja. Poza tem przeprowadzane były ćwiczenia praktyczne jak: 1) Obowiązkowa strzelnica, 2) Fechtunek, 3) Musztra formaina, 4) Ćwiczenia taktyczne.



Marszałek Piłsudski w czasie pobytu we Francji zwiedza historyczne forty pod Verdun.

Wykładowcami byli: Skibiński Stefan, Pawłowicz, Kunert Jerzy, Mieszkowski Jan, Płoszański, Górecki Piotr, Głuchowski Janusz, Karski Mieczysław i Tarnasiewicz Edmund. Ten ostatni prowadził strzelnicę i fechtunek.

Aby przedstawić całokształt pracy strzeleckiej trzeba było wszystkie poszczególne oddziały zebrać razem, wyekwipować je o ile można jak najlepiej — to było naszą własnie ambicją — trudną do spełnienia, ze względu na chroniczny brak pieniędzy w studencko - strzeleckiej społeczności.

W dzień przyjazdu Komendanta udałem się z mym zastępcą Piotrem Góreckim, wraz z ośmiu umundurowanymi i uzbrojonymi strzelcami na dworzec w Leodjum. Rano przyszedł pociąg od granicy. Przyjęliśmy Komendanta możliwie po wojskowemu. Kto wie czem jest konspiracja, ten zrozumie czem było to wojsko „dobrej woli“. Mogliśmy przecież podejść do Niego i powiedzieć: „Witajcie, Obywatelu Komendancie“.

Ale wola wojskowa i w Nim i w nas była silniejsza od tych prostych uczuć. Dlatego meldowaliśmy się po wojskowemu. Choć po cichu, bo przecież między obcymi, ale zachowaliśmy i dystans i honory wojska, które z nas miało wyrosnąć.

Na dworcu w Leodjum mieliśmy godzinę czasu na przesiedanie do Glons. Komendant nic nie jadł, ani nie pił. Rozmawiał tylko z nami, głównie o naszych belgijsko - studenckich stosunkach. Nadszedł pociąg do Glons. Wsiadliśmy. Przez czas jazdy Komendant zamienił z nami tylko parę zdań o pejzażu belgijskim i o rzeczach potocznych. Nam za to przebiegały przez głowę tysiączne myśli: Jak się uda, jak będzie, czy wszyscy wydołają i t. p. Pod Jego spojrzeniem topnieliśmy i twardnieli. Topnieliśmy pod dobrotliwym okiem nauczyciela, a twardnieli w żołnierskiej swej godności wobec Wodza. Bośmy się czuli już wtedy żołnierzami Rzeczypospolitej, która dopiero miała powstać ze snu, zbudzona przez nas.

Niebawem przybyliśmy do Glons, gdzie było przygotowane dla Komendanta śniadanie. Po śniadaniu Komendant udał się do mnie na kwatere. Miałem w Glons pokój, położony naprzeciw przez nas wynajętego domu. Chociaż studjowałem w Leodjum, trzymałem ten pokój dla celów organizacyj-



Jeden z wiejskich oddziałów Związku Strzeleckiego przed wojną.

nych. Zwyczaj, belgijski pokój: duże okno, wielkie łóżko, dwa, czy trzy stoły i nieodzowny kominek. Na stoliku również nieodzowny „prymus” do gotowania herbaty. Pod ścianą karabiny, nadające pokojowi niejako militarny wygląd. O karabiny te gospodyni nie miała pretensji, bo tak ja, jak i moi towarzysze uczęszczaliśmy do miejscowej strzelnicy wojskowej.

Propozycję przespania się Komendant odrzucił, natomiast zgodził się wypić szklankę herbaty. Gotowaniem jej na „prymusie” zajął się Górecki. W pośpiechu i wzruszeniu wycierał połą swego długiego tużurka stół, na którym zamiast tak lubianych przez Komendanta konfitur, mogliśmy postawić zaledwie belgijską marmoladę.

Zbiórka oddziałów naznaczona była na godzinę 8-mą wieczór. Komendant pozostając do tego czasu wśród nas, opowiadał wiele swoich przeżyć z Syberji, z Japonji i wiele, wiele anegdot ze swego życia. Ton opowiadań był ujmujący i miły, a przecież czułem i ja i Piotr i Janusz, że to starszy oficer łaskawie rozmawia z podkomendnymi. Taki był wówczas między nami duch żołnierski, choć jeszcze oficjalnej armji polskiej nie było. Gdy nadeszła godzina przeznaczona na zbiórkę oddziałów, Komendant usiadł ze mną w oknie pokoju i patrzył na przeciwległy dom, wyznaczony, jako miejsce zbiórki. Serce we mnie zamierało, czy aby na czas się wszystko rozpocznie, czy nie spóźni się który z oddziałów.

Punkt o 8-mej rozległ się sygnał trąbki i ukazał się pierwszy oddział leodyjski, liczący około stu ludzi, a prowadzony przez kolegę Dreckiego. Za nim, z uderzającą punktual-



Patrolowanie. Fragment z ćwiczeń polowych przedwojennych strzelców.

nością, bezpośrednio jeden po drugim, naddciągały następne oddziały, wszystkie w doskonałej formie i wszystkie ze śpiewem, co wywarło wrażenie nietylko na nas, ale i na gapiących się Belgijczykach.

Wyróżniał się oddział z Glons, gdzie większość miała mundury strzeleckie, oraz oddział z Gandawy, cały ubrany w czarne, aksamitne kurtki i także berety. Najgorzej przedstawiali się brukselczycy, ze względu na niedobry wiek, wzrost i wygląd zewnętrzny. Naprzykład: maszerujący w jednym szeregu wielki Medard Downarowicz, obok małego Kadena-Bandrowskiego, lub ś. p. Marjan Dąbrowski obok Samołychy, pa radującego w nieodłącznej czamarze. W obronie ich zazwyczaj muszę, że był to „rezerwuar” odczytówców i prelegentów, umacniających w nas ducha — istny bicz na naszych przeciwników.

Po przybyciu wszystkich oddziałów przed „kwaterę” Komendanta, Janusz Głuchowski złożył mi raport o stanie oddziałów, z kolei zaś ja złożyłem raport Komendantowi Piłsudskiemu, poczem nastąpiła defilada.

Po ukończeniu jej Komendant przeszedł przed frontem oddziałów, chwając ich sprawność. Na godzinę dziesiątą wieczór wyznaczył Komendant taktyczne ćwiczenia nocne.

Po defiladzie oddziały wróciły do Domu Zbornego, gdzie były przygotowane kwatery, oraz gdzie funkcjonowała nasza skromna prowiantura. Chłopcy zjedli kolację. Komendant powrócił do mojej kwatery. Kolacji jeść nie chciał, pił tylko herbatę. Następnie omówił z komendantami oddziałów zadanie taktyczne, jakie w czasie ćwiczeń nocnych miało być wykonane. Zadanie polegało na bronieniu pewnego wzgórza, pokrytego krzakami, oraz na obejściu wroga i zaatakowaniu go z frontu. Okolice Glons są dosyć górzyste, a przytem podzielone na niewielkie półki poszczególnych łarmerów i otoczone drutami. Oddziały przybyłe z dalszych stron nie znały terenu, niektóre z nich straciły orientację, pogubiły się, a druty okazały się zdradliwe dla garderoby ćwiczących, to też przy omawianiu wykonywanych ćwiczeń byli oni w oplakany stan. W czasie omówienia ćwiczeń, Komendant zaznaczył: „zapamiętajcie i dobrych chęci wam nie brak, ale w pole nie chciałbym jeszcze wyjść z wami”.

Zato świetnie wypadła musztra formalna, prowadzona przez Komendanta, po całonocnym przecież trudzie, jak równie dobrze wypadł egzamin teoretyczny. Jedyne zwrócił Komendant uwagę na zbyt drobiazgowo wykładaną teorię artylerji. Po egzaminie wezwał Komendant „szarże” i każdego z osobna wypytywał, z jakiej miejscowości kraju pochodzi, jakie ma możliwości pracy na swoim terenie (w kraju), i każdemu z nich wyznaczył pewien zakres działalności na czas feryj letnich.

Nad wyraz ciekawe było zachowanie się belgijskiej ludności małego miasteczka Glons. W takiej małej, cichej miejscowości pojawienie się około 200 cudzoziemców, choć i „cywilów” — wywarło olbrzymie wrażenie. Wrażenie, które w takich miasteczkach, jako niesłychanie nadzwyczajne, żyje dziesiątki lat. Żyłoby zapewne do dzisiaj, gdyby nie większe od wszystkich wydarzeń zdarzenie: wojna, która przeszła i przez ciche Glons...

Otóż wówczas mieszkańcy Glons — oddawali Komendantowi i przemaszerowującym oddziałom honory wojskowe. Tym cywilom z karabinami z nieistniejącego na mapie kraju „Pologne”. Siła idei i siła człowieka opanowały nawet senne Glons. Po odbytej inspekcji w Glons, pojechaliliśmy w niedzielę do Leodjum, gdzie Komendant wygłosił odczyt dla kolonji polskiej. Wspomnienia i wrażenia tego odczytu pozostaną dla nas niezatarte. Komendant przybył w mundurze strzeleckim, w otoczeniu umundurowanych strzelców. Warta, stojąca przy

drzwiach krzyknęła przy Jego wejściu: „baczości! Sala wypełniona była nie tylko strzelcami, ale i endekami, esdekami i „dzikimi“. Na okrzyk: „baczości! ironiczne uśmiechy i spojżenia przeobraziły się w karne powstanie z miejsc. Treścią odczytu była Niepodległość Polski, a z nią związana, przewidywana wojna. Mimo, że dyskusji nie było, Komendant wiedząc o zarzutach, stawianych nam przez przeciwników, zgóry je odpierał dowodząc, że tylko orężnym wystąpieniem Polaków możemy wywalczyć prawo głosu wśród innych narodów. Między innymi nadmienił, że wystąpienia bojowej organizacji P. P. S. nie miały li tylko na celu zdobycia pieniędzy, ale zasadniczym celem ich było uświadomienie społeczeństwa polskiego, że żandarm rosyjski nie jest nietykalny, żeby brzęk jego ostróg nie przerażał, i że można go zabić.

Skutek tego odczytu był znamienity: nastąpiło porozumienie Związku Strzeleckiego z Drużyniakami, i odtąd Drużyniaci ćwiczyli pod naszą komendą.

Jeszcze bardziej charakterystycznym dla wpływu Komendanta, który przecież wtedy był tylko naszym, strzeleckim Komendantem, — był Jego odjazd z Leodjum.

Na odjazd Komendanta postanowiliśmy wystawić w ob-

ciem Leodjum pluton honorowy pod bronią. I wystawiliśmy. Pluton stał obok pociągu, którym Komendant miał odjechać.

Komendant przybył, pozdrowił pluton i wszedł do wagonu, wychylił się przez okno, rozmawiał z nami, dając ostatnie instrukcje. W tym czasie nadszedł moment odejścia pociągu. Jeden ze strzelców — Tarnasiewicz (Heldut) czy też Kulesza (Hanka) — (dokładnie nie pamiętam), widząc, że Komendant nie skończył rozmowy, skoczył do zawiadowcy stacji z okrzykiem: „stać!“ I stała się rzecz niesłychana. Poczciewi urzędnik belgijski, ten służbista w każdym calu, nie zaprotestował, a żandarm, stojący na peronie, poprostu zbaraniał i — w rezultacie pociąg zatrzymali. Kiedy Komendant pożegnał się z nami, dali sygnał odjazdu.

W parę miesięcy później wyjechałem na Szkołę Strzelecką do Krakowa, do Oleandrów. Za mną nadciągnęli moi strzelcy. Większość wyruszyła z Pierwszą Kadrową. Stąd ja po paru dniach przeszedłem do Beliny, jedni tam, inni ówdzie, wszysc do akcji czynnej. Wielu z nas już nie ma. Ćwiczenia w Głons były naszymi ostatnimi ćwiczeniami pokojowymi. Potem ćwiczył się już człowiek w strzelaniu ze złych Werndlów i z dobrych Manlicherów w walce o wolność Ojczyzny.

A. WIECZORKIEWICZ

POCZTA POŁOWA LEGJONÓW

O wielkiem znaczeniu jakie dla armji w czasie wojny posiada należycie zorganizowana służba łączności, dla żołnierza w polu — poczta polowa, umożliwiająca mu kontakt z domem rodzinnym, z bliskimi mu osobami — nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

List z domu, przesyłka, fotografia — to przez żołnierza na froncie najmilszy, najcenniejszy z niecierpliwością oczekiwany gość. To też należyte zorganizowanie obsługi pocztowej oddziałów w czasie wojny jest zawsze docenianą troską każdej armji walczącej. To zadanie spełnia właśnie poczta polowa. Zorganizowanie takiej sprawnie działającej obsługi pocztowej nie jest zadaniem łatwym nawet w normalnych, zorganizowanych armjach. Oddziały wojskowe znajdują się w ciągłym ruchu, zmieniają miejsca postoju, znajdują się często w miejscowościach, do których dostęp jest trudny, czasem niemal wręcz niemożliwy.

O wiele więcej trudności do pokonania miała niewątpliwie poczta strzelecka i legjonowa w czasie wielkiej wojny. Przedewszystkiem nie rozporządzała wykwalifikowanym personelem, korzystać musiała z pomocy poczty austriackiej i okupacyjnej niemieckiej, a te nie odnosiły się do nas zbyt życzliwie. Brygady legjonowe były rozrzucone, taktycznie wchodziły w skład odrębnych większych jednostek wojsk walczących. Legjoniści z zaboru rosyjskiego, chcąc uniknąć represyj, jakie władze rosyjskie stosowały wobec rodzin strzelców, używali pseudonimów i fałszywych nazwisk, kartki adresowane

były niedokładnie, często bez dokładnego wskazania przydziału. To wszystko w sposób niebywały utrudniało pracę poczty legjonowej.

Obok poczty polowej legjonowej — oficjalnej i legalnej, działały jeszcze na ziemiach polskich w czasie wojny inne poczty tajne i przez okupantów tępione. Jednym z pierwszych połączeń z Warszawą w roku 1914 była zorganizowana przez niepodległościową organizację ludową „Zaranie“ tajna poczta, za której pośrednictwem szły przez specjalnie powołanych wsiach ustanowionych „pocziarzy“ listy i polecenia do będącej pod władzą Moskali Warszawy. Przez oddanych sprawie patriotycznych włościń z częstochowskiego i piotrkowskiego, wędrowały tajemnie przewożone listy od wsi do wsi, aż do Łodzi, a stamtąd już przeważnie przez skautów (harczerzy) do Warszawy, znowu drobnymi, krótkimi etapami. Była to droga długa, ale dość pewna i jedyna. Ta poczta odbywała się, oczywiście, bez stempli i znaczków pocztowych.

Pierwszym polskim stemplem pocztowym był w samych początkach wojny stempel poczty w Miechowie zorganizowanej przez pierwsze oddziały strzeleckie, które poszły na Kielce pod wodzą Piłsudskiego.

Wkrótce potem ukazały się pierwsze polskie znaczki pocztowe kilku typów używane przez pocztę legjonową, wzory pocztówek polowych z polskimi nadrukami, stemple i pieczęcie cenzury strzeleckiej i legjonowej. Poczta polowa mieściła się w Krakowie i stąd rozsyłała listy i przesyłki do oddziałów pocztowych przy Brygadach. Później obydwie poczty polo-



Minister Poczty i Telegrafów plk. Kaliński w czasie służby w Legjonach.

we legionów włączono do ogólnej numeracji poczt austriackich.

W jakich warunkach pracowały oddziały poczty polowej na froncie, opisywał w swoich wspomnieniach z roku 1915 komendant poczty przy 2 i 3 pułku por. Grzybowski.

„Kiedy objąłem komendę nad oddziałem najbardziej mile widzianym — pisał — a z którego funkcjonowania równocześnie zawsze i wszyscy są niez-



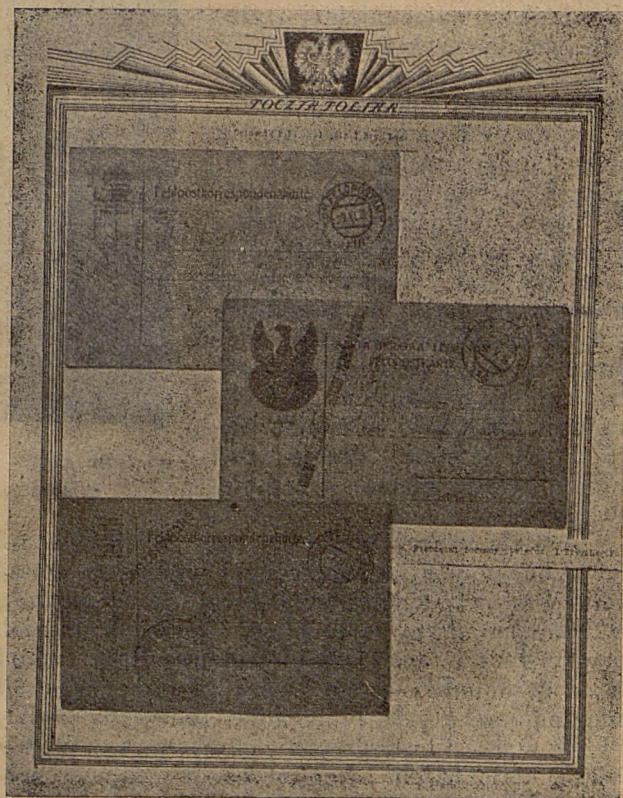
Gen. Bryg. T. Kasprzycki, zastępca I-go Wiceministra Spr. Wojsk., Dowódca Pierwszej Kompanji Kadrowej.

dowoleni, nad pocztą legionową przy 2 i 3 pułku, byliśmy w Königsfeldzie, ostatniej miejscowości, w której mogłem korzystać z pomocy rządowych poczt węgierskich. Königsfeld, a stamtąd 28 klm. do ostatniej siedziby ludzkiej Holzschlaghaus, furty do drogi Legionów przez Panterpass. Pierwszy etap w Königsfeldzie, skąd codziennie rano wyjeżdżała furka t. zw. pocztowa do leśniczówki, jedynej chałupy, w której sypiało nas po 18 oficerów w jednej izbie. Komenda etapowa, telefon i drugi etap pocztowy na przestrzeni kilku metrów kwadratowych. Potem pięć kilometrów w górę drogą, na której zaprzęgało się 3 pary koni do jednego wozu, pod nasz krzyż, trzy do podnóża góry i 8 klm. błota, dołów, wertepów do kwatery sztabu. Mam żołnierza, który przeszedł 12 razy drogę Legionów, a jaka ona była wiedzą ci, którzy ją chociażby raz przeszli. Ludzie stojący przy sztabie otrzymują pocztę codziennie, żołnierze na linii dwa razy na tydzień, listy pieniężne za potwierdzeniem bataljonowego, wydaje się jego wysłannikowi, te same formalności tyczą się przesyłek, które w owym czasie nadchodziły bardzo skąpo. Taki był mój rozkaz. Rozkaz — są jednak siły, których nie można przełamać, np. koło pęka u wozu, a jedyny kowal jest żydem, nie pracującym w sobotę, zbliża się godzina przyjazdu moich chłopców, więc wychodzę parę kilometrów naprzeciw

bezsukutecznie, podczas gdy telefoniczną depeszą zawiadamiali mnie o smutnym wypadku. Jest też mi smutno naprawdę, nie mogę się pokazać kolegom na oczy, bo objaśnienie, że zaszło to, a to, nie znajduje u nich wiary. Gazety! listy! poczta! ech, ta poczta — rozlega się ze wszystkich stron. Bywa tak, że nagle przenosi się gdzieindziej i trud mój, rozstawienie etapów, dogadanie się z Węgrami idzie na marne. Jutro wyjeżdżamy; chłopcy mruczą, znaleźli bowiem już na „urząd” wysmienitą kwatere, izbę w której połowę przestrzeni zajmuje piec ze śpiącym gazdą, w przerwach co najwyżej palącym fajkę. Ale cóż robić. Księgi, pieczętka, lampa składana do skrzyni, listy, których nie zdołano doręczyć, w paczkę... i jazda. Ujechaliśmy parę kilometrów, nagle za nami tętent — kawalerja — i dobrze znane wołanie: „hurra” poczta — „jadą ułani, a za ułanami poczta z listami”, — brzmi dorywczo skomponowana piosenka. Zjawia się sympatyczny rotmistrz. — „Rany boskie, mój drogi, listy, od trzech miesięcy niemam, rany boskie!” — Tak? A co to było, rotmistrzu, przed czterema dniami — powiadam — obecnie nic nie mam, a co jest, zabite w pace, jakże teraz odbijać, deszcz chłapie.. Nie wykręcisz się ułanom, bo znalazła się już „dobrotliwa” szabla, która podważyła wieko, paczka z listami dla oddziału wyszukana, ktoś rozdaje, przez parę minut milczenie, a potem tylko: „ech, ta poczta”.

W Muzeum pocztowym w Warszawie zorganizowano z inicjatywy Ministra Poczt p. płk. inż. Kalińskiego dział poświęcony poczcie polowej Legionów.

Za szkłem gablotek zebrano mnóstwo kartek pocztowych, stempli, znaczków poczty legionowej, fotografii — żywe wspomnienie tych ciężkich lecz pełnych chwały czasów, w których z takim trudem formowano polską pocztę polową.

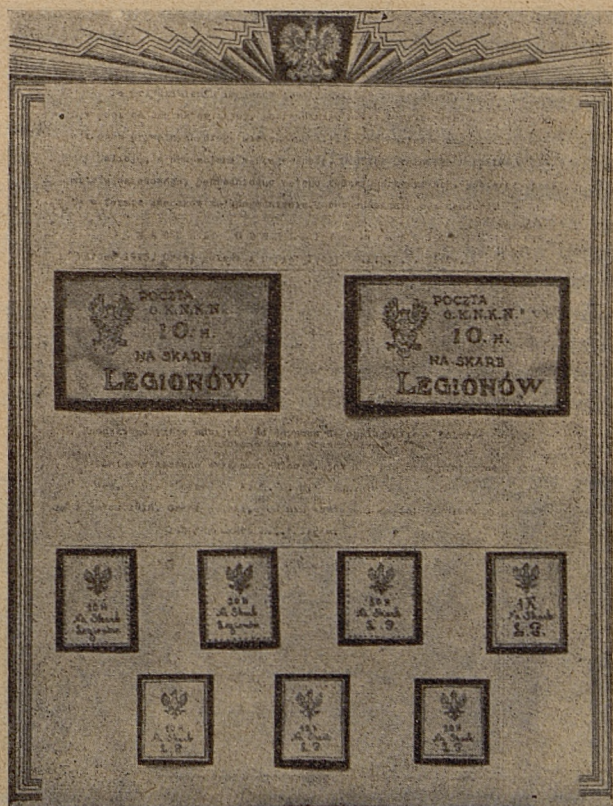


Kartki pocztowe polowej poczty legionowej.

ROLA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NA TERENIE AKADEMICKIM

Związek Strzelecki ma piękną tradycję. Nie może mu dorównać pod tym względem żadna z pośród organizacji młodzieży. Żadnej bowiem nie było sądzone wystawić pierwszego oddziału regularnego polskiego wojska do walki o niepodległość, żadna nie może poszczycić się tem, że wychowała kadre siły zbrojnej narodowej.

Ale potęgą Związku Strzeleckiego nietylko z tradycji bierze swe źródło. Wśród wielu najrozmaitszych odcieni organizacyjnych w Polsce ma Związek Strzelecki pozycję własną, wolną, wyraźnie określoną i przez nikogo nie obsadzoną. Jest to pozycja masowej organizacji wychowawczej w duchu żołniersko-obywatelskim. Pozycja, której uzasadnienie w naszych warunkach geograficzno-politycznych możemy uznać za zbędne.



Wzory znaczków i pocztówek poczty legionowej.

Olbrzymie zadania Związku Strzeleckiego olbrzymich wymagają sił i zasobów. Niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się w tej dziedzinie zagadnienie kadry organizacyjnej. Z tego punktu widzenia za szczęśliwe należy uznać zwrócenie uwagi przez Związek Strzelecki na młodzież akademicką. W epoce, w którą wchodzimy, inteligent z wyższym wykształceniem nie będzie już tylko dobrze uposażonym jak niegdyś, dygnitarzem, „arystokratą” w stosunku do ludzi o niższym cenzusie naukowym. Znajdziemy go wkrótce przy warsztatach pracy wszelkich odcieni i znaczenia, nietylko w biurach ministerjalnych, ale w zapa-

dłych wioszczynach, na stanowisku nauczyciela, wójta, urzędnika pocztowego i t. p. Na każdym z tych stanowisk człowiek z wyższym wykształceniem, dzięki przewadze intelektualnej nad otoczeniem, dźwigać



Inspektor Armji, Gen. Dyw. Norwid-Neugebauer
Komendant przedwojennych Drużyn Strzeleckich,
Wielki Przyjaciel Związku Strzeleckiego.

będzie na sobie, mniejsza o to, z ochoty czy z moralnego przymusu, zadania pioniera pracy społecznej. Wśród tych zadań na pierwszy plan wysuwają się te, które pragnie realizować Związek Strzelecki: wychowywanie obywateli-żołnierzy.

Do wypełnienia tak szeroko zakrojonych zadań trzeba się przygotowywać. Trzeba wychować najpierw kadre organizacyjną, a przedewszystkiem tę jej część, której źródłem uzupełnień jest teren akademicki.

Związek Strzelecki organizując oddziały pośród młodzieży akademickiej, nietylko sobie samemu może oddać przysługę, nie tylko własne szeregi i walor ich gatunkowy wzmocnić. Może on przy właściwem ujęciu zadań wykonać poważniejszą rolę wychowawczą w szerszym tego słowa znaczeniu.

Dzisiejsze zróżnicowanie życia młodzieży akademickiej opiera się na dwóch podstawach. Pierwszą z nich są potrzeby, związane z nauką, drugą — różnice polityczne. Zadania, z pierwszej podstawy wynikające pełnią, przynajmniej w zasadzie, stowarzyszenia samopomocowe i naukowe. Drugie stanowią treści t. zw. stowarzyszeń ideowo-wychowawczych, czyli, w większości wypadków, organizacji politycznych, pracujących metodami politycznymi. Każda z tych grup stowarzyszeń może częściowo, z reguły ubocz-



Ob. Mecenas Franciszek Paschalski, Prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

tość swych członków z punktu widzenia obronności państwa. Ale istnieje pomiędzy jednym i drugim typem związków bardzo głęboka i zasadnicza różnica, polegająca na innej i tu i tam atmosferze wewnętrznej. W akademickich związkach sportowych panuje atmosfera raczej klubowa, w szeregach Związku Strzeleckiego raczej wojskowa. I jedno i drugie ma swoje znaczenie, ale nie daje się wymienić i bodaj że nie jest możliwe do osiągnięcia jednocześnie. W związkach sportowych nie jest wykluczony, nawet u wybitnych sportowców, bierny stosunek do zagadnień obrony państwa, podczas gdy Związek Strzelecki zachowuje w stosunku do tych zagadnień pozycję z natury rzeczy jak najbardziej czynną. W związkach sportowych mogą uczestniczyć wszyscy, oddziały Związku Strzeleckiego skupiają wybór młodzieży. W rezultacie oba typy organizacji mają doskonałe warunki do wzajemnego uzupełniania się: niechaj akademickie związki sportowe skupiają ogół młodzieży na gruncie idei sportowej, podnosząc w ten sposób tężyznę fizyczną młodej inteligencji; niechaj Związek Strzelecki szereguje jednostki z grona młodzieży akademickiej w zespoły karne, zaprawione raczej na sposób wojskowy, o charakterach mocnych, żołnierskich i przede wszystkim, o wyraźnym zarysowaniu obliczu ideowym. Bowiem świadomy stosunek do zagadnień obrony państwa polegać musi na podporządkowaniu tym zagadnieniom wszystkich innych. Każda idea, każda doktryna, każdy program polityczny będzie przez strzelca-akademika rozpatrywany przez pryzmat wpływu na siłę obronną państwa. Będzie, albo nie będzie środkiem, nigdy celem.

nie, współpracować w kierunku, który jest jedynym celem dążeń Związku Strzeleckiego, żadna jednak nie jest w możliwości zadań, na Związku ciążących, wypełnić w ich całości.

W praktyce, na odcinku wychowania fizycznego, zbliżają się swoim charakterem do zadań Związku Strzeleckiego akademickie związki sportowe. Jednak tylko częściowo i pośrednio. To znaczy, że podnosząc kulturę sportową młodzieży akademickiej, wzmagają jednocześnie jej tężyznę fizyczną, zwiększając war-

Specyficzną cechą stosunków, panujących wśród młodzieży akademickiej, jest krańcowe zwulgaryzowanie form współżycia, nadmiar pustej, chociaż błyskotliwej czasami frazeologii, niezdolność do pracy



Tam, gdzie powstały pierwsze formy organizacyjne polskiego zbrojnego ruchu niepodległościowego, w historycznym Lwowie, święciły dumną

realizacyjnej i brak poczucia rzeczywistości. Metody wojskowe, lub do wojskowych zbliżone, na których opiera się praca wychowawcza w Związku Strzeleckim, pozostają z przedstawionym wyżej stanem rzeczy w rażąco dodatnio kontraście. W atmosferze żołnierskiej szczerości i honoru, odwagi zdania i umiejętności posłuchu może wyrosnąć nowy, zdrowy, rycerski typ polskiego inteligenta. Aby ten cel osiągnąć, trzeba umieć wyrzec się pociągających, lecz bardzo tanich i niezawsze szlachetnych przejawów organizacyjnego istnienia na terenie akademickim. Wszelkie rozgrywki pomiędzy grupami politycznymi, sukcesy wyborcze i tem podobne opinie powinny pozostać w umyśle strzelca-akademika na dalszym planie, jako napewno nie najważniejsze. Rozumiem, że akademickim oddziałom strzeleckim ciężko przyszło zejść z terenu akademickiego w sensie prawno-organizacyjnym. Zdaje się jednak, że przez tę mężną decyzję odgrodził się Związek Strzelecki nie tylko od blasków, lecz i od cieni akademickiego żywota. Zapewne, student, szeregowany w oddziale strzeleckim, może i nawet powinien brać udział w pracach stowarzyszeń akademickich wszelkich rodzajów, ale w świetlicy strzeleckiej, czy w czasie zajęć niech będzie tylko i wyłącznie strzelcem, żołnierzem w rezerwie. Tutaj, na tym terenie, powinien ogniskować najlepszą część swojej energii po za nauką, w której winien się starać celować.

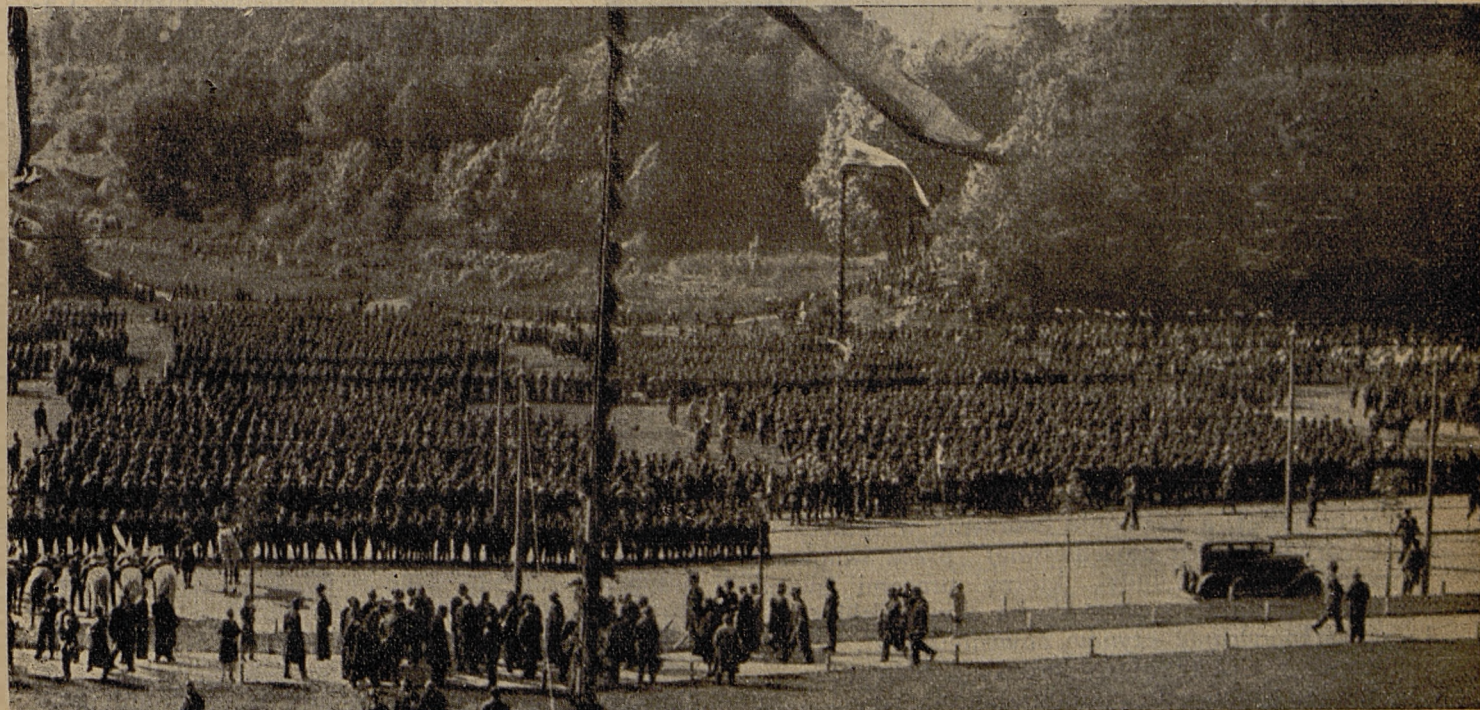
Cechą rzeczywistości polskiej jest między innymi i to, że musimy być jednym wielkim obozem warownym. Tam, gdzie wszyscy obywatele mogą być powołani w godzinę grozy pod broń, aby spełnić najtrudniejsze z ludzkich zadań, krwawą obroną Ojczyzny, winna istnieć liczna, lecz przede wszystkim silna duchem, ideową prężnością i organizacyjną sprawnością kadra, gotowa udźwignąć na swoich barkach



Ob. Pplk. Dypl. Władysław Rusin, Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

przodownictwo i ciężar wszelkich trudności czasu wojennego. Związek Strzelecki posiada wszystkie dane ku temu, ażeby do dzieła tworzenia takiej kadry do rzucić i swoją chlubną zasługę.

ZWIĄZEK STRZELECKI — to
najlepsza szkoła praktycznego
wychowania obywatelskiego



w 25 lat później tysiączne, zwarte i głębokie kolumny strzelczyń i strzelców wspaniałą rewją dorobku organizacyjnego i radosną rocznicę.

powiedzialność za jej wykonanie przed zarządami swego szczebla, oraz przed komendami szczebli wyższych. Natomiast przed zjazdami delegatów komendanci nie są odpowiedzialni za swe czynności służbowe.

Środki na swoją pracę czerpie Związek Strzelecki zasadniczo z zasobów własnych. Jedną z naczelnych zasad organizacji — jest zasada samowystarczalności, a w związku z tem: zasada odciążania państwa od ofiar na swoją pracę i zasada dawania, a nie — brania od państwa. Każdy pracownik, każdy członek — obowiązany jest płacić składkę na potrzeby oddziału, a ponadto ofiarować jeszcze przynajmniej 3 godziny tygodniowo bezinteresownej, ochotniczej, obywatelskiej pracy na potrzeby organizacji. Niezależnie od tego zarządy obowiązane są zdobywać środki na pracę, zresztą b. intensywną, drogą dochodów niestałych (imprezy, subsydja i t. p.) oraz drogą dochodów stałych (przedsiębiorstwa).

Dla pomocy moralnej i materialnej w tej akcji istnieją ponadto na wszystkich szczeblach organizacyjnych specjalne organa państwowe (oficerowie przysposobienia wojskowego), samorządowe (komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego), oraz społeczne (koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego), które okazują Związkowi Strzeleckiemu bardzo znaczne poparcie.

Wszyscy członkowie organizacji podlegają jak najściślejszej selekcji. Nim zostaną oni zaliczeni w poczet pełnoprawnych członków organizacji, muszą przejść przedtem przepisaną próbę organizacyjną, sprawdzającą ich wartości ideowo - moralne, charakteru, zdrowia i wyrobienia organizacyjnego. Normalnie próba ta połączona jest ze zdobywaniem szeregu „sprawności”, oraz „stopni” i na kolejnym przechodzeniu poprzez grupy wiekowe: „orląt”, i „junaków”, by wreszcie dojść do godności „Strzelca”. Dopiero ci ostatni tworzą właściwy materiał organizacyjny, dzieląc się z kolei na: szeregowców, podoficerów i oficerów Z. S. Wszyscy członkowie podlegają obowiązkowemu szkoleniu, podlegają równocześnie w stosunkach wewnętrznych dyscyplinie i przepisom wojskowym, dzięki czemu stanowią oni w państwie potężną siłę społeczno - wojskową i moralną.



Przed dorocznym maratonem piechurów — Marszem Szlakiem Kadrowki, odbywają się przez ciche wioski i odległe miasteczka strzeleckie marsze eliminacyjne.

ZASADY W WYSZKOLENIU I WYCHOWANIU

W wyszkoleniu i wychowaniu organizacji stosuje się zasadę wychowania pośredniego t. j. wychowania dla państwa przez wychowanie organizacyjne. Ostatnim celem tej akcji jest osiągnięcie ideału wychowawczego organizacji, jakim jest ideał „żołnierza - obywatela”, pojętego, jako wzór nowoczesnego rycerza polskiego.

W dążeniu do zrealizowania tego ideału kładzie się przedewszystkiem nacisk na skutki wychowawcze akcji, starając się drogą przemiany charakterów — wykorzenić z nich wrodzone Polakom wady, a wzamian tych podtrzymać w nich i wyrabiać cechy konieczne w warunkach dzisiejszej walki o byt jednostki i państwa.

W zespole środków stosowanych dla osiągnięcia tego celu rozróżnia się trzy zasadnicze grupy:

a) grupę środków służących do wychowania obywatelskiego, b) grupę środków służących do wychowania fizycznego, c) grupę środków służących do wyszkolenia techniczno-wojskowego.

Każda z tych grup posiadając swoje własne cele wyszkoleniowe względnie wychowawcze — służy zarazem owemu wspólnemu dla nich wszystkim celowi: wychowania typu nowoczesnego Polaka zdolnego



Poznański oddział pancernomotorowy wyszkolił już strzelców na sprawnych czołgistów



Strzelczynie organizują corocznie punkty odżywcze dla zawodników na historycznym szlaku kadrowym.

do twórczego udziału i współdziałania z innymi w ich państwowym współżyciu, potęgowania sił życiowych państwa, kierowania jego losami, bronięcia go i przekształcania jego form w zależności od zmiennych warunków życia.

W akcji wychowawczej na szczególną uwagę zasługuje swoista metoda Związku Strzeleckiego: wychowywanie przez czyn, a w szczególności przez indywidualne czyny obywatelskie, wychowywanie przez życie świecące, oraz wychowywanie drogą ogólno-organizacyjnych, zbiorowych czynów obywatelskich. W pracach wyszkoleniowych i wychowawczych stosowane są wszystkie najnowsze pedagogiczne zdobycze, które rozpowszechniane są w organizacji drogą bardzo licznych kursów kadry i bardzo licznych wydawnictw, oraz przy pomocy tygodnika organizacyjnego „Strzelec”. Dla utrzymania planowości w akcji wydawniczej i organizacyjnej powstał w bieżącym roku z jednej strony Centralny Instytut Wydawniczy Związku Strzeleckiego, z drugiej zaś Centrum Wyszukolenia Kadry Oficerskiej Związku Strzeleckiego.

UWAGI KOŃCOWE

Kilka powyższych rysów charakterystycznych dla Związku Strzeleckiego, wyraźnie wskazuje, iż jest on organizacją szczególnego typu, bardzo odbiegającą od podobnych organizacji, w innych państwach Euro-

py. Cechą najistotniejszą Związku Strzeleckiego jest to, iż nie jest on wyłącznie organizacją pracującą dla wojny, jak to ma miejsce w szeregu innych państw, lecz to, iż celem jego jest akcja obejmująca zarówno zagadnienia pokojowe, jak i zadania wojenne, traktująca pierwsze z nich, jako swój normalny i całodzienny obowiązek, drugie zaś, jako obowiązek konieczny i narzucony okolicznościami zewnętrznymi, w jakich może się znaleźć państwo. Dzięki temu właśnie charakterowi nie jest on jedynie organizacją konsumpcyjną, lecz przede wszystkim — wytwórczą, dając swemu państwu poza kapitałem moralnym i wojskowym także ogromne korzyści w zakresie zwiększania się jego walorów gospodarczych. Posiadając olbrzymi wpływ na kształtowanie się kultury obywatelskiej w kraju, oraz dzięki swemu ciężarowi gatunkowemu,

jest on czynnikiem wybitnie utrwalającym wewnętrzną równowagę w Państwie, odgrywając tem samym pierwszorzędną rolę w jego życiu.

WIEDZIEĆ NALEŻY

że w roku ubiegłym Związek Strzelecki posiadał przeszło 8.000 oddziałów, rozrzuconych na terenie całego kraju,

że Związek Strzelecki, będąc najsilniejszą organizacją młodzieży, jest na kresach żelaznym bastionem polskości, stanowiąc tam jedyną organizację w tak silnym stopniu szerzącą poczucie państwowości,

że Związek posiada dziś 6.000 bibliotek (w czym 1.500 wędrownych) z ilością 150.000 tomów, 300 orkiestr i zespołów muzycznych, 550 chórów, 3.000 zespołów teatralnych,

że istniało w roku ubiegłym w Zw. Strzel. 785 sekcji lekko-atletycznych, 1.233 sekcji gier sportowych, 344 sekcji piłki nożnej, 400 sekcji narciarskich.

że w bieżącym roku w zakresie przysposobienia rolniczego Zw. Strzel. zajął pierwsze miejsce zgłaszając 2.300 zespołów konkursowych przy przeszło 20.000 uczestników,

że w roku ubiegłym przeprowadzono 3.800 zawodów strzeleckich i zdobyto przeszło 111.000 odznak strzeleckich Związku Strzeleckiego.

Najmłodszy strzelec-oryginalny zapaleńcem swoim i postawą wzbudza ogólny zachwyt i uznanie.



POCZĄTKI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W NIEPODLEGŁEJ POLSCE

W dniu 11 listopada 1918 roku — nazajutrz po powrocie Komendanta Józefa Piłsudskiego z więzienia magdeburgskiego — Polska Organizacja Wojskowa na rozkaz swego Wodza uwołniła Warszawę z pod okupacji niemieckiej i dała hasło do ogólnego zbrojnego powstania narodu przeciw najeźdźcom. W tym dniu Polska powstała do wolnego bytu i z woli genialnego Wodza podjęła wyęzowaną i ofiarną walkę na wszystkich frontach ziem polskich o prawo do wielkości, niepodległości i stanowienia o sobie.

Przed Polską powstającą z popiołów i zgłiszcz wojennych, dźwigającą się trudem ofiarnego, ale niewykształconego i źle uzbrojonego żołnierza — stanęło ogromne i niezmiernie trudne a zarazem palące zadanie budowania instytucyj, urzędzeń, tworzenia norm i zasad, krótko mówiąc wznoszenia zrębów odpowiednich dla powstającej państwowości i wytwarzania nowych

wało natomiast silnego obozu młodej, niepodległej Polski, bo ten był albo na froncie, albo dojrzewał do życia i organizował się w kołach Związku Młodzieży Wiejskiej i Zjednoczonego Związku Harcerstwa Polskiego. Znaczenie i przyszłą rolę tej idącej Polski młodych doceniał w całej pełni Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i dlatego powołał w Bełwedrze specjalny referat, którego zadaniem było współdziałanie z powstającymi organizacjami młodzieżowymi. Referatem tym kierowali dobrze zapisani w pracach organizacji młodzieżowych (Z. S., Z. H. P., Z. M. W.) ob. ob. Piotr Olewiński (obecnie prezydent m. Pińska) i Jerzy Wądołkowski (obecnie mjr. dypl.).

Prace organizacyjne podejmowane przez nich na terenie harcerstwa i młodzieży wiejskiej zbiegły się z dążeniem takich działaczy, b. legionistów i peowiaków jak W. Sieroszewski, Kuhnke, b. skarbnik P. O. W. i wielu innych, którzy widzieli niebezpieczeństwo przenoszenia dawnych form i metod pracy społeczno - politycznej w życie niepodległej Polski i pragnęli wytworzyć ośrodek zdrowej pracy państwowo-twórczej.

Aktualność i wartość idei reprezentowanych przez dawny Związek Strzelecki, tradycja walki o niepodległość, wielkość czynu dziejowego i świadomość dokonywujących się przemian w dziedzinie organizacji obrony narodowej skłoniły w lecie 1919 roku grono niepodległościowców z ob. Waclawem Sieroszewskim na czele do wskrzeszenia i odrodzenia Związku Strzeleckiego za zgodą jego wielkiego Twórcy — wówczas Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Było to prawie w tym czasie, kiedy w dalekim Wersalu, pod Paryżem, podpisywano traktat pokojowy (28. VI. 1919) i radowano się nadzieją „wiecznego pokoju” po wielkiej burzy dziejowej. Ale naród polski nie myślał i nie mógł



Regulaminy i podręczniki strzeleckie z okresu przedwojennego, obok odbitka karty tytułowej pierwszego regulaminu Z. S. z 1920 r. i strzeleckiej książki służbowej.

zwyczajów w życiu obywatelskim. Do pracy tej stanęła przede wszystkim ta organizacja, która — po rozwiązaniu Legionów — stanowiła tajną, podziemną armję walczącą Polski. Była to Polska Organizacja Wojskowa, która stała się podstawową kadrą Armji Polskiej, organizowanej przez Komendanta. Oczywiście nie wszyscy członkowie P. O. W. — bądź ze względu na wiek, zdrowie, obowiązkowy pobór — weszli do szeregów wojska. Znaczna ich część, po zlikwidowaniu P. O. W., podejmowała aktualne prace społeczno - polityczne i za przykładem Wacława Sieroszewskiego brała udział w organizowaniu stronnictwa Niezawisłości Narodowej, które miało być „bezklasowe i obejmować harmonijnie interesy całej Polski”. Odczuwali oni już wówczas brak odpowiedniej grupy czy organizacji, któraby ponad wszystko wysunęła dobro Państwa i bezinteresowność w pracy państwowej.

Do steru spraw państwowych dochodzili ludzie reprezentujący dawne, przedwojenne grupy polityczne — brako-

ZWIĄZEK STRZELECKI

REGULAMIN WEWNĘTRZNY

PODSTAWY, CELE, ZADANIA, OBOWIĄZKI OGÓLNE
CZŁONKÓW I OGÓLNY PROGRAM PRACY

ZWIĄZEK STRZELECKI

L.....

**KSIĄŻKA
SŁUŻBOWA**

członka

(imię i nazwisko)

1920
WARSZAWA

„Alla sola me — iatem, ha marea —
„Czerwony, tygił ha me, to myśli haata
Musz ughatol czynn iah, bogat shtet”
(ROBOTA)

„A poli, wraha (wraha) na marea ide
pa kaly” - (SŁOWACKI)

1920
WARSZAWA

myśleć jeszcze o pokoju, bo traktat Wersalski nie ustalił nawet całej zachodniej granicy, a większość ich wyrąbywał dopiero żołnierz polski w trudzie samodzielnej, nawet partyzanckiej walki. To też nie do pokoju ale do walki trzeba było zorganizować siły naro-

dowe. I w tym celu dla związania wszystkich w jedną silną całość dokoła najważniejszej i najrozumialszej potrzeby całego kraju, dookoła obrony Niepodległości Ojczyzny i Państwa Polskiego przed wrogiem zewnętrznym zawiązał się z inicjatywy ludzi dobrej woli — Związek Strzelecki.

Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się w sierpniu 1919 r. — w czasie ofensywy polskiej na Wschodzie — w mieszkaniu czcigodnego, starego peowiaka ś. p. M. T. Kuhnkego pod przewodnictwem Wacława Sieroszewskiego znalazło się zaledwie ośmiu działaczy, w tem dwu przyjezdnych z prowincji. Było to niewielkie grono, liczebnie słabe, a zadanie wielkie, zdawało się przerastające wiarę, ambicję i możliwości tych, którzy je stawiali. A przecież nie ulekkli się tego, choć przeważająca część narodu, na którą mogli liczyć, walczyła na froncie. Zaczęli jednak pracę, aby budzić śpiących i obojętnych, szukać sprzymierzeńców dla wielkiej sprawy idei narodu pod bronią, gotowego w każdej chwili do obrony Ojczyzny.

Pierwszą pracą tego grona odnowiciele Związku Strzeleckiego było oczywiście opracowanie statutu. Nie łatwa to była sprawa, nierównie trudniejsza niż w przedwojennym Z. S., w którym faktycznie o wszystkim decydowała górująca ponad Zarząd i Komendą indywidualność Komendanta Głównego — Józefa Piłsudskiego. Nie wiemy czyjsem dziełem jest ten króciutki *) — jakby ramowy — Statut Towarzystwa „Związek Strzelecki”, faktem natomiast jest, że w dn. 27.XI. 1919 zatwierdził go Min. Spr. Wew. St. Wojciechowski w porozumieniu z M. S. Wojsk. Obejmuje ona zaledwie 31 §§, z których najważniejsze dotyczą zadań Z. S., wyrobu władz, i stosunku do władzy wojskowej, Zadaniem Z. S. — według § 3 — jest „rozbudzenie i hartowanie w członkach ducha narodowego, karności, dzielności moralnej i fizycznej oraz szerzenia wiedzy wojskowej”. Sprawami Towarzystwa — według § 13 — „zarządza Zjazd delegatów, Zarząd Główny i Komenda Główna”. Do kompetencji Walnego Zjazdu Delegatów należy między innymi wybór Komendanta Głównego, który wchodzi do Zarządu

Gł. Najcharakterystyczniejsze są §§ 30 i 31, które traktują o stosunku do władzy wojskowej. § 30 mówi wyraźnie: „T-wo istnieje pod protektoratem władzy wojskowej i korzysta z pomocy tychże władz, natomiast wszelkie prace z zakresu wojskowości są przeprowadzane według regulaminów obowiązujących w wojsku i pod kontrolą delegowanych wojskowych”. Wreszcie § 31 mówi: „władza wojskowa deleguje z prawem weta do głównych władz T-wa oficera służby czynnej w celu uzgodnienia pracy z potrzebami wojskowości. Oficer W. P., przydzielony z ramienia M. S. Wojsk. do Zarządu Głównego Z. S. w Warszawie, ma głos decydujący w sprawach stosunku Związku do Armji i służby wojskowej”. Statut ten podpisali, jako członkowie założyciele: St. Staniszewski, W. Sieroszewski, W. Tokarz, A. Śliwiński, K. Pawłowicz, M. T. Kuhnke, A. Skwarczyński, T. S. Święicki, W. Hackiewicz, T.

Jankowski, T. Gałęcki (Strug), M. Głuchowski. Rzeczą prostą rolę niektórych z wyżej wymienionych skończyła się na samym podpisaniu statutu.

Wobec braku kadry organizacyjnej, zarysowujących się antagonizmów politycznych i potrzeb wojennych, o jakiejś szerszej akcji terenowej nie mogło być mowy. Poza ośrodkiem warszawskim jedynie na terenie Poznania odezwało się silniejsze echo pod wpływem pobytu Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego w pierwszej rocznicę powstania wielkopolskiego. W tym celu udali się do Warszawy członkowie P. O. W. Z. P. z ob. Wilkanowiczem i Budzyńskim na czele, którzy, po uzgodnieniu sprawy z Zarząd Głównym Z. S. wybrali w dniu 9.I. 1920 r. tymczasowy Zarząd i podjęli prace. Rezultatem tej akcji — popartej początkowo przez Min. b. Dzielnicę Pruskiej — było zorganizowanie około 62 tysięcy członków w szeregach Z. S. we wszystkich powiatach województwa i odbycie pierwszego zjazdu delegatów powiatowych w liczbie 120 w dniu 17. VII. 1920 roku. Niestety w momencie odwrotu wojsk polskich i ofensywy bolszewickiej praca ta załamała się wskutek agitacji zmierzającej do podważenia Związku Strzeleckiego, w szczególności zaś wskutek wysunięcia Radzie Obrony Państwa przez Min. b. Dzielnicę Pruskiej projektu powołania poborowej „Straży Obywatelskiej”. Przeciw temu zaprotestował gorąco zjazd walny Okręgu i w dniu 19.VII. 1920 r. zwrócił się do władz naczelnych z memorjałem o „zarządzenie ujednolicenia organizacji ochotniczej zapomocą raz istniejącego, dobrze rozwijającego się Związku Strzeleckiego w przeświadczeniu, że tylko tą drogą dojdziemy do jednolitości i sprężystości zorganizowania ochotników poza obowiązkową służbą w armji dla obrony Ojczyzny”. Memorjał ten podpisali: J. Nep. Ulatowski, Jerzy Hulewicz, A. Walkiewicz i inni.

Drugim terenem, na którym zapoczątkowano samorzutnie szeroko zakrojoną pracę był Lwów. Związek Strzelecki powstał tam z inicjatywy Legionistów w momencie najgorętszym, kiedy nawała bolszewicka, przekroczywszy Zbrucz, w szybkim tempie zbliżała się do bram Lwowa. Było to 4-go lipca 1920-go roku.

Zasadniczą jego ideą było dostarczenie jak największej ilości ochotników do formacji frontowych i dlatego utworzono we Lwowie 6 stacyj werbunkowych, które w ciągu niespełna 3 tygodni (od 5.VII. 1920) dostarczyły około 1300 ochotników. Sama organizacja weszła w skład Ochotniczej Legji Obywatelskiej pod komendą mjr. Śniadowskiego, pozatem baon III Małop. Armji Ochotniczej pod dowództwem mjr. Tatar-Trześniowskiego składał się wyłącznie z członków Z. S. Nie dość na tem, również w samym Lwowie stworzono oddziały wartownicze we wszystkich dzielnicach oraz odrębny Baon Wartowniczy nr. 1 i oddział straży kolejowej. Baon wartowniczy Z. S. był jedyną jednostką ściśle wojskowo skoszarowaną, czego in-

*) Przy opracowywaniu statutu współdziałał ob. P. Olewiński.

ne organizacje nie zrobiły. Praca Okręgu Lwów objęła również inne ośrodki tak, że do września zorganizowano łącznie 72 oddziały, liczące około 5600 członków. Oprócz oddziałów męskich pracował wówczas wydatnie oddział żeński Z. S. we Lwowie pod kierunkiem Ob. E. Witkowskiej. W pracy tej zapisał się trwale na terenie Okręgu: ks. bkp. dr. Wł. Bandurski, inż. J. Tomicki, Dr. Włodz. Jampolski, Wład. Grefner i wielu innych.

Na wzmoczenie tętna pracy terenowej Z. S. w poważnym stopniu wpłynął ob. kpt. Tomaszewski, który jako szef sekcji org. II. oddziału żywo zainteresował się pracami Z. S. i od stycznia 1920 r. — poza pracami w sztabie M. S. Wojsk. pełnił faktycznie obowiązki Komendanta Głównego Z. S. Nie czekając na decyzję w sprawie przydziału oficerów do Komendy Głównej Z. S., zabrał się energicznie do pracy nad ustaleniem podstaw ideowo - organizacyjnych Z. S. i — przy współpracy ob. P. Olewińskiego opracował i wydał 13 marca 1920 roku „Książkę służbową” członka Zw. Strzel., a wkrótce potem 26.III. 1920 pierwszy „Regulamin Wewnętrzny”, który określał podstawy, cele, zadania, obowiązki ogólne członków i ogólny program pracy. Jak trafnie i głęboko ujmował ów „Regulamin” podstawy ideowe i charakter Z. S. tego dowodem jest choćby ten fakt, że zasadnicze jego fragmenty włączono do „Regulaminu ogólnego Z. S.”, wydanego w r. 1933. Po otrzymaniu tego „Regulaminu” gen. Rydz-Śmigły nadał do Zarządu Głównego list, w którym pisze, że „projekt organizacji, opartej na zasadach regulaminu wewnętrznego Związku Strzeleckiego uważa za duży krok, zrobiony w kierunku stworzenia jednego i jednolitego organizmu z armii i społeczeństwa cywilnego. Sądzę, — pisze w tym liście gen. Rydz-Śmigły, — że jest to jedno z najszcześniejszych rozwiązań zadania, jakie nowoczesna wojna stawia państwu i narodowi”.

W myśl tego „Regulaminu” każdy członek Z. S. obowiązany był do 3 godzin pracy obywatelskiej tygodniowo i odbycia przynajmniej szkoły żołnierskiej, przyчем wyraźnie podkreślano, że pracę obywatelską strzelców musi cechować „bezinteresowność i ambicja dobrego jej wykonania”. Ogólnym zadaniem każdego członka Z. S. według tego regulaminu było „dążenie do stworzenia opinii obywatelskiej przez ześrodkowanie ludzi o żywym duchu obywatelskim, którzy pracami swymi dowiedli w nich jego istnienia”. W 45 ustępach ujmował ów Regulamin całość spraw Z. S. i stanowił pierwszą deklarację ideową, mającą posłużyć do zgrupowania wokół Z. S. wszystkich wolnych obywateli Rzeczypospolitej, zdolnych do przejawienia „żywego ducha obywatelskiego” w pracy codziennej. W stosunku do innych organizacji wojskowo - wychowawczych i grup ideowych, Z. S. miał być organizacją nadrzędną, ześrodkowującą czyny obywatelskie w celu stworzenia z nich trwałego dorobku narodowego.

Z początkiem 1920 roku Zarząd Główny Z. S. odbył szereg konferencji w M. S. Wojsk. w sprawie pomocy fachowej i materialnej dla Z. S. w postaci instruktorów, broni i wsparcia materialnego, w rezultacie czego M. S. Wojsk., stojąc na stanowisku, że rozwijanie wśród obywateli zalet charakteru i podstawowych zasad wiedzy i sztuki wojennej może mieć duże znaczenie dla armii, zwróciło się 25.II. 1920 r. do M. S. Wew. w sprawie ujęcia całości spraw stowarzyszeń harcerskich i służących do wychowania fizyczno - wojskowego, zastrzegając sobie wpływ na te stowarzyszenia a to „celem uzgodnienia ich prac wojskowych z kierunkami i zasadami obowiązującymi w Armji Polskiej”. Uwzględniając konieczność udzielania tym stowarzyszeniom pomocy fachowej i materialnej w postaci regulaminów, instruktorów i ewentualnie broni, M. S. Wojsk. utworzyło 14.III. 1920 r. przy sekcji I. oddz. II. Szt. M. S. Wojsk. „Wydział Stowarzyszeń wojskowo -

wychowawczych”, którego zadaniem był „ogólny nadzór nad pracami i charakterem stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych, ogólne kierownictwo prac przygotowawczo - wojskowych w myśl przepisów w Armji Polskiej, ogólny nadzór nad wydawnictwami stowarzyszeń oraz przedstawianie wniosków M. S. Wojsk. co do pomocy w rozwoju ich”. Na czele tego wydziału stanął ob. por. Piotr Olewiński.

Utworzenie wydziału stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych jest wielką zasługą Związku Strzeleckiego i ówczesnego wiceministra gen. Kaz. Sosnkowskiego. W piśmie ustanawiającem ten wydział podkreślił on wyraźnie, że „na razie o pomoc fachową zwróciło się do M. S. Wojsk. jedynie Towarzystwo Związek Strzelecki... Towarzystwo Gimn. „Sokół” rzekło się prowadzenia prac wojskowych i zrezygnowało z pomocy M. S. Wojsk. Związek Harcerstwa Polskiego zwracał się o pomoc, stosunek jednak nie został jeszcze dostatecznie wyjaśniony”. Z powyższego niedwuznacznie wynika, że Z. S. był głównym inspiratorem powołania pierwszej komórki, z której miał powstać P. U. W. F. i P. W. W. Związku z tem przy D. O. Gen. utworzono referaty stowarz. wojsk - wych., które działały w porozumieniu z referatami oświatowemi D. O. G.

Po tym rozkazie gen. K. Sosnkowskiego wydawało się, że współpraca między M. S. Wojsk. i Z. S. ułoży się jaknajlepiej, że lada dzień przydzielona zostanie grupa oficerów do prac Z. S., tembardziej, że w terenie — w szczególności w Poznaniu — młodzież żywo poczęła się garnąć do szeregów strzeleckich. Niestety, odwrót wojsk polskich w czerwcu 1920 r. zahamował ten pęd i osłabił tętno pracy. Zarząd Gł., a przedewszystkiem komendant, ob. A. Tomaszewski począł czynić starania o zezwolenie na organizowanie formacji strzeleckich w ramach Armji Ochotniczej. Zwłoka w tej palącej sprawie skłoniła go do ustąpienia ze Związku Strzeleckiego i podjęcia organizacji 204 p. p. Natomiast Zarząd Gł. — nie czekając na decyzję w sprawie formowania pułku strzeleckiego, która nastąpiła dopiero 8. sierpnia 1920 r. — już w dniu 5. lipca 1920 r. wydał odezwę do wszystkich oddziałów Z. S., podpisaną w zastępstwie nieobecnego kierownika Zarządu Głównego W. Sieroszewskiego — który w tym czasie przebywał w Ameryce — przez dr. K. Dłuskiego i Sekr. Głównego Wł. Lubińskiego w której wezwał strzelców do broni.

„Zmartwychwstała Ojczyzna w potrzebie. Rada Obrony Państwa i Wódz Naczelny rzucili hasło: „Do broni”. Jedyne to dziś hasło, które głosem potężnym rozbrzmiewać musi na całym obszarze Rzeczypospolitej.

W imię świetnej tradycji przedwojennych Związków Strzeleckich, w myśl zasad obowiązujących odrodzone Związki Strzeleckie, wszyscy członkowie ich powinni stawić się na wezwanie.

Słuchajcie: krew przelana i ofiary życia pójść mogą na marne. Isć musicie z tak niezachwianą wiarą i tak ochotczo, by ci, którzy zostać w kraju będą musieli, czynem waszym zagrożeni, pracę Waszą wzmocnionym wysiłkiem prowadzić mogli..

Wzywa się członków Związku Strzeleckiego, by wstępowali grupami do najbliższych oddziałów Wojska Polskiego..

Fala młodzieży do oddziałów ochotniczych płynie.

Niechaj nie zabraknie ani jednego strzelca w szeregach”.

Wezwanie to odbiło się silnym echem w szeregach strzeleckich, gdyż na terenie Okręgu Poznań wstąpiło zgórą 4.000 ochotników, we Lwowie około 4.000 ochotników i w innych okręgach (Warszawa, Kraków) około 1.500 ochotników. Cyfry te należałoby jeszcze zwiększyć przynajmniej w odniesieniu do Okręgu Poznań, gdyż wskutek utworzenia Straży Obywatelskiej większość członków Z. S. przeszła do straży. Na szczególne jednak podkreślenie zasługuje udział członków Z. S. w dywersyjnym Związku Obrońców Ojczyzny (Z.O.O.), powoła-

nym rozkazem M. S. Wojsk. na tyłach wojsk bolszewickich w najkrytyczniejszym okresie. Na czele Z. O. O. stał mjr. M. Zyndram-Kościakowski, szefem III oddziału (operacyjnego) w sztabie Z. O. O. był nieodżałowanej pamięci Józef Korczak („Piotr”), b. kmdt oddziału lotnego L. P. (1914—15), b. kapr. I Brygady, b. kmdt Okr. P. O. W. Płock, b. kmdt Główny Milicji Ludowej, wreszcie współpracownik pierwszego Zarządu Gł. Z. S., upatrzony na redaktora „Strzelca”. Niestety w przededniu zawieszenia broni padł 18.X.1920 pod Nowemi Trokami, jako dowódca kompanji, pozostawiając po sobie jako testament ideowy „Wskazania przyszłości” dla Z. S., wydane przez Zarząd Główny Z. S., artykuł programowy, zamieszczony w 1 n-rze „Strzelca” (5.III.1921), garść prostych poezji i szczerzy żal towarzyszy broni oraz podkomendnych wśród których był ś. p. Tadeusz Hołówko.

Wobec wstąpienia członków Z. S. do szeregów wojskowych i milicyj obywatelskich (Straż Obywatelska, Ochotnicza Legja Obywatelska), organizacja przestała działać a Zarząd Główny, zdekompletowany, nie odbywał posiedzeń. Na szczęście stan ten trwał niedługo, bo już 26.VIII.1920 r. na zebraniu Zarządu Głównego postanowiono zreorganizować Związek Strzelecki i w tym celu dokoptowano nowych członków oraz zwrócono się do M. S. Wojsk. z prośbą o wyznaczenie oficera służby czynnej na Komendanta Głównego Z. S. i przydzielenie oficerów oraz podoficerów do prac Z. S. Na pierwszego Komendanta Głównego zaproszono b. kmdt. Okr. P. O. W. Częstochowa, b. sierż. I. Brygady — wypróbowanego żołnierza - piłsudczyka kpt. Władysława Malskiego, którego na prośbę Zarządu Gł. Z. S. — M. S. Wojsk. rozkazem z dnia 4.IX.1920 r. wyznaczono „na komendanta głównego Związku Strzeleckiego” — poleceniem natychmiastowego objęcia funkcji Gł. Komendanta.

W dniu 8.IX.1920 zwołano wszystkich dotychczasowych działaczy Z. S. na zebranie konstytucyjne, na którem rozwiązało się dawne przyzdyum Z. S. a na jego miejsce wybrano nowy Zarząd Główny — oprócz prezesa, za którego nadal uznano W. Sieroszewskiego, przebywającego w Ameryce w tym czasie — w skład którego weszli: Dr. K. Dłuski — v.-prezes, T. Niedzielski — sekr. gł., M. T. Kuhnke — skarbnik, kpt. W. Malski — Kmdt. Gł., pos. Woźnicki, pos. R. Wasilewski, pos. Waleron, T. Hołówko, K. Roźnowski, A. Zwierzyński, W. Mech, T. Szubartowicz, W. Lubiński — jako członkowie. Na miejsce Woźnickiego i Roźnowskiego weszli później A. Langer, Szturm Sztrem i Helena Szalay.

Przed Zarządem i Komendą stała konieczność podjęcia pracy od podstaw, od samego początku, bo za formalnie istniejący uznano jedynie oddział Warszawski. We Lwowie i Poznaniu, wobec roztopienia się Z. S. w ochotniczej Legji Obywatelskiej i przymosowej Straży Obywatelskiej, rozwiązano dawne oddziały i stworzono nowe Okręgi. Oprócz nich w krótkim czasie, bez specjalnych trudności zorganizowano Okręgi: Lublin, Łódź, Kielce, Kraków. Aby ułatwić Z. S. prace organizacyjne M. S. Wojsk. wydało 13.IX.1920 rozkaz — podpisany przez ppłk. Miedzińskiego z rozkazu Ministra — do wszystkich D. O. G. w którym podkreśla, że „ostatnie wypadki na froncie wykazały konieczność wojskowego wychowania społeczeństwa. Z tego powodu należy usilnie popierać organizację Związku Strzeleckiego i okazywać wszelką pomoc komendom i zarządom Związku jak również odkomenderowanym do nich oficerom”.

Ponieważ Komendę Główną należało zorganizować z ludzi obznajmionych z pracą wojskową a tacy byli w służbie czynnej, przeto M. S. Wojsk. przydzieliło do prac w K-dzie Gł. ob. rtm. Wład. Smyczek-Chmielewskiego na z-cę Kmdta Gł., ob. kpt. Jerzego Wądołkowskiego na Szefa oddz. I. organizacyjnego. Prócz nich pracowali w K-dzie Gł. urlopowani bezterminowo do czasu demobilizacji ob. ob.: por. L. Zarzycki jako

szef oddz. II. kult. ośw., por. St. Moniuszko — jako szef oddz. III. finans. i por. J. Rybicki — jako szef sekcji sanitarnej. Równocześnie M. S. Wojsk. zezwoliło na pracę w Z. S. oficerom wydziału stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych i pełnienie funkcji Komendantów Okręgów Z. S. Poza tem sprawę pracy oficerów i podoficerów na terenie Z. S. miały uregulować specjalne rozkazy M. S. Wojsk., które jednak nie wyszły na skutek ataków stronnictw przeciwnych Z. S. (endecja, chadecja i t. p.) zarzucających mu partyjność. W praktyce więc nie wszyscy referenci wydz. stow. wojsk.-wych. pracowali w Z. S., gdyż w dużym stopniu zależało to od stanowiska D-cy Okr. Gen. Stosunkowo najsprawniej zorganizował się Okręg Lublin, w którym Kmdtem Okr. został ob. kpt. Henryk Muszkiet-Królikowski, wówczas z-ca szefa wydz. II. Sztabu D. O. G. Do końca roku 1920 obsadzono okręgi: Łódź (por. Szymański), Kielce (ppor. Święcki), Warszawa (por. Radomski), Kraków (kpt. W. Denhoff-Czarnecki), Lwów (por. Czudowski i por. Małaszyński), Poznań (Kamiński), Wilno (kpt. Olejniczakowski). Nie obsadzono jedynie okręgów: Białystok i Pomorze z braku odpowiednich kandydatów.

„Regulamin Wewnętrzny”, który zreorganizowany Z. S. uznał za podstawę w swej pracy, przewidywał w § 30, że „każdy rzeczywisty członek Z. S.... ma prawo noszenia oznaki Z. S.”, zatwierdzonej przez M. S. Wojsk. W tej sprawie zwrócił się Zarząd Główny Z. S. do M. S. Wojsk., które rozkazem ministra K. Sosnkowskiego z dnia 29.IX.1920 r. zatwierdziło „znaczek ogólny Z. S. do noszenia na lewej ręce między łokciem a ramieniem”. Znaczek ten przedstawia orła strzeleckiego na sukiennej tarczy koloru amarantowego. Mundur Z. S. zatwierdzony został znacznie później rozkazem M. S. Wojsk. l. 230 (p. r.) oddz. III. Szt. Gen. Początkowo projektowany był dawny mundur strzelecki, ale później odpadł ten projekt.

W dniu 25.X.1920 r. Kmdt. Gł. Z. S. ob. Malski wydał pierwszy rozkaz organizacyjny, a w dniu 27.X. 1920 odezwę do wszystkich Komendantów Okręgów, Obwodów i Oddziałów Z. S., w której czytamy: „Obywatele! W chwili, gdy Państwo Polskie podjąć musi olbrzymi wysiłek energii i woli, by utrwalić krwawo okupioną wolność — by zwycięstwo w bojach odniesione uzupełnić zwycięstwem w żmudnej i twardej pracy obywatelskiej nad odrodzeniem wewnętrznym — w chwili tej przystępujemy do organizowania Związku Strzeleckiego, który w szeregach swoich wytworzyć ma potężną siłę społeczną, kierowaną li tylko poczuciem najwyższych interesów ojczyzny naszej. Pełni zapału i wiary w urzeczywistnienie idei naszej, przewodniej spełnić pragniemy szczerne zadanie Związku Strzeleckiego — wychowania cobywatełi - żołnierzy. Szkoląc wojskowo szeregi nasze, wzmacniamy potężnie siłę obronną Państwa. Wychowując wojskowo — w dyscyplinie i karności — tworzymy podłoże niewzruszone dla wszelkich prac społecznych, mających na celu odrodzenie nasze duchowe i fizyczne.

W łonie narodu naszego siły drzemają potężne. Po zwycięskich walkach w pracy pokojowej ujawnić się musi myśl polska — żywotność nasza wewnętrzna — wytworzyć się musi jednolita kultura narodu.

Związek Strzelecki przyczynić się musi do tego, krzycząc nie militarystyczny pustki i ohydny a najwyższe poczucie obywatelskie, które nakazuje w razie potrzeby za broń chwycić i murem ciał własnych bronić najdroższego skarbu — wolności naszej...

Program prac naszych — czytamy dalej — i cele Związku Strzeleckiego wybiegają daleko poza interesy i programy partyj politycznych.

Trudności obecne i przeszkody niech nas nie zrażają — przeciwności wszelkie hartować nas powinny. Przykładem niech nam będą ci, którzy życie swe poświęcali dla Ojczyzny, na

trud szli i mękę, ale idei swojej nie zaparli się nigdy i walczyli z wiarą w jej urzeczywistnienie.

Nie mamy broni do ćwiczeń — to ćwiczymy narazie bez broni — kształćmy umysły, przed nami leży przecie ogrom prac społecznych.

Przyjdzie jeszcze czas, kiedy idea nasza będzie powszechna i przez wszystkich zrozumiana..."

Ponieważ młodzież szkolna poczęła się garnąć do Z. S., przeto Kmdt Gł. rozkazem z 28.X. 1920 r. ustalił stosunek Z. S. do Z. H. P. do czasu uregulowania go drogą porozumienia z Naczelnictwem Z. H. P. Kmdt Główny rozkazuje:

1. Uważać pracę Z. H. P. jako pierwszy etap wychowania żołnierza - obywatela, popierać i opiekować się nią, pilnie śledząc linię jej rozwoju.

2. Zwrócić uwagę na to, że prace wojskowe Z. S., oddziałujące fascynująco na młodzież, mogą odciągnąć niezbędne na pracy Z. H. P. jednostki, co odbija się ujemnie na całości prac organizacji harcerskiej.

3. Jako najniższą granicę wieku przy przyjmowaniu na członków czynnych Z. S. przyjąć ukończone lat 16⁴.

Rzeczywiście w dniu 25.V.1921 r. odbyła się konferencja delegacji Z. S. i Z. H. P., na której przyjęto tekst umowy regulującej wzajemne stosunki. Podkreślono w niej między innymi, że „należenie do obu organizacji równocześnie bez specjalnego na to zezwolenia władz naczelnych obu organizacji jest niedopuszczalne”.

Tymczasem przeprowadzono w M. S. Wojsk. przydział 15 oficerów do władz Z. S. i podział terenu na Okręgi (narażenie 7). Poza oddziałem organizacyjnym, który usilnie przeprowadzał obsadę i organizację terenu szeroka akcję rozwinął oddział kulturalno-oświatowy, który pozostawał w ścisłym kontakcie z referatem oświatowo-społecznym Zarządu Gł., kierowanym przez ob. Szturm de Sztrem'a i z powołaną wspólnie komisją w skład której wchodził: 1) por. Janusz Jędrzejewicz, 2) ppor. Adam Skwarczyński, 3) ppor. St. Falkiewicz, 4) kpt. Młotkowski, 5) ppor. H. Kołodziejski, 6) St. Thugutt, i 7) T. Hołówko. O tempie prac tego grona działaczy świadczy choćby ten fakt, że w ciągu kilku tygodni opracowano „wstępny program prac oświatowo-kulturalnych” przygotowano bogate materiały do obchodu rocznicy listopadowej, nawiązano kontakt z sekcją propagandy Naczelnego Dowództwa, zorganizowano stały kolportaż wydawnictw wojskowo-wychowawczych, które w dziesiątkach tysięcy szły do oddziałów strzeleckich, wreszcie rozesłano ankietę dla zorientowania się w warunkach pracy kulturalno-oświatowej celem opracowania jednolitych i realnych jej programów i metod. Niestety nie długo trwało tak ścisłe współdziałanie władz wojskowych ze Związkiem Strzeleckim, bo od 10.XI.1920 M. S. Wojsk. wstrzymało wszelkie przydziały i pomoc finansową. Na zmianę tego stanowiska M. S. Wojsk. wpłynęły ataki prasy prawicowej oraz grupy poselskiej w Sejmie, w szczególności zaś interpelacja pos. J. Zamorskiego, żądająca rozwiązania Z. S. jako „szkodliwej organizacji partyjnej”. Cały szereg oficerów i podoficerów, pragnących współdziałać ze Z. S. natrafiło na liczne trudności ze strony poszczególnych przełożonych. Aby tego uniknąć Kmdt Gł. rozkazem z dn. 4.I.1921 zezwolił na mianowanie p. o. kmdtów - oficerów i szeregowych W. P. nie przydzielonych do prac w Z. S. specjalnym rozkazem M. S. Wojsk. W tymże rozkazie w specjalnym punkcie wskazał Kmdt Gł. na zakres i formę współpracy z projektowanym już przez statut czasopismem „Strzelec”, którego 1 nr. ukazał się z artykułem wstępnym W. Sieroszewskiego w dniu 5.III. 1921 roku pod redakcją ob. Leonarda Zarzyckiego. Praca sztabowa w K-dzie Głównej postępowała ciągle naprzód. W dniu 15. XI. 1920 r. wydano obszerną instrukcję o prowadzeniu rachunkowości w Okręgach, Obwodach i Oddziałach Z. S. a 11.XII 1920 ogłoszono w porozumieniu z Zarządem Gł. „instrukcję per-

sonalną”, zatwierdzoną 1.XII.1920 r. Natomiast sytuacja terenowa Z. S. zarysowała się wyraźnie na pierwszej odprawie Kmdtów Okręgów w dniach 29 i 30.I. 1921, na której stwierdzono, że Z. S. liczy ponad 200 oddziałów i około 12 tysięcy członków oraz 32 oficerów odkomenderowanych lub przydzielonych do referatów stow. wojsk.-wych. a pracujących w Z. S. Zaznaczono jednak, że tarcia w Sejmie na tle dyskusji konstytucyjnej i walka z Naczelnikiem Państwa odbiły się ujemnie na stosunku władz i społeczeństwa do Z. S.

Pomimo tych trudności, braku instruktorów, środków i odpowiednich rozkazów M. S. Wojsk., co powstrzymywało władze wojskowe od wypożyczania broni, strzelnic i t. p. — samorzutnie nawet powstawały coraz to nowe oddziały (także konne), w których z początkiem 1921 r. ćwiczyło starą bronią (Werndle w Okr. Kraków) lub bez broni około 50 proc. członków. Aby pomóc tym oddziałom w planowym wyszkoleniu — M. S. Wojsk. żadnych rozkazów w tej sprawie nie wydało — K-da Gł. wydała 19.II.1921 instrukcję p. t. „praktyczne zastosowanie w Związku Strzeleckim trzydziestodniowego wojennego programu wyszkolenia rekruta piechoty”, która wyprzedziła oficjalnie programy M. S. Wojsk. Równocześnie K-da Gł. zapoczątkowała kursy sanitarne, których uczestnicy mieli być ewent. użyci na pograniczu G. Śląska.

Odczuwając brak odpowiednich instruktorów niektóre Okręgi zorganizowały kursy podoficerskie (Lublin, Warszawa) a K-da Gł. opracowała projekt szkoły podchorążych i oficerów Z. S., który z powodu niezdecydowanego stanowiska M. S. Wojsk. nie doszedł do skutku. Podobny los spotkał projekt utworzenia szkół podoficerów-instruktorów Z. S. przy D. O. G. oraz kompanii Z. S. przy Szkole Podchorążych w Warszawie. Zarząd Gł. próbował więc rozwinąć przynajmniej szerszą akcję propagandową i w tym celu zawiązał „Spółdzielnię Wydawniczą Z. S.”, która wydała dwie broszury: W. Sieroszewskiego „Obrona Ojczyzny” w nakładzie 20 tys. egz. i J. Korczaka „Wskazania przyszłości” w nakł. 30 tys. egz. Ponadto Kraków wydał W. Denhoff-Czarnockiego „Polska idea strzelecka”, Poznań Z. Myślińskiej „Ideologia Strzelca”, Lublin zaś — uprzedzając „Strzelca” — od początku 1921 r. wydawać począł „Komunikat strzelecki” pod redakcją ob. kpt. H. Muszkiet-Królikowskiego.

Na czoło spraw życia państwowego wysunęła się tymczasem akcja na rzecz plebiscytu na G. Śląsku. Zarówno Zarząd Gł. jak i Kmdt Główny wydali w tej sprawie zdecydowane rozkazy, polecające uświadomić o walce naszej o G. Śląsk nie tylko członków Z. S. ale także i społeczeństwo przez masowe organizowanie zebrań i odczytów (min. 20 na terenie powiatu). „Strzelec” poświęcił w tym czasie kilka n-rów zagadnieniom śląskim. Okręg Lwów wydał broszurę p. t.: „Śląsk wraca do Polski”, która rozeszła się w 50.000 egz., a Zarząd Gł. wziął czynny udział w pracach Komitetu Zjednoczenia Śląska z Rzplitą na czele którego stanął ob. W. Sieroszewski. Szeroka akcja propagandowa oddziału kult.-ośw. K-dy Gł. wyrażająca się cyfrą 546 wieców i odczytów to był zaledwie początek tej pracy, jakiej dokonał Z. S. w okresie III powstania śląskiego.

Mimo znacznych sukcesów osiągniętych w okresie akcji na rzecz plebiscytu górnośląskiego oraz podjęcia ćwiczeń wojskowych — sytuacja Z. S. była nie do pozazdroszczenia. Prasa i kler coraz częściej atakowały Związek a władze państwowe stawiały liczne trudności. W szczególności w Poznaniu 21.III.1921 na polecenie gen. Raszewskiego „internowano” sekretarza Zarządu Okręgu i odstawiono go do Kalisza, jako „granicy” b. Dzielnicy Pruskiej, zakazując równocześnie organizacji Z. S. na terenie D.O.G. Poznań. Zarząd Główny zareagował na to „Komunikatem Z. S. o zajęciach w Poznaniu”, podpisanym przez prezesa W. Sieroszewskiego i sekr. T. Niedzielskiego. Nie dość jednak na tem, bo 18.IV 1921 policja śledcza opieczętowała i zamknęła lokal Z. S. na podstawie okólnika i specjal-

niego rozkazu województwa. Wywołało to interwencję N.P.R., która nie zadawalając się ustnymi wyjaśnieniami wojewody, złożyła 23.IV. min. Kucharskiemu memoriał w tej sprawie, powodując w rezultacie cofnięcie zakazu i usunięcie winnych.

Były jednak i jasne momenty w pracy organizacji. Do nich należy niewątpliwie udział delegacji Z. S. t. j. wiceprezesa Zarządu Gł. Z. S. Dr. K. Dłuskiego i repr. M. S. Wojsk. płk. A. Koca w Kongresie Międzyn. Związku Strzeleckiego, który się odbył 16.IV 1921 r. w Paryżu. Na zjeździe tym delegacja polska odegrała poważną rolę a dwukrotne przemówienia prezesa Dr. Dłuskiego zdobyły dla Polski i Związku Strzeleckiego ogólne uznanie. Hasło Związku Strzeleckiego „obywatel - żołnierz” zostało jednomyślnie przyjęte za wytyczną w pracach Międzyn. Zw. Strzeleckiego. W związku z tym Kongresem i uchwalonymi przez niego Zawodami urządził Z. S. szereg okręgowych konkursów strzeleckich a 28.VII 1921 pierwszy ogólnopolski konkurs strzelecki z nagrodami dla zwycięzców w konkursach okręgowych. Zwycięzcy tego konkursu (6-ciu) wyjechali wraz z ob. ob. Dr. Dłuskim i kpt. Wądołkowskim na Międzyn. Zaw. Strzel. w Lyonie.

Udział Z. S. w III powstaniu śląskim to niewątpliwie najpiękniejsza karta w dziejach Związku Strzeleckiego w Odrodzonej Polsce. Natychmiast po wybuchu powstania Zarząd i K-da Gł. postanowiły wezwać Z. S. do jak najczynniejszego udziału w akcji powstańczej. W porozumieniu z Nacz. Dow. Wojsk powstańczych zorganizowano — niezależnie od innych pomocy — doborowy pułk strzelców górnośląskich, z najlepszego „materiału ludzkiego” przeważnie podoficerskiego, który liczył około 1.400 ludzi, początkowo pod komendą kpt. Hess'a, w grupie wypadowej kpt. Puszczyńskiego (Konrad Wallenrod), potem t. j. 11.VI K-da Gł. wystarała się o przydział mjr. Dziadosza na dowódcę pułku strzeleckiego. Ponadto za pośrednictwem Z. S. zwerbowano do wojsk powstańczych zgórą 2.000 ochotników, wśród których znaczną grupę stanowili kadeci lwowscy i młodzież szkolna. Pułk strzelecki poważnie zaważył na szali powstania i dzięki swej zdecydowanej postawie ideowej zyskał sobie ogólne uznanie, nawet ze strony W. Korfańtego. Niezależnie od pomocy bojowej Z. S. zorganizował Centralny Komitet Pomocy Ślązakom, który przyniósł wydatną pomoc Ślązakom.

Doraźne, ale szeroko zakrojone poczynania Z. S. (akcja plebiscytowa, pomoc powstańcom, werbunek do powstania i t.p.) powstrzymały w pewnym stopniu rozwój organizacji i osłabiły tętno pracy codziennej, choć równocześnie spopularyzowały ideę strzelecką. Mimo to w okresie od 1.III — 1.VII 1921 Z. S. przeprowadził 727 ćwiczeń, 441 wykładów i przeszkolił około 16 tysięcy strzelców w zorganizowanych kursach rekruckich. Licząc się z tą pracą M. S. Wojsk. wydało 2.VI 1921 „instrukcję tymczasową w sprawie stosunku władz wojskowych do organizacji wojskowo-wychowawczych”, podpisaną przez gen. Sikorskiego, która określała warunki jakim muszą odpowiadać organizacje, aby uzyskać pomoc władz wojskowych. Szybko jednak, bo już 8.VI 1921 została preredygowana i uzupełniona przez v.-ministra gen. S. Sosnkowskiego dwoma zasadniczymi ustępami, z których jeden podkreśla, że „nie wolno w sposób uprzywilejowany traktować poszczególnych stowarzyszeń”, drugi zaś wylicza stowarzyszenia uprawnione do pomocy władz wojskowych t. zn. Związek Strzelecki, Związek Sokoli, Związek harcerski, Straż Ludową (Poznań i Pomorze), Straż Obywatelską (Lwów) i t. p. Właściwe uregulowanie stosunków Z. S. i M. S. Wojsk. nastąpiło dopiero w jesieni, po utworzeniu wydziału przysposobienia rezerw przy Oddz. III. Szt. Gen.

W ciągu niespełna rocznej pracy organizacyjnej wysiłkiem garści głęboko ideowych ludzi stworzono podstawy organizacyjne Z. S., pobudzone do działania cały szereg ludzi, zwłaszcza zdemobilizowanych strzelców, legjonistów i peowia-

ków, wzbudzone duże zainteresowanie pracami Z. S. i konkretnymi czynami dużej wagi państwowej wykazano, że organizacja żyje i rozszerza się mimo licznych trudności: Stan liczebny w sierpniu 1921 r. wykazywał 9 okręgów 52 obwody z 400 formalnie istniejącymi oddziałami, liczącymi około 17 tysięcy członków. Niezależnie od tego istniało już około 150 oddziałów samorządnych, stopniowo zgłaszających się — drogą służbową — do Zarządu Gł., liczebnością swoją sięgających cyfry 8000 członków.

Z chwilą wrośnięcia Z. S. w teren i okrzepnięcia wewnętrzne należało jak najprędzej skończyć z dotychczasowym przewidywanym (władze Z. S. były tymczasowe) i zwołać pierwszy Walny Zjazd Delegatów. Początkowo projektowano go na 2.V. 1921 ale z powodu nieukończenia prac organizacyjnych na terenie Poznania (zakaz gen. Raszewskiego), Wilna, Polesia i Wołynia oraz konieczności uzgodnienia projektów Z. S. z projektem M. S. Wojsk w sprawie szkolenia rezerw i ustosunkowania się do Towarzystw wojskowo - wychowawczych odłożono go na okres późniejszy: Ostatecznie odbył się on w dniach 23 i 24 września 1921 r. pod przewodnictwem ob. Dr. K. Dłuskiego, przy udziale 271 delegatów, w obecności przedstawicieli władz z płk. B. Wieniawą - Długoszowskim — jako reprezentantem Naczelnika Państwa — na czele i 260 gości: Zjazd ten miał dla Z. S. ogromne znaczenie, bo podniósł nie tylko powagę Z. S. ale także w dużym stopniu przyczynił się do określenia charakteru organizacji. Oczywiście nie wyobrażano sobie jeszcze wtedy dokładnie jaką formę przybierze ta praca w przyszłości, ale już wtedy wyraźnie stwierdzono, że Z. S. ma za zadanie powszechne przysposobienie narodu do obrony Rzplitej — przez zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa zagadnieniami państwowymi i urabianie ich w duchu odpowiedzialności za losy państwa. Rzecz prosta — pod wpływem przykładów Szwajcarii i Danii — marzono wtedy raczej o „Armji Narodowej” Jaures'a, którego książkę w tłumaczeniu W. Rzymowskiego drukował „Strzelec”, spodziewano się — jak J. Korczak we „Wskazaniach przyszłości” — że Związek Strzelecki stanie się w przyszłości obowiązkowy dla pewnego okresu wieku (od 17 roku), że idea strzelecka, „idea pospolitego ruszenia, idea potężnej armji rezerwowej, z wszystkich rodzajów broni — jak pisał W. Sieroszewski w liście pożegnalnym do W. Z. Delegatów — gotowej na pierwszy sygnał stanąć pod bronią, idea obywatela - żołnierza” ogarnie cały naród, ale nie można się temu dziwić, bo te idee były niejako w atmosferze Wyzwolonej Polski. Zapewne było w tem dużo romantyzmu, ale dzięki temu romantyzmowi i wierze nielicznej kadry ówczesnych działaczy Z. S. nietylko przetrwał zwycięsko trudny okres początkowej pracy ale ugruntował swoje podstawy ideowe. Hasła i zasady wygłoszone w referatach zjazdowych — zwłaszcza kmdta Gł. ob. W. Malskiego — i licznych przemówieniach znalazły swój wyraz w nowym statucie, który na dłuższy okres czasu uregulował ustrój organizacji: Przymierze między Związkiem Strzeleckim i Armją — zapoczątkowane współpracą w dziedzinie wyszkolenia — zostało nietylko zacieśnione postanowieniem statutu, że przedstawiciele M. S. Wojsk mają prawo bywania na zebraniach wszystkich zarządów, ale także uświęcone uchwałą Zjazdu, zwracającego się do Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego o przyjęcie godności członka honorowego i najwyższego protektora Z. S., „za to, że całe życie poświęcił walce o Niepodległość Ojczyzny a niepodległego ducha Narodu, uosobionego w żołnierzu - obywatelu opromienił wawrzynem chwały, dając Polsce współczesnej i przyszłym pokoleniom przykład ofiarnej służby dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej”.

Pierwszy okres pracy Z. S. minął na pierwszym W. Z. Delegatów. W ciągu 15-tu lat wyteżonej pracy wiele się w nim zmieniło, ale niezmienną pozostała idea naczelna wychowania obywatela - żołnierza.

PRACA KOBIEŃ W

kwie. Szkołą się one do służb pomocniczych przy ewentualnej armii powstańczej — to też na pierwszym planie jest nauka służby wywiadowczej, sanitarnej i zaopatrzeniowej.

Przed samym wybuchem wojny światowej powołuje pierwszy Komendant Główny Związku Strzeleckiego, Józef Piłsudski, strzelczynie ze Lwowa i Krakowa do współudziału w wielkich ćwiczeniach Strzelca, które odbyły się na terenie obydwu tych miast.

Po wypowiedzeniu wojny 1914 r. objęły strzelczynie powierzone sobie posterunki. Jak sumiennie wywiązywały się ze swoich zadań, świadczą najlepiej słowa pochwały, które niejednokrotnie zyskiwały z ust samego Komendanta.

Po zdobyciu niezawisłości państwowej kobieta polska rozumiała, że „spocząć na laurach — to zmarnować skarby krwi młodej, tak ochotnie składanej na ołtarzu Niepodległości”. Tak, jak brała udział w wyścigu krwi — stanęła do wyścigu pracy.

W 1922 r. nieliczne grono byłych uczestniczek ruchu niepodległościowego zapoczątkowało przy Związku Strzeleckim pionierską pracę przysposobienia rezerw kobiecych na wypadek wojny. Inicjatorki tego nowego prądu postawiły sobie za cel podjęcie pracy, prowadzonej w okresie przedwojennym w Związku Strzeleckim — z tem, że zakres działalności rozciągnięto na opiekę nad rodziną żołnierza i akcję społeczną. Wówczas praca kobiet w Związku Strzeleckim podlegała Zarządowi Głównemu — poczynania jej były w stanie zaledwie początkowym, nieliczne bowiem zespoły nie miały jeszcze instrukcji, regulaminów i planu pracy. Początkowo referat P. K. poszedł drogą propagandy i rozwoju liczebnego. W 1922 r. tworzy oddział III. Sztabu Generalnego w ramach wydziału przysposobienia rezerw specjalny referat kobiecej. 1923 r. zostaje zorganizowany pierwszy obóz żeński w Zagórzanach dla kilkudziesięciu uczestniczek. W 1923/4 wychodzą pierwsze wytyczne Szt. Gen. dla rezerw kobiecych. W 1924 r. referat kobiecej w wydziale p. rezerw. zostaje zlikwidowany, a tem samem ciężar pracy spada znów na organizacje społeczne.

Zaczyna się okres żmudnej, ale wydatnej pracy żeńskiej Z. S. Oprócz nadal prowadzonej pracy propagandowej zaczyna się krystalizować system wykszolenia — coraz mocniej zarysowuje się potrzeba jaknajdalej sięgającego usamodzielnienia pracy kobiecej w Z. S., podporządkowanej dotychczas pracy męskiej.

Celem, do którego dąży Z. S. żeński — jest podtrzymanie w kobiecie polskiej jej dawnych walorów oraz wytworzenie w niej nowych, dodatnich cech, aby sprostała wymogom, jakie stawia dzisiejszej kobiecie nowoczesne życie. Jeśli objawem tego życia byłaby wojna — kobieta, szkolona w szeregach Z. S. ma stanąć do służby pomocniczej Armji.

Szkolenie kobiety w Z. S. zdąży tak, jak we wszystkich organizacjach p. w. — w trzech kierunkach, a to: wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Marszałek Piłsudski słusznie stwierdził, że wojnę wygrywa w pierwszym rzędzie — przed liczebnością i wyposażeniem armji — duch jej i morale żołnierza. To też i w szkoleniu rezerw kobiecych w Z. S. największy nacisk położono na wychowanie obywatelskie.

Dalszą część programu wykszoleniowego zapełniają zajęcia z zakresu W. F. — gdyż tylko jednostki silne fizycznie



Propagowane przez Związek Strzelecki strzelectwo stało się już nieodłączną częścią każdego zawodów sportowych, skupiając przedtarczą strzelecką setki i tysiące zawodniczek i zawodników.

Kobieta polska ma swą tradycję, ma swą kartę w historii i literaturze. Jako typ Polki przedstawiają nam od najdawniejszych czasów kobietę silną psychicznie i fizycznie, która w czasach pokoju była dzielną gospodynią, towarzyszką swego męża i wychowawczynią swoich dzieci, zaś w czasach wojennych obejmowała w swoje energiczne dłonie ster gospodarstwa — również i męskiego — a nieraz, gdy zaszła potrzeba obrony rodzinnego grodu — i za oręż się imiała, lub mężowi w wyprawie wojennej towarzyszyła.

Coraz silniej zarysowuje się sylwetka kobiety polskiej poprzez lata naszej niewoli. Niema ani jednej próby ku wyzwoleniu, gdzieby brakło współudziału kobiety. Bezpośrednio po upadku powstania styczniowego, kiedy ogół społeczeństwa pograża się w biernej rozpacz i potępia akcję zbrojną, jako „bezproduktywne marnowanie krwi” — zachowanie się kobiety polskiej jest czynnikiem, podtrzymującym ducha. Jedne towarzyszą swoim mężom na Syberję i tam zakładają ogniska życia polskiego, zespolonego myślą i sercem z dalekim krajem. Inne prowadzą tajną szkołę dla utrzymania ducha narodowego wśród najszerzszych mas. A były też i takie, które znalazły się w grupie ludzi, zaczynających myśleć o nowym czynie zbrojnym.

Kiedy w 1908 r. akcja ta skryształizowuje się w Związku Walki Czynnej, jako kadrcze przyszłego wojska polskiego — w niespełna dwa lata tworzą się zespoły kobiece, które stały się zawiązkiem przysposobienia wojskowego kobiet. We Lwowie powstaje oddział drużyniaczek z komendantką J. Kadyjówną na czele, a w rok potem oddział żeński przy Związku Strzeleckim. Prawie równolegle organizują się też kobiety w Kra-



27.000 strzelczyń szkoli się dziś w zakresie p. w. i w. f. w szeregach Związku Strzeleckiego. Na zdjęciu drużyna strzelczyń warszawskich w marszu w maskach przeciwgazowych.

ZWIĄZKU STRZELECKIM

pokonać mogą skutecznie trudy tak życiowe jak i wojenne. To też podkreślić należy troskliwość, jaką otacza Z. S. swoje obozy letnie; położone w zdrowych okolicach, dają strzelczynom poza wartościami wyszkoleniowymi możliwość nie tylko zaczerpnięcia w płuca zapasu morskiego, czy też górskiego powietrza — ale i poznawanie piękna ziemi polskiej, jej zabytków i regionalnych cech ludności.

Wyszkolenie ogólnie - wojskowe otrzymują strzelczynie w oddziałach według instrukcji P. U. W. F., wyszkolenie zaś instruktorskie i specjalne P. W. K. przechodzą na kursach zimowych skoszarowanych. Z zakresu kursów specjalnych urządza się przede wszystkim kursy: łączności, obrony przeciwgazowej, drużyn ratowniczych P. C. K., intendenckie, przysposobienia gospodarczego i rolnego.

Przy tej skoordynowanej pracy wzrost liczbowy strzelczyń zwiększa się kolosalnie — bo z 3 tysięcy członkiń, zarejestrowanych w 1926 r. na przeszło 27.000 w roku bieżącym.

Powracając do przedstawienia stanu liczbowego obozów, to samodzielnie prowadzonych było ubiegłego lata 16; przescholiły one 3.600 strzelczyń. Oprócz obozów wyszkoleniowych wprowadzono w życie typ obozów propagandowo - wypoczynkowych, oraz na terenie Okręgu V. obóz gospodarczy.

Reasumując powyższe uwagi o pracy kobiet w Związku Strzeleckim — zaznaczam, że celem wychowania w Z. S. jest nie tylko stworzenie typu kobiety - człowieka, świadomego



Ustanowiona przez Związek Strzelecki Odznaka Strzelecka zyskała sobie łatwo popularność i stała się niejako sprawdzianem stopnia gotowości do obrony kraju każdego jej posiadacza.

swoich praw i obowiązków, a na wypadek wojny kobiety żołnierza — lecz również kobiety — matki. Wiadomo bowiem, że zdrowie matki, uzyskane przez ćwiczenia W. F. na boiskach i obozach, już w zaraniu przekazuje tężyznę fizyczną dziecku, a tem samem zapewnia mu jeden z warunków szczęścia całego życia i daje podkład do odpowiedniej struktury duchowej. Wpójone zaś przez W. Ob. zasady sumienności obywatelskiej i państwowej oraz przyzwyczajenie do systematycznej pracy społecznej — wszczepi również, chociażby drogą przykładu, w serce i mózg swojego dziecka.

Praca kobiet w Związku Strzeleckim, już dziś owocna i ze wszech miar pożyteczna, jest pracą nie tylko naszego pokolenia, lecz poprzez kobietę — matkę — obywatelkę rozrośnie się, umocni i najpiękniejszy plon wyda w przyszłości.

M. GOLKA

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W ZWIĄZKU STRZELECKIM

Odrodzony w Polsce Niepodległej Z. S. postawił sobie jako zadanie istotne wychowanie *obywatela - żołnierza*. Zatem już od zarania swego istnienia stanął Związek Strzelecki w służbie idei państwa jako najwyższej wartości. Pod sztandarami tej idei uosobionej w postaci i czynach swego pierwszego Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego począł mobilizować społeczeństwo do bezinteresownej służby i pracy dla państwa. Oto pierwszy regulamin wewnętrzny opracowany i przyjęty w roku 1920 precyzował, że „zadaniami Związku Strzeleckiego jest tworzenie *czyni obywatelskiej* przez skupienie ludzi, którzy *pracami swymi i czynami* wykazali *żywego ducha obywatelskiego*”. „Zadaniami każdego członka Związku Strzeleckiego jest wychowanie przede wszystkim w sobie uświadomionego wolnego obywatela Rzeczypospolitej. Patrząc też z perspektywy lat kilkunastu dzielących nas od momentu restytuowania Z. S. należy przede wszystkim stwierdzić, że strzelecki ideał wychowawczy — obywatela - żołnierza — niemal od pierwszych dni naszej niepodległości był jedyną zresztą myślą wychowawczą, wyrosłą z ducha tradycji strzeleckiej, najbardziej odpowiedni potrzebom życia odbudowującego się państwa. Nic też dziwnego, że polska myśl wychowawcza po wieloletnim błędzeniu w poszukiwaniu ideału wychowawczego znalazła go w tem co dla nas od samego początku było celem działania wychowawczego t. j. ukształtowanie obywatela, któryby umiał żyć produkcyjnie i umierać odważnie w potrzebie własnego państwa. Podobnie więc jak w przysposobieniu wojskowym i na polu wychowania obywatelskiego Związek Strzelecki był inicjatorem i propagatorem w społeczeństwie popularnej dziś idei wychowania państwowego.

Pierwsze lata istnienia Z. S. płynęły jak wiadomo pod

znakiem wojny polsko-bolszewickiej, powstań śląskich i niepewności wojennej. Nic więc dziwnego, że reorganizujący się dopiero Związek Strzelecki silny nacisk kładł nie tyle na wychowanie obywatelskie, co na przygotowanie żołnierskie. Tłumaczyło się to okolicznościami w jakich znalazł się kraj. Natomiast akcja uświadomienia wyrażała się głównie w podejmowaniu propagandy na rzecz aktualnych problemów odbudowującego się państwa. I tak np. wybitnie żywa działalność propagandowa przeprowadzona została za udziałem i pomocą spo-



Na każdych większych ćwiczeniach, koncentracjach i marszach strzelczynie sprężyscie pełnią rolę żywiołek strzelców

leczeństwa powstaniu górnośląskiemu. Zarząd Główny uruchomił centralę prelegentów, wysłano w teren kilka tysięcy broszury „Śląsk wraca do Polski”, wygłoszonych zostało 1700 odczytów i zorganizowano 546 wieców propagandowych. Zarówno akcją propagandową jak i oświatową kierował oddział II (oświatowy) Sztabu Kmdy Głównej. Również należy podnieść, że „Strzelec” ówczesny w każdym prawie numerze omawiał niejednokrotnie na wysokim poziomie podstawione aktualne zagadnienia obywatelskie i wychowawcze. Zainicjowane też zostały pierwsze tomiki biblioteczeki strzeleckiej, traktujące o podstawowych obowiązkach obywatelskich. Ze zagadnienie wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim było traktowane poważnie, świadczy o tem choćby fakt, że oto przy Zarządzie Głównym powołana została specjalna komisja w składzie: Janusz Jędrzejewicz, T. Hołówko, A. Skwarczyński, St. Thugutt, Kołodziejcki, Młodkowski i Falkiewicz, której właśnie zadaniem było przepracowanie problemu i ustalenie wytycznych jego realizacji. Żałować też należy, że nie zachowały się materiały pracodawców tego zespołu. Być może zresztą, że wartki prąd życia politycznego nie pozwolił większości członków komisji pracować systematycznie.

Mimo trudności i nierzadko szykan, Z. S. rozwijał się liczebnie i coraz mocniej wgrzał w teren społecznego życia polskich wsi i miast, rozszerzając również i swą działalność kulturalno - oświatową.

Gdyby chodziło o charakterystykę działalności oświatowo wychowawczej Związku w okresie od 1921, t. j. od pierwszego Walnego Zjazdu, aż do okresu przewrotu majowego, to przede wszystkim trzeba zauważyć, że organizację prac oświatowo - kulturalną i uświadczenia prowadzono wyłącznie własnymi siłami instruktorskimi i w oparciu o własne tylko środki materialne. Nastawienie programowe i metody pracy nie odbiegały od ogólnych tendencji w oświacie pozaszkolnej owych czasów. A więc kursy dla analfabetów i kursy dokształcające, odczyty i cykle odczytów z zagadnień Polski Współczesnej i walk o niepodległość, czytelnictwo i akcja kulturalna, jak urządzanie przedstawień, zabaw, organizowanie i praca w chórach, orkiestrach — oto typowe i modne naówczas „formy” pracy oświatowej.

Pracę organizowali i prowadzili ref. kult. - ośw., którzy wchodziłi w skład zarządów wszystkich stopni organizacyjnych. W Zarządzie Głównym kierował akcją oświatową referent kult. - ośw., który wchodził w skład Zarządu i Wydziału Wykonawczego. Znamiennym rysem było to, że praca w oddzia-

łach opierała się nierzadko na wybitniejszych jednostkach (przodownikach) danych środowisk, a nie tylko nauczycielstwie i inteligencji, której wtedy było o wiele mniej niż teraz. Mimo, czy może dlatego, zwartość organizacyjna była dość wysoka.

Nie chcąc przytaczać cyfr i robić zestawień porównawczych za omawiany okres, wskażę tylko na najważniejsze prace, czy wydarzenia w tym dziale pracy. A więc opracowana została dość szczegółowa instrukcja pracy dla referentów i ustalony trzystopniowy program pracy (odpowiednio do planu wyszkoleniowego). Przy Zarządzie Głównym uruchomiona została poradnia oświatowa i centrala biblioteczek wędrownych. Celem zorientowania referentów w aktualnych zamierzeniach programowych i wymiany doświadczeń, zorganizowane były odprawy referentów (trzy) i kursy oraz obóz dla działaczy studenckich w Zagórzanach. Wreszcie z innych, ważniejszych imprez wymienić należy zorganizowanie tygodnia oświatowego w oddziałach, oraz ufundowanie biblioteczek dla uczczenia Imienia Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Przewrót majowy, w którym Z. S. wziął wybitny udział stworzył nowe warunki pracy. Oddziały Z. S. narastały w terenie masowo. Do szeregów strzeleckich garnęła się nie tylko młodzież, ale i starsi, którzy wnosili ze sobą poza doświadczeniem życiowym bardzo różnorodne miazmaty życia politycznego i społecznego ówczesnych stronnictw politycznych. Trzeba więc było tę masę uświadczyć obywatelsko, zapoznać z celami i zadaniami organizacji. Celem jednolitego i sprawnego działania aparatu wychowawczo - wyszkoleniowego, zostały ref. kulturalno oświatowe podporządkowane organizacyjnie komendantom. Działalność oświatowa Centrali jak i ognisk terenowych ożywiła znacznie i rozszerzyła zakres wpływów.

Rozszerzyła się przede wszystkim działalność kierownictwa oświatowego Centrali, przez utworzenie instruktora objazdowego, ref. bibliotekarskiego i turystycznego. Ukazało się szereg wydawnictw, jak np. „Strzelec Rzeczypospolitej”, K. A. Czyżowskiego — „Prawo Strzeleckie” — T. Czakięgo, zapoczątkowano wydawanie popularnej biblioteczeki sceny strzeleckiej. Z tego też okresu datuje się wykonanie dla celów propagandy kilku filmów, jak: „Szaleńcy”, „Marsz Szlakiem Kadrowki” i inne. Żeby przyjąć z pomocą kadrę wychowawczą w terenie, naogół nieliczną i mało wyrobioną, wydała Centrala cykl gotowych materiałów odczytowych, obejmujących historię i zadania Z. S. oraz niektóre zagadnienia Polski współczesnej. Całość tych tematów wchodziła w zakres t. zw. minimum uświadczenia strzeleckiego, które obowiązywał przebieg każdy członek organizacji. W celu przeszkolenia w oddziałach przodowników pracy oświatowej, zorganizowane były w okręgach kursy instrukcyjne. W terenie przejawiała się działalność głównie o charakterze kulturalno-rozrywkowym.

Po dokonanej reorganizacji wewnętrznej w roku 1929, praca w Związku Strzeleckim nabrała nowego i trwałego rozmachu. Na czoło wszelkich poczynań wysunęło się wychowanie obywatelskie, zespolone ściśle z całokształtem pracy wyszkoleniowej i organizacyjnej. Zamieszczony niżej zestawienie porównawcze (z niektórych tylko dziedzin pracy wychowania obywatelskiego), ilustruje tempo rozwoju prac.

Ponieważ szczegółowe omówienie całokształtu poczynań i dorobku w zakresie wychowawczym przekroczyłoby niezmiernie ramy zakresłego artykułu, przeto ograniczę się tylko do wskazania najważniejszych momentów.



Przysposobienie rolnicze tak silnie rozwinięte w Zw. Strzel., to tylko jeden ze środków strzeleckiego przysposobienia zawodowego.

Pierwszym z nich jest niewątpliwie wysunięcie i w dużym stopniu zrealizowanie hasła, że praca wychowawcza w oddziale strzeleckim oprzeć się powinna o świetlicę. Przepracowana też została w publikacjach, a głównie na specjalnych kursach i odprawach metodyka pracy świetlicowej, dzięki czemu na tym odcinku przodujemy niewątpliwie wespół wszystkich innych organizacji młodzieżowych i oświatowych. Jak wynika z wyżej przytoczonych liczb ilościowy przyrost świetlic w ostatnim pięcioleciu jest imponujący. Natomiast poziom ich prac jak też wyposażenie w pomoce naukowe jest jeszcze dość nierówny. Nierzadko świetlica potraktowana jest jako lokal organizacyjny. Gdy my chcemy, aby świetlica była naturalnym środowiskiem wychowawczym, gdzie młodzież strzelecka znajduje pełnię życia świetlicowego, odczuwany też jest najczęściej brak odpowiednich kierowników świetlic. I tu dochodzimy do innego, ważnego dla rozwoju życia strzeleckiego, problemu, a mianowicie do kadry wychowawczej. Wiadomo przecież, że żywy i ideowy wychowawca to motor pracy strzeleckiej.

To też w okresie ostatnich pięciu lat dużo uwagi i energii poświęcone zostało rekrutacji i przeszkoleniu kadry referentów na specjalnych kursach, obozach i odprawach w metodyce pracy i wychowania strzeleckiego. Przyczem zarówno na kursach, jak i obozach referenci zapoznawali się nie tylko z zadaniami pracy i metodyki strzeleckiej, ale również z tradycją i zwyczajami organizacyjnymi. Słowem niejako wchodzili w „atmosferę” życia strzeleckiego, stając się tem samym działaczami strzeleckimi. I na przyszłość ciągle aktualnym jest właśnie wychowywanie typu działacza - wychowawcy strzeleckiego i to nie tylko z pośród inteligencji, ale głównie z pośród wypróbowanej młodzieży strzeleckiej. Wychowanie i szkolenie przodownika pracy w świetlicy strzeleckiej, to jedno z najbliższych naszych zadań.

Wreszcie trzeba podkreślić, że okres sprawozdawczy, a właściwie ostatnie 3-letnie zaznaczyło się nie tylko rozrostem i usprawnieniem organizacyjnym, ale również i — bodaj przede wszystkim — znacznym pogłębieniem i upowszechnieniem poglądu na istotę i zakres problemu wychowania obywatela w Związku Strzeleckim. Przedewszystkiem utrwalił się ten oczywisty pogląd, że zadaniem naszym istotnym jest nie tyle szkolić, zdobywać rekordy, czy wreszcie propagować „oświatę i kulturę”, ile wychowywać młodzież, urabiać silne charaktery. Wszystkie przemyślenia i doświadczenia dotychczasowe idą w tym kierunku, aby ze Związku Strzeleckiego wytworzyć jednolity i pełny system wychowawczy, odpowiadający potrzebom i właściwościom psychicznym młodzieży polskiej.

Materiałem, na którym opiera się kształtowanie postawy obywatelskiej jest przede wszystkim praktyczne życie środowiska i państwa. Stawiamy jako zasadę, że młodzież ma się nie tylko „przygotowywać” ale praktycznie przejawiać w pracy obywatelskiej i społeczno - państwowej. A więc strzelcy



Świetlice strzeleckie stanowią ogniska kultury obywatelskiej i pierwszorzędną warsztat pracy wychowawczej.

budują własnymi siłami świetlice, domy ludowe, naprawiają drogi, wysadzają drzewka na drogi publiczne i t. d. i t. d. Chcemy wychowywać nie moralami, lecz przez przykład i czyn. Kładziemy nacisk żeby oddział stał się praktyczną szkołą życia obywatelskiego.

Wreszcie słów tylko kilka o wychowawczej literaturze strzeleckiej. Niestety, jest ona bardzo uboga i w większości okolicznościowa. Nadewszystko brak jest wydawnictw programowo - metodycznych. Jako pierwsze tomiki wydawnictw ukazały się w roku 1921: „Obrona Ojczyzny” W. Sieroszewskiego i „Wskazania” — J. Korczaka, a także „Dusza Żołnierza” Wouthiy (tłumacz). Dopiero znacznie później ukazał się „Strzelec Rzeczypospolitej”, „Pan Marszałek” — K. A. Czyżowskiego, „Prawo Strzeleckie” T. Czakięgo, „Historja Z. S.” W. Lipińskiego, „Co każdy o Z. S. wiedzieć powinien”, „Co to jest Z. S.” Dr. J. Korpały.

Z wydawnictw instrukcyjno - metodycznych wymienię: „Podstawy wychowania obywatelskiego” A. Anusza, „Wycieczki” Cz. Jaksy - Bykowskiego, „Strzelec” (numer świetlicowy), „Praca Strzelecka” (nr. poświęcony wychowaniu obywatelskiemu), „Kurs korespondencyjny nauki obywatelskiej” (wspólnie z K. O. P.), „10-lecie Państwa Polskiego”, „Stulecie rocznica powstania listopadowego”, „Obchód Imienin Komendanta”, „Walka o Pomorze” M. Poraj - Koźmińskiego. Ponadto wyszło kilkanaście numerów biblioteczki „Sceny Strzeleckiej”.



Rok	Ref. w ob.	Świetlice	Bibliotek		Kół teatralnych	Orkiestr	Chórów	Radio-odbiorników	Zorganizowano i przeprowadzono				
			Stałych	Ruch.					Kursów instr.	Obchodów	Wycieczek	Przedstawień	Imprez kult. prop.
1926/27	538	237	118	—	145	20	70	17	5	1.390	98	586	191
1927/28	781	539	230	19	263	40	102	31	9	2.686	132	1.248	317
1928/29	2.083	2.536	376	87	802	109	269	121	27	8.861	312	4.012	2.603
1929/31	4 000	4.050	662	275	1.720	150	319	288	156	9.076	817	5.693	1 907
1931/32	5.761	5.600	1.055	617	3.012	310	493	314	108	10.782	1.580	6.316	7.301

ZWIĄZEK STRZELECKI WE FRANCJI

Związek Strzelecki posiada gęstą sieć swoich oddziałów nie tylko w kraju, ale i zagranicą, jak np. we Francji, Belgji, Argentynie. Oczywiście rozwijające się na obczyźnie oddziały strzeleckie siłą rzeczy mają odmienny nieco charakter, działalność jednak Związku Strzeleckiego wśród polskiego wychodźstwa posiada cechy niemiejszej wagi państwowej, niż nasza praca — tu w Polsce.

To znaczenie Zw. Strzeleckiego poza granicami państwa wpływa właśnie z warunków, w jakich prowadzi on swoją pracę na emigracji, jak i zarówno z warunków, w jakich żyje ta nasza emigracja. Trzeba podkreślić, że szeregi emigracyjne rekrutują się w pierwszym rzędzie z warstwy robotniczej, nierzadko niedostatecznie pod względem państwowym uświadomionej, wskutek czego zachodzi niebezpieczeństwo całkowitego ich wynarodowienia.

Ostoją polskości, krzewicielem ducha państwowego i przywiązania do dalekiej ojczyzny jest na wychodźstwie właśnie Związek Strzelecki. Dziesiątki i setki świetlic, w których emigracja znajduje pisma polskie, książki i żywe słowo polskie, głoszone przez kierowników pracy strzeleckiej — oto jedna z dziedzin, o którą szczególnie dba Związek Strzelecki na emigracji.

Największym ośrodkiem pracy Zw. Strzeleckiego na emigracji jest Francja łącznie zresztą z Belgją, gdyż organizacyjnie oddziały strzeleckie „belgijskie” należą do okręgu, mającego siedzibę w Paryżu. Okręg ten liczy 75 oddziałów, obejmujących blisko 3 tysiące młodzieży emigracyjnej z głównymi ogniskami pracy w Lille i Metz. Inne ośrodki jak Paryż, Miluza, Lyon i Tuluza w rozmachu pracy dwu wymienionym ogniskom nie ustępują, chociaż liczebnie są znacznie słabsze.

Dorobek pracy Zw. Strzeleckiego na terenie emigracji francuskiej jest tem więcej zdumiewający, że praca organizacyjna rozwija się tam właśnie dopiero od roku 1929, czyli razem od 4 lat. Niemniej jednak strzelcy we Francji mają już czem pochwalić się. Prowadzą wszystkie dziedziny pracy strzeleckiej, tak jak oddziały w kraju, choć szczególnem uczuciem obdarzają sport. Z jakim rozmachem tamtejsi strzelcy polscy prowadzą tę dziedzinę pracy, niech poświadczą ilość samych boisk strzeleckich we Francji, których jest aż 60! Dodać do tego 44 sale gimnastyczne, w których prowadzona jest praca w okresie zimowym, podliczyć niezliczoną ilość różnych zawodów, meczów, rozgrywek, rozegranych przez strzelców na emigracji francuskiej, uświadomić sobie, ile poza temi meczami

i rozgrywkami, strzelcy ci musieli odbyć „godzin” ćwiczeń fizycznych, gier sportowych, piłki nożnej i t. p. — to dopiero znaczy mieć pełny obraz pracy sportowej Z. S. we Francji. Dość powiedzieć, że sam oddział strzelecki w Paryżu rozegrał w ciągu jednego sezonu 20 meczów piłki nożnej z drużynami francuskimi i innych narodowości, aby przekonać się, jak żywo tętni ta praca.

Na sporcie i wychowaniu fizycznym nie kończy się jednak praca strzelecka na emigracji. Ćwiczyć ciało młodzież mogłaby przecie również i w klubach francuskich, Związkowi Strzeleckiemu chodzi w pierwszym rzędzie o podtrzymanie ducha narodowego wśród wychodźstwa. Łącznie z tem Związek Strzelecki prowadzi tam także pracę wychowawczą, której najżywszymi ogniskami są właśnie świetlice strzeleckie. Świetlice tych na terenie Francji i Belgji jest w tej chwili już 42. Pracę w świetlicach prowadzi głównie nauczycielstwo, a także bardziej świadomi robotnicy oraz górnicy (Francja północna). Praca świetlicowa obejmuje pogadanki o Polsce współczesnej, uświadamianie obywatelskie i organizacyjne, oraz wogóle kształcenie umysłu. Jak wielkie ona ma znaczenie państwowe, świadczyć może drobny napozór fakt, że pracująca we wschodniej Francji młodzież polska z Westfalji przed wstąpieniem do organizacji strzeleckiej mówiła tylko po niemiecku, po kilku natomiast latach należenia do „Strzelca” nie tylko nauczyła się języka ojczystego, ale i z wielką ochotą używa go w życiu codziennem.

Również zacieśnienie więzi uczuciowych z dalekim narodem ojczystym mają na celu organizowane od roku 1930-go przez Związek Strzelecki we Francji obozy letnie dla młodzieży robotniczej. Obozy te odbywają się co roku i cieszą się dużem powodzeniem wśród tej młodzieży.

Poza pracą nad wychowaniem państwu dobrych, świadomych obywateli, zdolnych równocześnie do ciężkiej, fizycznej pracy strzelcy we Francji zajmują się jeszcze propagandą strzelectwa wśród emigracji, jak i propagandy Państwowej Odznaki Sportowej, co stanowi doskonałe uzupełnienie ich pozytywnej działalności.

Można śmiało powiedzieć, że Związek Strzelecki w obcym kraju urasta do poziomu wielkiej rodziny, pilnie strzegącej, aby każdy z jej członków był prawym, przywiązanym do swej ojczyzny obywatelem. W tem właśnie leży państwowe znaczenie Zw. Strzeleckiego na emigracji.

MARJAN KURLETO

WYCHOWANIE FIZYCZNE W ZWIĄZKU STRZELECKIM

Mylnieby postąpił Czytelnik, który chciałby wychowanie fizyczne i sport uprawiany w Związku Strzeleckim mierzyć tą samą miarą, jak sport w jakiejś małej komórcie sportowej, jaką jest chociażby najlepiej zorganizowany klub czy stowarzyszenie sportowe.

Ogromna rozpiętość pracy Związku Strzeleckiego, najróżniejsze warunki tej pracy, jej doraźny stan oraz fizyczna niemożliwość zaspokojenia tej wielkiej rzeszy oddziałów, odpowiadającej w cywilnej organizacji sportu niejako mniejszym lub większym klubom sportowym o rozpiętości liczby członków od kilkunastu do kilkuset, z należytą liczbą instruktorów i sprzętu, każą kierowniczym czynnikom przejść do porządku dziennego nad wewnętrzną stroną technicznego rozwiązania pracy sportowej w oddziałach, ograniczając się jedynie

w swych wytycznych do zasadniczych zagadnień sportowych i wychowania fizycznego.

Nie jest bowiem rzeczą obojętną dla kierowniczych czynników Związku, czy członkowie oddziałów będą uprawiać tenis czy koszykówkę, czy będą uprawiać szermierkę czy też boks.

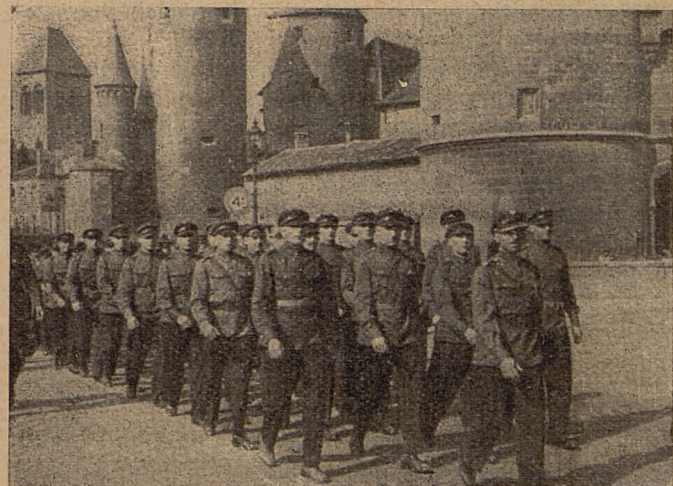
Tak więc przy rozwiązywaniu zagadnienia wychowania fizycznego i sportu musiały być wzięte pod rozwagę takie czynniki jak masowość danego sportu, jego przydatność z punktu widzenia wyszkolenia, taniość sprzętu i urządzeń, dostosowanie do wieku i płci ćwiczących.

Idąc po tej linii propaguje Związek przede wszystkim następujące gałęzie sportu: *mirsze* — jako nie wymagające żadnych specjalnych urządzeń i specjalnego ekwipunku, *gry i zabawy* ruchowe jako przygotowanie do gier sportowych takich jak koszy-

kówka, siatkówka, hazena, szczypiorniak i t. p., *sporty wodne* z pływaniem na czele, *boks* — jako jeden ze sportów o wybitnym charakterze bezpośredniej walki, *strzelanie* — jako podstawowy sport Związku Strzeleckiego, oraz *narciarstwo* — jako jeden z elementów sportu i wyszkolenia.

Przygotowanie do owych sportów nabywa strzelec drogą przedewszystkiem gier sportowych oraz zaprawą do odznaki sportowej, która jest niejako legitymacją do uprawiania sportu w formie zawodniczej.

Tak postawiona zasada uprawiania sportów przenikła już dosyć głęboko w dół. Każdy nowo powstały oddział zaczyna od sportów najlżejszych, przechodząc następnie drogą Odznaki Sportowej do uprawiania sportów wymagających większego wysiłku i jeśli czas i zdolności jednostek i zasoby od-



Związek Strzelecki we Francji prowadzi wśród emigracji żywą pracę wychowania obywatelskiego i w. ł., budząc ducha polskości i chroniąc od wynarodowienia.

działów na to pozwalają tu i ówdzie do sportu zawodniczego, mającego w sobie dużo dodatnich stron w wychowaniu młodzieży obojga płci.

Nie odrazu jednak Kraków zbudowano — i dużo czasu trzeba było, by drogą rozkazów, propagandy, zawodów, zaszczyścić w terenie pewne zasady, które raz ustalone starczyłyby za wytyczne na dłuższy okres czasu, po którym drogą poczynionych doświadczeń przychodzą lepsze praktyczniejsze, doskonalsze uzupełnienia.

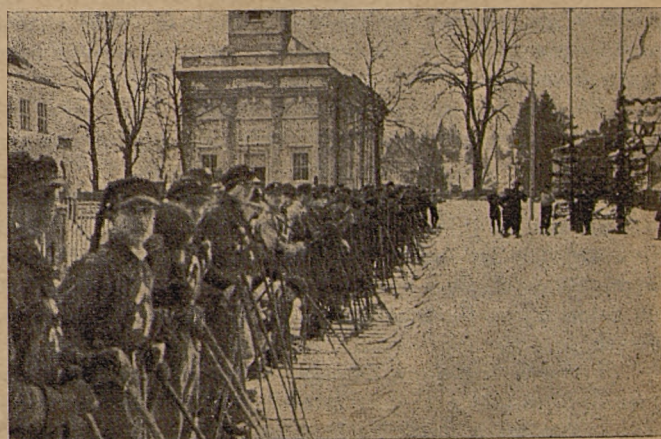
Weźmy np. taką odznakę sportową. Z młodych strzelców pewnie żaden nie wie już, że w r. 1928 Związek Strzelecki wprowadził i usiłował, przeprowadzać próby na t. zw. „Odznakę Sportową Zw. Strzeleckiego”. A składa się ona z pięciu ćwiczeń: biegu 100 m., skoku wdal, pchnięcia kulą, strzelania małokalibrowego i biegu 1500 m. W stosunku do odznaki dzisiejszej odznaka była cięższa do zdobycia, a mała jej liczba zdobywców tłumaczy się także małą możliwością ze strony Związku jej propagandy i przeprowadzania. Organizacja w terenie nie stała na takim poziomie jak dzisiaj, nie było instruktorów sportowych, sami komendanci nie byli tak dalece sportowo uświadomieni, by mieli nakłaniać młodszych do czegoś — czego sami nie znali, nie umieli przeprowadzić, co nie jednokrotnie poderwałoby ich autorytet wobec młodszych, bardziej usportowionych. Czasy się jednak zmieniły. Wystarczył czteroletni okres pracy, by przeorać doły, by je przekonać, że sport i wychowanie fizyczne to podstawowe elementy dobrego wyszkolenia p. w. Plony tej pracy i należyta propaganda wprowadzonej w r. 1931 Państwowej Odznaki Sportowej, popartej przez czynniki państwowe, wydała piękne rezul-

taty, w której strzelcy zdali egzamin i pokazali, że zrozumieli ideę Odznaki Sportowej. Jakimi etapami szła w tej dziedzinie praca najlepiej uzmysłowi Czytelnikom poniższa tabelka, mówiąca o wielkich przemianach jakie się w terenie dokonały. Ilość zdobytych w poszczególnych latach odznak sportowych.

Rok	1928	1929	1930	1931	1932*)
Odznaka Z. S.	26	47	467	93	—
P. O. S.	—	—	—	1100	20.000

Rok bieżący, jak się dowiadujemy, ma być pod względem odznak nową na tem polu rewelacją. Wprowadzona nagroda międzyokręgowa za największą liczbę odznak oraz wprowadzone w terenie podobne odznaki, przyczynią się niezawodnie do dalszego sporego ilościowo wzrostu P. O. S.

Przejdźmy teraz do marszów. I tu sporo postępu. Z wielkich początkowo trzydniowych wyścigów Kadrówkowych na 122 km. trasie Kraków — Kielce, powstał solidny marsz na wytrzymałość, z domieszką niedużą zresztą szybkości i wprowadzeniem strzelania. Mało tego, kto chce w tem marszu uczestniczyć musi przejść eliminację powiatową, a następnie jeśli z tej ostatniej wyjdzie obronną ręką, eliminację okręgową. Marsze ograniczone niegdyś do dwu marszów w roku: Sulejówek — Belweder oraz Marsz Szlakiem Kadrówki rozbudowały swą sieć we wszystkich okręgach i większości powiatów. Uartemni stały się takie szlaki jak: Zadwórze — Lwów, Kraków — Zakrzów, Tarnów — Pilzno, Września — Poznań, Baranowice — Nowogródek, Marsz Nadbużański, Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź i wiele innych. Tylko zwycięzcy tych marszów mogą startować w Kadrówce. Na trasie spotykają się już dziś drużyny wyborowe, sama śmietanka i elita marszowców. Nie ścielę się już droga odpadłami od drużyn zawodnikami, nie potrzebują lekarze ratować słabo przygotowanych, a przez to szybko upadających na ciele i duchu zawodników. Niema nieporządku na punktach odpoczynkowych i metach. A przeciwnie — aż radość popatrzeć, że nauka nie



Sport narciarski, nizinny i górski, szybko zdobył wśród strzelców prawo powszechnego obywatelstwa.

poszła w las i wszystko idzie jak w zegarku. To radosny wynik dziesięcioletnich doświadczeń, odzwierciedlający się też w poniżej podanych cyfrach, kończących marsz drużyn i wzrostu liczby eliminacyjnych zawodów okręgowych.

Rok	1928	1929	1930	1931	1932	1933
Ilość okr. org. elim. zaw. do Kadrówki	4	5	6	8	10	11
Ilość % drużyn kończących marsz.	59%	64%	78%	95%	97.5%	94.7%

*) Odznaka Sportowa Z. S. zostaje w tym roku zniesiona.

Trzecia gałąź sportu, mająca swoją statystykę, to strzelectwo, o czym mowa na innym miejscu. Przypatrzmy się innym gałęziom sportu. W tej dziedzinie trudniej służyć należytą statystyką. Nie wszystkie dziedziny sportu mają swoje tradycje dłuższe a ocena danych gałęzi sportu może się odbyć jedynie na podstawie wyników zawodów i ich liczebności pod względem obesłania tychże.

W dziedzinie boksu doprowadziliśmy do propagandy tego sportu niemal we wszystkich okręgach. W czwartych zawodach bokserskich Z. S. jakie się w 1933 r. odbyły brali udział zawodnicy ośmiu okręgów i podokręgów w przeciwieństwie do lat poprzednich gdy liczba ta nigdy nie przekraczała 4 okręgów. Ponadto jednostki Z. S. wprowadziły boks w okręgu lubelskim i brzeskim, gdzie sport ten był bardzo mało przedtem uprawiany.

W dziedzinie lekkiej atletyki i gier sportowych, tej podstawy wszystkich późniejszych ćwiczeń sportowych, czwarte mistrzostwa Z. S. zgromadziły na starcie zawodników ośmiu okręgów. Poziom zawodów tak w lekkiej atletyce jak też grach sportowych stał na dobrym poziomie zawodów krajowych.

Piłka nożna liczy ponad 120 drużyn z czego 40 należy do Polsk. Zw. Piłki Nożnej.

Narciarstwo, którego mistrzostwa rozgrywane są w dwu grupach: nizinnej i górskiej cieszy się jak dotąd największą frekwencją z pośród zawodów sportowych. Ta liczna frekwencja to wynik odpowiednio zorganizowanego domowego wyrobu nart, pozwalającego oddziałom na uprawianie tego pięknego sportu. Ostatnia statystyka wykazała w terenie przeszło

400 sekcji narciarskich, latem natomiast narciarze zamieniają narty na kajaki i wiosła. Znów dobrze zapowiadający się wyrób domowym przemysłem kajaków, pozwolił strzelcom na wzięcie udziału b. r. w wielkim splywie kajakowym do morza, gromadząc przeszło 650 uczestników z ponad 333 kajakami i łodziami.

Sport wymaga odpowiedniej kadry instruktorów. Że tak jest wskazuje zainteresowanie kursami w. f. ze strony strzelców. Statystyka za rok 1932 wykazała że z różnych kursów w. f. korzystało 3398 strzelców i 161 strzelczyń. Cyfry te nie odnoszą się jednak do obozów, gdyż byłyby znacznie większe, są to jedynie cyfry kursów organizowanych przez ośrodki WF.

Wszelkie więc gałęzie masowego sportu mogą liczyć na terenie Związku na szeroki rozwój. Warunkiem tego jednak jest w pierwszym rzędzie odpowiednie usportowienie samych komendantów jednostek Z. S., następnie odpowiednio przygotowana młoda kadra instruktorów sportowych no i to co zawsze jest bardzo potrzebne odpowiednie fundusze. Bo nie łudźmy się, wiemy bowiem dobrze, że nawet ten najtańszy sport też kosztuje a ponieważ chodzi o masy musi kosztować dużo. Dotychczas jednak problem zaopatrzenia nie został rozwiązany. Samymi dobrami chęciami trudno zwyciężyć i zaważyć na szali wychowania fizycznego, a coś dopiero sportu i jego wyników.

Niemniej lata przeszłe wykazały, że strzelcy z dziwną upartością prą naprzód do zwycięstwa i mimo biedy i niedostatku środków do czegoś doszli, z czym trzeba się liczyć i uchylić czoła przed ogromem dokonanej pracy nigdy nie dość starannie zsumowanej i na nasze dobro zdyskontowanej.

STRZELECTWO

Przed wojną światową nie było w Polsce dogodnych warunków dla rozwoju sportu strzeleckiego. Stosunki polityczne w zaborze rosyjskim i pruskim nie sprzyjały rozwojowi tego sportu, a pod zaborem austriackim, gdzie było trochę lepiej, rozwijało się jedynie strzelectwo wojskowe — w polskich organizacjach wojskowych

W czasie wojny strzelectwo traktowane było jako konieczność. W trudzie wojennym zagadnienie strzelectwa sportowego usuwano siłą rzeczy w cień.

Bezpośrednio po wojnie zagadnieniami sportu strzeleckiego zajmuje się jedynie Związek Strzelecki. Do 1923 r. jednak sport strzelecki jest jedynie sportem jednostek i to w większości rekrutujących się z pośród wojskowych zawodowych. Wolniej natomiast szedł rozwój sportu strzeleckiego w klubach cywilnych.

Pierwsze Narodowe Zawody Strzeleckie zorganizowane przez Z. S. w 1924 r. skupiły zaledwie 130 zawodników. Popularna w tym czasie zagranicą broń kal. 22 była u nas rzadkością, do strzelań używano w Polsce jedynie karabinu wojskowego.

W latach następnych, dzięki usilnej propagandzie Z. S., rozszerza się i pogłębia zamiłowanie sportem strzeleckim wśród zawodników cywilnych. Rozwojowi strzelectwa wszcz (1926—28) odpowiada i wzrost jego poziomu. Strzelectwo polskie doszło już do tego, że Narodowe Zawody w 1930 r. skupiają około 1000 zawodników, przeważnie cywilnych. W tymże roku Z. S. otrzymuje od Władz Państwowych wyłączność reprezentowania i prowadzenia sportu strzeleckiego na terenie Rzeczypospolitej oraz reprezentowania go nazewnątr kraju.

W 1930 r. zostaje wprowadzona przez Z. S. „Odnazka Strzelecka” o charakterze ogólnopolskim. Odnazką tę zdobywa w pierwszym roku jej istnienia około 200 zawodników, zaś

w następnym, dzięki intensywnej propagandzie prowadzonej przez Z. S., ogólna ilość nadanych Odznak sięga pokaźnej cyfry 30.000.

W roku 1932 cyfra ta przekracza 120.000 Odznak, zaś za rok 1933 według dotychczasowych danych spodziewać się należy przeszło 200.000 Odznak Strzeleckich.

Związek Strzelecki, jako członek Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w Paryżu, jak również reprezentant polskiego sportu strzeleckiego nazewnątr kraju, prowadzi szeroką propagandę w nawiązywaniu kontaktu na terenie międzynarodowym. Z upoważnienia Międzynarodowego Związku Strzeleckiego zorganizowane i przeprowadzone zostały przez Z. S. po raz pierwszy w Polsce Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Mysliwskie i Łucznicze we Lwowie. Zawody te o tytuły mistrzowskie świata były imprezą wszechświatową, największą tego rodzaju. Związek Strzelecki poza sukcesem organizacyjnym osiągnął na nich pięć palm pierwszeństwa wobec najlepszych mistrzów świata. Od tego czasu datują się nawiązane przyjacielskie stosunki sportowe z Estonją, Szwecją, a w ostatnich czasach z Czechosłowacją.

Z organizacjami strzeleckimi wymienionych państw rok rocznie rozgrywane są zawody strzeleckie, które jak np. z Estonją wchodzą już w zakres tradycji, Z. S. ponadto dąży do zjednoczenia sportowego pokrewnych organizacji strzeleckich przyjaznych nam państw. W roku obecnym z inicjatywy Z. S. zostały zorganizowane i przeprowadzone w Tallinie zawody strzeleckie państw bałtyckich z udziałem: Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski. W roku przyszłym prawdopodobnie przeprowadzone zostaną one w Warszawie. To samo Z. S. stara się przeprowadzić i na terenie państw słowiańskich.

Z inicjatywy Z. S. powstały w Polsce cywilne związki

sportowe — strzeleckie, a mianowicie: Polski Związek Broni Małokalibrowej, Polski Związek Broni Wojskowej i Dowolnej, Polski Związek Łuczników. Pierwsze te dwa związki dla dobra sportu strzeleckiego, na wezwanie Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce, złączyły się w jeden wspólny związek Strzelectwa Sportowego. Pozatem istnieją: Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich i Zjednoczenie Bractw Kurkowych R. P. Wszystkie powyżej wymienione związki ściśle współpracują ze Związkiem Strzeleckim i obejmują kluby oraz organizacje, uprawiające sport strzelecki i łuczniczy w Polsce.

Również w tym roku na polecenie Międzynarodowej Federacji Łuczniczej, przeprowadzone zostały w Warszawie Międzynarodowe Zawody Łucznicze, które również jak i Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, poza sukcesem organizacyjnym i osiągniętych na nich zwycięstwach pozostawiły w opinii światowej dobrą renomę Polakom.

Rok 1932 był dla sportu strzelecko - łuczniczego okresem ostatecznego ugruntowania spraw organizacyjnych i określenia programu działalności poszczególnych organizacji. W roku tym powstała za inicjatywy Komendanta Głównego Z. S. Naczelna Rada Strzelectwa w Polsce, która jest organem naukowym, opiniodawczym i programowym dla sportu strzelecko-łuczniczego. Składa się ona z delegatów, względnie przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, Związku Strzeleckiego i kierunkowych związków broni oraz powołanych rzeczoznawców sportu strzelecko - łuczniczego. Na czele jej stoi jako przewodniczący Komendant Główny Z. S. Drugim ważnym momentem było powołanie do życia przez Z. S. Polskiego Kolegium Sędziów Strzelecko - Łuczniczych. Kolegium po-

wyższe ma za zadanie czuwanie nad czystością przeprowadzania zawodów i wprowadzania w czyn uchwalonych przez N.R.S. przepisów, regulaminów oraz programów. Trzecią z kolei ważną rzeczą w dziedzinie organizacji sportu strzelecko - łuczniczego jest utworzenie Główniej Komisji Dyscyplinarnej, która czuwa nad dyscypliną sportową i reguluje wszelkie zatargi, przekroczenia oraz przewinienia.

Rok 1932 był znamienym nie tylko w dziedzinie organizacyjnej, lecz i czysto sportowej. Wyniki osiągnięte w tym czasie są coraz wyższe i stale zbliżające się do światowego poziomu we wszystkich rodzajach strzelań.

Akcja propagandy sportu strzelecko - łuczniczego wyraża się również w postaci prasowej i wydawniczej. Do akcji tej należy zaliczyć: a) liczne artykuły o strzelectwie i łucznictwie w „Strzelcu”, w „Pracy Strzeleckiej”, w wznowionym w 1933 r. „Przeglądzie Strzeleckim i Łuczniczym” oraz w prasie codziennej zarówno stołecznej jak i prowincjonalnej, b) wydawanie co roku obszernego regulaminu i programu Narodowych Zawodów Strzeleckich, c) wydanie w 1931 r. bardzo obszernego i świetnie opracowanego programu Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich w językach: polskim, angielskim i francuskim, d) wydanie programu Międzynarodowych Zawodów Łuczniczych w 1932 r. w dwóch językach: polskim i francuskim, e) wydanie instrukcyj o normalizacji tarcz i słownictwa sportowego, f) wydawanie rok-rocznie „Rocznego Wykazu Strzelań”, g) wydanie podręcznika o sporcie strzeleckim „Pogadanki o zawodach strzeleckich”, h) dalsze propagowanie wydanych poprzednio 5-ciu jedynych w Polsce, podręczników o sporcie strzeleckim.

DOROBK PRACY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

Pięć lat w pracy przysposobienia rolniczego poza nami. Cośmy osiągnęli i co zamierzamy nadal robić? oto dwa pytania, na które musimy sobie dać odpowiedź.

Wyniki wyrażone w cyfrach zespołów i uczniów p. r. nie dadzą nam tego pełnego obrazu stanu prac, o jaki w danym wypadku chodzi. Wniknijmy choć pobieżnie i rozważmy warunki rozwoju prac p. r. w Związku Strzeleckim.

Rok 1929 — pierwsze i niekiedy mocno nieśmiałe próby i kroki. Rozpoczynamy pracę w dwóch okręgach. Kończymy ją zamknięciem prac p. r. w 113 zesp. przy 760 uczniach p. r.

Ileż to było gadania, iluż to ludzi zastanawiało się nad tem co Związek Strzelecki powinien robić, do jakich prac się ograniczyć. Ileż to było zawistnych spojrzeń i określeń pod adresem Zw. Strzeleckiego skierowanych, który bierze się nie do swoich rzeczy. Wytworzyła się bodaj jakaś psychoza strachu, jakieś rewolty w młodem rolnictwie. — Ci, dla których wszystkim powinien być karabin, naraz biorą się do rolnictwa, chcą umieć uprawiać rolę, zapoznać się z pielęgnacją roślin i zwierząt w gospodarstwie.

Rozumowały w ten sposób poszczególne organizacje młodzieży wiejskiej, mniemając, że posiadają monopol na oświatę rolniczą wśród t. zw. młodzieży wsi. — Rozumowali w ten sposób nawet ludzie bardzo blisko Związku Strzeleckiego stojący. — Podobnie sądziły i czynniki miarodajne, zwlekając z wyrażeniem swej zgody na prowadzenie akcji p. r. w Związku Strzeleckim.

Rozpoczęte w 1929 r. prace przysposobienia rolniczego z każdym z kolei następnym rokiem rozrastają się ilościowo i pogłębiają pod względem jakościowym pracy.

Związek Strzelecki z miejsca zajmowanego na szarym końcu, zaczyna się wysuwać na czoło, tak pod względem jakości pracy, jak i jej ilości.

W roku ubiegłym 1932-im już tylko w dwóch okręgach prace p. r. nie są prowadzone.

Zrozumiała jest rzeczą, że łącznie ze wzrostem i rozwojem prac p. r. w Zw. Strzeleckim opinia o pracy p. r. w Z. S. zaczęła się zmieniać. Żeby tak było, — wiele należało zrobić, i zrobionem zostało, najwięcej jednak dokonał sam bieg czasu.

Bo czyż można sobie wyobrazić, żeby organizacja najliczniejsza w Polsce, posiadająca w swych szeregach ponad 80 procent strzelców, rekrutujących się ze wsi, nie dała swoim członkom możliwości dokończenia się zawodowego, jak w danym wypadku, w zawodzie rolniczym.

Rzucone na jednym z Walnych Zjazdów hasło — „Żywią i bronią” — nie powinno i nie może być martwą literą lub czczym frazesem. I rokrocznie wzrastająca armja strzelecka, w zdobywaniu wiedzy rolniczej, stając pod tym hasłem, daje żywy dowód, że je czuje i rozumie.

Spróbujmy teraz podsumować cyfrowo nasz dotychczasowy dorobek w przysposobieniu rolniczym:

1929 r.	113 zespołów	760 uczniów p. r.
1930 r.	450 „	3526 „
1931 r.	831 „	5341 „
1932 r.	950 „	6723 „
	2344 zespołów	16350 uczniów p. r.

Mamy tu zatem 2344 zespołów, przy 16.350 uczniach; cyfry te, jeżeli zważymy na stosunki w pracy i jej warunki, są całkiem zadawalniające. Rok obecny, 1933, stawia nas na poziomie jeszcze wyższym, obejmując pracą p. r. wszystkie okręgi. Związek Strzelecki wchodząc w skład Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej w pracach swoich przysposobienia rolniczego stosuje się ściśle do zasadniczych wytycznych p. r. statutów corocznie wydawanych.

Od roku 1932 tytułem próby, a od r. b. już jako warunek w pracach p. r. w Związku Strzeleckim został przyjęty system pracy minimum trzyletni, poprzez trzy stopnie sprawności rolniczej.

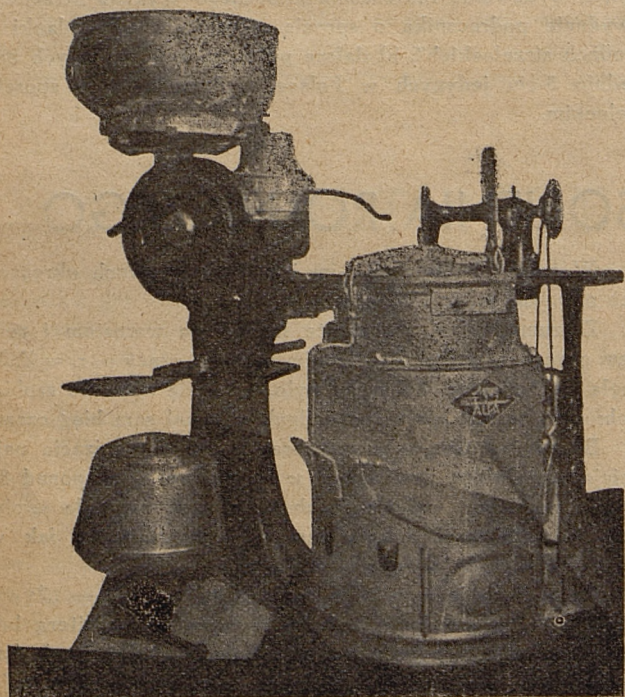
Przeżywany w wsi kryzys nie daje wprawdzie dobrych warunków dla rozwoju prac przysposobienia rolniczego, temniej prace p. r. nie słabną a z każdym rokiem wzrastają.

Rok 1933 w ilości przygotowanych zespołów i uczniów p. r. wysunął Związek Strzelecki na pierwsze miejsce przed organizacjami biorącymi udział w akcji przysposobienia rolniczego.

ZNACZNA ZNIŻKA CEN NA MASZYNY ALFA-LAVAL

Stanęliśmy u progu Nowego Roku 1934. Zdawałoby się drobiazg. Nabędziemy nowy kalendarz i znów dnie popłyną swą niezmienną koleją. A jednak niema chyba w całej Polsce człowieka, któryby bodaj przez chwilę nie zastanowił się, jaki też będzie ten następny — Nowy Rok.

Na powikłanie stosunków gospodarczych, jakie ogarnęło świat cały, złożył się cały szereg czynników, które tak, jak tryby jakiejś bardzo skomplikowanej maszyny zazębiają się o



siebie. Nie jest to jednak powód, ażeby usiąść z założeniami rękoma, i czekać na cud, któryby sam wszystko znów unormował. Cokolwiek będziemy robili, będzie to zawsze lepsze od nieróbstwa. Gdy każdy na swoim najdrobniejszym odcinku, pomny gorzkiej nauki kryzysu, zechce naprawić dawne błędy, to nie trzeba być prorokiem — wyjdziemy zwycięsko z depresji. Im prędzej, tem lepiej, gdyż w tej pracy wre już gorączkowe współzawodnictwo. Żmudna jest praca w dobie kryzysu, cięższa może niż kiedyindziej, wręcz zdawałoby się nawet niewdzięczna, gdyż nie przynosi bezpośrednio widocznych korzyści. Niejednemu, o słabszym charakterze pracownikowi, opadają ręce, silnemu — jednak przynosi zwycięstwo.

Widzimy, jak odpowiedzialne i zainteresowane czynniki pracują nad umożliwieniem współpracy przemysłu z rolnictwem. Rozpiętość cen między artykułami przemysłowymi i rolniczymi była i jest jedną z największych bolączek gospodarstwa

Nie z winy Zw. Strzeleckiego w czasie przebiegu prac praktycznych p. r. nastąpiło przeredzenie szeregów wśród braci strzeleckiej biorącej udział w przysposobieniu rolniczem. Nie bédziemy tu już wnikać w przyczynę dlawczego tak jest.

Zbyt wiele jeszcze jest ukrywanej zawiści i usiłowań mających na celu osłabienie Związku Strzeleckiego wogóle, a temsamem i na odcinku jego pracy w przysposobieniu rolniczem. Ale to nas nie zraża. Czas pracuje dla nas. Związek Strzelecki z drogi na jaką wszedł w przysposobieniu rolniczem — nie zejdzie.

darstwa światowego, a specjalnie polskiego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że 70 proc. ludności w Polsce stanowią rolnicy. Rząd przeprowadza szeroko zakrojoną akcję oddłużeniową w rolnictwie, starając się dać mu w ten sposób możliwość dokonania nowych inwestycji. Akcja udzielania zdrowego i taniego kredytu jest na najlepszej drodze.

W dziedzinie mleczarskiej państwo ogłosiło ustawę nabiawową, regulującą obrót mlekiem i jego przetworami, społeczeństwo na terenie Ligi Nabiawowej przygotowuje na rok 1934 szeroką akcję za podniesieniem spożycia produktów nabiawowych i t. d. i t. d., nie sposób jest tu wyliczyć wszystkich zarządzeń, mających na celu uzdrowienie gospodarki narodowej.

W zrozumieniu interesów rolnictwa, Towarzystwa Alfa-Laval w Warszawie, Tamka 3 (przedstawiciele we wszystkich miejscowościach kraju) wprowadziło znaczną obniżkę cen gotówkowych przez udzielenie skonta kasowego w wysokości 25 proc. przy sprzedaży wirówek ręcznych i 15 proc. przy częściach zapasowych. W ten sposób obecne ceny maszyn są niższe od cen w okresie przedwojennym.

Jednocześnie stosując się do wymagań czasu i obecnych metod pracy w rozwijających się coraz bardziej, a zaniedbanych dotychczas dziedzinach pracy polskiego rolnika, przynosi Towarzystwo Alfa - Laval w nowym roku 1934:

Dla gospodarstwa domowego:

Wirówki najrozmaitszych typów, poczynając od Anulki dla najmniejszych gospodarstw rolnych, a kończąc na standardowym modelu 50, wirówki o różnej wydajności litrów na godzinę, dostosowane do każdej ilości krów.

Masielnice stalowe Alfa, farbę do masła, foremki, wygniatacze, papier pergaminowy.

Sita, skopki do doju, kubelki, konwie, mierniki, chłodniki, kadzie, oziębiacze, wagi i wiele innych artykułów niezbędnych w gospodarstwie domowym mlecznem.

Dla gospodarstwa hodowlanego:

Parniki o pojemności od 50 do 350 litrów i wszelkiego rodzaju niezbędne w gospodarstwie hodowlanem kotły do parowania ziemniaków i paszy, do gotowania owoców, odgryczania łubinu i t. d.

Dla gospodarstwa koblecego:

Doskonałe maszyny do sycia: familijne i gabinetowe oraz wszelkie akcesorja, umożliwiające użycie tych maszyn dla haftu, mereżkowania i t. p.

Program ten zapewnia kompletne wyposażenie rolnika w nowoczesne narzędzia pracy, a niska cena pozwala każdemu na zaopatrzenie się w niezbędne artykuły potrzebne dla dalszej owocnej pracy nad rozwojem swego gospodarstwa.

Piętnaście lat samorządu Warszawy

W dniu 12 listopada r. b., mija 15 lat od chwili, gdy na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej proklamowano wolność stolicy odrodzonej Polski, składając jednocześnie hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i nadając Komendantowi honorowe obywatelstwo Warszawy.

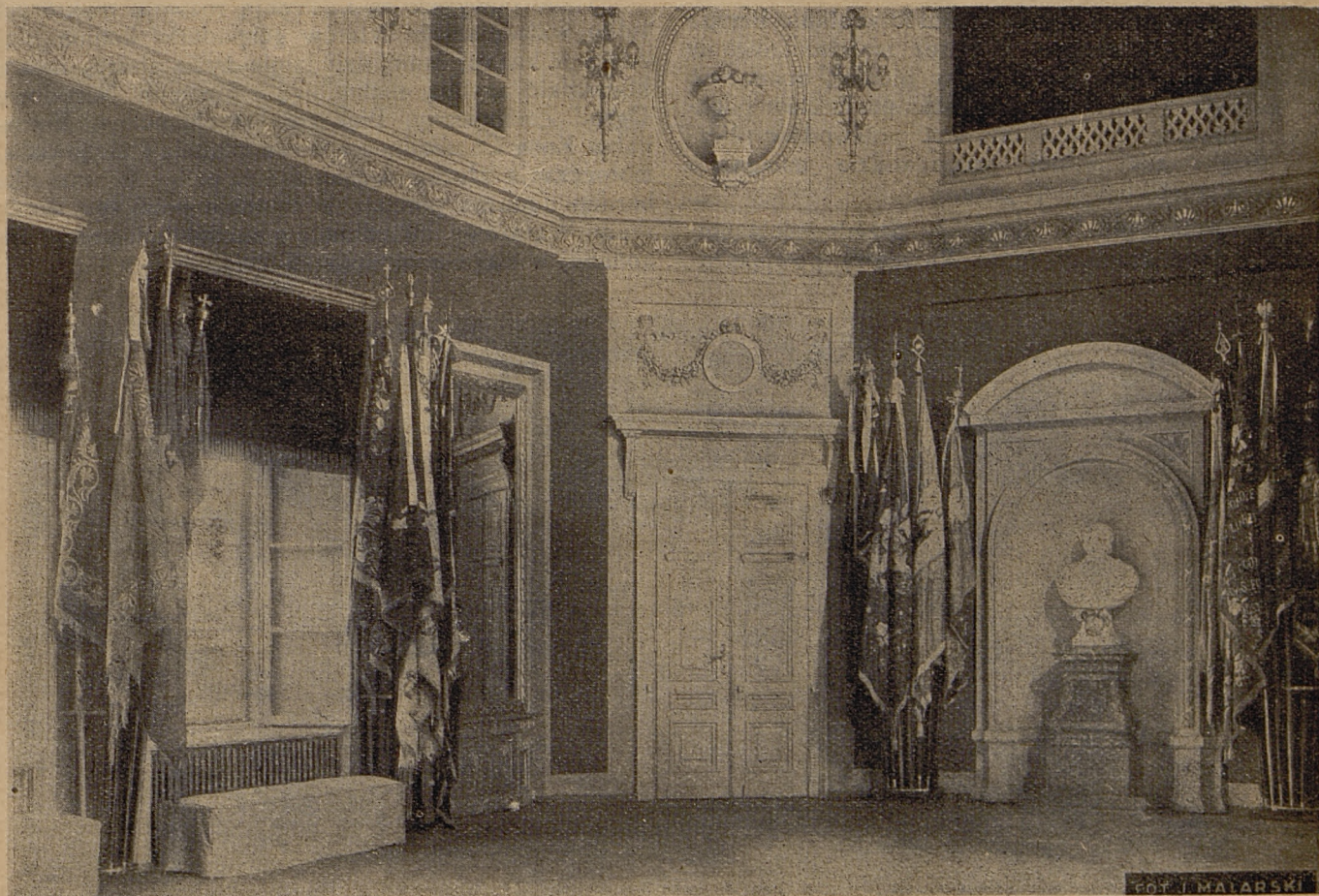
Mija 15 lat, wypełnionych ciężką, żmudną lecz twórczą pracą samorządu stołecznego. Przejęto gospodarkę komunalną w polskie ręce w najgorszych możliwych warunkach. Rosyjski zaborca czynił wszystko, co było w jego mocy, aby zahamować rozwój Warszawy i zepchnąć ujarzmioną stolicę do roli drugorzędного miasta w nadwiślańskiej gubernji. Wszystkie te braki i zaniedbania pozostałe w spuściznie po rosyjskim zaborcy musiał uzupełnić polski samorząd. Co więcej, trzeba było leczyć rany, jakie zadała miastu okupacja wojenna, trzeba było dostosować pośpiesznie Warszawę do woli stolicy wielkiego państwa.

Mimo, iż pracę samorządową musiała Warszawa podjąć niemal wprost od podstaw, mimo iż teren był wyniszczony przez wojnę, mimo wywiezienia przez okupantów olbrzymich kapitałów i zdewastowania urządzeń komunalnych — osiągnięto wyniki niezwykle wydatne, wykonano prace, które normalnie rozkładane są na lat dziesiątki i których koszta obciążają nie jedno, lecz dwa, trzy i więcej pokoleń.

Jednym z głównych zadań, jakie miał do spełnienia polski Zarząd stolicy, była realizacja powszechnego nauczania. Ze szkół państwowych, służących raczej rusyfikacji niż celom oświatowym, mogło w roku 1910-11 korzystać tylko 16.000 dzieci. W roku szkolnym 1918-19 było w Warszawie 79 elementarnych szkół publicznych, a w szkołach tych i w szkołach prywatnych kształciło się razem 39.729 dzieci. Dzisiaj w samych tylko szkołach miejskich, posiadających ogółem 1.084 sal wykładowych, uczy się na dwie lub trzy zmiany 94.159 dzieci. Prócz tego miasto prowadzi 5 gimnazjów miejskich, dalej zaś szkoły rzemieślnicze, rękodzielnicze, doksztalcające zawodowe, oraz dział oświaty pozaszkolnej.

Zewnętrzny wygląd miasta w porównaniu z przedwojenną Warszawą uległ bardzo korzystnej przemianie. Powiększyła się powierzchnia wybrukowanych ulic, placów i chodników, polepszyły się bruki, bo asfalt i kostka granitowa zastąpiły na główniejszych ulicach niehygieniczną kostkę drewnianą i polny kamień. Rozszerzyły się również „płuca” Warszawy, ogrody publiczne, zieleńce i zadrzewienia, w przedwojennym okresie niezwykle szczupłe. Powstały nowe piękne parki, boiska sportowe.

W dziedzinie służby zdrowia, szpitalnictwa i opieki społecznej stworzono szereg nowych instytucji, lub rozbudowano już istniejące. Warszawskie



Sala sztandarowa w Ratuszu warszawskim.

ośrodki zdrowia, łączące w swej akcji działalność urzędów sanitarnych z poradniami społecznymi, będą podziw zwiedzających je cudzoziemców. Rozbudowano szpitale i bardzo znacznie powiększono ich pojemność pod względem łóżek. Udoskonalono system oczyszczania miasta, zmieniając go na mechaniczny, aby przez to zapewnić mieszkańcom lepsze warunki higieniczne. Rozbudowano opiekę społeczną, dążąc w ostatnich latach do najszerszego zastosowania opieki otwartej, budowano schroniska dla bezdomnych, walczono z klęską bezrobocia w miarę finansowych możliwości.

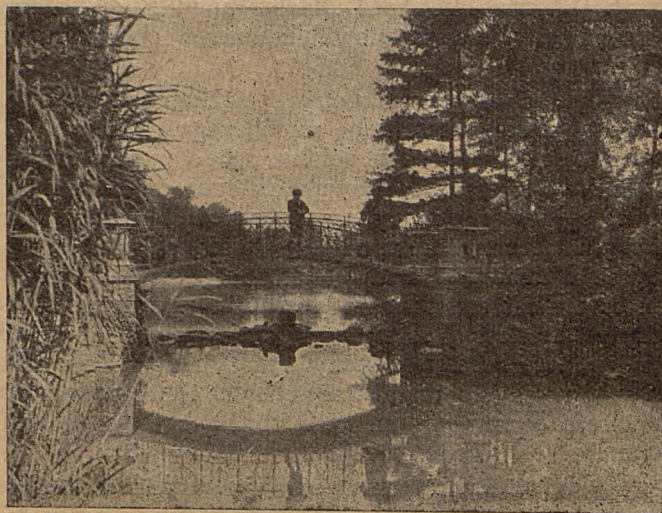
Ogromny rozwój wykazuje miejska komunikacja tramwajowa. Sieć tramwajowa warszawska wynosiła w r. 1913 zaledwie 35,3 klm. podwójnego toru wyłącznie w śródmieściu. Obecnie linie tramwajowe łączą najbardziej wysunięte granice wielkiej Warszawy, długość torów przekroczyła 100.000 mtr. bieżących, a liczba przewiezionych pasażerów przekracza 211.136.000. Uruchomiono również autobusy miejskie, prowadzone są studia nad budową miejskiej kolei podziemnej, która w niedalekiej przyszłości stanie się koniecznością.

Rozwój wodociągów i kanalizacji nie pozostaje w tyle za innymi urządzeniami komunalnymi. Długość sieci wodociągowej, która w r. 1918 wynosiła 322.000 mtr. przekracza obecnie 434.000 mtr. długość sieci kanałów przekracza 260.000 mtr. Zbudowano nowe osadniki, wyposażono stację pomp rzecznych w udoskonalone maszyny, niedawno puszczono w ruch nowoczesnie urządzone amerykańskie filtry pośpieszne.

Zakłady gazowe przejęło miasto w stanie bardzo zniszczonym. Rozwinięto je przez zmodernizowanie konstrukcji, powiększenie liczby pieców, otworzono przy gazowni zakłady do przeróbki produktów pogazowych, rozszerzono znacznie sieć przewodów ulicznych, dzięki racjonalnej propagandzie osiągnięto znaczny wzrost konsumpcji gazu.

Szczególnej pieczy wymagały przedmieścia stolicy. W r. 1916 włączono je do Warszawy, powiększa-

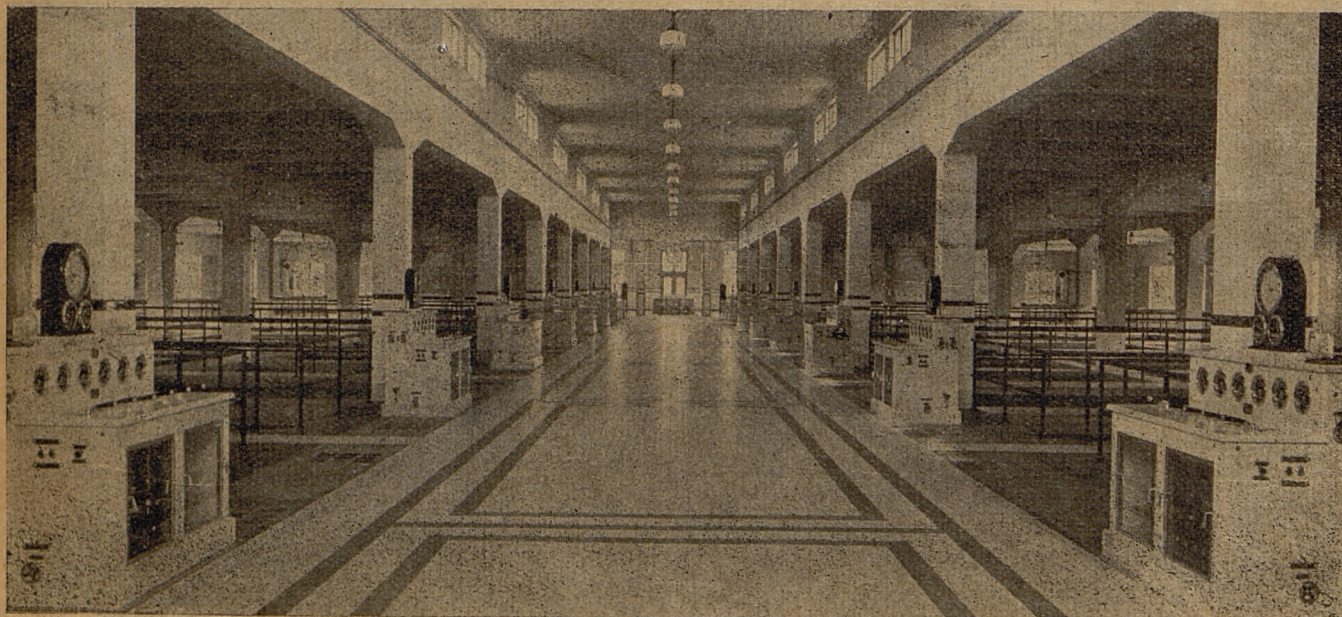
jąc jej teren z 3.700 do 12.000 ha. Ta nowa część Wielkiej Warszawy była zabudowana bezplanowo, pozbawiona wszelkich urządzeń nowoczesnych. Zarząd miasta, mimo trudności finansowych, z całą energią dążył do rozbudowy i sanacji przedmieść.



Fragment Parku Ujazdowskiego w Warszawie.

A jak pilna i doniosła ta sprawa, dowodzi fakt, że na krańcach miasta powstają żywiolowo całe nowe dzielnice, wystarczy zwiedzić Żoliborz, Grochów, Mokotów i t. p.

Dane powyższe są ilustracją rozwoju niektórych tylko ważniejszych działów gospodarki komunalnej. Ale i w każdej innej dziedzinie życia stolicy można stwierdzić szybką rozbudowę. Muzeum Narodowe, Ogród Zoologiczny, Piekarnia mechaniczna, Komunalna Kasa Oszczędności, nowe rzeźnie i targowiska, motoryzacja służby ogniowej i t. p. — to wszystko bardzo dodatne pozycje w bilansie polskiego samorządu Warszawy, świadczące o rozmiarach pracy, dokonanej w ciągu minionego 15-lecia.



Hala filtrów w Zakładzie Filtrów Pospiesznych w Warszawie.

Do serca Polski — pod Wawel

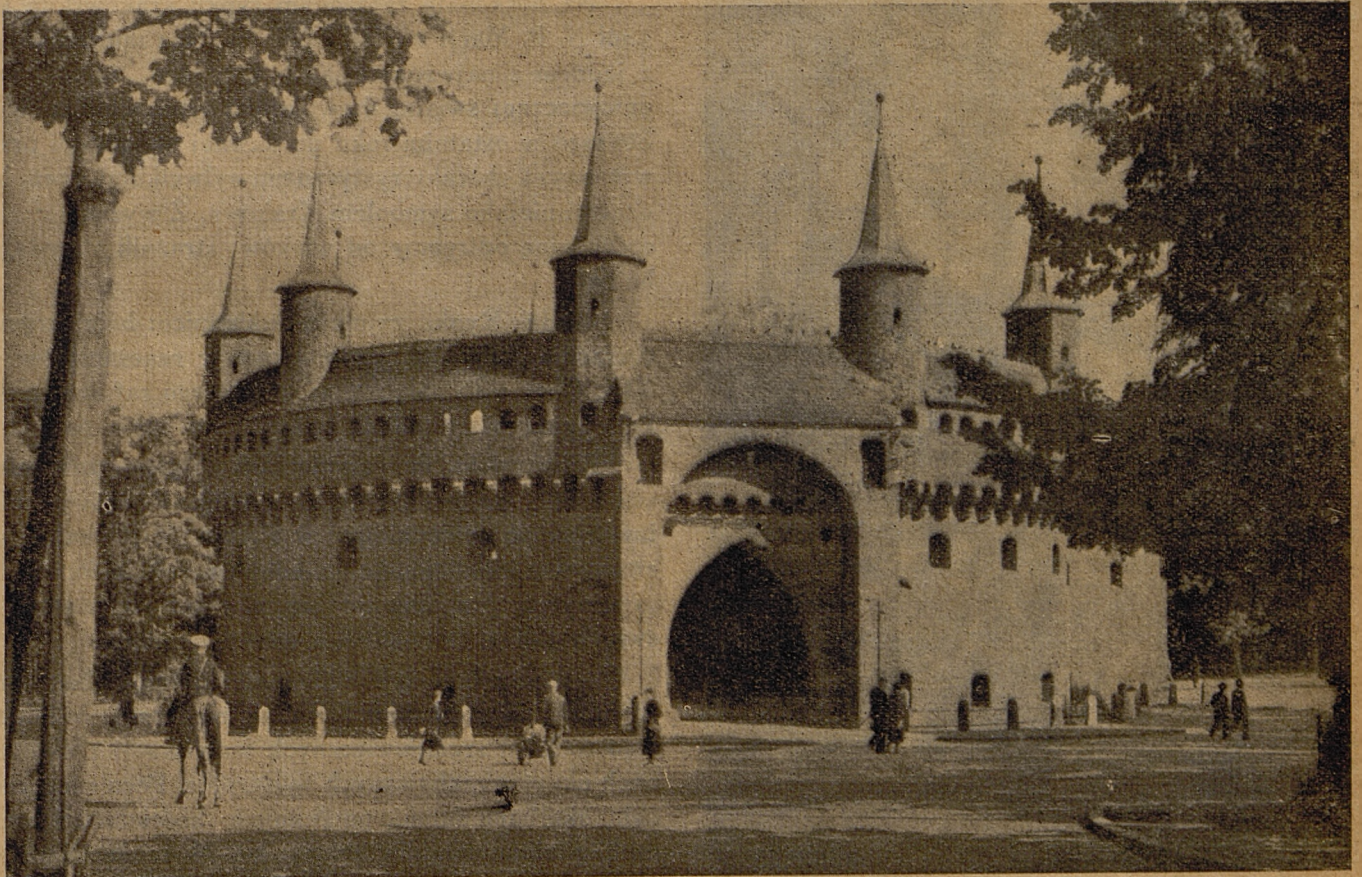
Prastara stolica Polski, o początkach gubiących się w legendarnych czasach zaczątków naszej historii, nagromadziła, jak po za nią mało, która ze starych stolic krajów Europy, szeregi cennych pamiątek narodowych tem cenniejszych, że wobec burzliwych naszych dziejów, powodujących tak ciężkie przejścia, wielu rodaków musiało Ojczyznę swą opuścić i szukać lepszych warunków bytu często za dalekimi morzami. Dla nich też tem droższą jest ziemia rodzinna i jej świetna historia, której niejako skryształizowaną i widoczną formą jest Kraków ze swym Wawelem.

We wczesnym średniowieczu zostaje on stolicą wzrastającego w potęgę Państwa i pozostaje nią przez czasy największej chwały Polski i mocarstwowego jej stanowiska w Europie. Z Krakowem łączą się najwspanialsze tradycje polskiej historii, gdzie obok siedziby królów zostaje już w XIV. w. założony najstarszy i najślawniejszy Uniwersytet polski, który to stanowisko utrzymał do dnia dzisiejszego. Tu koncentruje się aż po czasy ostatnie życie naukowe i artystyczne przez utworzenie najpoważniejszej instytucji naukowej: Polskiej Akademii Umiejętności, utrzymującej stały i bezpośredni (przez swe placówki zagraniczne) kontakt z nauką światową, oraz przez założenie

nie Akademii Sztuk Pięknych, która wydała najślawniejszych naszych artystów ostatniej doby. W czasach niewoli narodu Kraków był duchową jego stolicą i stąd też wziął początek pierwszy i ostatni wysiłek narodu ku odzyskaniu niepodległości. Z początkiem czasów niewoli tu przysięgał i stąd wyruszył Tadeusz Kościuszko, a przed wielką wojną stąd również Józef Piłsudski poprowadził swe szczupłe początkowo, lecz coraz bardziej wzrastające szeregi, na wywalczenie własnego Państwa, nad organizacją którego stale jeszcze ma osobistą pieczę.

Niezmierne skarby przeszłości, zebrane przez liczne wieki mimo szeregu wojen i łupiestw armji zaborczych przetrwały w ogólnych zarysach po dzień dzisiejszy, chronione zaś troskliwie i otoczone pietyzmem przez odrodzony naród, stanowią dla jego uczucia najcenniejsze i najświętsze miejsce w Polsce.

Widok dzisiejszego Krakowa przedstawia miasto jedyne w swoim rodzaju, przypominające najwspanialsze miasta średniowieczne Europy. W zielonym pierścieniu starannie utrzymanych plantacji, biegnących wokół starego miasta i tworzących niezwykle oryginalny ogórd miejski, mieszczą się liczne zabytki architektury kościelnej i świeckiej, których nie spo-

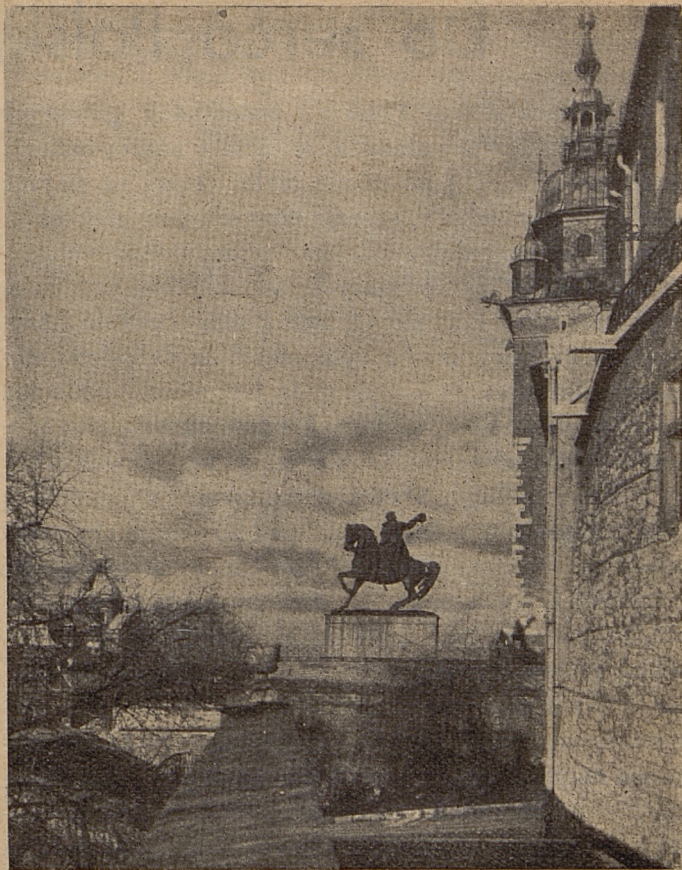


Barbakan w Krakowie.

sób wyliczać w tych kilku zdaniach. Wspaniała bowiem historia miasta zarówno w jego średniowiecznym śródmieściu, jak i poza kręgiem plant, gdzie rozprzestrzeniają się po wielkomięjsku urządzone nowoczesne dzielnice pozostawiła 56 kościołów, 40 klasztorów, jedną z najwspanialszych w Europie rezydencję królewską, zabytkowe gmachy starego Uniwersytetu, mury obronne i szereg budynków publicznego i prywatnego życia bogatej szlachty i mieszczan krakowskich.

Ponad miastem góruje wzgórze Wawel z Zamkiem Królewskim i Katedrą. Zamek o częściach gotyckich z czasów Kazimierza Wielkiego, przebudowany z początkiem XVI. wieku przez Zygmunta I. posiada jeden z najpiękniejszych a największy w Europie kolumnowy dziedziniec renesansowy. Wnętrze Zamku obecnie restauruje się, rewindykując dawne wspaniałe dzieła sztuki, rozproszone w czasach niewoli. Do nich należy zaliczyć sławny na cały świat cykl gobelinów z XVI w.

Katedra — panteon polski z niezliczonymi dziełami sztuki, grobowcami królów i bohaterów, szeregiem wspaniałych kaplic, z których Zyguntowska jest najpiękniejszym dziełem florenckiego renesansu poza Włochami.



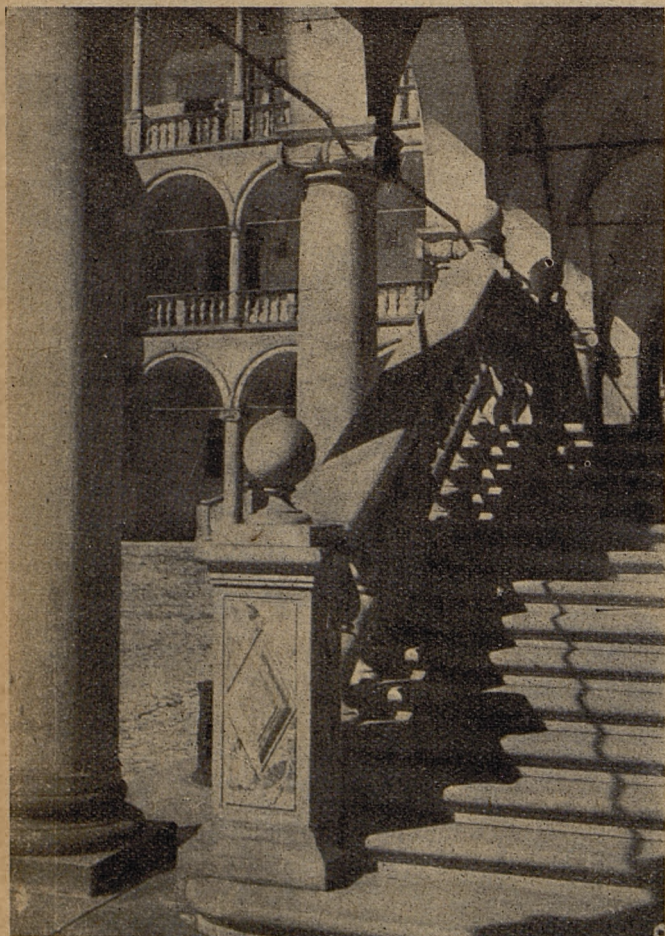
Pomnik naczelnika Tadeusza Kościuszki na Wawelu.

Na doskonale założonym rynku krakowskim kościół N. P. Marji z XIII. i XV. w., fara mieszczańska, z jednym z najwspanialszych arcydzieł sztuki średniowiecznej świata, drewnianym ołtarzu dłuta Wita Stwosza w ostatnim roku do dawnej świetności przywrócony, i charakterystycznymi sylwetkami wież, będącymi niejako symbolem Krakowa. Z wyższej z nich co godzinę odtrębuje od wieków strażnik starożytny hejnał.

Środek Rynku zajmują Sukiennice: hale targowe o trzonie gotyckim przerobione w renesansie w w. XIX. Obok nich gotycka wieża nowego ratusza, a dookoła rynku stare pałace szlachty i mieszczaństwa.

Z budynków uniwersyteckich na pierwszym miejscu należy postawić gotycki gmach Collegium Maius (obecnie najcenniejsza w Polsce biblioteka) z nastrojowym dziedzińcem arkadowym. W zbiorach Uniwersytetu przechowuje się również najstarszy w świecie globus (z r. 1510) z nazwą Ameryki.

Z dawnych fortyfikacji, poza kilkoma basztami, zachował się Barbakan z XV. w. najlepszy przykład tego rodzaju średniowiecznych fortyfikacji z nielicznych okazów zachowanych w Europie. Poza niezliczonymi skarbami sztuki, po licznych kościołach i pałacach, posiada Kraków zbiory, jak Muzeum Narodowe z kilkoma oddziałami, Muzeum XX. Czartoryskich i inne, w których znajdują się liczne dzieła sztuki



Fragment dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu.



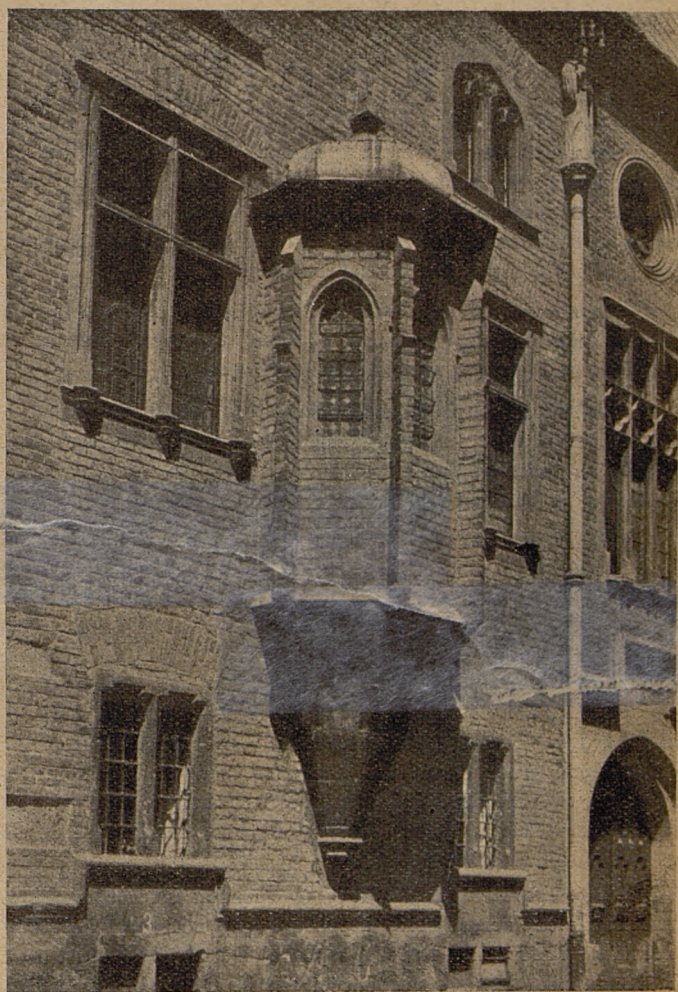
Kościół Najświętszej Marii Panny w Krakowie.

wielkich artystów europejskich, jak Rafaela, Rembrandta, Leonardo da Vinci, Van Dycka i t. d. oraz wszystkich najwybitniejszych mistrzów polskich. Niestety zbiory Muzeum Narodowego w znacznej części z powodu braku pomieszczenia znajdują się w składach i Kraków przystępuje dopiero do budowy odpowiedniego gmachu. Jest więc moralnym obowiązkiem każdego Polaka przyczynić się choćby drobnym datkiem do urzeczywistnienia tego najbardziej monumentalnego pomnika naszej kultury.

Kraków jest więc przez swój średnio-wieczny charakter, przez nagromadzone liczne dzieła dawnej i współczesnej sztuki i kultury jedną z pierwszorzędných atrakcyj turystyki europejskiej. Nietylko zresztą zabytki samego miasta są atrakcją dla turystów, już sama najbliższa okolica Krakowa wraz z malowniczą doliną Ojcowa i Wieliczką (jednej z najstarszych i najślawniejszych w Europie kopalń soli) należy do turystycznie najciekawszych stron Polski. Do tego leży Kraków na przecięciu głównych szlaków turystycznych Polski, prowadzących tłumy turystów zarówno latem jak i zimą w nasze góry. Dlatego też posiada najlepiej zorganizowany i urządzony Miejski Dom Wycieczkowy, który stale przyjmuje liczne grupy młodzieży, oraz dla luźnie podróżujących turystów liczne po europejsku urządzone hotele. Zwiedzanie miasta jest bardzo ułatwione przez organiza-

cję turystycznych zeszytów biletów na zwiedzenie Krakowa („Tuzek”, sprzedaż we wszystkich biurach podróży), które dają: plan miasta, informacje dla turysty, 22 wolne wstępy do zbiorów i zabytków, zniżki w hotelach, teatrze, kinach i tramwajach, a wreszcie 50 proc. zniżkę kolejową w drodze powrotnej turysty, ewentualnie do granicznej stacji wyjazdowej z Polski.

Ale nietylko dla przyjezdnego turysty Kraków ma pierwszorzędnę wartości atrakcyjne, dla tego również kto po mniej lub więcej burzliwych przejściach, jakich nam ciągle życie dostarcza, chciałby spokojnie odpocząć i wykorzystać zdobyte często w dalekich od kraju stronach materialne warunki bytu, niema w Polsce bardziej odpowiedniego miasta. Tutaj przy wszystkich pamiątkach, o których każdy Polak od dzieciństwa słyszy, w tem kulturalnem centrum ileż wartości duchowych czeka każdego, kto chciał tu stale w pobliżu najpiękniejszych stron w kraju przebywać. Z drugiej zaś strony Kraków, mimo swego średnio-wiecznego charakteru i całej zabytkowości nie jest miastem martwym. Obok prastarych gmachów życie idzie swym nieprzerwanym torem.



Średnio-wieczny wykusz starego gmachu Uniwersytetu Krakowskiego.

Organizacyjnie pierwotną twierdzą złączono z kilkunastu przyległymi gminami i miasteczkami w jedną całość, której przez to zapewniono warunki pomyślnego rozwoju i rozbudowy na całe wieki. Weszło też miasto w posiadanie obszarów, które obecnie po nader przystępnych cenach parceluje, a nowoczesna komunikacja autobusowa i tranwajowa łączy je ściśle z centrum miasta. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej, w ostatnich czasach zreformowane i rozbudowane zapewniają zaspokojenie wszelkich wymagań nowoczesnego życia. Elektrownia miejska wzmocniona przez dopływ prądu z pobliskich kopalń węgla z Jaworzna (będących współwłasnością miasta) wyklucza możliwość przerwy prądu. Gazownia nowoczesnie rozbudowana produkuje gaz pierwszorzędnej jakości dla celów przemysłowych i prywatnych. Wybudowanie drugiego dopływu wodociągu uniemożliwia zatamowanie wody. Na miejscu średniowiecznych bruków prawie wszędzie wprowadza się nowoczesną nawierzchnię jezdni, po której komunikacja autobusowa łączy Kraków nie tylko w obrębie samego miasta ale i z malowniczą okolicą. Z podmiejskich okolic należy przede wszystkim wymienić miejski Las

Wolski, jest to przepięknie położony duży las, udostępniony dla najszerszej publiczności i dający jej poza plantami i parkami dostateczną ilość powietrza i zieleni w letnich miesiącach.

Bliskie sąsiedztwo zagłębia węglowego wpłynęło również na utworzenie z Krakowa wybitnego ośrodka przemysłowego. W jego bliższej i dalszej okolicy znajduje się szereg wielkich fabryk i zakładów przemysłowych. Zagłębie przemysłowe krakowskie cechuje przede wszystkim wielostronność produkcyjną tak, iż prawie wszystkie ważniejsze działy przemysłu znajdują tu większych lub mniejszych reprezentantów. Szereg wielkich banków rozwija ożywioną działalność; z tych banki państwowe, jak Bank Polski, Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny, oraz 2 Kasy Oszczędności Miejska i Powiatowa, dają pełną gwarancję swym wielkim majątkiem publicznym na włożone wkłady.

Tak więc, przede wszystkim ci, co dotychczasowe życie spędzali poza Ojczyzną, mogą teraz tu w sercu Polski bardziej niż gdzieindziej odnowić z Nią ścisły kontakt, znajdując przytem wszelkie podstawy do materialnego bytu i rozwoju.

Kapitały Społeczne

Niezależność polityczna państwa każdego a zwłaszcza Polski, która odzyskała samodzielność zaledwie przed laty kilkunastu, ugruntowana być może jedynie przez wielki i zbiorowy wysiłek narodu, zmierzający ku temu, ażebyśmy również osiągnąć mogli najrychlej **niezależność gospodarczą**.

Oglądanie się na siły obce, wyciąganie ręki do innych państw lub finansjery międzynarodowej o pomoc kredytową staje się nową formą **niewoli ekonomicznej**.

Odbudowa więc kapitału ojczystego i zasilanie nim potrzeb kredytowych ku podźwignięciu rolnictwa, rzemiosła i handlu na szczybel dobrobytu stanie się momentem decydującym w rozbudowie społecznego ustroju Państwa.

W Polsce odrodzonej w dziedzinie gromadzenia kapitałów **społecznych**, a więc w zakresie odbudowy majątku narodowego, kroczą na pierwszym miejscu Komunalne Kasy Oszczędności (K. K. O.), w których lokaty i wkłady przekraczają już 600 milionów zł. — Instytucje te, oparte o rękojmię **Zadatków Spółdzielczych** a wyposażone w pupilarną gwarancję funduszy lokowanych, zyskały sobie — wzorem Zachodniej Europy — największe zaufanie u społeczeństwa. Kapitały gromadzone przez Komunalne Kasy Oszczędności posiadają ożywcze i twórcze działanie, stale bowiem zasilają pomocą kredytową **szerokie a dolne warstwy narodu**, stanowiące rdzeń ustroju gospodarczego państwa.

Do tego rodzaju instytucji o cechach użyteczności publicznej należy zorganizowana przed 5 laty, na mocy Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 kwietnia 1927 r., Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego dla obszaru podstawicznego z siedzibą w Warszawie (ul. Zgoda Nr. 7) i oddziałami w Pruszkowie, Piasecznie, Jeziornie i Nowym - Dworze.

Zgromadzone oszczędności tej Instytucji sięgają już 17 milionów złotych, obrót zaś roczny — 100 milionów złotych.

O rozwoju działalności K. K. O. świadczą cyfry poniższe, dotyczące wkładów i lokat, które stanowiły na:

1 stycznia 1929 r.	zł.	229.630 (kont 360)
1 stycznia 1930 r.	zł.	2.111.367 (kont 1.763)
1 stycznia 1931 r.	zł.	7.409.697 (kont 5.966)
1 stycznia 1932 r.	zł.	10.990.673 (kont 16.013)
1 stycznia 1933 r.	zł.	13.280.271 (kont 20.309)
15 paźdz. 1933 r.	zł.	16.393.185 (kont 23.202)

O rozmiarach pomocy kredytowej K. K. O. pow. Warszawskiego świadczy fakt, iż w okresie 5-ciu lat ubiegłych korzystało z pożyczek w tej Instytucji przeszło 23.000 osób, na sumę zł. 35.290.535.

Ugruntowany rozwój K. K. O. i rozległość jej codziennych operacji (ponad pół tysiąca osób dziennie załatwianych) uzasadniały konieczność posiadania własnego gmachu. — Cel ten osiągnęła K. K. O. przez nabycie w czerwcu roku bież. jednego z okazalszych a stylowych (przy ul. Zgoda 7) gmachów Stolicy, zbudowanego podług projektu arch. St. Szyllera przed laty 37, na potrzeby Kasy Pożyczkowej Przemysłowców, dobrze przed wojną zasłużonej krajowi instytucji.

Poświęcenia tego gmachu — w dacie pięciolecia założenia — dokonał w dniu 15. X. bież. r. J. E. Ks. Biskup A. Szlagowski w obecności władz rządowych, organów nadzoru, przedstawicieli instytucji publicznych i społecznych oraz licznego zespołu gości zaproszonych.

Spółeczeństwo i państwo buduje miasto Gdynię

Dotychczasowe publikacje, dotyczące rozbudowy Gdyni, odnoszą się raczej do portu, aniżeli do samego miasta. Ilość prac i artykułów, jakie w ciągu ostatnich paru lat ukazały się na temat rozwoju osiedla Gdyni, jest znikomo mała. Jest to do pewnego stopnia uzasadnione. Gdynia jest przede wszystkim portem i, jako port, w pierwszym rzędzie skupia na sobie uwagę Rządu, społeczeństwa i zagranicy. Lecz nie należy zapominać, że obok portu powstaje i rośnie miasto, że bez tego miasta portu nie da się wprost pomyśleć ze względów, które nie wymagają nietylko uzasadnienia, lecz zwykłego omówienia — wystarczy parę dat, i tak:

W roku 1913 wieś Gdynia liczy 301 mieszkańców, spis powszechny w roku 1921 ustala liczbę ludności na 3164, spis powszechny w roku 1931 określa ją na 33.408, obecnie zaś zaludnienie miasta sięga cyfry 40.000; rzecz jasna, że tak szybko rosnące skupienie ludności wymaga szeregu odpowiednich urządzeń i to niebylejakich, bo dostosowanych do nowoczesnego poziomu portu. I nie od rzeczy będzie w 15-tą rocznicę Niepodległości Rzeczypospolitej choćby w krótkiej, zwartej notatce zaznajomić społeczeństwo nasze z rozwojem miasta, jako takiego, abstrahując od rozwoju portu, o którym ogół jest stale i dobrze informowany.

Sprawy rozbudowy miasta ujmują należycie dopiero Rządy pomajowe, rozumiejąc, że miasto własnymi siłami nie jest w możności dotrzymania kroku rozrastającemu się z olbrzymią szybkością portowi (obróć statków w roku 1926 — 413.000 tonn, w roku 1932 — 5.690.000 reg. tonn netto).

Przedewszystkiem Rząd zapewnił Gdyni odpowiednią formę ustrojową, podnosząc ją w roku 1927 do godności mia-

sta, a w następnych latach wydając szereg przepisów, ściśle zespalających jej samorząd z administracją państwową i usprawniających zarząd miasta.

Następnie Rząd wyposażył miasto w tereny, kładąc w ten sposób podwaliny majątku miejskiego i stwarzając warunki racjonalnej polityki zabudowy osiedla. Ogółem miasto otrzymało od Skarbu Państwa około 340 ha gruntów.

Rząd zagwarantował zaciągane przez miasto pożyczki na inwestycje, ułatwiając następnie przez wydatne dotacje spłatę tych pożyczek.

Rząd wreszcie wybitnie popiera roboty publiczne w mieście, udzielając znacznych pożyczek z Funduszu Pracy.

Nie negując w najmniejszym stopniu inicjatywy i wysiłku samorządu i jednostek prywatnych w dziele rozbudowy miasta Gdyni, należy stwierdzić jednak wyraźnie, że temu, czem jest Gdynia obecnie, zawdzięcza ona głównie trosce i dbałości o nią Rządu.

Co więc zostało zrobione i jaką przedstawia wartość? Tu zaznaczyć musimy, że w niniejszym, krótkim opisie pomijamy to wszystko, co wychodzi poza ramy rozbudowy, dokonywanej przez zarząd miasta, a co wszak również jest w wybitnym stopniu bezpośrednio lub pośrednio wspomagane przez Rząd, a zajmujemy się tylko tem, czego w zakresie rozbudowy dokonał Komisarjat Rządu.

Największy nakład pochłonęło urządzenie ulic. Na ten cel wydatkowało miasto około 10.500.000 zł., osiągając za tę kwotę nawierzchni asfaltowej około 14.000 metrów kwadratowych, brukowanej kostką około 86.000 mtr. kwadr., brukowanej kamieniem polnym około 62.000 mtr. kwadratowych, bitej oko-



Stacja pomp wodociągowych na ul. Jana z Kolna w Gdyni.

ło 1.700 mtr. kwadr. i zwirowanej około 14.000. Chodników z płyt betonowych zgórą 68.000, zwirowanych zgórą 21.000, brukowanych drobną kostką około 1.000 i brukowanych mozaiką około 60 mtr. kwadratowych plantacji — ogród hodowlany 5,3 ha, skwerów około 27.000 mtr. kwadratowych, trawników około 2.000 metrów kwadratowych.

W następnej kolejności jest nakład na urządzenie wodociągowo kanalizacyjne, których wykonano za zgórą 10 milj. złotych. Kosztem tej sumy wybudowano około 55,5 kilometrów sieci wodociągowej, około 35 klm. sieci kanalizacyjnej (sanitarnej i deszczowej), dwie stacje pomp, dwa zbiorniki wody, stację przepompowań ścieków, stację oczyszczania ścieków, hydrofor dla dzielnicy miasta wyżej położonej, tunel i magazyn.

Dalej idą wydatki na nieruchomości miejskie (z wyłączeniem nieruchomości zakładów i przedsiębiorstw miejskich). Na ten cel wyłożono około 8.500.000 zł., nieruchomości składają się z 68 budynków o łącznej kubaturze około 120.000 metrów sześciennych oraz placów o ogólnej powierzchni około 456.000 mtr. kwadratowych.

Wydatki na elektryfikację wyniosły zgórą 5.000.000 zł. Za tę sumę zainstalowano: główną stację rozdzielczą mocy 1300 KV i 22 stacje transformatorowe, około 152 klm. sieci (kabiowej i napowietrznej), 4649 liczników, magazyn, urządzono biura i zakupiono środki lokomocji.

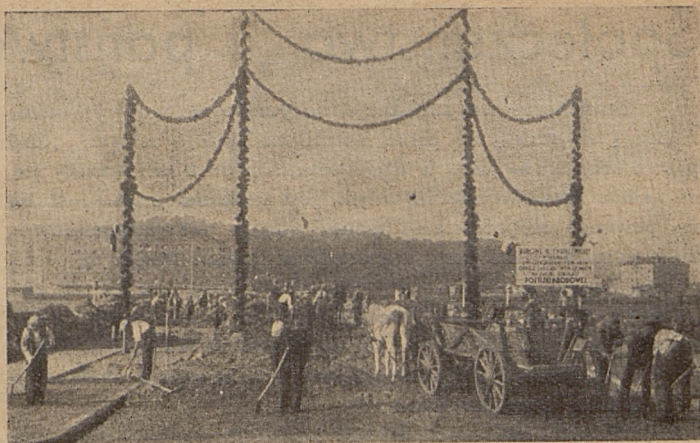
Towarzystwo Budowy Osiedli, przedsiębiorstwo powołane do życia przez miasto, jako spółka akcyjna (jedynym posiadaczem akcji jest miasto) na wzór analogicznych instytucji na zachodzie, rozporządza kapitałem w postaci terenów budowlanych o łącznym obszarze zgórą 300 ha, wartości zgórą 1 milion zł. i ma za zadanie rozwinięcie akcji rozbudowy na zdrowych zasadach kupieckich, zgodnie z wytycznymi polityki budowlanej miasta. Towarzystwo Budowy Osiedli w ciągu roku swej działalności przeprowadziło pomiary i opracowało plany zabudowy objętych w posiadanie terenów, sprzedało 369 działek o łącznej powierzchni 194.225 mtr² za sumę 622.373 zł., wybudowało domków 266 o łącznej kubaturze zgórą 84.000 metrów sześciennych, za sumę około 2.943.000 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności utworzona jeszcze w roku 1926 rozporządza kapitałem zakładowym w kwocie 50.000 zł. Wkładów oszczędnościowych posiada w kwocie zgórą 2.641.000 zł., dokonała w roku 1932 obrotu na sumę zgórą 205.000.000 zł., udzielając pożyczek w tymże czasie na łączną sumę zgórą 7.687.000 zł.

Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne uruchomione w dniu 1 stycznia 1930 roku powstało jako spółka miasta Gdyni z Towarzystwem Komunikacji Automobilowej w Polsce. Towarzystwo rozporządza kapitałem zakładowym w kwocie 700.000 zł., posiada 19 wozów, obsługujących 7 linii o łącznej długości 108 klm.

Zakład Oczyszczania Miasta, powołany do życia kosztem około 150.000 zł., znajduje się obecnie w okresie motoryzacji, a to łącznie z motoryzacją umiastowionej Straży Pożarnej, która kosztem 179.000 zł. otrzymuje w roku bieżącym autopompę 45 HP, autocysterne (z polewaczką) i drabinę mechaniczną (hydrauliczną) 75 HP. w wysokości około 32 mtr.

Budżet inwestycyjny miasta na rok bieżący w kwocie około 6.968.000 zł. przewiduje szereg robót, z których najważniejsze są: dokonanie głównego ujęcia wody w Rumji, budowa drogi do Witomina (nowej dzielnicy miasta) około 5 klm., budowa szeregu ulic miejskich około 680 mb., budowa drogi w działkach leśnych na Chylonji (nowopowstająca dzielnica) około 3 klm., zapoczątkowanie budowy hali targowej; pozatem przewiduje się z budżetu inwestycyjnego dalsze kontynuowanie pomiarów miasta, motoryzację taboru straży pożarnej i taboru



Budowa ulicy im. Żwirki i Wigury w Gdyni przez Związek Rezerwistów na zakup Pożyczki Narodowej.

Zakładu Oczyszczania Miasta, zapoczątkowanie budowy szkoły powszechnej i inne. Roboty są wykonywane przy wydatnej pomocy pożyczkowej ze strony Funduszu Pracy i pozwalają miastu zatrudnić bezrobotnych.

Ogółem dotychczas inwestowało miasto wraz z ruchomościami i lokatami około 33.892.000 zł., będąc dalekiem jeszcze jednak od wypełnienia programu w granicach potrzeb, narzucanych niejako rozbudową portu, pełnieniem roli ośrodka nadmorskiego ruchu letniskowego i turystyki nadmorskiej oraz innymi jeszcze ważnymi czynnikami natury polityczno - gospodarczej.

I w najbliższej przyszłości zarysowują się przed nim następujące konieczności inwestycyjne: budowa rzeźni, budowa hali targowej, urządzenie targowicy bydłowej, budowa szkół powszechnych, budowa szpitala, budowa zakładów opiekuńczych, budowa domu oświatowego z salą teatralną, budowa ulic w szeregu nowopowstających dzielnicach z równoczesną kanalizacją i elektryfikacją tych dzielnic.

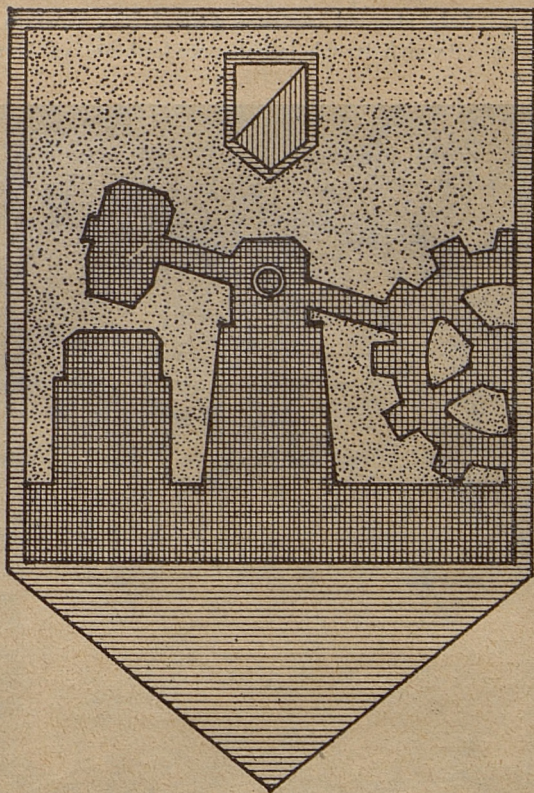
Wobec znacznego obciążenia miasta ratami amortyzacyjnymi i procentami od zaciągniętych pożyczek — inwestycje te muszą być wykonane w odpowiedniej kolejności, oszczędnie, przy maksymalnym rozsądnym wyzyskaniu wszystkich źródeł dochodowych miasta, a tam gdzie to jest tylko możliwym — przy udziale kapitału prywatnego.

W tem miejscu należy podnieść kwestję potrzeby szerszego angażowania się w Gdyni prywatnego kapitału wogóle, który w porównaniu z tem, co uczynił Rząd, włożył stosunkowo z mało, ~~po~~ możliwości pewnego i dobrego rentowania się poczynionych w Gdyni wkładów. Gdynia dotychczas nie jest przez kapitał prywatny doceniona i wyzyskana. Nawet najbliższe zaplecze Gdyni nie potrafiło jej całkowicie wykorzystać. Pomorze nie docenia Gdyni, jako rynku zbytu swych produktów rolnych. Na stan ten ostatnio bardzo wyraźnie zwrócił uwagę pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis.

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie stan ten ulegnie korzystnej zmianie i konjunktura gdynińska, wszak odcinająca się znacznie od konjunktury ogólnej będzie jednak przez posiadaczy kapitałów prywatnych należycie wzięta pod uwagę i nie ominięta. Dowodem, że ku temu idzie, jest między innymi chociażby obecny ruch budowlany prywatny, obejmujący zgórą 200 nowopowstających domów z przeznaczeniem tak na mieszkania, jak i na pomieszczenia handlowe i przemysłowe. Przy wszelkich ulgach podatkowych i innych ułatwieniach, stosowanych przez Rząd i Samorząd dla przedsiębiorczości polskiej w Gdyni stoi otworem szerokie i wdzięczne pole.

P.

Stolica województwa Śląskiego



Stolicą Województwa Śląskiego jest miasto Katowice. Kronika wspomina o Katowicach dopiero poraz pierwszy w roku 1598 jako o kolonji, leżącej po prawej stronie strumyczka Rawy a należącej do wile starszej, bo już w roku 1414 wzmiankowanej „Kuźnicy Boguckiej”. W dniu 9 września 1486 dał Książę Kazimierz z Cieszyna zezwolenie na uruchomienie „Kuźnicy Boguckiej” Wł. Rudzkiemu i Jerzemu Klaparowskiemu do utworzenia pierwszego pieca hutniczego, a temsamem polacy stali się twórcami ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku.

W roku 1783 liczyły Katowice	294	mieszkańców,
w roku 1910	43175	„
w roku 1920	50000	„

a obecnie liczy miasto Katowice 128.575 mieszkańców.

W lutym 1920 r. objęła Komisja Międzysojusznicza (Plebiscytowa) administrację zwierzchniczą nad terenem plebiscytowym a 16 czerwca 1922 r. wkroczyły wojska polskie do Katowic i w obecności przedstawicieli Rządu i Sejmu nastąpiła uroczystość, symbolicznego przejścia ziemi śląskiej.

Katowice jest miastem wydzielonym z powiatu, z siedzibą licznych władz naczelnych, urzędów i różnych przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu. Poza to mają w Katowicach siedziby swe konsulaty i to: angielski, austriacki, francuski, czeskosłowacki, włoski, hiszpański, szwedzki, łotewski, węgierski i Generalny Konsulat Niemiecki.

W Katowicach jest 7 kościołów katolickich, jeden ewangelicki, jedna synagoga, jeden staro-katolicki oraz w budowie wielka śląska katedra kościoła katolickiego. Dalej są cztery dworce osobowe i dwa przetokowe, lotnisko cywilne o obszarze 16 klm., gdzie mieści się urzędowy budynek czyli dworzec lotniczy oraz wszelkie ubikacje dla ekspedycji pasażerów, listów i towarów. Budynek zawiera ubikacje dla poczty, cła, policji, lekarza i sprzedaży biletów oraz sypialnię, przewidując nocną

komunikację i posiada własną stację radiową. Poza to w Katowicach znajduje się Rozgłośnia Polskiego Radja oraz zakłady przemysłowe jak następuje: cztery Odlewnie Metalu i Zakłady Konstrukcji Żelaznej, cztery Kopalnie Węgla, cztery Huty Żelazne, jedna Huta Cynkowa, dwie Fabryki Maszyn, jedna Fabryka Porcelany, Fabryka Nawozów Sztucznych, Fabryka Motorów Elektrycznych, Fabryka Gramofonów, Rafineria Olejów Mineralnych, dwa Tartaki, pięć Cegielni, jeden Młyn Parowy i wiele innych zakładów.

Na obszarze miasta znajduje się 30 szkół powszechnych, 4 szkoły wydziałowe, 1 klasyczne gimnazjum państwowe, 1 gimnazjum prywatne, 2 gimnazja komunalne, 4 szkoły zawodowe, 1 szkoła handlowa, 1 konserwatorium i dwie inne szkoły muzyczne, 2 prywatne szkoły powszechne oraz Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, które mieszczą się w najpotężniejszym gmachu powstałym w odrodzonej Polsce.

Obywatele miasta Katowic czerpią wodę z Wodociągów Miejskich, poza to miasto wyposażone jest w kanalizację, która obejmuje cały obszar wielkich Katowic. Światło czerpią obywatele z Elektrowni, która znajduje się w prywatnych rękach, tak samo i gaz.

Miasto Katowice posiada również własną Rzeźnię Miejską, która została w latach 1926 — 1930 ulepszona i powiększona tak, że można dziennie bić 1000 świń i 600 sztuk bydła.

Również rozwija się pomyślnie eksport bekonów do Anglii i Francji.

Za czasów polskich powstał Związek celowy Samorządów Śląskich pod nazwą „Śląskie Linje Autobusowe” do prowadzenia komunikacji autobusowej, a że związek taki był konieczny, świadczą o tem następujące cyfry: uruchomiono 12 linii, na których kursowało 18 autobusów. Przewieziono ogółem 2.867.942 osób.

W okresie lat ostatnich było trzeba bardzo wiele odbudować. Powstał bowiem wspaniały gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz 14-piętrowy drapacz chmur, w którym mieści się Urząd Skarbowy i mieszkania dla urzędników tegoż urzędu. Poza to wybudowano miejski dom administracyjny o siedmiu piętrach, jak również wskutek rozrostu miasta budować było trzeba nowe szkoły, domy mieszkalne, szpitale, schroniska dla bezdomnych i wiele innych.

W południowej części miasta znajduje się Park Kościuszki, który jest pięknie urządony. Prócz tego jest jeszcze kilka skwerów oraz zwierzyniec i ogród naukowy.

Ulice miasta są brukowane i po większej części zadrzewione, oświetlone lampami gazowymi lub elektrycznymi. Miasto Katowice posiada własny szpital miejski dla dorosłych oraz specjalny szpital dla dzieci i płucno chorych. Poza to posiada uzdrowiska w Gorzycach Śląskich dla dzieci niedożywionych oraz chorych, uczęszczających do szkół na obszarze miasta Katowic. Oprócz tego jest w budowie wielka plaża i stadion, które mieści w sobie dwie duże pływalnie tak dla publiczności jak i związków sportowych. Po ukończeniu tegoż będzie to największy obiekt w całej Rzeczypospolitej. Dla sportu hipicznego znajduje się tutaj tor wyścigowy. Dalej znajduje się Sztuczny Tor Łyżwiarski i jedyny w Polsce.

Pożarnictwo stoi na wysokim zadaniu, posiada bowiem dużą ilość sikawek samochodowych i automatyczny aparat sygnalizujący pożar.

Prezydentem miasta Katowic jest p. Dr. Adam Kocur, wiceprezydentem p. Dr. Szkudlarz, Prezesem Rady Miejskiej p. Dyr. Piechulek Jan.

Magistrat ma 19 członków, Rada Miejska 60 radnych.

Stan finansowy gminy miejskiej Łódź

Miasto Łódź, drugie co do wielkości miasto Rzeczypospolitej, stolica przemysłu polskiego, zajmuje obszar 5875 hektarów i liczy — według spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 roku — 605.467 mieszkańców. Związki komunalne w całej Polsce już od 4-ch lat przeżywają ciężki kryzys finansowy, miasto Łódź znajduje się jednak w szczególnie ciężkim położeniu materialnym. Na stan ten wpływa z jednej strony szalone zaniechanie pod względem urzędów miejskich i konieczność w związku z tem łożenia znacznych sum na najniezbędniejsze inwestycje, z drugiej zaś strony struktura ludnościowa Łodzi, gdzie oprócz stosunkowo niewielkiej liczby przemysłowców, kupców, rzemieślników, urzędników oraz przedstawicieli wolnych zawodów, zamieszkują całe rzesze robotników. W związku z kryzysem wpływy z podatków miejskich ciągle maleją, wpływy z przedsiębiorstw są nikłe, tembardziej, że gmina posiada tylko jedno przedsiębiorstwo miejskie, wydatki natomiast wobec szalonego bezrobocia i ogólnej nędzy stale wzrastają.

Stan majątkowy gminy miejskiej Łódź na dzień 1 kwietnia 1933 roku ilustruje poniższe zestawienie:

AKTYWA

Nieruchomości	45.957.224.27
Kanalizacja	41.124.413.71
Inwestycje w budowie	21.273.325.37
Ruchomości	6.720.041.23
Aktywa Gazowni Miejskiej i K. K. O.	6.428.438.02
Materiały i zapasy	7.99.647.40
Lokaty	35.717.633.82
Pozostałości czynne na rach. bieżących w bankach	42.916.85
Kasa	440.737.19
Inne aktywa	3.453.665.06
Razem	163.541.352.29

PASYWA

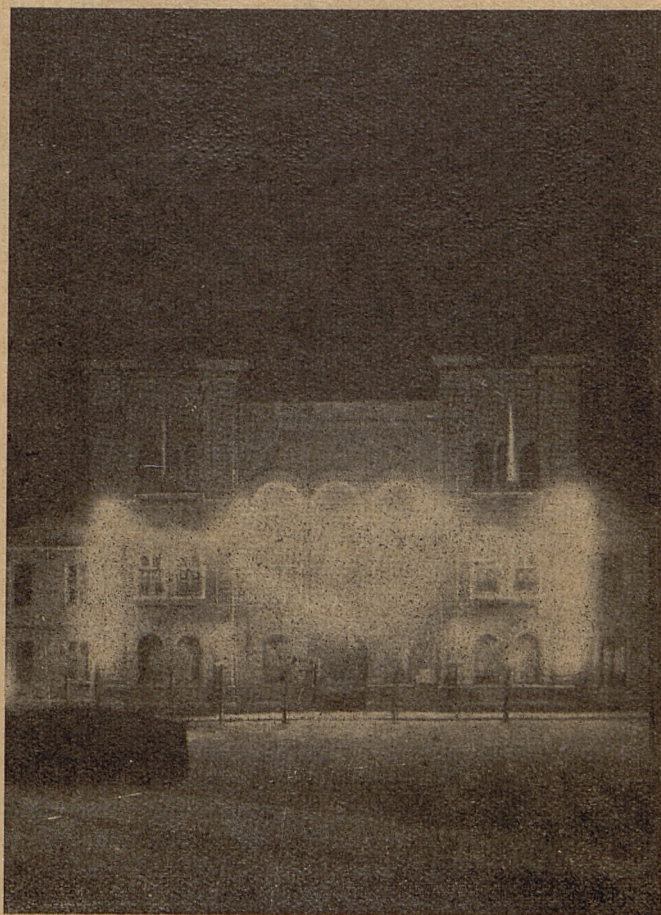
Zobowiązania długoterminowe	50.656.076.30
Pasywa przedsiębiorstw miejskich	258.022.72
Zobowiązania krótkoterminowe	1.136.000.—
Sumy przechodnie	1.349.663.97
Fundusze specjalne	2.849.557.27
Inne pasywa	3.827.272.96
Deponenci	1.583.309.17
Majątek	101.881.449.90
Depozyty walorowe obce	1.583.309.27
Razem	163.541.352.29

Ogólne zestawienie budżetu m. Łodzi.

A. Budżet administracyjny	wydatki	dochody
Zwyczajne	zł. 20.416.214	zł. 22.518.508
Nadzwyczajne	zł. 8.182.639	zł. 6.080.345
	zł. 28.598.853	zł. 28.598.853
B. Budżet szpitali miejsk.	zł. 1.686.433	zł. 1.686.433
C. Zakłady Opiekuńcze	zł. 892.173	zł. 892.173
D. Przeds. komunalne:		
Zwyczajne	zł. 6.558.909	zł. 6.870.188
Nadzwyczajne	zł. 5.974.974	zł. 5.663.695
Ogółem A plus B plus C plus D	zł. 43.711.342	zł. 43.711.342

Miasto Żywiec

Żywiec — miasto powiatowe położone w ramionach rzek Koszarawy i Soły stanowi centrum gospodarcze powiatu. Wybudowane w ostatnich trzech latach przedsiębiorstwa komunal-



Iluminacja Ratusza w Żywcu.

ne, rzeźnia i elektrownia są realnym przejawem życia gospodarczego miasta Żywca. W wymienionych przedsiębiorstwach zastosowano najnowsze zdobycze wiedzy technicznej. Należy również zaznaczyć, że i ruch turystyczno-letniskowy dzięki malowniczej górskiej okolicy zwłaszcza w kierunku Porąbki, gdzie znajdują się znakomite tereny budowlane pod wille i pensjonaty ma przed sobą świetlaną przyszłość.

Miasto powiatowe ZBORÓW

Burmistrzem m. Zborowa jest od 1927 roku p. *Paweł Rychlewski*, emerytowany kierownik szkoły. Zborów liczy 5.300 mieszkańców, posiada budżet zwyczajny w sumie zł. 53.572 oraz nadzwyczajny w sumie zł. 15.544.

W ostatnich czasach pobudowano w Zborowie targowicę zwierzęcą i t. zw. Zielony Rynek z materiału żel.-betonowego jak również Bazar Miejski, który posiada 53 ubikacje sklepowe.

BANK POLSKI

Bank Polski, który rozpoczął swą działalność 28 kwietnia 1924 r. jest, podobnie jak większość banków biletowych, spółką akcyjną. Kapitał akcyjny Banku Polskiego, wynoszący 150 milj. zł., podzielony jest na akcje wartości 100 zł. każda. Władzami Banku Polskiego są: Walne Zebranie Akcjonariuszów, Rada Banku, Prezes Banku, Dyrekcja i Komisja Rewizyjna.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Państwo, nadając Bankowi Polskiemu przywilej emisyjny, musiało sobie zabezpieczyć, podobnie jak i w innych krajach, pewną kontrolę nad instytucją, której każde posunięcie, szczególnie w dziedzinie polityki kredytowej i emisyjnej, posiada doniosłe znaczenie dla całokształtu życia gospodarczego. Ta kontrola uzewnętrznia się przede wszystkim w tej formie, że Prezes i Vice-Prezes Banku mianowani są przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w Radzie Banku zasiada Komisarz, będący przedstawicielem Ministra Skarbu.

Dzięki udziałowi w Radzie Banku z jednej strony reprezentantów poszczególnych grup gospodarczych, a więc: rolnictwa, przemysłu, handlu, spółdzielczości i bankowości, a z drugiej — przedstawicieli Państwa, Bank Polski, pozostając w ścisłym kontakcie z życiem gospodarczym, ma możliwość przystosowywania swej polityki do całokształtu warunków gospodarczych kraju i związanej z tem polityki finansowej Państwa.

Polityka Banku Polskiego zmierza oczywiście przede wszystkim w kierunku sprostania zadaniom, jakie zakreśla Statut, nakładający na Bank obowiązek utrzymania stałości pieniądza oraz regulowania obiegu pieniężnego i kredytu.

Pierwszym więc i naczelnym obowiązkiem Banku Polskiego, jak wynika z brzemienia odnośnych przepisów statutowych, jest utrzymanie stałości złotego, będącego jednostką waluty polskiej. Bank Polski, w zrozumieniu jak doniosłą rolę odgrywa w Polsce pieniądz o wartości stałej, uważa utrzymanie stałego stosunku pieniądza polskiego do złota za cel główny, któremu wszystkie inne zagadnienia muszą być podporządkowane.

Jest rzeczą jasną, że utrzymanie niezachwianego systemu walutowego w dobie obecnego kryzysu pomimo, że Polska posiada charakter kraju dłużniczego wymaga pewnych, może nawet stosunkowo znacznych, ofiar całego społeczeństwa. Należy jednak zważyć jak doniosłe znaczenie ma taki stan rzeczy dla rozwoju i ochrony oszczędności, stałości stosunków wewnętrznych oraz korzyści, jakie w opinii międzynarodowej osiąga Polska, która będąc młodym organizmem gospodarczym, wbrew wszelkim trudnościom i bez wprowadzenia ograniczeń dewizowych pozostała w rzędzie nielicznych państw o stałej walucie.

Uzyskanie w lipcu r. b. pożyczki w Londynie na elektryfikację warszawskiego węzła kolej państwowych, wówczas gdy rynki kredytowe są niemal zupełnie zamknięte dla zagranicznych transakcji pożyczkowych, świadczy — że Polska, dzięki swej polityce walutowej, zyskuje coraz większe uznanie na obcych rynkach finansowych.

W ścisłym związku z tendencją zarówno Rządu

jak i Banku Polskiego utrzymania złotego na dotychczasowym poziomie pozostaje również polityka kredytowa Banku.

Bank Polski wykluczył w swej działalności kredytowej wszelką możliwość udzielania życia gospodarczemu pomocy kredytowej ponad jego potrzeby. Nie oznacza to jednak, że Bank stosuje jakieś specjalne restrykcje kredytowe. Zapotrzebowanie kredytowe — gospodarczo uzasadnione — jest przez Bank zaspakajane bez żadnych ograniczeń. Jednak Bank nie ożywia sztucznie życia gospodarczego drogą udzielenia nadmiernych kredytów, bowiem taka akcja spowodowałaby inflację, zagrażającą stałości złotego.

W swej działalności kredytowej, Bank musi mieć na uwadze sytuację gospodarczą Polski. Polska jako kraj dłużniczy, pewną część posiadanych przez Bank Polski rezerw złota i dewiz zagranicznych, wobec stosunkowo małej nadwyżki bilansu handlowego i spadku dochodów z innych źródeł, jak przekazów emigrantów, przewozów tranzytowych i t. p. musi obracać na obsługę swych zobowiązań zagranicznych. Zbyt liberalna polityka kredytowa, nie oparta na potrzebach gospodarczych kraju, spowodowałaby obniżenie się pokrycia złotem, obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań. W chwili obecnej pokrycie to przekracza nawet 40%, czyli jest wyższe od ustawowego minimum — 30% — o kilkanaście punktów.

Doniosłe znaczenie dla normalnego układu stosunków pieniężnych w Polsce posiada polityka skarbowa, zmierzająca do dostosowania wydatków państwowych do zmniejszonej wskutek kryzysu sumy dochodów.

Poważny współudział w akcji utrzymania stałości pieniądza — poza działalnością Skarbu i Banku Polskiego — przyznać należy bankom prywatnym.

Banki prywatne, nauczone doświadczeniem z lat poprzednich, prowadzą ostrożną politykę w udzielaniu kredytów i finansowaniu przedsiębiorstw, dbając przede wszystkim o płynność swych środków obrotowych, a tem samym o interesy wkładców.

Sprawność aparatury i siła wewnętrzna banków prywatnych szczególnie się uwidacznia na tle ostrego kryzysu bankowego, jaki w ostatnich latach przeżywały niektóre banki zagraniczne

Upadłości bankowe, które osiągały poważną liczbę zagranicą, należały w Polsce do rzadkich wyjątków, przyczem dotknęły tylko parę małych banków o znaczeniu wyłącznie lokalnym.

Prywatne banki polskie sprostaly samodzielnie swym zadaniom i nie tylko potrafiły się odgradzić od ujemnego wpływu wypadków, jakie miały miejsce w bankowości zagranicznej, ale, dostosowawszy się do nowych warunków, mogły jeszcze spłacić stosunkowo poważną część kredytów, jakie w swoim czasie otrzymały zagranicą.

W dobie obecnej, w której większość państw dotkniętych została kryzysem walutowym, sytuacja w Polsce, która z powodzeniem walczy z trudnościami, będącymi następstwem przesilenia światowego, zasługuje na tem silniejsze podkreślenie i powinna być należycie uznana i oceniona.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia w Polsce

Przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia nie jest w Polsce rzeczą nową. Początki jego sięgają jeszcze czasów przedrozbiorowych. Pierwotnie nie miały one charakteru jednolitej organizacji, jednakże na poszczególnych terytorjach już w 17-tym wieku były wprowadzone tak zwane „porządki ogniowe”, obejmujące opłaty na ubezpieczenie od ognia. W wieku 18-tym te lokalne ubezpieczenia rozwijały się nadal, a wreszcie w końcowych latach niepodległości w roku 1777 rozważony był projekt założenia wielkiej instytucji ubezpieczeń przemysłowych od ognia, którego urzeczywistnieniu przeszkodziły rozwijające się wówczas wypadki dziejowe.

Dopiero w roku 1803 — już za czasów pruskich — założone zostało t. zw. „Towarzystwo Ogniowe dla miast”, a w rok potem „Towarzystwo Ogniowe dla wsi”, stanowiące właściwy początek przymusowego ubezpieczenia budowli na ziemiach polskich. Te dwie instytucje, połączone następnie w jedną, przetrwały — oczywiście z wielu zmianami — cały okres upadku Polski.

W roku 1921 przymus ubezpieczenia budynków, obowiązujący poprzednio tylko na terenie byłego Królestwa Polskiego został rozszerzony na Małopolskę i Kresy Wschodnie, instytucja zaś prowadząca te ubezpieczenia została usamodzielniona pod nazwą „Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych”, jako Zakład prawnopubliczny, pozostający w bliskiej współpracy z samorządem terytorjalnym.

W roku 1927 nastąpiła reorganizacja tej instytucji na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, nadająca jej nową nazwę „Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych”. Rozporządzenie z roku 1927 uległo pewnym większym zmianom w październiku roku 1932, wobec konieczności przystosowania działalności Zakładu do zmienionych warunków ogólnych.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia ma na celu przede wszystkim interes publiczny, t. j. dobro całej ludności Państwa Polskiego. Z powodu złego stanu zabudowań i wielkiego niebezpieczeństwa ogniowego we wsiach i miasteczkach, powszechne zabezpieczenie ludności od skutków pożarów jest rzeczą niezbędną. Dla ludności korzyści ubezpieczenia powszechnego wyrażają się w możliwości utrzymania składki na niskim poziomie, dzięki uniknięciu kosztów pośrednictwa przy zawieraniu ubezpieczeń, które to koszty w prywatnym ubezpieczeniu dobrowolnym są znaczne, oraz dzięki temu, że przy wielkiej liczbie ubezpieczeń stosowane są uproszczenia, dające oszczędności na wydatkach administracyjnych. Ponadto powszechność daje odpowiednie wyrównanie, tak, iż do ubezpieczenia mogą być przyjmowane także budynki o większym niebezpieczeństwie ogniowym, które przy ubezpieczeniu prywatnym, obliczonym na zysk Towarzystw Ubezpieczeń, mogłyby być od ubezpieczenia wykluczone. Ubezpieczona ludność posiada całkowitą gwarancję ochrony swych interesów dzięki ściśłemu nadzorowi państwowemu, który nie tylko czuwa nad działalnością Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, ale prócz tego przyjmuje i bada reklamacje ludności, i w ten sposób wpływa na usprawnienie działalności organów Zakładu. Pozatem sami ubezpieczeni mają wpływ na zarządzanie Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, olbowiem Rada Zakładu, do której należą najważniejsze sprawy, jak ustalanie budżetu, wysokość składek, norm szacunkowych, zamknięć rachunkowych i t. p. składa się w przeważającej większości z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, a więc sfer, powoływanych z wyboru przez ludność do zarządzania jej sprawami gospodarczymi i najbliżej ludności stojących.

Budynki, podlegające przymusowi ubezpieczenia muszą być ubezpieczone w pełnej wartości, określonej przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Dwie trzecie wartości musi być ubezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, pozostała jedna trzecia część wartości, bądź w P. Z. U. W., bądź też, jeżeli sobie tego życzy właściciel, w innej instytucji ubezpieczeniowej.

Ogólna liczba nieruchomości, ubezpieczonych przymusowo od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych wynosi obecnie 3,6 miliona. Każda nieruchomość składa się przeważnie z kilku budynków, tak, iż liczba budynków ubezpieczonych jest kilkakrotnie większa i przekracza ogólnie ilość 10 milionów. Wartość budowli ubezpieczonych w Zakładzie wyraża się kwotą około 14 miliardów złotych.

Odszkodowania wypłacane przez Zakład na pokrycie szkód ogniowych w ubezpieczonych budowlach, wyniosły w latach 1929 — 1931 przeciętnie po 50 milionów złotych rocznie. W roku 1932 suma odszkodowań obniżyła się znacznie, głównie wskutek spadku wartości budynków, wynikającego ze zniżki cen materiałów budowlanych i robocizny.

Zakład obowiązany jest do wypłacenia odszkodowania w rozmiarze rzeczywistej szkody. Przy obliczaniu szkody bierze się pod uwagę koszty odbudowy, jednakże z potrąceniem sumy odpowiadającej zużyciu budowli. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, Zakład bowiem odpowiada wyłącznie za straty spowodowane przez ogień, natomiast sprawa amortyzacji budowli wskutek zniszczenia jej stopniowego z biegiem czasu nie należy do zakresu działalności Zakładu. Jeżeli w międzyczasie od określenia wartości budynku przy przyjęciu do ubezpieczenia a wypadkiem pożaru wartość budynku uległa zmniejszeniu wskutek pogorszenia się jego stanu, to Zakład musi wziąć to pod uwagę przy ustalaniu wysokości odszkodowania.

W pewnych wypadkach Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest uprawniony do rozkładania wypłaty odszkodowania na raty. Takie załatwienie sprawy leży w interesie samego pogorzelca, jeżeli na spalonej nieruchomości ciążyły długie hipoteczne, które przy jednorazowej wypłacie podlegałyby potrąceniu z odszkodowania i przekazaniu wierzycielowi. W tym wypadku pogorzelca zgłasza do Zakładu, iż pragnie zużyć odszkodowanie na odbudowę spalonej nieruchomości, a wówczas Zakład wypłaca mu odszkodowanie w trzech równych ratach w miarę postępu odbudowy, przyczem wierzyciele nie mogą rościć pretensyj do egzekwowania swych należności z wypłat, dokonywanych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zakład może rozkładać wypłatę odszkodowania na trzy raty na przeciąg jednego roku w miarę odbudowy także z własnej inicjatywy, jeżeli ubezpieczony zalegał z opłatą składek za ubezpieczenie przymusowe. Postanowienie to ma na celu wywarcie presji na niepunktualnych płatników, którzy, korzystając z dobrodziejstwa ubezpieczenia nie poczuwają się do obowiązku terminowego regulowania składek.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych nie odpowiada za szkody ogniowe spowodowane rozmyślnie przez właściciela budowli lub wynikiem z jego rażącego niedbalstwa. Za podpalenie zatem grozi nie tylko ciężka odpowiedzialność karna, ale także i utrata praw do odszkodowania.

Prócz wypłaty odszkodowań Zakład udziela pogorzelcom pomocy finansowej w postaci nisko oprocentowanych pożyczek w tych wypadkach, gdy po spaleniu się budynków drewnianych, miękkokrytych, pragną oni odbudować się z materiałów ogniotrwałych, a nawet i wtedy, gdy odbudowując się, dążą do

pokrycia budynku materiałem bardziej odpornym na ogień, jak np. blacha czy dachówka. Przeznaczone na ten cel fundusze Zakładu sięgają obecnie kwoty 15 milionów złotych.

Organizacja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przystosowana jest do podziału administracyjnego Rzeczypospolitej. W każdym powiecie Zakład posiada Inspektora, którego zadaniem jest przyjmowanie zgłoszeń do ubezpieczenia budowli, szacowanie zgłoszonych, likwidacja pogorzelei i wogóle załatwianie spraw, wymagających bezpośredniego porozumienia się z ludnością.

Inspektorzy powiatowi podlegają inspektorom wojewódzkim. Do zakresu działalności inspektorów wojewódzkich oprócz nadzoru nad czynnościami inspektorów powiatowych należą czynności związane ze sporządzaniem spisów składek, wypłatą odszkodowań pogorzeliowych, prowadzeniem rachunkowości etc.

Ważniejsze czynności o charakterze technicznym, ogólne sprawy administracyjne i gospodarcze załatwia Zarząd Centralny, który jest bezpośrednim organem wykonawczym zarządzeń naczelnego dyrektora.

Na czele Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych stoi naczelnny dyrektor, do którego należy ogólne kierownictwo instytucją, zarząd jej majątkiem i reprezentacja zewnętrzna.

Sprawy o charakterze zasadniczym przedkłada naczelnny dyrektor Radzie Zakładu, składającej się z 20 członków, powoływanych co trzy lata z pośród przedstawicieli samorządu terytorjalnego.

Zakład podlega nadzorowi Ministerstwa Skarbu.

Wykonywując czynności zlecone ustawą, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją prawa publicznego, t. j. korzysta z szeregu przywilejów, przysługujących mu jako jednemu z organów wykonawczych Państwa. Pracownicy Zakładu mają przy wykonywaniu swoich czynności prawa analogiczne do urzędników państwowych, tak, iż czynienie im jakichkolwiek przeszkód grozi poważną odpowiedzialnością karną. Zakład nie ma na celu osiągnięcie zysków, nie przekazuje swoich nadwyżek Skarbowi Państwa, lecz ma na celu wyłącznie dobro ubezpieczonej ludności i w jej interesie gospodaruje zebranymi funduszami.

Każdy właściciel nieruchomości obowiązany jest po wykończeniu budowli zgłosić ją do ubezpieczenia w urządzie gminnym (magistracie) lub też u inspektora ubezpieczeń swego powiatu. Zgłoszona nieruchomość zostaje oszacowana stosownie do obowiązującej taryfy składek. Opłaty są różne, w zależności od rodzaju budynku, materiału, z którego budynek

został wykonany i stopnia niebezpieczeństwa ogniowego. Obecnie opłata od jednego tysiąca sumy ubezpieczenia wynosi średnio 4 złote, co stanowi około 13 złotych rocznie za przeciętną nieruchomość wiejską. W ciągu ostatnich 5-ciu lat Zakład kilkakrotnie obniżał wysokość składek, tak, iż w porównaniu ze składką, pobieraną przed wojną, obecne opłaty są o jedną trzecią część mniejsze. Ogólna suma wkładek, przewidziana na rok 1933, wynosi 46 milionów złotych.

Składki pobierane są przez Zakład za pośrednictwem urzędów gminnych (magistratów), którym przesyłane są wykazy należnych opłat za ubezpieczenie. Składkę płaci się w 2-ach ratach półrocznych, z których jedna przypada w miesiącu kwietniu, druga między 15 października a 15 listopada.

Po upływie terminu płatności sporządzane są wnioski egzekucyjne w stosunku do tych osób, które nie spełniły obowiązku wobec Zakładu. Wnioski te są przesyłane do urzędów skarbowych, które ściągają należności w trybie administracyjnym, obciążając niepunktualnych płatników odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

Obok przymusowego ubezpieczenia budowli Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi również inny dział, o charakterze przymusowym, mianowicie ubezpieczenia przymusowe od ognia nieruchomości rolnych. Przymus ten nie obejmuje jednak całego terenu działalności Zakładu, a rozciąga się jedynie na te powiaty, gdzie samorządy powiatowe uchwałyły jego prowadzenie. Obecnie przymus ubezpieczenia nieruchomości rolnych obowiązuje w 18-tu powiatach i należy do niego przeszło 300 tysięcy drobnych gospodarstw rolnych.

Oprócz przymusowych ubezpieczeń budowli i nieruchomości rolnych Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi ponadto dział ubezpieczeń dobrowolnych od ognia, zawieranych na podstawie umów dobrowolnych oraz dział dobrowolnych ubezpieczeń od gradobicia.

Pomyślny rozwój tych działów świadczy o wielkiem zaufaniu, jakim ludność darzy w Polsce prawnie - publiczne ubezpieczenia.

W październiku r. b. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, rozszerzające działalność Zakładu na m. st. Warszawę, która dotychczas posiadała odrębny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Rozporządzenie to rozszerza działalność Zakładu także w innym kierunku, pozwala bowiem na wprowadzenie szeregu nowych działów ubezpieczeń dobrowolnych (z wyjątkiem ubezpieczeń życiowych), prowadzonych dotychczas tylko przez prywatne instytucje ubezpieczeniowe. Należy więc spodziewać się w przyszłości dalszego, jeszcze bardziej pomyślnego rozwoju ubezpieczeń prawnie-publicznych.

Miasto powiatowe Wągrowiec

Wągrowiec, pięknie położony nad jeziorem Durowskim i przecięty rzeką Wełną, posiada wielką przyszłość jako miasto letniskowe, a piękna plaża długości około 250 mtr. z łazienką miejską, bufetem i stałym dozorem nad kąpiącymi się, 2 i pół hektarowy park, oraz piękne okolice miasta pozwalają liczyć na jego rozwój w tym kierunku. Niskie ceny utrzymania 80 — 120 zł. miesięcznie, są tutaj też niebyłą atrakcją a doskonała komunikacja z Poznaniem ułatwia pobyt. Bliskość lasów dodaje Wągrowcowi uroku.

Miasto, posiadające 7714 mieszkańców, jest czyste i dobrze zabrukowane, a ożywienia nadają mu sąsiednie obszary rolnicze, skąd ludność przyjeżdża zaopatrzyć się w Wągrowcu w potrzebne jej towary.

W mieście istnieją 4 fabryki oparte na produkcji rolnej, 2 fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, oraz odlewnia żalaza,

miasto zaś posiada majątek wartości 1.538.883 zł., na który składają się: elektrownia na prąd stały, rzeźnia, częściowa kanalizacja, plantacje wikliny, 4 gmachy szkolne, dom w rynku i 3 domy czynszowe.

Szkolnictwo w mieście jest dobrze postawione. Wągrowiec posiada państwowe gimnazjum męskie, miejskie gimnazjum żeńskie, państwowe seminarjum nauczycielskie z kursem wychowania fizycznego, 7-mio klasową szkołę powszechną państwową oraz prywatną szkołę powszechną dla ludności niemieckiej.

Obecnie miasto, dążąc do zrealizowania swych planów letniskowych, pragnie wydzierżawić jezioro, które również służyłoby celom wychowania fizycznego. Przy poparciu władz, któregoż zarząd miejski spodziewa się, sprawa ta niewątpliwie dojdzie do skutku.

Komunalne Kasy Oszczędności zwane w skrócie K. K. O.

Poważnym zbiornikiem pieniędzy w Polsce są Komunalne Kasy Oszczędności. Działają one na podstawie ustawodawczego Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z r. 1927. Są one samoistnymi osobami prawnymi. Zakładać je mogą związki samorządowe t. j. miasta i powiaty. Zarządzanie nimi i ich majątek są jednak w zupełności wyodrębnione z administracji miejskiej czy powiatowej. Za wkłady złożone w Kasach Oszczędności odpowiadają miasta i powiaty całym swym majątkiem i dochodami. Wkłady, na które Kasy wydają specjalne książeczki, mają charakter funduszy pupilarnych t. j. mogą na te książeczki być składane wszelkie fundusze zostające pod opieką sądów. Książeczki mogą również służyć za zabezpieczenie przy wszelkich umowach z władzami lub instytucjami Rządowymi.

Książeczki mogą być wydawane, albo imienne z zastrzeżeniem wypłaty określonej wyraźnie osobie, albo bezimienne. Książeczki mogą być ustępowane innym osobom bez żadnej opłaty i bez specjalnych aktów.

Kasy Komunalne są kontrolowane przez własne Związki rewizyjne przez Komisje rewizyjne miast i powiatów i przez rządową władzę nadzorczą. Wszystko to sprawia, że lokaty w Kasach Oszczędności stały się dobrym i bardzo rozpowszechnionym sposobem umieszczenia swych pieniędzy przez szerokie warstwy ludności. Zarazem ponieważ Kasy używają wkładów na prawem określone, a bezpieczne na obszarze swej działalności drobne pożyczki, przyczyniają się Kasy do podnoszenia kultury i zamożności swoich okolic.

Kas oszczędności mamy w Polsce obecnie 367. Są w każdym powiatowym mieście. Posiadają one wkła-

dów 620 milj. złotych. Na polskie stosunki jest to cyfra duża.

Kasy łączą się dla celów kontroli w cztery Związki Okręgowe: w Katowicach, Poznaniu, Lwowie i Warszawie. Związki te dla celów ujednostajnienia działalności poszczególnych instytucyj, dla ochrony własnych spraw i spraw swoich wkładców oraz dla utrzymywania stałego stosunku z Władzami Państwowymi łączą się w Związek Związków Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie.

Dla celów współdziałania pieniężnego skupia się Kasy okręgu poznańskiego przy Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu, a Kasy okręgu warszawskiego przy Polskim Banku Komunalnym w Warszawie.

Prezesem Zw. Zw. K. K. O. jest p. Juljusz Zdąnowski, Wiceprezesami są przewodniczący Związków okręgowych: lwowskiego — p. Dr. St. Uhma, poznańskiego — p. L. Barciszewski, warszawskiego — p. M. Szczepkowski, śląskiego — p. Dr. A. Kocur.

Na wielkim tegorocznym Zjeździe Komunalnych Kas Oszczędności w Krakowie, w którym wzięli udział także przedstawiciele czechosłowackich i jugosłowiańskich Kas Oszczędności przemawiał polski Minister Skarbu. Powiedział on co następuje:

„W naszym rozwoju gospodarczym i w odporności, której daliśmy dowód, niepoślednią rolę grają Komunalne Kasy Oszczędności... Owoce pracy obywatelskiej Kas widać najlepiej na ich rozwoju. Nic dziwnego, że zaufanie do nich i do ich kierowników stale wzrasta”.

Słowa te stają się poważną otuchą dla dalszej pracy naszych Komunalnych Kas Oszczędności.

Nowe wydania polskich znaczków pocztowych

Emitowane ostatnio polskie znaczki pocztowe, t. zn. okolicznościowe, wzbudziły powszechne zainteresowanie, widocznie nie tylko w polskiej, ale i zagranicznej prasie, dzięki zastosowaniu najbardziej nowoczesnych metod ich produkcji.

Techniką stalorytniczą i drukiem wklęsłym wykonano u nas w roku bieżącym znaczki wartości 60 gr. z okazji 700-letniej rocznicy założenia Torunia, znaczki wartości 30 gr. dla uczczenia pamięci kpt. Żwirki i inż. Wigury, znaczki wartości 80 gr., wydane z okazji 400-lecia śmierci Wita Stwosza, zaś we wrześniu b. r. puszczono w obieg taką samą techniką sporządzone znaczki pocztowe wartości 1 zł. 20 gr. z ilustracją obrazu Matejki, przedstawiającego króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Nowe emisje polskich znaczków pocztowych wykonane są przez Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych w Warszawie, która ujęła w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu najtrudniejszą z pośród technik graficznych w rany własnej możliwości produkcyjnej.

Wysoki artystyczny i techniczny poziom naszych okolicznościowych znaczków pocztowych ma nie tylko znaczenie lokalne; znaczki pocztowe są bardzo ważnym czynnikiem propagandy zagranicznej, dostając się bowiem do najdalszych zakątków świata, stają się reklamą swego kraju. Im znaczki pocz-

towe są piękniej i na wyższym poziomie technicznym wykonane, tem chętniej nabywają je zagraniczni filatelisci i tem lepsze posiadają warunki naszej reprezentacji wobec adresatów na całej kuli ziemskiej.

Osiągnięcie tak dodatnich wyników w produkcji polskich znaczków pocztowych przyczyniło się również do realnych korzyści na polu handlowym.



Znaczek pocztowy ku uczczeniu króla Jana Sobieskiego.

W pierwszej połowie sierpnia b. r. odbył się w Atenach międzynarodowy przetarg na dostawę znaczków pocztowych dla Grecji. Warunki przetargu przewidywały bardzo wysoki poziom technicznego wykonania znaczków i zawierały ostre wymogi pod względem sprawności produkcji, zabezpieczeń ochronnych i ściślej kontroli. Wśród światowych firm, wyspecjalizowanych w produkcji znaków wartościowych, stanęła do przetargu również i Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S. A. w Warszawie. Wynik przetargu okazał się dla

polskiej firmy pomyślny. Grecka Komisja Techniczna, po zbadaniu przedłożonych przez każdą z konkurencyjnych firm wzorów, wydała orzeczenie korzystne dla Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, której oferta została w rezultacie przyjęta. Wartość zamówienia wynosi kilka milionów drachm, dając zatrudnienie polskim pracownikom, przyczyniając się do zbytu polskich surowców i tworząc nową dodatnią pozycję w naszym bilansie handlowym.

N O W Y S Ą C Z

Miasto Nowy Sącz, w Małopolsce, w województwie krakowskim, położone w dolinie Dunajca, ma poza sobą bogatą przeszłość dziejową.

Założone przez króla Wacława w roku 1292 dla obrony ziemi krakowskiej od strony Węgier, wyposażone bogato przez tegoż króla i następców w przywileje, rozwijało się szybko, stało się w wieku 16-tym jednym z pierwszorzędnych miast w Polsce (już wówczas liczyło 30 tysięcy mieszkańców), było ulubionym miejscem ujazdów monarszych, na których rozstrzygano ważne zagadnienia natury państwowej. Należało do o-wych 6-ciu miast w Polsce, w których mianowani przez króla rajcy, stanowili najwyższą królewską instancję sądową.

Z biegiem lat, skutkiem klęsk wojennych, epidemii chorób zakaźnych, pożarów, a głównie skutkiem politycznego i ekonomicznego upośledzenia mieszczaństwa, miasto podupadło do tego stopnia, że w czasie zajęcia go przez Austrię (w roku 1792) liczyło zaledwie około 1000 mieszkańców. Podnosić się i zaludniać zaczęło po rozbiorach Polski, a wybitny jego rozwój wzmógł się z nastaniem ery konstytucyjnej (po roku 1867).

Obecnie liczy miasto 32.000 ludności i w każdej dziedzinie życia społecznego, gospodarczego, oświatowego i t. p. rozwija się intensywnie. Istnieje tu szereg stowarzyszeń charytatywnych i oświatowych, 5 zakładów naukowych ogólnokształcących, 2 zakłady średnie zawodowe (szkoła przemysłowa i handlowa), 10 szkół powszechnych, kilka zakładów przemysłowych, w tem ogromne warsztaty kolejowe o paru tysiącach robotników, cztery instytucje finansowe, kilka związków sportowych i t. p.

Z racji nadzwyczaj korzystnego położenia jest Nowy Sącz miejscowością klimatyczną. Rzeka Dunajec, otaczająca miasto od zachodu, rzeka Kamienica od wschodu, duży potok Łubinka od północy, dostarczają mieszkańcom znakomitej kąpieli. Łańcuch wzgórz, kończących się górą Zbyszycą nad Dunajcem, zasłania miasto od zimnych północnych wiatrów i łagodzi klimat.

Rozgałęziające się w Nowym Sączu linie kolejowe łączą miasto z pobliskimi miejscowościami kuracyjnymi i rozsianiem wokół letniskami. Na stokach gór, otaczających miasto, wielka obfitość terenów, nadających się na sporty zimowe.

Dla letników i turystów, którzy od kilku ostatnich lat coraz częściej i w coraz większej liczbie nawiedzają Nowy Sącz, godne są widzenia:

Zamek królewski, zbudowany przez Kazimierza Wielkiego, służący po rozbiorach przez długie lata jako austriackie koszary, noszący jednak ciągle duże ślady zabytkowości, — kościół św. Ducha z klasztorem, zbudowany przez króla Władysława Jagiełłę (obecnie O. O. Jezuici), kościół farny (kollegjata

św. Elżbiety), fundacji kardynała Oleśnickiego z roku 1446, kościół ewangelicki, stanowiący resztkę wspaniałego ongiś gotyckiego kościoła i klasztoru O. O. Franciszkanów, zbudowanego przez króla Wacława czeskiego w roku 1297, kilka starzych zabytkowych domów i t. p.



Ratusz w Nowym Sączu.

Miasto posiada wszystkie nowoczesne urządzenia: wodociąg ze znakomitą wodą, kanalizację, światło elektryczne, dużą rzeźnię i chłodnię, zakład czyszczenia miasta, dobrze utrzymane ulice i chodniki. W mieście widać porządek i czystość. Dwa parki, jeden w śródmieściu, drugi ogromny nad Dunajcem, dają mieszkańcom w skwarne dni ochłodę i wytchnienie.

Powiat Szubiński

Powiat Szubiński, położony w północnej części województwa poznańskiego, a istniejący od roku 1818, obejmuje 915 km.² i liczy obecnie przeszło 50.000 mieszkańców. Jedyną rzeką spławną w powiecie jest Noteć, przepływająca przez powiat w długości ca 70 km. Prócz szeregu mniejszych jezior istnieje w powiecie szubińskim również kilka stosunkowo większych, n. p. jezioro Pturskie, o obszarze 1065 morgów mgb., jezioro Wąsoskie i inne. Równiny powiatu przeplatują rozsiane po całym powiecie grupy wzniesień, z pośród których wyróżniają się wzgórze, na których wznosi się miasto Kcynia, (135 m.), oraz wzgórze w Dębogórze o 162 m., stanowiące najwyższy punkt powiatu.

Powiat tutejszy ma charakter typowo - rolniczy o glebie przeciętnie miernej. Zakłady przemysłowe, Fabryki Wapna i Cementu w Piechcinie i Krotoszynie, zatrudniały dawniej razem około 1500 robotników, dziś — z powodu stagnacji gospodarczej — mniej. Istnieje też i huta szkła w Turze i kilka cegielni i tartaków.

W skład powiatu szubińskiego wchodzi 5 miast (Szubin, Kcynia, Łabiszyn, Barcin i Rynarzewo), 111 gmin wiejskich i 62 obszary dworskie.

Powiat szubiński wyzwolił się z pod jarzma pruskiego jeszcze w styczniu 1919 r. Wschodnie pasmo powiatu natomiast jeszcze długo było terenem zaciekłych walk powstańczych z Grenszucem, później oddzielone linią demarkacyjną, czekało swego wybawienia aż do stycznia r. 1920.

Będąc czynnym uczestnikiem orężnych wzmagających się z wrogiem o każdą piędź ziemi na pograniczu zachodnim, społeczeństwo tutejsze nie spoczęło po zwycięstwie, lecz stale zachowuje czujność przed wrogiem.

Byli wojskowi po nastaniu pokoju zrzeszyli się w towarzystwach Powstańców i Wojaków, pielęgnując w nich tradycje żołnierskie. Jedynie młodzież przedpoborowa, rozrzucona po rozmaitych organizacjach względnie nawet chodząca luzem, nie miała jednolitego kierownictwa. Rychło jednak została ujęta w ramy W. F. i P. W. i obecnie przedstawia już zorganizowaną i poważną siłę.

Praca W. F. i P. W. skupia się na terenie tutejszego powiatu obecnie niemal wyłącznie w Związkach Strzeleckich. Wprawdzie stosunkowo późno w tutejszym powiecie powołano tą organizację do życia, bo dopiero we wrześniu 1931 r., zato jednak praca na niwie strzeleckiej po przełamaniu pierwszych uprzedzeń rozwijać się poczęła bardzo intensywnie i ciągle jeszcze jest w stadium rozszerzania swych zasięgów. Pierwszy oddział Z. S. powstał w mieście Barcinie z inicjatywy ówczesnego pana starosty Dąbrowieckiego, następne w Szubinie, Łabiszynie, Rynarzewie, Kcyni i t. d. Dzięki nadzwyczajnej życzliwości i oddaniu się obecnego pana Starosty Dąbrowskiego, tudzież wiceprezesa Zarządu Powiatowego Z. S., obywatela Referendarza Połtowicza wzrosła ilość oddziałów Z. S. do pokażnej liczby 23, reprezentujących przeszło 1000 strzelców, gotowych każdej chwili chwycić za broń i wzmocnić armję regularną.

Jakkolwiek wszystkie oddziały Z. S. na terenie powiatu z równym zapałem dążą do coraz większej sprawności, przy czem szczególnie dużo inicjatywy wykazują oddziały wiejskie, to przecież przoduje w powiecie oddział szubiński, liczący 130 członków, w tym 76 ćwiczących. Staraniem oddziału szubińskiego odbywają się dwa razy w roku ćwiczenia terenowe o większych rozmiarach.

Bardzo ożywioną działalność wykazują także oddziały Z. S. w kierunku pogłębienia wychowania obywatelskiego. Mło-

dzie strzelecka zbiera się dwa razy tygodniowo w świetlicach wysłuchując starannie opracowanych referatów wygłaszanych bądź przez referentów oświatowych, bądź też przez innych członków Z. S. Świetlice posiadają wszystkie oddziały miejskie, natomiast oddziały wiejskie, chociaż właściwych świetlic jeszcze nie posiadają, mają jednak zapewnione lokale na zbiórki i pogadanki. Wszakże i te oddziały dążą do urządzenia sobie świetlic wzorowych i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości je uzyskają.

Omawiając dziedzinę wychowania obywatelskiego, nie można pominąć milczeniem występów scenicznych poszczególnych kół amatorskich oddziałów Z. S. Przoduje, pod tym względem znowu oddział szubiński, który dzięki posiadaniu szeregu członków o wybitniejszych zdolnościach scenicznych, może zaprodukować utwory rzadko grywane na scenach amatorskich. I tak w zeszłoroczne Święto Listopadowe wystawiono z niebywałym powodzeniem sztukę „Więzień Magdeburga”. Uwypuklono zarówno dobrze momenty tragiczne, jak walka duchowa Ottona, oficera pruskiego, w którego żyłach płynie krew polska, jak również arcykomiczne zachowanie się kaprała Szczapy, obok znowu dramatycznego nastroju Mietka. W święto zaś Imienin Komendanta wystawiono ni mniej ni więcej, tylko scenę u Senatora z III części „Dziadów” Mickiewicza. I znowu nie było zdaje się nikogo z widzów, ktoby mógł powiedzieć, że sprofanowano arcydzieło Mickiewicza. Role Senatora Nowosilcowa, wdowy Rolisonowej, księdza Piotra i wszystkie inne oddano ku ogólnemu podziwowi. Jeśli stosunkowo dużo wspomniano o pracy scenicznej Z. S., to nie dla próżnej chętności, ani też dlatego, aby oddział szubiński w tym kierunku upatrywał swe główne zadanie, lecz z tej przyczyny, iż właśnie ta praca pozwala przełamać dość jeszcze obojętne i sceptyczne ustosunkowanie się bądź co bądź poważnej jeszcze części obywateli i zyskuje coraz większe zastępy sympatyków dla idei strzeleckiej.

Obok tej dziedziny nie mniej energii poświęcają oddziały Z. S. wychowaniu fizycznemu przez tworzenie kół sportowych, naprzykład piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, kolaczy i lekko-atletyki.

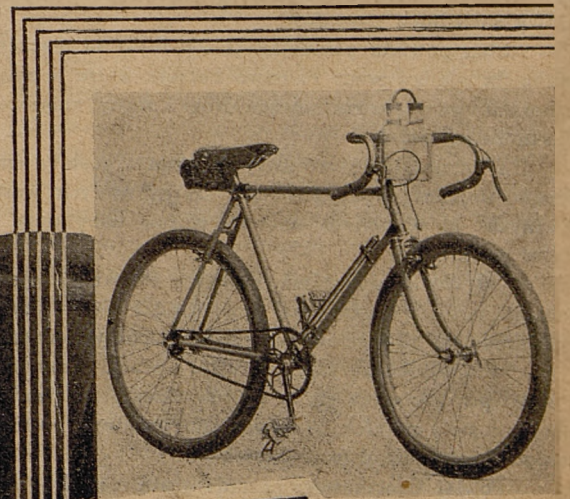
Nie każdy też zapewne powiat będzie się mógł pochłubić sportem wodnym. Na wybitne uznanie zasługuje mianowicie oddział Z. S. w Łabiszynie, który zorganizował wprost wzorowy oddział Strzelca Wodnego. Oddział ten wybudował sobie przystań wodną przy Noteci i umiał zdobyć kilkanaście kajaków własnych. Wre też tam praca na schwał, wynikiem której było wzięcie pokaźnego udziału w tegorocznym „Splywie do Morza”.

Szczegółowy nacisk kładzie się też na przysposobienie rolnicze w oddziałach wiejskich. W tym względzie prym wiodzie oddział Związku Z. S. w Mamliczu, który w tym roku zebrał ze swego poletka doświadczalnego, racjonalnie uprawionego, niespotykany w tej okolicy plon ziemniaków. Starzy zasiedziali rolnicy podziwiali wyniki i postanowili sposoby uprawy zastosowane przez Z. S. wprowadzić do swych gospodarstw.

Jak z powyższego wynika, praca Związku Strzeleckiego jest bardzo obszerna i wszechstronna. Związek Strzelecki nie opuszcza żadnej okazji, aby w imprezach państwowych i społecznych nie wziąć czynnego udziału. I tak Związek Strzelecki, na który na tutejszym terenie do niedawna patrzano conajmniej z ukosa, umiał sobie zdobyć stanowisko przodujące, ponieważ każdy obiektywny krytyk w końcu przyznać musi, że praca w Związku Strzeleckim jedynie i wyłącznie ma na oku dobro Państwa.

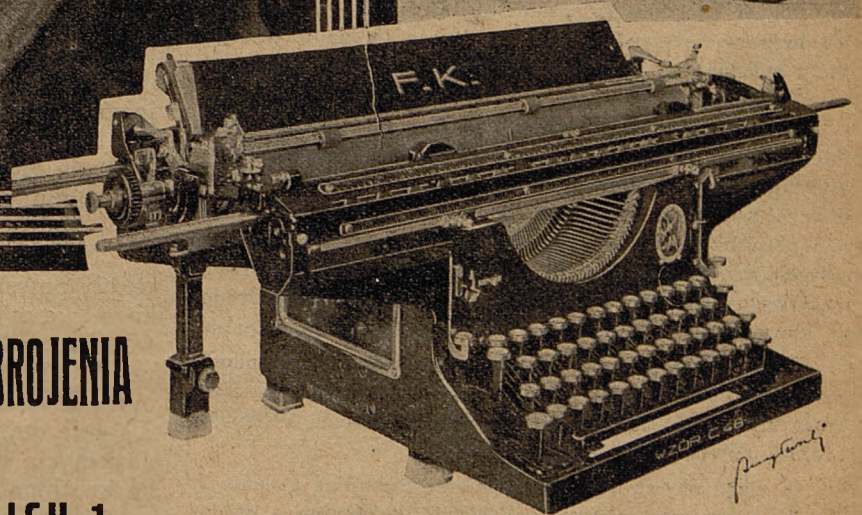
PIĘTNASTOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI

TO ŚWIĘTO
PRZEMYSŁU
POLSKIEGO



PAŃSTWOWE WYTWÓRNIE UZBROJENIA

BIURO SPRZEDAŻY
WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 1.



Powiat Czortków w świetle 15-letniego dorobku

Wśród jarów Podola, na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej nad rzeką Seretem, leży powiatowe miasto Czortków, założone we wczesnym średniowieczu przez wygasty ród Czartkowskich.

Od szeregu lat stanowi miasto Czortków siedzibę władz powiatowych powiatu czortkowskiego. Powiat czortkowski leży w ciepłym zakątku Podola w strefie t. zw. ciepłego Podola, przyczem warunki klimatyczne pozwalają w pewnej mierze na uprawę niektórych roślin południowych, jak tytoń, kawony, melony i winogrona.

Gleby na terenie powiatu są naogół bardzo urodzajne. Jeżeli chodzi o typy gleb, to spotyka się na dużej przestrzeni gleby pochodzenia stepowego, t. zw. czarnoziemny stepowe, a poza tym rędziny na gipsach, zaś w jarze Seretu występują gleby pochodzenia aluwialnego.

Głównym zajęciem ludności zamieszkałej na terenie powiatu jest rolnictwo.

Powiat czortkowski graniczy od południa z powiatem zaleszczyckim, od wschodu z powiatem borszczowskim, od zachodu z buczańskim, a od północy z powiatami: trembowelskim i kopyczyńskim.

Ze względu na swe położenie i dobrą komunikację, ześrodkowuje powiat czortkowski życie południowo-wschodnich powiatów Województwa Tarnopolskiego, a samo miasto Czortków stanowi ważny ośrodek, skupiający prawie cały ruch handlowy sąsiednich powiatów.

Stan powiatu przedstawiał się zupełnie inaczej w czasie przejścia władzy przez Państwo Polskie, które w spuściznie po zaborach otrzymało zrujnowane drogi i mosty, zniszczoną gospodarkę rolną i t. d.

W ciągu 15-tu lat nietylko zatarte zostały ślady zniszczenia wojennego, ale powstało szereg nowych wartości społecznych, które śmiało nazwać można dobytkiem gospodarczym powiatu.

Od chwili powstania Państwa Polskiego wykazuje Samorząd powiatowy znaczną ruchliwość i bierze czynny udział w odbudowie zdewastowanego działaniami wojennymi powiatu.

W krótkich zarysach rezultaty pracy Samorządu Powiatowego przedstawiają się w sposób niżej przedstawiony. Jeżeli chodzi o swój majątek, to Samorząd Powiatowy powiększył swój majątek nabyciem dwu realności.

Powiat Czortkowski posiada gęstą sieć dróg bitych, które łączą prawie wszystkie wsie znajdujące się na terenie powiatu z miastem powiatowym. Ogółem długość dróg bitych wynosi 170 kilometrów.

W dziedzinie oświaty Samorząd Powiatowy okazał dużo zainteresowania i finansowo wspierał akcją w kierunku odbudowy zniszczonych wojną szkół powszechnych tak, że obecnie stan szkół powszechnych prawie, że w zupełności zaspakają potrzeby powiatu. — Na terenie powiatu znajduje się 51 obu szkół powszechnych. Niezależnie od tego, z inicjatywy Samorządu Powiatowego założono w Czortkowie „Żeńską Szkołę Zawodową”, którą Samorząd Powiatowy finansowo poważnie wspierał.

Duże zainteresowanie okazał Samorząd akcją budowy domów ludowych, wspomagając finansowo wysiłki poszczególnych komitetów. Dziś powiat czortkowski posiada 19 domów ludowych, na 43 gmin jednowioskowych.

W ciągu okresu 15-tu lat popierał Samorząd powiatowy wydatnie pracę towarzystw i organizacji kulturalno - oświatowych.

W dziedzinie opieki społecznej praca postępowała również intensywnie, w roku 1929 zorganizowany został „Ośrodek

Zdrowia”, którego zadaniem jest walka z chorobami społecznymi. W skład Ośrodka Zdrowia wchodzi: 1. Przychodnia przeciwgruźlica, 2. Przychodnia przeciwjaglicza, 3. Przychodnia sportowa, 4. Stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Dzięki Ośrodkowi Zdrowia ludność uboga korzystać może z bezpłatnej opieki lekarskiej, a niemowlęta otrzymują bezpłatnie mleko. Poradnia sportowa powstała dopiero w 1932 roku, dzięki usilnym staraniom lekarza powiatowego D-ra Trzcieskiego, z której korzysta tłumnie młodzież z całego powiatu.

Wiele uwagi poświęcił Samorząd powiatowy akcji podniesienia rolnictwa, popierając wydatnie pracę organizacji rolniczych. Niezależnie od tego, wiele prac w tej dziedzinie wykonał Samorząd Powiatowy w swym zakresie.

Tymczasowy Wydział Powiatowy wybudował 7 gnojowni wzorowych, oraz zakupił 8 bibliotek rolniczych.

Baczną uwagę zwrócił Samorząd Powiatowy na oświatę rolniczą, organizując kursa rolnicze, przysposobienie rolnicze, odczyty, wykłady i t. p.

Celem zagospodarowania nieużytków, założył Samorząd Powiatowy Szkołę drzewek leśnych. Ogółem w ciągu 15-tu lat zalesiono 143 ha nieużytków. Samorząd Powiatowy nie pominął również dziedziny bezpieczeństwa pożarowego, finansowo wspomagając akcją w tym kierunku. Na terenie powiatu działa dobrze zorganizowany „Związek Straży Pożarnych”, który posiada na prowincji 24 oddziały Ochotn. Straży Pożarn. zaopatrzonych w sprzęt przeciwpożarowy.

Zdając sobie sprawę z potrzeb kredytowych powiatu, założył T. Wydział Powiatowy Komunalną Kasę Oszczędności.

Idąc dalej temi śladami, spodziewać się należy, że 20-to lecie rocznicy niepodległości Polski przyniesie jeszcze większe rezultaty.

SKAŁACIE

Powiat skałacki obejmuje obszar 917 km.² o ilości 93.221 mieszkańców. Położony na płaskowyżu przeciętym od strony północno-wschodniej ku południowej pasmem gór Miodoborów.

Ludność powiatu skałackiego w 78% stanowią rolnicy, resztę zarobnicy, rzemieślnicy i kupcy zgromadzeni w 3-ch miastach: Skałacie, Grzymałowie i Podwołoczyskach.

Ogółem powiat liczy 777.180 km. dróg, z czego przypada na drogi bite państwowe 17.235 km., na wojewódzkie bite 49.699 km. na wojew. gruntowe 17.514 km., na drogi powiatowe bite 96.613 km., powiatowe gruntowe 31.888 km., na gminne bite 45.740 km., gminne gruntowe 514.527, na dojazd. kolejowe 3.964 km.

Na terenie powiatu skałackiego znajduje się: 72 szkoły powszechne, szkoła zawodowa kołdziejsko - kowska w Grzymałowie, 17 Domów Ludowych przeważnie własność T. S. L., 34 sklepów Kółek rolniczych, 52 kooperatyw handlowych, 32 stacji kopulacyjnych buhajów rasy czerwono-polskiej, 8 mleczarni, 3 stacje czyszczenia nasion, 6 ambulatorjów weterynaryjnych, betoniarnia powiatowa w Skałacie, fabryka krochmalu w Chmieliskach, 7 gorzelni rolniczych i „Żłóbek” woj. Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej w Tarnopolu, w którym znajdują przytułek i opiekę dzieci do lat trzech z całego województwa tarnopolskiego.

Powiat Hrubieszowski

Powiat Hrubieszowski zajmuje południowo - wschodnią część woj. Lubelskiego o obszarze 1566 km² i liczy 130.275 mieszk. Gęstość zaludnienia powiatu nieznaczną, nie przekracza bowiem 85 mieszkańców na 1 km². Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 16 gmin, w tem 2 miasta niewydzielone. Gleba powiatu niejednolita, przeważa jednak urodzajny czarnoziem, tylko północno - wschodni skrawek powiatu pokryty jest piaskami. Charakter powiatu nawskroś rolniczy i tylko na glebach uboższych ludność uprawia przemysł ludowy (kilimkarstwo i koszykarstwo). W końcu celem uzupełnienia wiadomości ogólnych o powiecie, należy nadmienić, że znajdują się tu 2 miejscowości znane wszystkim z historii Polski, a mianowicie: Horodło i Dubienka, oraz zwrócić uwagę, że powiat Hrubieszowski był terenem działalności ks. St. Staszica, który z majątków swych utworzył tu specjalną fundację rolniczą, istniejącą do dziś dnia p. n. „Hrubieszowskie T-wo Rolnicze Fundacji im. ks. St. Staszica”.

Samorząd Powiatowy, zdając sobie sprawę, że wykorzystanie bogactw naturalnych gleby tut. powiatu, zależy przede wszystkim od odpowiedniego poziomu kultury rolnej i środków komunikacji, zwrócił w swej działalności specjalną uwagę na budowę dróg bitych i podniesienie poziomu oświaty i kultury.

Na ogólną ilość 1358.75 km. dróg, powiat posiadał w roku 1918 zaledwie 6 km. dróg bitych. Stan ten do 1926 r. ulegał nieznacznej poprawie; dopiero w okresie od 1926 r. rozpoczęto budowę dróg na większą skalę, tak iż obecnie powiat posiada 92 km. dróg bitych, w tem 28 km. samorządowych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że 1 km. drogi bitej kosztuje od 50 — 70 tysięcy złotych (z uwagi na brak kamienia i piasku, które trzeba sprowadzić), to należy stwierdzić, że wysiłek Samorządu Powiatowego w tym kierunku był b. poważny. Niezależnie od budowy dróg bitych, Samorząd Pow. utrzymuje specjalnego drogomistrza do nadzorowania napraw na drogach gruntowych własnych i gminnych, które z uwagi na rodzaj gleby, wymagają stałej opieki.

Stan szkolnictwa powszechnego, z uwagi na brak odpowiednich pomieszczeń i sił nauczycielskich, przedstawiał się do 1918 r. opłakanie. Do szkół uczęszczało zaledwie 6.400 dzieci, podczas gdy w 1932 r. liczba ta wzrosła do 22.321 dzieci. Ilość i jakość personelu nauczycielskiego uległa w tym czasie także znacznej poprawie. Bo gdy w 1918 r. było 120 nauczycieli, w tem zaledwie 42 wykwalifikowanych, to w 1932 r. stan ten powiększył się do 285 nauczycieli wykwalifikowanych. Samorząd Powiatowy pragnąc umożliwić gminom pobudowanie gmachów szkolnych, zaciągnął w Banku Gospod. Krajowego pożyczkę w wysokości 300.000 zł. w złocie, za którą wybudowano 2 szkoły 7-klasowe i 4 4-klasowe. Niezależnie od tego, Sejmik przychodził gminom z pomocą finansową, udzielając im bezzwrotnych subwencji na krycie dachów gmachów szkolnych. Wzrastająca jednak z roku na rok ilość dzieci w wieku szkolnym, jak również brak kredytów od chwili nastania kryzysu, skłoniły Sejmik do zorganizowania Związku Międzykomunalnego dla budowy szkół powszechnych w powiecie hrubieszowskim, który przystąpił w r. b. do budowy szkoły 7-klasowej w Uchaniach. W dziedzinie szkolnictwa zawodowego, Sejmik utrzymuje Rzemieślniczą Szkołę Męską, dostosowaną do potrzeb rolnictwa, oraz subwencjonuje w 80% Zawodową Szkołę Żeńską, utrzymywaną przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, jak również udziela stypendjów wychowankom szkół zawodowych (rolnicze, koszykarskie i inne). Niezależnie od akcji w tej dziedzinie. Sejmik zwrócił

w ostatnich czasach szczególną uwagę na oświatę pozaszkolną, organizując w powiecie sieć bibliotek ruchomych, oraz subwencjonując organizacje o charakterze społeczno - oświatowym. Na terenie powiatu zorganizowano 18 ognisk oświatowych, skupiających pracę wszystkich organizacji lokalnych, z których najbardziej żywotne są Ochotn. Str. Poż. Związki Strzeleckie, Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew”, Koła Rolnicze i Koła Gospodyń Wiejskich. Akcją bezpośrednią w dziedzinie popierania rolnictwa Sejmik prowadzi przy pomocy Okręgowego T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych, które opierając swoją egzystencję na wyłącznej subwencji Samorządu Powiatowego, prowadzi przy pomocy swych sił fachowych akcję hodowlaną i gospodarstw przykładowych. Celem podniesienia hodowli w powiecie, Sejmik rozbudował znacznie aparat weterynaryj samorządowej, tworząc w odpowiednich punktach powiatu przychodnie weterynaryjne. W końcu należy nadmienić, że Wydział Rady Powiatowej, pragnąc powiększyć szeregi światłych rolników w powiecie, postanowił, począwszy od 1931/32 roku, pokrywać połowę kosztów utrzymania za wychowanków szkół rolniczych w Sitnie i Janowicach z terenu tutejszego powiatu, pod warunkiem, że rodzice posiadają co najmniej 6 morgów własnego gruntu, co daje gwarancję, że wychowankowie ci, wróciwszy po ukończeniu w/w szkół do domu, obejmą prowadzenie gospodarstw swych rodziców, stosując w nich nabytą w szkołach wiedzę z dziedziny rolnictwa i gospodarstwa domowego.

Dział Opieki Społecznej zajmował w budżecie Sejmiku jeszcze do 1932 r. dość okazałą pozycję, wydatkowaną głównie na utrzymanie Zakładu dla sierot w Turkowicach i Przytułku dla Starców i Kalek w Hrubieszowie. Niezależnie od tego, Sejmik przeznaczał rok rocznie pewną kwotę w swym budżecie na zapomogi doraźne, która to pozycja w chwili obecnej kryzysu nabrała szczególnego znaczenia. W bieżącym roku urządzono na gruntach Sejmiku dla najbardziej potrzebującej ludności m. Hrubieszowa działki — ogródki, których ilość, w razie dodatnich wyników, zostanie na rok przyszły znacznie — zwiększona. W tych dniach dokonano również aktu poświęcenia nowej placówki, a mianowicie „Stacji Opieki nad matką i dzieckiem” w Hrubieszowie.

W końcu należy nadmienić, że z inicjatywy Przewodniczącego Rady Powiatowej czynny jest w Hrubieszowie Komitet Społeczny dla spraw opieki nad dzieckiem w wieku szkolnym, który w okresie zimowym prowadzi akcję dożywiania, w okresie zaś wakacji urządza kolonje dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

W dziedzinie Zdrowia Publicznego, Sejmik zwrócił szczególną uwagę na rozwój szpitalnictwa, uzupełniając inwentarz szpitala Św. Jadwigi w Hrubieszowie i podnosząc go do należytego stanu, oraz na odpowiednie urządzenie istniejącej w Hrubieszowie Przychodni Przeciwdżwigliczej i Przeciwgruźliczej. Celem umożliwienia ludności korzystania z tych zakładów, Sejmik obniżył znacznie taksę szpitalną na wszystkich oddziałach, oraz zniósł całkowicie opłaty za porady w Przychodni. Ponadto Sejmik zakupuje corocznie szczepionkę przeciw ospie dla dzieci całego powiatu, a od roku bieżącego rozpoczął szczepienia ochronne przeciw błonicy i płonicy.

Na powiększenie wydatków w dziale Zdrowia Publicznego wpływa poważnie leczenie umysłowo chorych, mianowicie Sejmik pokrywa 2/3 kosztów leczenia umysłowo chorych z gmin wiejskich, oraz bierze udział w utrzymaniu szpitala psychiatrycznego w Chełmie.

Akcja wychowania fizycznego ludności zorganizowana

była w powiecie już w latach 1926/27, postawienie jej jednak na właściwym poziomie nastąpiło dopiero w latach 1930/31. W okresie tym zdołano wciągnąć do akcji szerszy ogół społeczeństwa, zwłaszcza inteligencję pracującą, która wykazuje największe zrozumienie dla prac Komitetu P. W. i W. F. W tym samym czasie poddano również gruntownej reorganizacji Oddziały Związku Strzeleckiego. Zaniechano dotychczasowej pracy na efekt, a główny wysiłek zwrócono na ugruntowanie tych Oddziałów, które posiadały odpowiednie warunki rozwoju. Obecnie prace P. W. i W. F. prowadzą następujące organizacje: Związek Strzelecki — 38 oddz., Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” 3 oddz. i Związek Młodzieży Polskiej — 2

oddz. Corocznie urządzone „Święto P. W. i W. F.” nabiera coraz większej popularności. W 1932 r. w święcie tem brało udział 712 zawodników.

Ogólny budżet Sejmiku na rok 1933/34 wynosi 567.674.46.— w tem na drogi 129.218.38 zł., na rolnictwo 37.518.10 zł., na oświatę i kulturę 16.888.16 zł., na zdrowie publiczne 40.303.86 zł:

Mimo ogólnego kryzysu, Komunalna Kasa Oszczędności pow. Hrubieszowskiego rozwija się nadal pomyślnie, o czym świadczy fakt, że gdy suma wkładów w 1929 r. wynosiła 113.209.74 zł., to w 1932 r. wzrosła do 205.556.98 zł.

Powiat Kopyczyńce, woj. Tarnopolskie

SIEDZIBA POWIATU I LUDNOŚĆ.

Po wojnie siedzibę powiatu przeniesiono z Husiatyna, który został całkowicie zniszczony, do miasta Kopyczyńce zajmuje 873 klm. kw. obszaru i wkład jego wchodzi 55 gmin wiejskich i 2 gminy miejskie (Kopyczyńce i Husiatyn).

Ogólną ilość mieszkańców, według ostatnich danych spisu powszechnego wynosi 94.132 osób, co stanowi 108 osób na 1 km. kw., w czem ludność wiejska stanowi 82.522 osób, ludność miasta zaś 11.610 osób. Według wyznania — rzym.-katolicy stanowią 33.710 osób czyli blisko 36%, gr. katolicy 52.988 osób czyli blisko 57%, oraz wyznania mojżeszowego jest 7214 osób, czyli przeszło 7%. Pod względem narodowościowym stan ludności przedstawia się następująco: liczba Polaków wynosi 41.343 osoby, czyli blisko 44%, Rusinów 47652 osoby czyli przeszło 50% i Żydów 5035, czyli przeszło 5%.

Powiat Kopyczyńce sąsiaduje z powiatami: Borszczowskim, Czortkowskim, Trembowelskim, Skałackim. Na przestrzeni przeszło 75 km. przylega do Z. S. S. R.

DANE STATYSTYCZNE.

Według ostatnich danych statystycznych na terenie powiatu Kopyczyńce znajduje się przeszło 18.000 budynków mieszkalnych i tyleż gospodarstw samoistnych. Stan zaś zwierząt domowych przedstawiał się w r. 1932 następująco: koni 16.650, bydła rogatego 27.494, owiec i kóz 975 szt. trzody chlewnej 17175 szt. Na terenie powiatu Kopyczyńce znajduje się 14 posterunków policji państwowej, 4 urzędy pocztowe, oraz 9 agencji. Stan szkolnictwa przedstawia się w ten sposób, że na terenie powiatu Kopyczyńce znajduje się 61 szkół powszechnych zatrudniających 74 siły nauczycielskie. Rzymsko-katolicy posiadają 19 świątyń, grek.-kat. 75 świątyń, a żydzi 3 synagogi i 8 domów modlitwy.

Ludność powiatu Kopyczyńce posiada cały szereg własnych organizacji społeczno - gospodarczych i kulturalno - oświatowych, z czego ludność polska posiada 10 kół T. S. L., blisko 40 Oddziałów Zw. Strzeleckiego, oraz kilkanaście innych organizacji, ludność ruska posiada 62 czytelnie Proświty, 15 oddziałów Łuhu, ludność żydowska zaś posiada przeszło 40 różnych organizacji oświatowo - społecznych.

Jeżeli idzie o organizacje gospodarcze polskie, to na terenie powiatu Kopyczyńce znajdują się 44 kółka rolnicze w tem 29 sklepów, 14 Kas Stewczyka, 4 mleczarnie, oraz spółka zbytu produktów rolnych prowadzona przez O. T. R. Ludność ruska posiada 52 Kooperatywy handlowe, 19 kooperatyw kredytowych, 6 kooperatyw rolniczo - maszynowych i 4 mleczarskie, 6 kooperatyw rolniczo-maszynowych i 4 mleczarskie, kazuja t. zw. Domy Ludowe, których ludność polska ma gotowych 21 i w budowie 12, zaś ludność ruska ma 33 domy ludowe.

INWESTYCJE, BUDŻET, DROGI.

W roku 1929 Wydział Powiatowy Kopyczyńce rozpoczął budowę domu administracyjnego, kosztem kilkuset tysięcy złotych. W obecnej chwili budynek jest już na ukończeniu i znajdują w nim pomieszczenie: starostwo, sąd, wojsko i Urząd Skarbowy.

Budżet tegoroczny Wydz. Pow. w Kopyczyńcach wynosi zł. 300.000.

Powiat Kopyczyńce posiada ogółem na swym terenie przeszło 180 km. dróg bitych, z czego drogi państwowe stanowią 44 km. wojewódzkie 37 km. powiatowe 75 km i gminne 27 km.

ROLNICTWO.

Powiat Kopyczyńce jest powiatem typowem rolniczym gdyż 85% ludności pracuje na roli. W odniesieniu do własności rolnej należy zaznaczyć, że przeszło 30% obszaru ziemi należy do własności ziemskiej.

Na terenie powiatu jest czynnych 7 gorzelnii, przed wojną było 22 prócz tego istnieje jedna krochmalnia. Drobnym przemysłem domowym składa się z garniarstwa, częściowo kilimkarstwa i tkactwa. które od chwili rozpoczęcia kryzysu znowu się podnosi i koszykarstwa. Powiat eksportuje płody rolne, w którym dominujące miejsce zajmują fasola, produkta handlowe, jak masło, pierze, następnie świnie i tuczone bydło. Prace na polu podniesienia rolnictwa prowadzą wspólnie. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze i T. Wydział Powiatowy. Na podniesienie rolnictwa T. Wydział Powiatowy łoży rocznie około 20.000 zł., utrzymując z powyższych funduszy instruktora rolnego. Mimo skromnych funduszy praca idzie szybko naprzód dzięki pomocy miejscowego społeczeństwa, a więc w głównej mierze nauczycielstwa i rolników. Wyniki pracy są następujące: przeszło połowa znajdujących się na terenie buhaji, posiada rodowody i została zakupiona przeważnie przy pomocy Wydziału Powiatowego, względnie dzięki inicjatywie jego. Istnieją dwa kółka hodowców małej własności, w których jest kontrola mleczności, 23 kółka hodowców trzody chlewnej, zakupiono i rozdano w powiecie 32 knury rasowe rasy WBA, wybudowano 12 kurników wzorowych, rozprzestrzeniono znacznie hodowlę kur rasowych karmazynów, zaprowadzono w jednej gminie kontrolę użytkową drobiu.

Na polu oświatowym i rolniczym przeprowadza się rokrocznie szereg kursów, udostępnia rolnikom możliwość nabycia nasion doborowych, zaprowadza uprawę nowych roślin (np. Soi), poucza o sposobach i korzyściach użytkowania nawozów sztucznych i t. d.

Spółdzielczość reprezentuje miejscowa Składnica Kółek Rolniczych i Spółdzielnia Zbytu Produktów Rolnych, obie w Kopyczyńcach. O ile zadaniem pierwszej jest dostarczenie sklepom Kółek Rolniczych produktów pierwszej potrzeby, o tyle

zadaniem drugiej zbywanie produktów rolnych po cenach możliwie najwyższych. W roku bieżącym wspomniana spółdzielnia wyeksportowała zagranicę 14 wagonów jaj i miesięcznie ładuje do bekoniarni około 700 sztuk trzody chlewnej, płacąc rolnikom największe ceny, jakie w chwili obecnej można uzyskać. W niedługim czasie rozpocznie ona skup zboża, a głównie pszenicy i żyta.

Miasto Czortków

Miasto okręgowe Czortków w roku 1523 na prawie niemieckim przez Jerzego Czartkowskiego właściciela tej osady, położone w jarze rzeki Seretu o najniższej wysokości 215 metrów nad poziomem morza, o 18,343 mieszkańcach, mimo straszliwego kryzysu gospodarczego dławiącego wszelkie przejawy życia gospodarczego wykazuje dość znaczny rozmach gospodarczy samorządu miejskiego kierowanego od czerwca 1927 r. ręką p. Michałowskiego Stanisława notariusza i prezesa Rady okręgowej B. B. W. R.

W cyfrach gospodarka Zarządu miejskiego przedstawia się następująco:

W roku 1926 preliminowano w wydatkach i dochodach po 134.552 zł.

W roku 1927/28 preliminowano w wydatkach i dochodach po 232.169 zł.

W roku 1930/31 preliminowano w wydatkach i dochodach po 416.464 zł.

W roku 1931/32 preliminowano w wydatkach i dochodach po 367.532 zł.

W roku 1932/33 preliminowano w wydatkach i dochodach po 310.000 zł.

W roku 1933/34 preliminowano w wydatkach i dochodach po 356.311 zł.

Czysty majątek gminy wedle zamknięcia rachunkowego za rok 1932/33 wynosi zł. 2,281.153,54.

W czasie od maja 1926 wybudowano ratusz kosztem 400.000 zł. zakupiono dwa silniki Diesla do elektrowni 250 KM i 50 KM, zakupiono grunta i założono park, założono zieleńce, wybudowano 1 szkołę powszechną, wykończono budowę nauczycielskiego seminarjum żeńskiego, domu mieszkalnego dla urzędników, wybudowano dom mieszkalny dla ogrodnika, założono szklarnię miejską i szkołę drzew ozdobnych i krzewów, wybudowano nową ulicę Podolską i Polną i t. p.

Pow. Myśleniecki, woj. Krakowskie

Powierzchnia powiatu myślenieckiego wynosi: 1067.43 km².

Ludności: 103.078.

Gmin: 97 — w tem 3 miasteczka: Myślenice, Dobczyce, Jordanów.

Myślenice siedziba powiatu, położone u podnóża Beskidu wyspowego nad górską rzeką Rabą, obfitującą w pstrągi i łososie, przy autostradzie Warszawa-Kraków-Morskie Oko.

Odległość od Krakowa 30 km.

Charakter powiatu wybitnie letniskowy.

Wzniesienia nad poziom morza od 300 m. do 1300 m. — zalesiony w 27 proc.

Pod względem gospodarczym na pierwszy plan wybija się hodowla bydła czerwonego polskiego, które stanowi tutaj prawdziwą Arabję o najlepszych prądach krwi rodzimej.

Obok rolnictwa, które zatrudnia 88 proc. ludności rozwinął się w powiecie przemysł i handel drzewny oraz przemysł ludowy, jak tkactwo, koszykarstwo, kuśnierstwo, garbarstwo, a z rzemiosła: szewstwo, stolarstwo i kowalstwo.

W powiecie czynne są następujące organizacje:

I. Zawodowo gospodarcze: Okręgowe Towarzystwo Rolnicze (44 kół), 28 Kas Stefczyka, 5 Spółdzielni Mleczarskich, Komunalna Kasa Oszczędności, 12 Zawodowych Cechów Rzemieślniczych, 2 Stowarzyszenia Kupców;

II. Społeczne: L. O. P. (68 kół), L. M. i K., S. T. L., Związki Straży Pożarnej (51 oddz.), Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół”;

III. Stowarzyszenia młodzieży: Związek Strzelecki (30 oddz.), Związek Młodzieży Ludowej (27 kół), Związki Harcerstwa;

IV. Wojskowe: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Legionistów, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów, Związek Inwalidów.

Szkolnictwo: Gimnazjum państwowe w Myślenicach, Seminarjum Koedukacyjne w Jordanowie, 90 szkół powszechnych, Szkoła Przemysłu Żelaznego w Sułkowicach.

Związek Gorzelń Rolniczych

Związek Przedsiębiorców Gorzelń Rolniczych S. A. we Lwowie, oraz Małopolskie Zrzeszenie Spirytusowe, spółdz. z ogr. udziałami we Lwowie zajmują się popieraniem i finansowaniem produkcji spirytusu, propagowaniem użytkowości spirytusu własnej produkcji na popęd i oświecenie gospodarstw, oraz podniesieniem sprawności przemysłu spirytusowego. — Związek obejmuje teren 4-ch województw Małopolski, siedzibą jego jest Lwów, ul. 3 Maja Nr. 16.

Zadaniem Małopolskiego Zrzeszenia Spirytusowego jest zastępstwo producentów spirytusu rolniczego wobec wszystkich Władz i Urzędów państwowych i autonomicznych, ułatwienie współpracy i współdziałania z państwowymi władzami, oraz utrzymanie stałego kontaktu z innymi pokrewnymi stowarzyszeniami i związkami, propagowanie użytkowości spirytusu, jako środka napędowego dla maszyn rolniczych, oświetlenia domostw etc., wkońcu udzielanie fachowej porady i pośrednictwa między przedsiębiorcami gorzelni a służbą gorzelniczą.

Natomiast Związek Przedsiębiorców Gorzelń Rolniczych finansuje poszczególne kampanje gorzelnicze i umożliwia w ten sposób produkowanie spirytusu, oraz dostawę tegoż do Państwowego Monopolu Spirytusowego, zajmuje się dostawą węgla i miału węglowego dla gorzelni, potrzebnych części składowych gorzelniczych i lamp spirytusowych, ubezpiecza produkcję spirytusu i krescencje gospodarcze.

Na czele zespolonych Rad Nadzorczych tyż. siostrzanych instytucji stoją JWP. Prezes Włodzimierz Ciciński, — Wiceprezesi JWP. Poseł Dr. Roman Stroynowski i Dr. Józef Parnas. Zarząd spoczywa w ręku Dyrektora P. Tadeusza Kapko, a zastępcą i prokurentem obu firm jest P. Bolesław Dąbrowski.

Produkcja spirytusu jest jednym z najważniejszych czynników naszego gospodarstwa rolnego, a mając obecnie na uwadze wszechświatową motoryzację — warsztaty te, jako aparaty wytwarzające siłę popędową, powinny się cieszyć specjalną opieką sfer rządzących.

Unja Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego

Dla reprezentacji i obrony swych interesów polski przemysł posiadał od chwili przyłączenia Polskiego Górnego Śląska do Polski dwie odrębne organizacje, t. j. Górnośląski Zw. Przemysłowców Górniczo - Hutniczych w Katowicach i Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych i Hutniczych w Dąbrowie Górniczej a od 1930 r. w Sosnowcu, z których ta ostatnia reprezentowała przemysł węglowy zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W ostatnich latach jednakże wskutek poczynionych doświadczeń coraz bardziej torowała sobie drogę świadomość, iż tylko wspólna organizacja może należycie i skutecznie bronić wspólnych już obecnie interesów całego polskiego przemysłu górniczo - hutniczego. To też już w 1929 r. podjęto prace przygotowawcze nad utworzeniem tej organizacji, która w dniu 26 kwietnia b. r. znalazły swój widomy wyraz w powołaniu do życia „Unji Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego” z siedzibą w Katowicach.

Celem Unji Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego, która jest ścisłym skupieniem organizacyjnym przemysłu górniczo - hutniczego (z wyjątkiem hutnictwa żelaznego) zagłębia śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego, jest popieranie i obrona wspólnych interesów tego przemysłu.

Jest przeto Unja w przeciwieństwie do wolnych związków terytorjalnych, takich, jak Związek Przemysłowców Małopolskich, Związek Fabrykantów Bielskich i t. d., wolnym związkiem zawodowo - branżowym, podobnym do innych tego rodzaju związków, istniejących w każdej poważniejszej dziedzinie przemysłu i handlu.

H. CEGIELSKI Sp. Akc. w POZNANIU

W roku 1846 zapoczątkował założyciel firmy, profesor gimnazjum ś. p. Hipolit Cegielski, fabrykację maszyn i narzędzi rolniczych. Z warsztatu, który początkowo zatrudniał kilkunastu ludzi, utworzyła się z biegiem czasu placówka przemysłowa, zajmująca dziś jedno z naczelnych miejsc wśród rodzimych wielkich zakładów przemysłowych.

Z chwilą odzyskania niepodległości, rozpoczęto nowy etap rozwoju zakładów i tak w roku 1920 powiększono znacznie odlewnię żelaza i metali i urządzono fabrykę wagonów towarowych.

Ostatecznie w roku 1926, dzięki zawartej z Ministerstwem Komunikacji umowie na dostawę pewnej ilości parowozów rocznie, uruchomiono fabrykę parowozów, wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia warsztatowe.

W końcu roku 1928 rozeszono dział wagonowy na budowę wagonów osobowych nowoczesnego typu.

W tym czasie fabryki zatrudniały około 4.500 robotników i 400 urzędników i chlubnie zapisały się w historii rozwoju przemysłu metalowego w Polsce, wykonując oprócz innych normalnych dostaw, największy kocioł w Polsce, największy zbiornik gazowy w Polsce, największy kondensator, oraz najwyższe wieże radiowe w Polsce, eksportując parowozy do Bułgarii, oraz wagony restauracyjne do Francji.

Obecnie długotrwały kryzys światowy spowodował ogromny zanik zatrudnienia w niektórych działach fabrykacyjnych i fabryki z konieczności były zmuszone do zastosowania się do nowych warunków, kierując wszystkie wysiłki do znalezienia zastępczych robót.

Już choćby z tytułu tej roli zadania Unji, ujęte w statucie w krótką formułkę „reprezentacji i obrony ogólnych interesów przemysłu węglowego”, muszą być bardzo rozległe. Do zadań tych należy w pierwszym rzędzie uzgadnianie opinii całego przemysłu we wszystkich ważniejszych kwestiach polityki gospodarczej, a to zarówno odnośnie do wielkich problemów ogólnie - gospodarczych, jak i w poszczególnych kwestiach polityki socjalnej, polityki podatkowej, polityki celnej i komunikacyjno - taryfowej. Uzgodniona w ten sposób opinia znajduje wyraz już to w memoriałach przedkładanych Rządowi, już to w interwencjach osobistych prezydium Unji lub specjalnych delegacji u czynników miarodajnych.

Pozatem do zadań Unji należy również opracowywanie wspólnych wytycznych dla posunięć przemysłu węglowego w dziedzinie modernizacji technicznej i racjonalizacji produkcji jako punktu wyjścia dla systematycznej akcji w kierunku obniżenia kosztów własnych.

Zagadnienia ogólne polityki socjalnej i zarobkowej należą, jak już wyżej wspomniano, również do zakresu działania Unji. Natomiast z zagadnień szczegółowych, wkraczających w tę dziedzinę, jedynie sprawy dotyczące zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, podpadające pod ogólnopolskie ustawodawstwo socjalne, są już obecnie rozwiązywane w ramach Unji, podczas gdy dla spraw socjalnych i zarobkowych Górnego Śląska ze względu na obowiązujące na tym terenie odrębne ustawodawstwo istnieje jeszcze obecnie minjaturowy Związek Pracodawców Górnośląskich Przemysłu Górniczo - Hutniczego, którego włączenie w ogólne ramy Unji jest już tylko kwestją niedalekiej przyszłości.

I tak fabrykacja maszyn rolniczych, w związku z sytuacją w rolnictwie upadła zupełnie i fabryki te obecnie zajęte są tylko robotami taborowymi.

W dziale parowozowym, ze względu na zmniejszoną ilość zamówień na rok 1933, fabryki wypracowują już program, przeznaczony na rok 1934, a jak sprawa zatrudnienia w tym dziale przedstawiać się będzie w drugim półroczu — tego kierownictwo przewidzieć nie jest w stanie.

W związku ze wzmożeniem zapotrzebowaniem na narzędzia etc., stworzone specjalny dział narzędzi i specjalnych precyzyjnych wyrobów mechanicznych.

H. Cegielski Sp. Akc. wyrabia w swoich zakładach: parowozy dla pociągów kurjerskich, osobowych i towarowych, wagony osobowe, restauracyjne, sypialne, pocztowe w nowoczesnym całostalowym wykonaniu, wagony towarowe, węglarki, platformy, chłodnice, cysterny do transportu kwasów i gazów, bydła, ptactwa i ryb. Kotły parowe do największych wymiarów, najwyższych używanych ciśnień do opału węglem, pyłem węglowym lub gazami. Przegrzewacze pary. Ruszty mechaniczne, przystosowane do palenia miałem węglowym. Ekono-mizery i ogrzewacze powietrza. Lokomobile parowe przewożne i stacyjne dla celów rolniczych i przemysłowych do 350 KM. Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju. Zbiorniki do gazów i płynów. Wieże antenowe i radjonadawcze. Urządzenia transportowe — suwnice, podnośniki i przenośniki etc. Kompletnie instalacje dla cukrowni, rafinerii cukru, gorzelnii, rektyfikacji, mączkarni i syropiarni. Urządzenia dla przemysłu chemicznego. Odlewy stalowe i żelazne. Walce szosowe. Maszyny rolnicze. Specjalne precyzyjne wyroby mechaniczne.

„MAŁOPOLSKA”

Grupa francuskich Towarzystw Naftowych, Przemysłowych i Handlowych w Polsce (koncern „Premier”, koncern „Karpaty-Dąbrowa” T-wa Akc. „Fanto”, „Nafta”, etc.).

PARYŻ

1. rue Taitbout

Adr. telegr.: „OMPETROLMO”

LWÓW

Pl. Marjacki 8. ul. Batoiego 26

Adres telegraficzny: „KARPOLEUM”

WARSZAWA

Pl. Piłsudskiego 1

Adr. telegr.: „KARPOLEUM,,

Grupa powyższych Towarzystw stanowi dziś największy Koncern Naftowy w Polsce, obejmując on wszystkie gałęzie przemysłu naftowego, a to: rozległe przedsiębiorstwa kopalniane, największe w Polsce przedsiębiorstwa dla magazynowania i transportu ropy, 11 rafinerji, 9 gazoliniarni, cegielnię, 2 fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych, cały szereg warsztatów reparacyjnych, tartak i fabrykę beczek drewnianych, oraz własną organizację sprzedaży produktów naftowych tak w Polsce jak i zagranicą.

Przedsiębiorstwa kopalniane:

Ogólna powierzchnia terenów zajętych przez przedsiębiorstwa kopalniane wynosi około 17.000 hektarów — tereny te ciągną się wzdłuż całego zagłębia naftowego Karpat i obejmują następujące miejscowości:

w Białkowie, Bitkowie, Borysławiu, Bóbrce, Brelikowie, Brzezowce, Dobrucowej, Dominikowicach, Dubie, Harkłowej, Jaszczwi, Kobyłance, Kosmaczu, Krościenku niższym i wyższym, Krygu, Laszczowatym, Lubatówce, Męcince, Modryczu, Mraznicy, Opacie, Pagórzynie, Pasiecznej, Potoku, Rogach, Równem, Rypnem, Sądkowej, Tustanowicach, Wańkowej, Węglówce, Wietrzem i Wulce.

Na całej tej przestrzeni terenów kopalnianych posiada Grupa „Małopolska” 882 szybów w produkcji i 28 szybów w wierceniu, a w tym dwa szyby poszukiwawcze.

Miesięczna produkcja tych kopalń wynosi obecnie około 20.000 ton ropy i około 13.000.000 metrów sześciennych gazu.

Większa część wyprodukowanego gazu podlega przeróbce w 9 gazoliniarniach, które zaopatrzone są w urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom techniki. Ogólna produkcja gazołiny wynosi miesięcznie około 1.600 ton.

Magazynowanie i przetłaczanie ropy.

Przetłaczaniem i magazynowaniem ropy zajmują się Towarzystwa: „Petrolea”, „Fanto”, „Montan” i „Karpaty”, jest to największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Polsce. Ogólna pojemność zbiorników wynosi około 350.000 ton, zaś długość sieci rurociągowej około 270 km. Towarzystwa te tłoczą, magazynują i ekspedują nie tylko własną produkcję Koncernu, ale także produkcję wielu obcych Towarzystw, a mianowicie 80% całej produkcji Zagłębia Borysławskiego.

Rafinerje: Grupa „Małopolska” posiada 11 rafinerji:

W Polsce 7 rafinerji: „Dros” i „Nafta” w Drohobyczu, następnie w Trzebini, Dziedzicach, Jedliczu, Gliniku, Marjampolskim i Ustrzykach Dolnych.

W Austrii 1 rafinerję. „Nova” Oel und Brennstoffgesellschaft Drössing.

W Czechosłowacji 2 rafinerje: Mineralölraffinerie Mährisch - Schömbereg w Sumperku i „Apollo” w Bratisławie.

Na Węgrzech 1 rafinerję: „Hazai” w Budapeszcie.

Ogólna zdolność przerobcza tych rafinerji wynosi ponad 40.000 ton ropy miesięcznie.

Rafinerje te wytwarzają całą serię produktów gotowych jak: benzyna, parafina, olej gazowy, smary, asfalt, koks etc.

Transport ropy i produktów odbywa się własnymi cysternami, których Koncern posiada około 1.500 sztuk.

Organizacja sprzedaży:

Celem umożliwienia regularnego i bezpośredniego zbytu produktów posiada Koncern szeroko rozgałęzioną organizację sprzedaży w Polsce, jak również i zagranicą.

Sprzedaże w kraju uskutecznią się za pośrednictwem Towarzystwa „Karpaty”. Sprzedaż produktów naftowych, które posiada liczne filje i składy.

Sprzedaż produktów pochodzących z rafinerji Koncernu uskutecznią zagranicą następujące Towarzystwa:

„Nova” Oel und Brennstoffgesellschaft, Wiedeń w Austrii, Czechosłowacji, Jugosławji, Italji, Szwajcarii i na Węgrzech.

„Milag” A. G. für Mineralölprodukte, Berlin w Niemczech.

„Polish Petroleum Co” Gdańsk w krajach skandynawskich, bałtyckich, w Anglii, Holandji i krajach zamorskich.

Societe d'Importation et de Transport de Petrole, Pantin (Seine) we Francji.

Fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych.

Jak już wspomniano Grupa „Małopolska” posiada oprócz całego szeregu warsztatów reparacyjnych także dwie fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych. Największą jest „Fabryka maszyn i narzędzi wiertniczych” w Gliniku Marjampolskim. Fabryka ta posiada własną odlewnię żelaza i metali, dużą kuźnię mechaniczną, kotłarnię obszerny warsztat mechaniczny i ślusarnię, oraz oddzielny zakład fabrykacji beczek żelaznych. Fabryka ta dostarcza swe wyroby dla wszystkich własnych kopalń naftowych Koncernu, oraz pokrywa znaczną część krajowego zapotrzebowania wiertniczego.

Cegielnia i fabryka wyrobów ceramicznych.

Zakład ten znajduje się w Polance - Karol i jest w pełnym rozwoju. W pełni sezonu wynosi produkcja miesięczna około 1.000.000 sztuk cegieł różnego rodzaju, a ponadto wyrabia fabryka rozmaite przedmioty wchodzące w zakres przemysłu ceramicznego.

Tartak i fabryka beczek drewnianych.

Przy rafinerji w Pessenizynie wybudowano tartak i fabrykę beczek drewnianych, na piwo, tłuszcze jadalne oraz na wszelkiego rodzaju przetwory stałe, półstałe i płynne. Oprócz tego produkuje fabryka skrzynie drewniane, forniery, leżaki i inne przedmioty wchodzące w zakres galanterji drzewnej.

Jak z powyższego wynika Grupa „Małopolska” skupiając w swym ręku liczne przedsiębiorstwa przemysłowe zajmuje bardzo poważne miejsce w przemyśle naftowym w Polsce, a nawet w przemyśle naftowym ogólnoeuropejskim.

ZWIĄZEK STRZELECKI—A F-a „SANOK”

Polska Spółka dla przemysłu gumowego S. A. w Sanoku

Kiedy w roku 1931 poczęto w Sanoku budować fabrykę wyrobów gumowych, nie przypuszczał zapewne nikt, by ta nowa placówka przemysłowa, powołana do życia pod firmą „Sanok” Polska Spółka dla Przemysłu Gumowego S. A. w Sanoku mogła mieć jaki wpływ lub znaczenie dla rozwoju organizacji strzeleckiej. I było to całkiem naturalne, bo cóż ostatecznie mogło łączyć twórców fabryki z szarą bracią strzelecką? A jednak wystarczył zaledwie rok istnienia, względnie ruchu fabryki, by wykazać, jak błędem było to mniemanie i jak wielki wpływ dla rozwoju Strzelca wywarła ta fabryka.

Założona w trudnych warunkach w roku 1931, t. j. w czasie gdy szereg innych, dawniej już istniejących fabryk wyrobów gumowych ograniczało coraz bardziej swoją produkcję, skutkiem zmniejszającej się pojemności i konsumpcji rynku krajowego — Fa. „Sanok” Polska Spółka dla Przemysłu Gumowego S. A. w Sanoku, prowadzona i założona przez energicznego, młodego i szerokim polotem owianego Dyrektora Dra Oskara Schmidta nie ograniczyła się tylko do produkcji wyrobów gumowych już dotąd przez inne fabryki w kraju owocnie nawet wytwarzanych, lecz poczęła szukać dla siebie nowych dróg produkcji przez wytwarzanie wyrobów gumowych bądź dotąd w kraju całkiem nie, lub nie w ten sposób jeszcze wyrabianych, bo chciała ona pracować nietylko dla siebie, ale w pierwszej linii z pożytkiem i korzyścią dla przemysłowego rozwoju kraju.

Zadanie to dzięki wyczerpanej pracy i pierwszorzędnej jakości wyrobów zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem, fabryka bowiem wkrótce po uruchomieniu zaczęła na większą

skalę produkować gumowe pokrycie podłóg (specjalność firmy skutkiem wynalazku jej dyrektora w sposobie fabrykacji) i w ten sposób z powodzeniem wypierała zagraniczny produkt lino-leum—później zaś wyrabiała cały szereg fabrykatów z gąbki gu-



Dr. Oskar Schmidt, dyrektor fabryki i prezes O. Z. S.

mowej, które obudziły, jako pierwszorzędne wyroby, duże zainteresowanie świata lekarskiego i szerokich konsumentów, a wystawione we wrześniu b. r. na wystawie „Przyroda, Zdrowie i O-



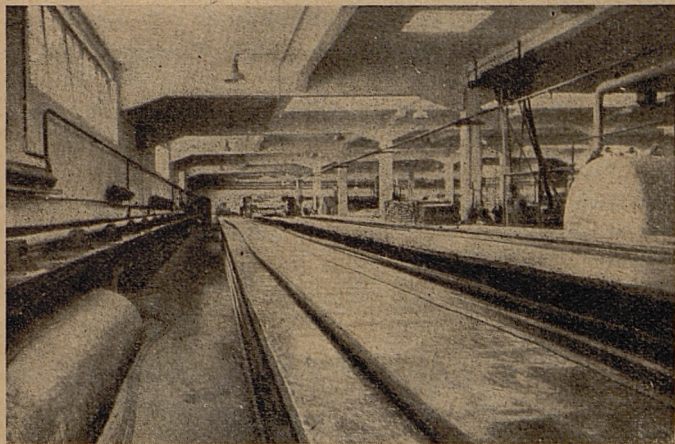
Iluminacja fabryki z okazji Piętnastolecia Niepodległości Polski.

pieka Społeczna" w Poznaniu, stały się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Z ważniejszych wyrobów tego działu można wymienić: gąbki do mycia i kąpielowe, rękawice i szczotki do mycia, dywaniki przed wanny kąpielowe, materace dla Zakładów kąpielowych i na stoły operacyjne, zabawki i szereg innych artykułów nawet w kraju nieznanymi, gdyż były one dotąd wyłącznie wyrabiane zagranicą, a importowane po cenach wysokich do kraju, z którego teraz dopiero wypiera je ten dziś już w Polsce, przez sanocką fabrykę wyrobów gumowych, wyrabiany produkt.

Nic dziwnego, że stopniowy ten rozwój fabryki, widoczna jej tendencja walki z obcym importem, a temsamem podniesienie dochodowości kraju, jakości wyrobów i rozpiętość cen, obudziły zainteresowanie się fabryką czynników miarodajnych, co znów spowodowało, że firma „Sanok” Polska Spółka dla Przemysłu Gumowego S. A. w Sanoku podjęła się wykonania i wykonała cały szereg prac związanych z bezpieczeństwem naszego Państwa.

Jaką rolę zaś w tej dziedzinie odgrywa przemysł gumowy i jak wielką wagę przywiązuje się do jakości wyrobów gumowych zrozumie każdy, kto uzmysłowi sobie rozwój choćby lotnictwa, nie wliczając już innych potrzeb Państwa, czy działów technicznego wyposażenia armji.

Ostatnio przystępuje fabryka do prac przygotowawczych dla wyrobu nici gumowych, który to fabrykat mimo, iż



Wnętrze hali fabryki S. A. „Sanok”.

ma pierwszorzędne znaczenie w różnych gałęziach przemysłu, nie był w Polsce dotąd wyrabiany i stawiał nasz kraj w zależności od zagranicznego przemysłowca, skartelizowanego w światowym kartelu i mającego z natury rzeczy tylko swoją korzyść na oku. Wyzwolić kraj z tej zależności — stworzyć tę nową produkcję z pożytkiem dla Państwa, oto najświeższe dążenie sanockiej fabryki wyrobów gumowych i jej dyrektora.

Zrozumiała teraz już rzeczą będzie, że fabryce tak prowadzonej i takim duchem owianej, znalazły się i znaleźć się musiały warunki dla utworzenia i rozwoju na terenie fabryki organizacji strzeleckiej, jako organizacji grupującej w swem łonie element, wysoko społecznie i obywatelsko stojący.

To też w miarę wzrostu i rozwoju fabryki nieliczna początkowo w jej łonie komórka Strzelca, rozrasta się szybko i dnia 25 maja b. r. na walnym zebraniu organizuje się w osobny oddział Związku Strzeleckiego pod nazwą „Guma”. Powstaje od razu bardzo poważna jednostka organizacyjna, bo oddział liczący ponad 150 członków (na ogólną ilość 220 pracowników fabryki), a dzielący się na sekcje męską i żeńską. Na czele oddziału staje jako prezes Dr. Schmidt, dyrektor fabryki, a fakt, że na czele staje kierownik danej placówki przemysłowej sam



Zarząd i członkowie O. Z. S. „Guma”.

przez się, (obok innych walorów członków i prezesa oddziału) zapewnia oddziałowi pewne i szybkie warunki rozwoju. Oddział wkrótce po założeniu zyskuje świetlicę w postaci kilkupokojowego wygodnego lokalu, a w związku z tem możność pracy szkoleniowej i oświatowej, tudzież możność rozrywki dla członków w postaci różnych gier, jak: szachy, ping - pong etc. — dalej oddział munduruje się częściowo, a warunki te wpływają korzystnie na stan oddziału, którego członkowie ambicjonują się, stając do różnych zawodów, — ostatnio w czasie tygodnia propagandy Strzelca do zawodów z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką. Nadto na zimę projektuje się utworzenie w łonie oddziału osobnej sekcji narciarskiej, mającej duże warunki rozwoju w powiecie sanockim, jako terenie podgórskim, rozporządzającym dwoma ośrodkami narciarskimi.

W ten sposób członkowie i prezes oddziału Z. S. Guma w Sanoku pracują w zorganizowanym wysiłku dla dobra Państwa i swego.

Obserwator.

ZWIĄZEK STRZELECKI W POWIECIE POZNAŃSKIM.

Związek Strzelecki w powiecie poznańskim ma 70 oddziałów męskich, 8 żeńskich i 1 hufiec „Orlą”, 15 świetlic; członków 3045.

W lipcu r. b. podzielono powiat poznański na kompanje, pokrywające się z dzisiejszymi obwodami Wójtowskiemi, a na ich czele stoi dowódca kompanji — oficer rezerwy W. P.



Zaproszeni w kwietniu r. b. przez zarząd i Komendę Powiatu górale tatrzańscy złożyli wieniec na grobie Powstańca Wielkopolskiego, odegrali sztukę teatralną „Janosik” oraz wzięli udział w urządzonej przez powiat wieczornicy strzeleckiej.

Koncentracja powiatu, wystawienie w dniu 11 listopada pułku umundurowanych strzelców, urządzenie kilkadziesiąt strzelań o odznakę strzelecką, zawodów o P. O. S., i zajęcie przez powiat poznański drugiego miejsca w marszu szlakiem Mirosławskiego oraz 7-ego w marszu Pierwszej Kadrowki. Oto rezultaty bardzo intensywnej pracy, prowadzonej przez Zarząd i Komendę, w której pomagają na każdym kroku bardzo życzliwy gospodarz powiatu i członek zarządu starosta Dr. Jerzykowski.

Skład zarządu powiatu jest następujący: Dr. Franciszek Konieczny — prezes, sekretarz: Dybowski, skarż.: Helena Górna, członkowie zarządu: komendant powiatowy — por. rez. Kwaśnik, mgr. Głodowski, płk. Wojciechowski, Dr. Wierusz, Dr. Kamiński, Marcin Siekierski, ppor. rez. Pędziwiatr, kwartmistrz Zeidler i referenci: Stachowski, Ratajczak, Kończal i Wawer.

Powyższe zobrazowanie Związku Strzeleckiego w powiecie poznańskim niech zachęci wszystką brać strzelecką i jej sympatyków do dalszej mroźczej pracy dla dobra Państwa i Związku, a nieczłonków niech wezwie do gremjalnego wstępowania w szeregi organizacji, której założycielem jest ukochany Wódz Narodu Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

ZW. STRZELECKI NA TERENIE POWIATU BORSZCZÓW.

Związek Strzelecki na terenie powiatu borszczowskiego istnieje od roku 1926, lecz z powodu braku odpowiednich ludzi na stanowiskach kierowniczych tak Z. S. jak i P. W. praca w licznych oddziałach w roku 1929 zanikła zupełnie. Dopiero w r. 1930, kiedy na czele organizacji stanęli ludzie energiczni i ideowi, zreorganizowano powiat i wprowadzono programową pracę po oddziałach.



O. Z. S. w Karłowce z prezesem ob. Izydorem Jabłońskim.

Stosunek społeczeństwa do Z. S. jest b. życzliwy. W powiecie oprócz Z. S. niema innych organizacji młodzieży polskiej. Z. S. cieszy się osobistym zainteresowaniem D-cy Brygady K.O.P. Poewle p. pułk. Piekarskiego Waclawa i Kom. Regionu P. W. kpt. Rinka Stanisława. Poparcia we wszystkich poczynaniach doznaje Z. S. w powiecie od p. Starosty Jana Wasiewicza D-cy Baonu K.O.P. p. mjr. Wójtowicza Marjana i Kom. P. W. por. Kozłowskiego Mikołaja.

Związek ma 32 oddz. męskie i 6 żeńskich. Organizacyjny podzielony na 6 komp. Ogółem liczy członków 1162.

Odznak strzeleckich powiat posiada 452, P. O. S. strzelcy posiadają 120.

Majątek Z. S.: Oprócz sprzętu kwatrukowego Dom strzelecki w Dębówce, rozpoczęto budowę Domu w Piłatkowcach i plany budowlane w Michnicy i Filipkowcach.

Pierwszym komendantem i założycielem Z. S. w powiecie



Starszyzna Z. S. przed rozpoczęciem się uroczystości święta P. W. w Borszczowie.

był ob. Welenowski, następnie ob. Wiliński Franciszek ob. Folprecht Józef i ob. Wojtyna Bronisław. Prezesami byli ob. Kolanowski Marjan i ob. Rygiel Jan insp. szkolny. Obecnie prezesem Pow. Zarz. jest ob. Michalik Karol, insp. szkol. i Kom. Powiatu Z. S. od roku 1930 ob. Krusznicki Józef.

Pracę wych. ob. prowadzi ob. Jabłoński Izidor. We wszystkich oddziałach pracuje nauczycielstwo szkół powszechnych w charakterze komendantów, komendantek i referentów wychowania obywatelskiego.

MUSZYNA

Uzdrowisko i Letnisko

Uzdrowisko i Letnisko MUSZYNA obok Krynicy (Województwo Krakowskie). Miejscowość położona 452 m. n. p. m. w kotlinie otoczonej ze wszech stron lasami szpilkowymi, nad rzeką Popradem i Muszynką, koło granicy czechosłowackiej, na linii kolejowej Kraków-Krynica. Od zachodu jedyny w Polsce las lipowy. Klimat łagodny i bez wiatrów. Posiada 7 źródeł naturalnych: szczawy alkaliczne, wapniowo-żelaziste, bardzo bogate w kwas węglowy, służące zarówno do picia jak i do kąpieli. Wspaniałe kąpiele rzeczne w Popradzie oraz kąpiele słoneczne na urządzonej plaży nad rzeką Popradem. W sezonie letnim koncertuje na plaży za Popradem pierwszorzędny zespół muzyczny. W obecnym czasie jest na ukończeniu elektryfikacja miasta i zdrojowiska. Pod zarządem miejskim czynne są łaźienki dla naturalnych kąpieli kwaso-węglowych i borowinowych.

Burmistrzem Muszyny jest p. Antoni Jurczak, który swój urząd sprawuje od r. 1912. Dzięki staraniom burmistrza Jurczaka, który po ukończeniu wojny zabrał się do odbudowy, powstały łaźienki kąpieli mineralnych i borowinowych, elektrownia i dom zdrojowy o 20 pokojach.

Zakopane największe w Polsce uzdrowisko i stacja turystyczno-sportowa

Polska posiada w swem bogactwie naturalnem dwa nieocenione skarby — na północy wybrzeże morskie z rozwijającą się w szalonym tempie Gdynią i na południu, stanowiące jej naturalną granicę — Tatry, z przytulonym do ich stóp Zakopanem.

O ile wybrzeże morskie i Gdynia zyskały dopiero w wolnej i niepodległej Polsce, swoje znaczenie, o tyle Zakopane, już od przeszło pięćdziesięciu lat stanowiło i stanowi po dzień dzisiejszy, nieoceniony skarb. W okresie niewoli, dzięki swemu cudownemu położeniu i jego wartościom klimatycznym, nie tylko leczyło i krzepiło ciało, ale i ducha, koncentrując w porze letniej, a począwszy od pierwszego dziesiątka lat 20-go wieku również i w zimie, elitę społeczeństwa ze wszystkich trzech zaborów. Zjeżdżali tu wówczas na wywczasy najwybitniejsi ludzie świata politycznego, literackiego, artystycznego i naukowego. Corocznymi gośćmi bywali — Paderewski, Sienkiewicz, Żeromski, Reymont, Kasprzowicz, Kossak, Axentowicz, Modrzejewska, Frenkiel, Solski i wielu, wielu innych, na wyszczególnienie których brakłoby tu miejsca. Tu w zacisznym kącie, do którego nie docierało oko żandarma rządu zaborczego, wykuwało się wolną i niepodległą Polskę. Tu wreszcie na parę lat przed wybuchem wojny gościł często największy doby obecnej mąż stanu i wódz, marszałek Józef Piłsudski i jego dzielna drużyna. Nic więc też dziwnego, że ten ogólnopolski charakter, obecnie największego w Polsce uzdrowiska, zdobył mu zaszczytny tytuł „letniej stolicy Polski”.

Z chwilą odzyskania niepodległości i zniknięcia kordonów, znaczenie Zakopanego, jako uzdrowiska wzrosło jeszcze bardziej, czyniąc z niego najpopularniejsze w Polsce uzdrowisko. Z dużej, pod względem obszaru, ale rzadko zabudowanej, wsi góralskiej, stało się Zakopane z biegiem lat dużym już miastem—uzdrowiskiem, posiadającym dziś wszystkie nowoczesne urządzenia, jak wodociągi, światło elektryczne, bruki, chodniki i t. p. Licząc już przeszło 20.000 stałych mieszkańców, wśród których ze względu na jego charakter uzdrowiskowy, przeważa inteligencja i rozną frekwencją gości sezonowych,



Limba nad Morskiem Okiem.

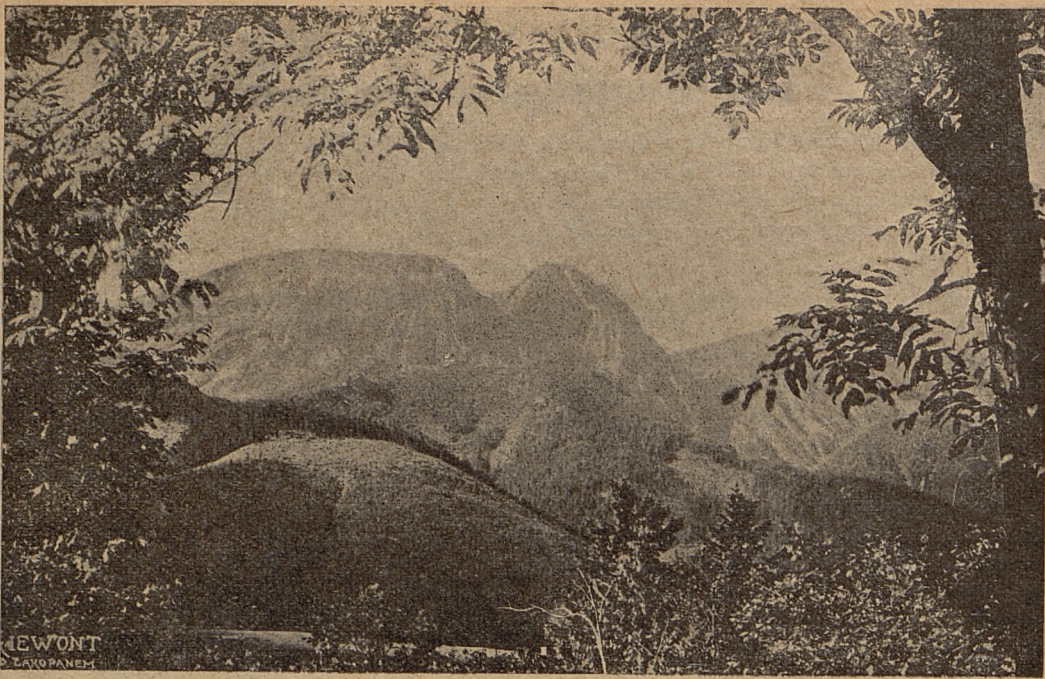


Kaplica w Jaszczurówce.

która wraz z turystami i wycieczkowiczami przekracza już znacznie sto tysięcy rocznie, jest dziś bezsprzecznie w Polsce największym, a w całym świecie jednym z największych uzdrowisk.

Ten szybki i gwałtowny rozwój, którym obok Zakopanego poszczycić się może w Polsce jedynie Gdynia, zawdzięcza Zakopane przede wszystkim bezpośredniemu sąsiedztwu, największych w Polsce gór — Tatr — i swemu wysokogórskiemu położeniu, dzięki któremu klimat zakopiański posiada te same warunki co klimat alpejski, ze wszystkimi jego leczniczymi wartościami. Dzięki też temu, Zakopane słynne jest jako stacja klimatyczna i przeciwgruźlicza, a o tej jego wartości mówi cały szereg sanatorjów, jak wojskowe, nauczycielskie, akademickie, dziecięce, policyjne, pocztowców i t. p.

Podczas, gdy w rozlicznych tych sanatorjach, położonych zdaleka od zgiełku sezonowego życia, szukają ratunku dla swego zdrowia chorzy — zdrowi, którzy stanowią przygniatającą większość gości sezonowych, używają wszystkich rozkoszy Zakopanego w całej pełni, mając do swej dyspozycji kilkaset domów, will, pensjonatów i hoteli, z których większość posiada już wszystkie najnowocześniejsze, szczególnie gdy mowa o hotelach i pensjonatach, urządzenia — dalej paręset sklepów o wielkomięjskim charakterze, oraz kilka, również o



Gewont.

stołecznym poziomie lokali restauracyjnych i kawiarnianych, połączonych, z tak modnymi dzisiaj dancinami. W związku z tem, życie towarzyskie i zabawa, pulsują w Zakopanem rzadko gdzieindziej spotykanem tentnem. Rozrywek tego rodzaju dopełniają pierwszorzędne kino dźwiękowe „Sokół” i w sezonach, niemal codziennie urządzone koncerty, odczyty, przedstawienia dramatyczne, wystawy obrazów, różne bale, reuniony, rauty i t. d.

Obok życia towarzyskiego bardzo ważną rolę, a w sezonie zimowym przeważającą, odgrywa życie sportowe, z narciarstwem, łyżwiarstwem i hokejem na czele. Specjalnością Zakopanego są jedyne w Europie zimowe, na śnieżnym torze, zawody i wyścigi konne z totalizatorem. Obok tych najważniejszych krzewią się w Zakopanem tenis, wyścigi samochodowe i motocyklowe, strzelnictwo i t. d. Niemal codziennie organizowane różne imprezy sportowe, przeważnie o charakterze poważnym i bardzo wysokim poziomie międzynarodowym, dostarczają gościom wiele emocji i atrakcji.

To też, mimo obecne przesilenie gospodarce — Zakopane nic nie traci na swej popularności, a przeciwnie, dzięki swej niezwyklej taniości, powiększa z roku na rok swą roczną frekwencję gości i rozbudowuje się w szalonym tempie. Rok rocznie przybywa mu też kilkadziesiąt nowych pensjonatów i will.

Ta rozbudowa, to narastanie Zakopanego, jest równocześnie dowodem zaufania, jakie kapitał polski, a w ostatnich la-

tach również i zagraniczny, ma do przyszłości tego największego w Polsce uzdrowiska.

Prócz tego o żywotności Zakopanego, świadczą przede wszystkim ostatnie lata, w których przeprowadzone wyłącznie siłami i kapitałem tutejszym, dzięki energicznej i celowej gospodarce zarządu miasta i uzdrowiska, cały szereg bardzo poważnych inwestycji, jak znaczne, o przeszło 100 procent rozszerzenie elektrowni i sieci elektrycznej, dalej o przeszło



Smreczyński Staw w Dolinie Kościeliskiej.



Szarotka.

500 procent wodociągu, przez co zapewniono nie tylko centrum, ale i najodleglejszym peryferjom i przysiółkom, jak zyskującej na popularności, dzięki swemu położeniu Olezy, Skibówkom, Krzeptówkom i t. d. zdrową, źródlaną wodę w dostatecznej ilości. Dalej — wybrukowano kostką Krupówki, położono asfaltową nawierzchnię w niektórych najważniejszych ulicach, założono nowych parę kilometrów chodnika betonowego, buduje się nową a nowoczesnie urządzone szkołę powszechną, wybudowano nową, bardzo ważną ulicę (im. Władysława Orkana), łączącą centrum uzdrowiska z ulicami Kasprucie i Żywieciańskim i podnosząc przez to wartości i znaczenie tej dziel-

nicy, rozszerzono park klimatyczny i założono nowy „leśny” na Antolówce i t. d.

Wszystko to jednak nie wypełnia jeszcze całego programu inwestycyjnego i nie zaspakaja wszystkich potrzeb i zadań, jakie przed Zakopanem, pragnącym odegrać w ogólnostanowowej polityce turystycznej - uzdrowiskowej naczelną rolę, swoją. W programie inwestycyjnym na najbliższe lata, znajdują się tego rodzaju zagadnienia, jak budowa basenu kąpielowego i



plywackiego oraz plaża, budowa dużego stadionu sportowego, kolejki na Gubałówkę, domu zdrojowego, kanalizacji nowoczesnej, wykonanie planu regulacyjnego i w związku z tem przeprowadzenie całego szeregu nowych ulic i t. p.

Programu tego Zakopane własnymi siłami nie jest w stanie przeprowadzić. Wsuwa się więc na czoło zagadnień potrzeba uzyskania albo pomocy rządowej, w tym rodzaju, jak ją otrzymała Gdynia, albo kapitału krajowego prywatnego czy zagranicznego. Wielka przyszłość i popularność Zakopanego, jego bajeczne położenie i warunki klimatyczne dają gwarancję dla tego kapitału, że nie pójdzie on na marne, a przyniesie mu dobre oprocentowanie i duże zyski, albowiem Zakopane śmiało może patrzeć w swą przyszłość i kroczyć ku niej, po raz wytkniętej drodze, z dumą chlubić się swemi zaszczytnymi tytułami „letniej stolicy Polski” i „zimowej stolicy sportu”, którymi obdarzyła je, szczerze do tego gniazda skalnego przywiązana — opinia publiczna.

Karol Kwaśniewski.

Sanatorium „Odrodzenie”



dla płucno - chorych w Zakopanem.

Kasa Chorych

w Zakopanem

Założona została w 1920 roku. Działalność jej rozciąga się na 3 sąsiednie powiaty. W 1932 roku wybudowano pod kie-



rownictwem dyr. Zenona Nowakowskiego nowy gmach, który widzimy na naszej ilustracji. Kasa Chorych w Zakopanem posiada liczny zespół lekarzy - specjalistów oraz najnowsze urządzenia.

Sanatorium



Sanatorium „Bratniej Pomocy” w Zakopanem.

Dr. Stefan Jasiński

Dyrektor Sanatorium

„Bratnia Pomoc”

choroby płuc i gardła

Zakopane

Parcelacja oddłużeniowa

Akcja ustawodawcza Rządu w kierunku oddłużenia rolnictwa przewiduje możliwość uzdrowienia warsztatów rolnych przez realizację części majątku drogą t. zw. parcelacji oddłużeniowej.

Ma ona zastosowanie szczególnie w wypadkach, gdy majątki posiadają znaczne zadłużenie, którego spłata z bieżących dochodów, nawet przy zastosowaniu obecnego ustawodawstwa finansowo-rolnego, jest w obecnych warunkach niemożliwa.

Ustawy regulujące parcelację oddłużeniową mają na celu zniesienie, wzgl. zawieszenie krępujących przepisów, wynikających z ustawy o reformie rolnej, niezależnienie parcelacji od wierzycieli hipotecznych, a następnie pomoc finansową przez uruchomienie kredytu długoterminowego w 4½% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Ułatwienia polegają przede wszystkim na zmodyfikowaniu krępujących przepisów dot. wielkości tworzonych działek, pierwszeństwa kandydatów i ceny sprzedażnej. Ograniczenia wielkości działek samodzielnych, wzgl. dokupywanych przewidziane w ustawie o ref. rolnej (maksimum 20, wzgl. 35 ha.) nie mają przy parcelacji oddłużeniowej zastosowania, tak, że maksymalna granica obszaru zbywanego jednej osobie ustaloną została na 180 ha. Wprowadzono również możliwość spłaty długów hipotecznych, ujawnionych przed 1.I.1933 r. ziemią, gdyż wierzyciele hipoteczni mogą nabywać ziemię za swoje długi bez ograniczenia obszaru.

Właściciel ma również swobodę w doborze kandydatów z pominięciem pierwszeństwa wynikającego z ustawy o reformie rolnej. Wprowadzono również szereg uproszczeń i ułatwień w technice parcelacyjnej, wprowadzono ulgi w kosztach notarialnych i stempłowych, ułatwienia przy parcelacji gruntów będących w dzierżawie i t. p.

W celu zabezpieczenia interesów nabywców i wprowadzenia momentu zaufania do parcelacji prywatnej, ograniczono możliwość dysponowania przez właścicieli wpływami z parcelacji. Wszelkie wpłaty z tyt. parcelacji winny być dokonywane do depozytu w Państw. Banku Rolnym na r-k właściciela, a podejmowanie tych kwot możliwe jest dopiero po uregulowaniu hipotek i udzieleniu nabywcom hipotecznego tytułu własności. Podejmowanie pieniędzy w innych wypadkach możliwe jest tylko za zezwoleniem i pod kontrolą O. U. Z. i to tylko na pokrycie kosztów parcelacyjnych.

Sanatorium Zw. Prac. Poczt. Telegr. i Telef. R. P. dawniej „SANATO” w Zakopanem

Wspaniale położone, 920 m. nad p. m. na stokach Antałówki, nowoczesnie urządzone i dostosowane do celów sanatoryjnych, — przyjmuje wszystkich płucno chorych, oraz ozdrowieńców wymagających leczenia i stałej opieki lekarskiej w klimacie wysokogórskim, a rokujących poprawę, lub wyleczenie.

Stała opieka lekarzy mieszkających w Sanatorium, dla celów leczniczych Roentgen, laboratorium, lampy kwarcowe, Sollux, aparat elektryzacyjny, inhalator elektryczny i t. p. — Na miejscu wykonuje się zabiegi lekarskie, w zakres specjalności wchodzące.

Kuchnia wyborowa, obfita, pod specjalnym nadzorem lekarzy. Posiłki podawane 5 razy dziennie. Naczynia sterylizowane po każdym posiłku.

Sanatorium przyjmuje za kartą skierowania lekarzy powiatowych: pracowników poczt (członków Związku) — urzędników państwowych i ich rodziny, oraz osoby prywatne, w cenie zależnie od pokoju zł. 9.— do zł. 12.— dziennie za pobyt, łącznie z opieką lekarską.

Ważnym postanowieniem jest *segregacja hipotek*. Dotychczas wierzyciele hipoteczni uniemożliwiali parcelację przez żądanie spłaty hipotek, a jeżeli hipoteki nie były spłacane, wzgl. wierzyciele nie udzielili zwolnienia, to hipoteki wszystkie przenoszone były także na utworzone w wyniku parcelacji działki.

Obecnie sytuacja została o tyle uproszczona, że właściciel ma możliwość dokonania segregacji hipotek na poszczególne działki. Segregację przeprowadza O. U. Z. od decyzji którego przysługuje stronom prawo odwołania do sądu. Spłata kapitału z tyt. rozsegregowanych wierzycieli może nastąpić za wypowiedzeniem przez wierzyciela nie prędzej jak po upływie 5-ciu lat od daty uzyskania przez nabywcę tytułu własności.

Dla poparcia parcelacji oddłużeniowej przewidziano pomoc kredytową przez uruchomienie kredytu w 4½% listach zastawnych P. B. R. Operacja ta odbywać się będzie w ten sposób, że nabywcom ziemi z parcelacji udzielane będą pożyczki długoterminowe amortyzacyjne w 4½% listach zastawnych, a nabywcy ci listami temi będą spłacać właścicielom należność za ziemię, przyczem w rozrachunku pomiędzy nabywcami a właścicielem uwzględniony być winien nominalny kurs listów zastawnych. Otrzymanymi w ten sposób listami właściciele majątków mogą po kursie nominalnym wpłacać zaległości podatkowe za czas do 1.X.1931 w całości, a za czas do 1.X.1932 w połowie, przyczem druga połowa winna być zapłacona gotówką. Właściciele parcelowanych majątków mogą również listami temi spłacać swoje zadłużenie w Państwowym Banku Rolnym i w Banku Gospodarstwa Krajowego po kursie 75 za 100. W innych wypadkach właściciele otrzymają świadectwa depozytowe, które mogą swobodnie obracać (np. odstąpić w drodze cesji innym osobom na spłatę zaległości podatkowych), same zaś listy będą przechowywane w depozycie P. B. R. w ciągu 10 lat. Od zdeponowanych listów Bank będzie wypłacał kupony, a w wypadku wylosowania — pełną gotówkę.

Przepisy o parcelacji oddłużeniowej łącznie z pomocą kredytową przez udzielanie pożyczek w 4½% listach zastawnych przyczynić się mogą w dużym stopniu do wzmożenia obrotu ziemią. Umożliwi to zadłużonym warszatom rolnym spłaceniu i uporządkowaniu zadłużenia, a szerokim rzeszom bezrolnym i małorolnym stwarza okazję korzystnego kupna ziemi.

Mgr. Tadeusz Sikorski.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Sanatorium, telefon — Zakopane 317. Adres telegr. „Sanato — Zakopane”



Kasa Chorych Województw Poznańskiego i Pomorskiego

I. W Województwach Poznańskim i Pomorskiem znajduje się **15 Kas Chorych**.

W kasach tych jest ubezpieczonych 474.493 osób oraz 569.651 członków ich rodzin, razem więc na terenie 2 Województw ubezpieczenie chorobowe obejmuje **1.044,143 osób**.

Składka do Kasy Chorych wynosi w poszczególnych powiatach od 5,5 do 6,5 procent zarobku ubezpieczonej osoby. Z tej składki trzy piąte opłaca pracodawca a dwie piąte pracownik.

Obciążenie społeczeństwa tych dwóch województw z tytułu składek do Kas Chorych zmniejszyło się w ciągu ostatnich kilku lat bardzo wydatnie, co ilustrują następujące cyfry. Mianowicie łączna kwota składek prelininowanych przez wszystkie 15 Kas razem wyniosła:

w r. 1930	zł. 55.592.517,62
w r. 1931	zł. 54.717.910,—
w r. 1932	zł. 40.651.800,—
w r. 1933	zł. 35.911.980,—

Spadek więc „opodatkowania” społeczeństwa na rzecz ubezpieczenia chorobowego wyniósł około 20.000.000 zł., a procentowo prawie 40 procent.

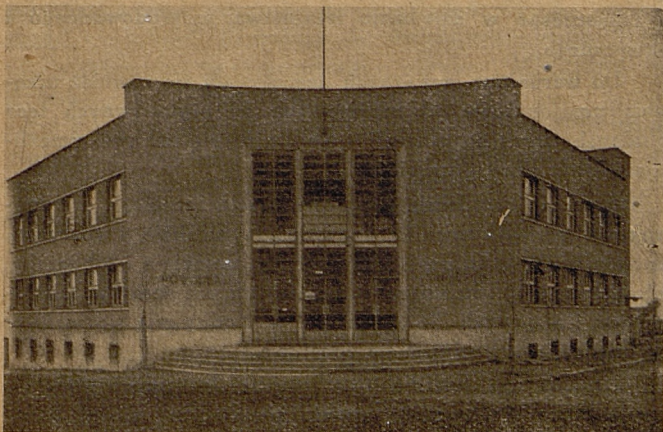
Szczególnie poważnej obniżce uległy w ciągu ostatnich 4 lat składki płacone przez rolników.

Naprzykład tygodniowe składki poszczególnych kategorii robotników rolnych wynosiły już łącznie z częścią płaconą przez pracodawcę w złotych:

	r. 1930	r. 1931	r. 1932	r. 1933
ordynarjusz czyli deputatnik	2.05	1.59	1.25	1.05
chałupnik	1.59	1.59	1.25	0.93
zaciężnik kat. I	0.57	0.57	0.57	0.33
sezonowiec zamiejsc. kat. I.	1.25	1.02	1.02	0.68
sezonowiec miejscowy kat. I.	1.25	0.80	0.60	0.55

II. Pomimo tak wydatnie zredukowanych wpływów i wzrastającego z dnia na dzień zadłużenia pracodawców, zalegających z zapłatą składek (pracodawcy winni są Kasom tych 2 Województw **okragło 18 milionów złotych**), starały się Kasy utrzymać na odpowiedniej wysokości udzielanie ubezpieczonym i ich rodzinom świadczenia gotówkowe i lecznicze.

Gmach Kasy Chorych w Czortkowie



której działalność rozciąga się na 5 powiatów, a mianowicie: Borszczów, Buczacz, Czortków, Kopyczynicza, i Zaleszczyki.

Mianowicie w r. 1932 otrzymały Kasy faktycznie tytułem składek kwotę zł. **36.583.124** z czego wydały one na:

1. zasilki gotówkowe dla ubez. i ich rodzin	zł 5.685.374
2. lekarzy i personel pomocniczy	„ 9.056.038
3. apteki	„ 6.393.403
4. szpitale	„ 6.976.598
5. przewóz chorych i lekarzy	„ 1.288.569
6. akcję profilaktyczną (stacje opieki nad matką i dzieckiem, przeciwwgruźlicze i t. p.)	„ 867.027
7. lecznictwo związkowe (sanatorja)	„ 467.727

Razem wydatki na zasilki i lecznictwo wyniosły zł. **30.734.736** to jest 84 procent z faktycznie zainkasowanych składek.

Pozostałe 16 procent zużytkowano na pokrycie kosztów administracji i spłatę długów z poprzednich lat.

Cyfry powyższe wykazują jasno, że nie jest słusznym podnoszony pod adresem Kas Chorych Woj. Poznańskiego i Pomorskiego zarzut nadmiernego rozbudowywania administracji kosztem wydatków na świadczenia dla ubezpieczonych.

Wreszcie zauważyć należy, że ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. przewiduje znaczne obniżenie składki na ubezpieczenie chorobowe z obecnych 5,5 — 6,5 na 4,6 — 5% proc. od zarobku pracownika.

Działalność Kasy Chorych w Białej

Kasa Chorych w Białej działalnością swoją obejmuje trzy powiaty administracyjne, a mianowicie: powiat bialski, wadowicki i żywiecki (dawniej cztery odrębne powiatowe Kasy Chorych Białej, Andrychowie, Oświęcimiu i Żywcu).

Na terenie tych trzech powiatów Kasa posiada trzy oddziały administracyjne (w Andrychowie, Oświęcimiu i Żywcu) oraz 13 Kas Ośrodków Leczniczych.

Centrala Kasy posiada w Białej 2 ambulatorja dla chorych wewnętrznych, 1 ambulatorjum chirurgiczne, 1 ambulatorjum dla chorób uszu, gardła i nosa, 1 ambulatorjum dla chorób kobiecych, 1 ambulatorjum dla chorób dziecięcych, 2 ambulatorja dentystyczne, 1 ambulatorjum okulistyczne, pracownię bakteriologiczno - chemiczną, oraz zakład lecznictwa fizykalnego.

Kasa Chorych posiada dwie własne apteki, a mianowicie w Białej i w Andrychowie oraz 2 szpitale.

Ilość ubezpieczonych wynosi 33.433 osób, zaś członków rodzin uprawnionych do świadczeń 52.409.

Kopyczyńce

Miasto Kopyczyńce, położone w Województwie Tarnopolskiem, posiada obecnie blisko **9.000 mieszkańców**.

Od roku 1929 stoi na czele miasta, jako burmistrz, p. **Jan Turczaniewicz**, właściciel realności.

Budżet zwyczajny wynosi zł. **81.515**. Ostatnio pobudowano w Kopyczyńcach place targowe, wybrukowano 5 km. ulic, kupiono 10 morgów placu na urządzenie parku miejskiego oraz odbudowano gmach zarządu miejskiego, z którego korzysta częściowo wojskowość.

Miasto Kopyczyńce posiada własną cegielnię, która zaspakaja potrzeby miasta i okolicy.

Kasa Chorych w Krakowie

Kasa Chorych w Krakowie powstała w roku 1889, jako Kasa Chorych na miasto Kraków, a przeciętna ilość członków wynosiła w roku założenia 5.448. Po 25 latach istnienia, a więc w roku 1913 liczyła Kasa Chorych już 18.890 członków. Obecnie po przyłączeniu 3-ch Kas Powiatowych, a mianowicie: powiatów krakowskiego, podgórskiego i od 1. I. 1932 r. wielickiego, przeciętna ilość członków wynosiła w roku 1932 — 77.644. Po dodaniu do tego przeciętnej ilości 87.382 członków rodzin, otrzymamy około 165.000 osób uprawnionych do świadczeń leczniczych przy przypisie składek w kwocie około 8 i pół miliona zł., co jest najlepszym dowodem ogromnego rozwoju Kasy.

Kasa Chorych posiada w Krakowie własny budynek przy ul. Batorego 3, w którym mieszczą się: Dyrekcja Kasy, Wydziały Centrali, ambulatorja wszelkich specjalności, zakład stomatologiczny, pracownia bakteriologiczna, oraz apteka. W Podgórzu — w budynku kasowym — mieści się przychodnia, zakład lecznictwa fizykalnego, apteka oraz biura. Ponadto posiada Kasa Chorych własne budynki w Skawinie z przychodniami (4-ch lekarzy), poradnią dla matek, oraz zakładem fizykalnym, w Wieliczce, gdzie ordynuje 6-ciu lekarzy. W Prądniku Białym buduje się szpital kasowy na 420 łóżek, będący na ukończeniu. Poza ambulatorjami w kasowych budynkach ordynują lekarze kasowi w 14-tu punktach w mieście i na powiecie w lokalach własnych,

Kasa Chorych w Bielsku (na Śląsku Cieszyńskim)

Kasa Chorych w Bielsku powstała ze scalenia z dniem 1 stycznia 1932 r. Powiatowych Kas Chorych w Bielsku i Cieszynie z 32.778 ubezpieczonymi i 48.655 członkami ich rodzin.

Według bilansu za rok 1932 realności Kasy przedstawiają wartość 3.601.248,30 zł. (gmachy Centrali w Bielsku oraz oddziałów w Cieszynie i Czechowicach, Uzdrowisko dla kobiet w Jaworzu i parcela budowlana w Skoczowie), ruchomości zaś 573.826,93 zł. Na realności ciąży długoterminowa pożyczka w wysokości 1.046.779 zł. Fundusz zapasowy wynosił 5.590.047,05 zł. Na dochody Kasy w kwocie 4.065.847,17 zł. złożyły się następujące pozycje: przypis składek 3.649.590,87 zł., odsetki 120.904,91 zł., zwrot kosztów świadczeń (połowa zasiłków położniczych i na karmienie, pokrywana przez Skarb Państwa) 191.392,10 zł., czynsz i t. d. 103.959,29 zł. Na świadczenia wydała Kasa 2.978.635,83 zł., t. j. 81,7 proc. przypisu składek. Koszta administracji wynosiły 392.382,60 zł., czyli 10,7 procent przypisu. Z końcem roku sprawozdawczego liczyła Kasa 33.498 członków i 56.605 członków ich rodzin.

W Kasie zatrudnieni są prawie wszyscy lekarze praktykujący na obszarze jej działalności, z mniejszym lub większym przydziałem godzin pracy, w tem lekarze specjaliści dla różnych chorób. Niektórzy z nich poświęcają całą swoją pracę wyłącznie dla ubezpieczonych. Rozporządza ona dwoma roentgenami (jeden specjalnie dla leczenia chorób zębów). Oprócz ambulatorjów dla chorób wewnętrznych, kobiecych, dziecięcych, uszu, nosa, gardła, chirurgicznych, płucnych i skórnych posiada w Centrali i Oddziałach nowoczesnie wyposażone ambulatorja dentystryczne, lecznictwo fizykalne, kąpiele lecznicze i zwykłe. Ubezpieczonych, potrzebujących leczenia klimatycznego i sanatoryjnego wysyła Kasa do DOMU ZDROWIA w Bystrzy i do sanatorium „EXCELSIOR” w Iwoniczu (oba sanatoria są własnością Związku Kas Chorych w Warszawie), specjalnie zaś rekonwalescentki do własnego Uzdrowiska dla kobiet w Jaworzu. W roku bieżącym zorganizowała Kasa w zakresie własnym sanatorium w Ustroniu, głównie dla chorych na reumatyzm, w wynajętej na ten cel willi.

względnie wynajętych przez Kasę. Nadmienić należy, że krakowska Kasa Chorych — jako jedyna na terenie całej Polski — otrzymuje 4-ch lekarzy dla szkół dokształcających robotników młodocianych (terminatorów), nadto od 3-ch lat prowadzi przez 2-ch lekarzy badanie robotników młodocianych. Również prowadzi Kasa Chorych 6 poradni dla matki i dziecka, poradnię dla kobiet ciężarnych, oraz nocną poradnię profilaktyczną (przeciwweneryczną) pod własnym zarządem i własnym kosztem, wspólnie zaś z magistratem m. Krakowa dwie poradnie dla kobiet ciężarnych i poradnie małżeńskie, oraz dwie poradnie dla matek i niemowląt. W porze nocnej, oraz niedziele i święta czynne jest pogotowie lekarskie w Centrali Kasy.

Komisarzem zarządzającym Kasy Chorych w Krakowie jest p. Władysław Langner, Dyrektorem p. Zdzisław Kolkiewicz, Wicedyrektorem p. Mgr. Władysław Zychowicz, Lekarzem Naczelnym Senator Emil Bobrowski, a jego zastępcą Poseł Dr. Tadeusz Dyboski.

Pod względem organizacji lecznictwa jest Kasa podzielona na dwa obwody, a to na lewym brzegu Wisły pod kierownictwem lekarza obwodowego p. Dra Ciećkiewicza, i na prawym brzegu Wisły pod kierownictwem lekarza obwodowego D-ra Romana Glassnera.

Dzieci wysyła się na kolonie wakacyjne do Skomielnej (własność Związku Kas Chorych w Warszawie), do Kobiernic (własność Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci) i do Rabki, a ponadto tworzy Kasa kolonie własne. W bieżącym roku korzystało z kolonij ogółem około 600 dzieci.

Krynica

jako najstarsze i najlepiej zagospodarowane zdrojowisko w Polsce nosi tytuł „Królowej Zdrojów Polskich”.

Miano to istotnie słusznie jej się należy, gdyż tak pod względem warunków leczniczych i urządzeń może rywalizować ze zdrojowiskami zachodnio - europejskimi.

Samych źródeł o składnikach mineralnych posiada Krynica szesnaście, w tem osławiony „Żuber” (Polskie Vichy) najlepsze szczawy alkaliczne Europy o wielkiej zawartości litu, jodu i bromu. Wody mineralne służą do picia i kąpeli, prócz tego posiada Krynica kąpiele borowinowe i wszelkie urządzenia nowoczesne w dziedzinie lecznictwa przyrodowodnego i elektrycznego.

Do warunków leczniczych dostosowały się również urządzenia pensjonatowe od luksusowych do prymitywnych lecz schludnych, przez co ukształtowanie się rozpiętość cen, umożliwiając pobyt wszystkim sferom.

• Krynica jako letnia i zimowa stacja leczniczo - wypoczynkowa posiada również odpowiednie atrakcje i rozrywki, jest stały teatr, kino, bogato zaopatrzona czytelnia i biblioteka, Klub Towarzyski i nowoczesne urządzenia dla sportów tak letnich jak i zimowych. W związku z tem odbywają się w Krynicy międzynarodowe turnieje sportowe.

Krynica wskutek stale wzrastającej frekwencji stale inwestuje nowe urządzenia. Ostatnio sporządzony został basen do kąpeli na wolnym powietrzu, projekt kolei na szczyt góry parkowej, obecnie asfaltuje jezdnię drogi państwowej na długości 3 klm.

Kasa Chorych w Lublinie

Kasa Chorych w Lublinie terytorjalnie obejmuje 6 powiatów: Lubelski, Puławski, Chełmski, Janowski, Lubartowski i Włodawski.

Na czele Instytucji stoją: Komisarz Zarządzający Jan Kowalik, Dyrektor Władysław Nelken i Lekarz Naczelny Dr. Marjan Dehnel.

Kasa Chorych posiada dwa ambulatorja w Lublinie, całkowicie przystosowane do leczenia specjalistycznego w jaknajszerszym zakresie, posiada własny Zakład Rentgenologiczny, Laboratorium Analityczne, kompletne urządzenie gabinetu Fizyko-terapeutycznego, (Pantostat, Sollux, Djatermję, Kwarcówki), Instytut Dentystyczny, technikę dentystyczną, optykę, oraz dwie apteki własne. Oprócz tego Kasa Chorych posiada pięć ambulatorjów w obwodach z całkowitem urządzeniem leczniczym, z zastosowaniem leczenia fizykalnego, oraz przeprowadzania badań analitycznych. Ubezpieczeni poza leczeniem specjalistycznym w Centrali — mają zapewnioną szybką pomoc lekarską na miejscu, ze względu na dużą ilość środków leczniczych istniejących na terenie każdego powiatu. Ogółem Kasa Chorych w Lublinie posiada 23 ośrodki lecznicze.

Kasa Chorych w Lublinie zatrudnia 96 lekarzy ordynujących, 2 rentgenologów, 2 analityków. Ogółem 100 lekarzy i 28 lekarzy - dentystów.

Stan ubezpiecz. w dniu 31.VII. 33 r. wynosił mężczyzn	23.907
	kobiet 8.892
	razem 32.799

Osób leczonych w m-cu przeciętnie około	11.000
Godzin przyjęć lekarskich	2.651
Godzin przyjęć lekarsko - dentystycznych	1.391
Porad ambulat. przeciętnie w m-cu około	20.000
Porad dentystycznych przeciętnie w m-cu około	7.000
Wizyt lekarskich u chorych w domu przec. w m-cu	1.500
Z zasiłków pieniężnych korzysta mies. około osób	700.

Kasa Chorych w Lublinie udziela stałych subwencji miesięcznych:

- na Towarzystwo Walki z Gruźlicą w Lublinie,
- na akcję dożywiania dzieci,
- na akcję walki ze skutkami bezrobocia,
- na Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Puławach,
- na Ośrodek Zdrowia we Włodawie,
- na Opiekę nad matką i dzieckiem —

oraz urządza kolonie i półkolonie letnie w Ciechocinku, Zemborzycach, Kijanach, Brześciu nad Bugiem, półkolonie w Puławach — jak również subsyduje półkolonie urządzone przez Towarzystwo „TOZ” i Reprezentację Szkół Średnich w Lublinie.

Chorych z przepisaniem leczeniem sanatoryjnym kierowano do Worochty, Iwonicza i Bystrej oraz wydawano przekazy na kąpiele do Buska i Ciechocinka.

Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych

Pod rządami zaborcy rosyjskiego notarjat na ziemiach polskich był instytucją, skupiającą znaczną liczbę Polaków, którzy pielęgnowali w niej ducha polskości i wysokie tradycje zawodu, przekazane przez dzieje.

Jednakże o skupieniu organizacyjnym rejentów pod rządami zaborczymi niepodobna było marzyć. Dopiero z wybięciem godziny, zwiastującej wyzwolenie, które nastąpiło ostatecznie w roku 1918, myśl o zorganizowaniu notarjatu na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego zaczęła się przebijać poprzez zmienne koleje bytu narodowego.

Z chwilą wejścia do b. Królestwa Kongresowego okupanta niemieckiego, trzeba było zrzeszyć wysiłki, by zdobyć dla notarjatu i hipoteki prawo do języka polskiego. Walka o język, zakończona zwycięsko po kilkutygodniowych „rokowaniach” z władzami okupacyjnymi, wytworzyła pierwsze środowisko, luźno narazie zorganizowane, nazwane „Delegacją Koleżeńską”. Był to rok 1915.

Po dwóch latach, z chwilą powstania zaczątkowych organów państwowości polskiej, z „Delegacji Koleżeńskiej” wyrosła instytucja już całkowicie zorganizowana, oparta na statucie i nazwana „Zrzeszeniem rejentów i pisarzy hipotecznych w Królestwie Polskim”. I odtąd, od roku 1917, instytucja ta pod zmienioną w następstwie wskutek powstania wolnej Rzeczypospolitej Polskiej nazwą, działa na obszarze ziem apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej.

Według obowiązującego obecnie statutu zadania Zrzeszenia ujęte są w sposób następujący:

a) utrzymanie powagi i dostojności stanu notarjalnego za pomocą zapobiegania i właściwego reagowania na niezgodne z pojęciem honoru i etyki czyny zrzeszonych, jako obywateli kraju, współkolegów i urzędników;

b) pracę nad uzgodnieniem praktyki notarjalnej przy stosowaniu przepisów prawa i rozporządzeń władz;

c) pomoc kolegom i rodzinom, znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym wskutek okoliczności wyjątkowych;

d) wydawnictwo prac naukowych i własnego czasopisma;

e) ubezpieczenie od ryzyka zawodowego.

Na pierwszym przeto planie Zrzeszenie stawia troskę o etykę zawodową, o utrzymanie stanu notarjalnego na poziomie, jakie mu nakazuje jego znaczenie państwowo-społeczne i jaki mu przekazuje wysoka tradycja notarjatu w Polsce.

W tym zakresie Zrzeszenie jest surogatem organów samorządu zawodowego, którego dotychczas notarjat na obszarze działalności Zrzeszenia nie posiada, rządząc się nadal przestarzałą ustawą rosyjską. Bliska już jest jednak chwila, gdy notarjat otrzyma rodzimą ustawę, która niezawodnie zawaruje stanowi notarjalnemu dostateczny zakres samorządu zawodowego, pozwalający na skuteczniejszą niż dotąd pracę w kierunku podnoszenia notarjatu polskiego na coraz to wyższy poziom etyczny i obywatelski.

Piętnaście lat historii Zrzeszenia — to ponadto pasmo wystąpień, memoriałów i projektów w różnych sprawach bieżącego życia prawnego w zakresie, dotyczącym notarjatu i hipoteki. W tym doniosłym dziale pracy Zrzeszenie, powoływane niejednokrotnie przez władze państwowe do wypowiedzenia opinii, przyłożyło się do opracowania niejednej ustawy z dziedziny tych, które rejenci w codziennej praktyce stosują.

Pod względem organizacyjnym rozwój Zrzeszenia w ubiegłych latach był nieprzerwany i obecnie liczy ono około 350

członków, rejentów i pisarzy hipotecznych, skupionych w 14 oddziałach.

Na czele Zrzeszenia stoi Zarząd Główny, którego Prezesem jest p. rej. Zygmunt Huebner, b. Minister Spraw Wewnętrznych i b. Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Wiceprezesem jest p. rej. Marjan Kurman. Ponadto w skład Zarządu Głównego wchodzi pp. rejenci: W. Anteki (zast. sekretarza), J. Glass, K. Hettlinger (sekretarz), R. Jelnicki (skarbnik), W. Olewski (zast. skarbnika), W. Roman i K. Rossman (Łódź).

Na czele Sądu Koleżeńskiego Zrzeszenia stoi p. rej. Wacław Dominik Paszkowski, b. długoletni Prezes Zarządu Głównego. Wiceprezesem Sądu Koleżeńskiego jest p. rej. Władysław Olewski. Ponadto do Sądu Koleżeńskiego należą pp. rejenci: W. Anteki, R. Jelnicki, S. Jurkiewicz i S. Zaborowski.

Na czele Zarządu Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia stoi p. rej. Antoni Massalski, b. Prezes stołecznego Sądu Okręgowego.

A gdy mowa o ludziach, to wspomnieć należy o pracy

i zasługach byłych kierowników życia organizacyjnego notariatu polskiego na znacznym obszarze Państwa. A więc obok wymienionego już p. rej. W. D. Paszkowskiego, który w ciągu kilku lat chlubnie przewodził działalności Zrzeszenia, należy zanotować na tem miejscu tych, co już odeszli nazawsze, a mianowicie: ś. p. Bronisława Okołowicza, który w długoletnim przewodnictwem oddał Zrzeszeniu i notariatowi polskiemu wielkie usługi, oraz ś. p. Józefa Zborowskiego i ś. p. Zygmunta Wasiutyńskiego, którzy wiele pracy poświęcili Zrzeszeniu w pierwszych latach jego działalności.

Oto słów kilka o instytucji i ludziach, którzy pracują dla dobra notariatu polskiego z myślą o społeczeństwie, które widziane częstokroć na manowce, wykazuje u nas brak dostatecznego zrozumienia roli i znaczenia notariatu w całokształcie życia społeczno-prawnego w Państwie.

Niebawem już, gdy notariat polski otrzyma nową rodzimą ustawę i gdy znajdzie się we własnym domu prawnym, praca ta w zmienionych może formach nabierze niewątpliwie większego rozmachu, mimo ciężaru przesilenia gospodarczego, odczuwanego przez notariat w sposób szczególnie dotkliwy.

Państwowe Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czortkowie

26 lat minęło od chwili, w której społeczeństwo polskie kresowego miasta Czortkowa uznało, że jedynie drogą kształtowania umysłów i charakterów młodzieży polskiej, przez urabianie dzielnych i prawych bojowników, można zdobyć niepodległość Ojczyzny.

W roku 1907 w miesiącu sierpniu, patriotyczne jednostki w licznym zespole 248 osób zgromadzili się pod przewodnictwem ś. p. Dr. Ludwika Grzybowskiego, miejscowego adwokata, aby powołać do życia polskie prywatne gimnazjum im. Jul. Słowackiego, utrzymywane przez Towarzystwo Polskiej Szkoły Średniej w Czortkowie.

W ciągu pierwszych kilku lat, zakład utrzymywany funduszem jedynie miejscowego społeczeństwa rozwijał się dość słabo, na co złożyła się nieliczna frekwencja młodzieży, mała ilość oddziałów, nieliczne grono nauczycielskie — niekwalifikowane, brak opieki ze strony ówczesnego rządu austriackiego. Dzięki nieustannym staraniom ze strony Zarządu T-wa w osobach wybitnych działaczy miejscowych: Dr. L. Grzybowskiego, Ks. Przeora Alberta Nowińskiego, burmistrza Ludwika Nossa, radcy Józefa Radzichowskiego, radcy dworu Andrzeja Loreka, Dr. Kozowera, Dr. Moslera, Dr. Blaunsteina, Józefa Kubeca i in. zdołano przez kilkakrotne deputacje do Wiednia i Lwowa uzyskać wydatniejsze subwencje na urządzenie lokali szkolnych, biblioteki, pomoce naukowe i co najważniejsze — prawo publiczności. Pierwszym dyrektorem zakładu był Stanisław Basiński.

W roku 1913 zakład bogato wyposażony w urządzenia, gabinety i środki naukowe, prowadzony przez liczniejsze kwalifikowane grono nauczycielskie, rokował jak najlepsze nadzieje. Niestety wojna światowa zniweczyła je. Trzyletnia inwazja rosyjska zniszczyła wszelki majątek zakładu, przyczem mimo starań pozostałych członków grona i Zarządu, carska ochrona nie zezwoliła na podjęcie nauki, tak, że młodzież zmuszona była trwać w bezczynności, a tylko mała garstka uczyła się prywatnie. Dopiero po uwolnieniu miasta przez wojska austriackie, w 1917 r. została w zakładzie wznowiona nauka, jednakowoż w warunkach fatalnych, brak bowiem było środków naukowych, sprzętów szkolnych, kwalifikowanego grona i kierownika. W listopadzie 1917 r. obejmuje kierownictwo prywatnego nadal gimnazjum Stanisław Matuszewski, który z całą energią i poświęceniem rozpoczął pracę. W pierwszym rze-

dzie poczynił starania w kierunku wyposażenia zakładu w sprzęty szkolne, środki naukowe, doboru grona, stworzenia bursy na pomieszczenie zamiejscowych uczniów. Kierownik i całe grono nauczycielskie z zapałem prowadzili zakład w lichych warunkach, bezustannie starając się o lepsze. Te jednakowoż były w dalszym ciągu niweczone, a zakład uległ dwukrotnie zniszczeniu wskutek inwazji ukraińskiej w r. 1919 i bolszewickiej w r. 1920. Dopiero od października 1920 roku, zakład już upaństwowiony wkracza powoli na normalne tory pracy, wydzwigając się z ruiny wojennej, aby w roku 1932 — w jubileusz 25-lecia swego istnienia stanąć na właściwym poziomie swego rozwoju. W roku 1933 dyrektor Matuszewski Stanisław przechodzi w stan nieczynny, zaś zakład obejmuje po nim Mazurkiewicz Tadeusz.

Do końca roku szkolnego 1932/33 opuściło zakład przez złożenie egzaminu dojrzałości 338 wychowanków. Obecnie zakład liczy 378 uczniów i uczenic w 8 oddziałach, w tem 2 oddziały klasy I-szej nowego typu, oraz 6 oddziałów (kl. IV—VIII) typu starego. Pomieszczenie znajduje zakład w 2-ch budynkach. Wyposażony jest on w nowoczesne środki nauczania, gabinety: biologiczny, geograficzny, fizyko-chemiczny, salę gimnastyczną, świetlicę.

W ciągu swego istnienia zakład zapisał się chlubnie w historii Narodu, w dążnościach do Odrodzenia Ojczyzny. Z wybuchem wojny światowej wyrusza młodzież klas wyższych ze swymi profesorami do legjonów, a niektórzy z nich giną na polu chwały w bojach legjonowych. Dorastające pokolenie w roku 1918 wstępuje w szeregi podziemnych bojowników P. O. W., aby następnie z bronią w ręku wyruszyć w bój o ukochane miasto i zasilić szeregi tworzącego się wojska polskiego. A kiedy wróg ze wschodu zawitał w bramy Odrodzonej Ojczyzny, w szeregach obrońców z 1920 roku nie brakło uczniów tuł. gimnazjum, którzy w postaci plutonu czortkowskiego chlubnie zapisałi się w bojach pod Zadwórzem — polskimi Termopolami.

Dziś Zakład tętni pełnią życia i pracy. Młodzież prowadzona w doskonałych warunkach, kuje swój charakter i umysł, aby w myśl ideałów swych poprzedników — bojowników o wolność Polski — ugruntować mocarstwowy byt Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

J. O.

Z dziejów Gimnazjum Państwowego im. Wł. Jagiełły w Krasnymstawie

Jako inicjator zorganizowania szkoły średniej w Krasnymstawie wystąpił Magistrat miasta po raz pierwszy w r. 1906-ym. Kwestja jednak przez czas dłuższy była w zawieszaniu wskutek długootrwałych sporów między miastem a ówczesnym Ministerstwem Oświaty. Realne kształty przybiera projekt dopiero w r. 1912-ym. W międzyczasie wybudował Magistrat kosztem 75.000 rubli gmach szkolny, który z końcem sierpnia 1912 r., po raz pierwszy roztwiera swe podwoje dla pragnącej wiedzy działwy. Rozpoczyna się normalna praca szkolna, którą jednak niebawem przerwą lata wojny. I tak w r. szk. 1915/16. Zakład jest nieczynny. Dopiero pod okupacją austriacką w dn. 1.XI.1916 r. otwarto 3 kl., którym nadano nazwę: C. K. Gimnazjum Państwowego Humanistycznego. Dyrektorem tego zreorganizowanego Gimnazjum zostaje prof. dr. Jan Wowczak ze Lwowa. Pozostaje na tem stanowisku do lipca 1919 r., oddany w całej pełni pracy nad rozbudową szkoły. W roku tym liczył Zakład już 6 zorganizowanych klas. Wysiłki te i prace prowadzi dalej następcą p. Wowczaka, ś. p. p. Krukiewicz Mieczysław. Rozwija Gimnazjum do pełnego 8-mioklasowego. Dla zyskania pomieszczenia na 8 klas rezygnuje dobrowolnie z mieszkania służbowego, które zamienia na sale szkolne i gabinety, wynajmując dla siebie za własne pieniądze małe 2 pokojowe mieszkanko. Cały swój czas poświęca szkole i miastu. Pracuje jako członek Rady Miejskiej, jako przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej i Komisji Oświaty Pozaszkolnej, a wszędzie pełen energii i zapału. Wytężona jednak praca szczybi zdrowie tego człowieka idei. Po kilku miesiącach cho-

roby przedwczesna śmierć zabiera go Zakładowi, pamięć jednak jego prac i poświęcenia się pozostaje w Zakładzie i w mieście żywą po dzień dzisiejszy.

Kierownictwo w czasie choroby prowadzi prof. Kazimierz Wojtowicz. W r. szk. 1929/30 obejmuje kierownictwo dyr. Bińkowski Benedykt, który po roku przechodzi na równorzędne stanowisko do Poznania, a dyrektorem Gimnazjum zostaje dyr. Romanowicz Alfred. Pełni on swe obowiązki dyrektora Gimnazjum do września 1933 r., by w tym miesiącu przejść w stan spoczynku. Za jego czasów podejmuje magistrat rozbudowę gmachu szkolnego, który jednak nie został ukończony. Dnia 1 września obejmuje pełnienie obowiązków Dyrektora p. Wojtowicz Kazimierz. W r. b. przekształca się gimnazjum męskie w koedukacyjne. W toku starania, by zastanowioną od dwu lat rozbudowę ruszyć z miejsca, a tem samem, mając gmach odpowiedni, postawić Zakład na właściwym poziomie.

Szczerze współpracuje z Dyrekcją nad dobrem Zakładu Koło Rodzicielskie. Powołane do życia w r. 1928 przez obecnego Dyrektora, p. Wojtowicza Kazimierza, prowadzącego wówczas zastępczo agendy kierownictwa, czuwa nad potrzebami młodzieży.

Najbardziej aktywną pracą w Kole Rodzicielskim w latach ostatnich prowadzili, względnie prowadzą: P. starościna Kocuperowa Irena, pn. naczelnikowa Karasińska Stefanja, tudzież pp. Miedzybłocki Zygmunt, Radomyski Henryk i wszyscy członkowie Zarządu.

Z działalności Powiatowego Związku Samorządowego w Zborowie

Powiat zborowski zajmujący obszar 908 km. kwadr. z liczbą ludności 84.788 położony jest w zachodniej części Podola i wchodzi w skład Województwa Tarnopolskiego.

Działający od lipca 1929 r. na terenie powiatu zborowskiego Powiatowy Związek Samorządowy, wykonując wszystkie obowiązki wchodzące w zakres działalności samorządu terytorjalnego może poszczycić się dużym dorobkiem w najważniejszym dziale gospodarki samorządowej jakim jest budowa i utrzymanie dróg publicznych.

Dorobek ten cyfrowo wyraża się w zbudowaniu w ciągu ostatnich trzech lat 39 km. dróg bitych oraz 12 mostów, pomijając bieżącą konserwację bitych dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych o łącznej długości 127 km.

Uporządkowanie ulic w trzech miastach wchodzących w skład Powiatowego Związku Samorządowego jest również jego zasługą, ponieważ udzielane subwencje w postaci płyt chodnikowych i krawężników, wyrabianych we własnej betoniarni, pozwoliły miastom na ułożenie nowych chodników długości 4 i pół km. W okresie sprawozdawczym na dragach publicznych zostało zasadzone 3.200 drzew alejowych. Akcja ta już od roku 1934 pójdzie w szybszym tempie, ponieważ prowadzona przez Powiatowy Związek Samorządowy szkółka drzew alejowych posiada już obecnie zapas sadzonek w wieku od 2-ch do 4-ch lat składający się z 7.000 sztuk lip, jarząbów, jesionów, akacji i morwy.

Również drugi ważny dział: „popieranie rolnictwa” ze względu na wybitnie rolniczy charakter powiatu jest wydatnie finansowany i otaczany należytą opieką przez Powiatowy Związek Samorządowy.

Szczególnie dużo uwagi poświęca Powiatowy Związek Samorządowy popieraniu hodowli bydła i trzody chlewnej. Nasilenie powiatu rozplodnikami i wprowadzenie ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami i knurami pozwoliło osiągnąć dodatnie rezultaty w tej gałęzi produkcji rolniczej, powiększając dotychczasową jakość materiału hodowlanego a w związku z tem i wartość sprzedażną bydła rogatego i trzody chlewnej. Niemożna pominąć milczeniem, że dzięki poparciu finansowemu Powiatowego Związku Samorządowego zbudowano, względnie ukończono w ciągu ostatnich trzech lat 10 Domów Ludowych, pod dachem, w których znalazły pomieszczenie świetlice Związku Strzeleckiego, Czytelnie Towarzystwa Szkoły Ludowej, sklepy i mleczarnie Kółek Rolniczych.

Doceniając znaczenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego Powiatowy Związek Samorządowy udziela rok-rocznie Powiatowemu Komitetowi W. F. i P. W. subwencji w wysokości około 4.000 zł. a w roku 1931-ym zbudował Strzelnicę długości 100 metrów o trzech polach strzału i 4-ch stanowiskach, z gustownym pawilonem, przekazaną na własność temuż Komitetowi.

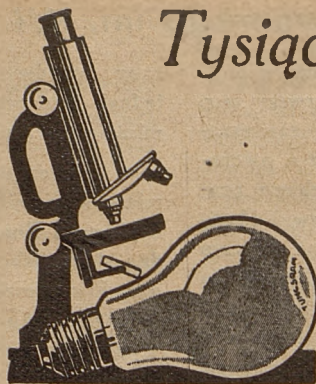
Tych kilka momentów uplastyczniających działalność Powiatowego Związku Samorządowego w Zborowie niech będzie dowodem, że i w powiecie zborowskim wyścig pracy nie jest czczem hasłem.

Przewodniczącym T. Wydziału Powiatowego od 1930 r. jest starosta powiatowy Alfred Kocół, funkcje sekretarza T. Wydziału Powiatowego od 1930 r. pełni Henryk Korwin-Piotrowski.

„ROYAL“ A. MOŁODECKI

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 49

telefon 115-77 591



Tysiączna część milimetra

stanowi różnicę, gdy chodzi o konstrukcję drucika świetlnego do żarówek. Drucik ten, o wiele cieńszy od włosa ludzkiego, to serce żarówki, stanowi o jej sprawności, zużyciu prądu i trwałości. Dlatego też tylko fabryka, rozporządzająca dziesiątkami lat doświadczenia i stosująca najdoskonalsze maszyny, może wyrobić żarówki rzeczywiście ekonomiczne. Jeżeli chcesz właściwie oszczędzać, uważaj przy zakupie, by dano Ci żarówki światowej marki

TUNGSRAM

Fabryczny Skład Papieru
R. Aleksandrowicz Synowie

w Krakowie, ul. Długa 1 590



**Państwowa
Wytwórnia Prochu**

Pionki (Tel. Radom 06)

poleca bezdymne prochy sportowe:

- „SOKÓŁ“ - proch myśliwski do naboju 5.6 mm
 - „KUROPATWA“ - proch myśliwski do naboju 5.6 mm
 - „KRÓLEWSKI“ - proch sztucerowy tarczowy
 - „DZIK“ - proch sztucerowy myśliwski
 - „KRUK“ - proch do broni małokalibrowej
- PROCH REWOLWEROWY**

202a

**KOMUNALNA
KASA
OSZCZĘDNOŚCI**

POWIATU RAWICKIEGO

RAWICZ

GMACH STAROSTWA

TELEFON 81. P. K. O. 212.098

Załatwia wszelkie
czynności wchodzące
w zakres bankowości



580

MEBLE

NAJKORZYSTNIEJSZE
ŹRÓDŁO ZAKUPU

W. NOWAKOWSKI i SYNOWIE

NAJWIĘKSZA FABRYKA MEBLI

POKOJE STOŁOWE
SYPIALNIE - GABINETY
SALONIKI - KUCHNIE
URZĄDZENIA BIUR
i HOTELI i t. d.

POZNAŃ
G. Wilda 134

WARSZAWA
Nowy Świat 51

429

**STARA DROGERJA
EDMUND SEIDEL**

Gniezno, ul. Warszawska 6

TELEFON 258

Najkorzystniejsze ▼
źródło zakupu dla każdego ■

623

**HURTOWNIA
TYTONIOWA
BRODY**

636

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU
KOŚCIAŃSKIEGO

542 KOŚCIAN, WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Czekolada — Cukry — Kakao
Spółki
Akcyjnej „GOPLANA“

438
w POZNANIU

słyną ze swej dobroci i dostępnych cen.

PULSA

ŚRODKI DO GOLENIA

MYDŁO
KREM
WODA
DO GOLENIU



POLSKIE ZAKŁADY OPTYCZNE SP. AKC.

Warszawa P. Z. O. Gracowska 35

dawniej: FABRYKA APARATÓW OPTYCZNYCH
i PRECYZYJNYCH

H. KOLBERG i S-ka

polecają lornetki pryzmatyczne 6 × 10
typu wojskowego

Na międzynarodowym konkursie lornetek tytu
wojakowego w Stanach Zjednoczonych, Lornet-
ka produkcji seryjnej P. Z. O. została
uznana za najlepszą.

(Sprawozdanie o próbach lornetek polowych Kom-
isji Artylerji Polowej Armij Stanów Zjedn.
A. P. — Fort Bragg N. C. z 31 XII 1931 r.)

309

ZWIJKI (Gilzy) i BIBUŁKI

HERBEWO

HERLICZKA
BEŁDOWSKI
WOŁOSZYNSKI

Najwyższe gatunki!

MORWITAN
BON TON
MAIS
KORKOWE

Bibułki wąskie i szerokie.

519

|| Fabryka śmigieł,
wyrobów drzewnych
i metalowych ||

W. SZOMAŃSKI i S-ka

Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością

|| Biuro Zarządu:
KRAKOWSKIE
PRZEDMIEŚCIE 7,
TELEFON 654-70 ||

331

FABRYKA: WARSZAWA-MARYMONT,
ul. Kamedułów 71. — Telefon 11.62.68.



HABERBUSCH i SCHIELE

HEFFNER i BERGER

Elektrotechniczne Zakłady
Przemysłowo-Handlowe

520 KRAKÓW, Św. Anny 3.

Maurycy Rottenberg

PRZEMYSŁ 560
DRZEWNY

KRAKÓW, ul. DŁUGA 61.

WAGONY OSOBOWE I TOWAROWE WSZELKICH TYPÓW.
 — WAGONY MOTOROWE Z SILNIKAMI SPALINOWEMI I
 PAROWEMI. — TRAMWAJE I KAROSERJE AUTOBUSO-
 WE. — ODLEWY ŻELIWNE I WYSOKOWARTOŚCIOWE
 ODLEWY Z ELEKTROSTALI I ZE STALI MANGANOWEJ.—
 AKCESORJA DO TABORU KOLEJOWEGO, ROZJAZDY,
 KRZYŻOWNICE i t. p. — RESORY, SPRĘŻYNY I OKUCIA
 WAGONOWE. — CHROMOWANIE WSZELKICH PRZED-
 MIOTÓW. — MASZYNY CERAMICZNE I DO WYROBU
 KLINKIERÓW.—MASZYNY PAROWE.—SPRĘŻARKI (KOM-
 PRESORY) MOTOPOMPY I AUTOPOMPY ORAZ NARZE-
 DZIA POŻARNICZE. — MASZYNY I URZĄDZENIA PRALNI
 RĘCZNYCH I MECHANICZNYCH.

» w y k o n y w a

**TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE
 ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH**

„LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN”

Spółka Akcyjna

Warszawa, Wola, ul. Bema Nr. 65.

Zakłady istnieją od 1818 r.

315

TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE W WARSZAWIE

założone w r. 1825, ma na celu udzielanie pożyczek na hipotekę dóbr nieruchomości ziemskich.

Dla urzeczywistnienia powyższego celu, Towarzystwo ma prawo dokonywania wszelkiego rodzaju czynności prawnych, zaciągania zobowiązań i zawierania umów.

Terenem działalności Towarzystwa są województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie.

Siedzibą Towarzystwa jest WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 1

389

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Zakład Centralny w Warszawie, Aleja Jerozolimska 1.

Kapitał zakładowy: Zł. 150.000.000
 Rezerwy: Zł. 70.785.102
 Suma kredytów: Zł. 1.858.460.303
 Ogólna suma bilansowa: Zł. 2.129.710.661

Bank załatwia wszelkie operacje bankowe.

Przyjmuje wkłady terminowe, na rachunki czekowe i na książeczki oszczędności.

Wkłady oszczędnościowe są wyposażone w gwarancję Skarbu Państwa.

Stan wkładów łącznie z lokatami Skarb. Państw. Zł. 738.058.675

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
 jest największą instytucją
 kredytu długoterminowego w Polsce

Stan pożyczek w listach zastawnych i obligacjach Zł. 828.076.208

19 Oddziałów w Polsce.

Korespondenci we wszystkich ważniejszych centrach finansowych świata.

232

ZWIĄZEK ZACHODNIO-POLSKIEGO PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

W POZNANIU

STOWARZYSZENIE
ZAREJESTROWANE

POZNAŃ, Sew. Mielżyńskiego 7, II p.

Delegat w Warszawie: W A R S Z A W A, Chmielna 2.

1195

„ROBUR“

Z w i ą z e k

K o p a l i Ń

G ó r n o ś ł ą s k i c h

Spółka Komand.

Katowice, Powstańców 49

1162

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

miasta

RAWICZA

załatwia wszelkie czynności
wchodzące w zakres ban-
kowości

RAWICZ tel. 136

754

WOLNY SKŁAD SOLI
Samuel Bernsztejn 931
w Skałacie

BIURO TECHNICZNE

Zajączkowski, Szewczykowski i S-ka

INŻYNIEROWIE

W A R S Z A W A

ulica Śliska Nr. 9

1071

**Powiatowa Komunalna
Kasa Oszczędności**

937

w Zbrazu

Kapitał zakładowy 15.000 — fundusz
zasobowy 4 600 — przyjmuje wkłady
oszczędności na 7%

Załatwia wszelkie operacje bankowe i za-
łatwia najtaniej i najsprawniej inkaso

GÓRNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZONE HUTY KRÓLEWSKA i LAURA

Numery telef.: Katowice Spółka Akc. Górniczo - Hutnicza Adres telegraficzny:
600, 899, 2262, 2263 Katowice, ul. Kościuszki 30 Laurasprzedaż, Katowice

D O S T A R C Z A J ą :

Z Huty Zgoda

Odlewy maszynowe, żeliwne i sta-
lowe.
Odlewy żeliwne specjalne dla prze-
mysłu chemicznego.
Walce hutnicze utwardzane i nie-
utwardzane.
Motorowe walce drogowe syste-
mu „Zgoda Kemna”, tandem i
trzykołowe.
Urządzenia chłodnicze, fabryki lo-
du.
Kompresory, dmuchawy, maszyny
parowe, pompy tłokowe.
Zórawie, suwnice, dźwigi, przesuw-
nice, kabestany i t. p. urządze-
nia.
Elewatory, taśmy i inne urządze-
nia transportowe.

Z Warsztatów w Królewskiej Hucie

Mosty żelazne kolejowe i woj-
skowe.
Konstrukcje żelazne budowlane i
lotnicze.
Maszyny radjowe.
Wszelkie wagony towarowe wąsko
i normalnotorowe.
Wagony dla przewozu piwa, ryb,
wagony chłodnicze.
Wagony cysterny.
Wagony tramwajowe: motorowe i
przyczepne.
Wagoniki osobowe podziemne dla
kopalń.

Z Huty Hubertus

Odlewy stalowe maszynowe.
Odlewy stalowe dla kolei żelaz-
nych.
Mostowe łożyska oporowe z odle-
wu stalowego.
Kółka z odlewu stalowego dla
wszelkich wagonetek.

Urządzenia do kruszenia i sorto-
wania materiałów, sortownie
węgla.
Wentylatory, ekshaustory, tran-
sporty pneumatyczne.
Urządzenia suszarniane i grzejni-
cze.
Urządzenia dla wyrobu cegieł i
klinkru.
Koła zębate, żeliwne i stalowe pre-
czyźnie obrobione.
Nowoczesne maszyny wyciągowe.
Ruszt mechaniczne.
Kotły, zbiorniki, bunkry, aparaty.
Konstrukcje żelazne, nitowane i
spawane.

Zestawy kołowe i części wagono-
we kute i tłoczone.
Rozjazdy kolejowe, wąsko i nor-
malnotorowe.
Części dla rozjazdów kolejowych.
Sprężyny płaskie i spiralne dla
wszelkich celów.
Resory.
Części tłoczone wszelkiego ro-
dzaju.
Części tłoczone dla podwozi sa-
mochodów.
Narzędzia, osie wozowe.

787

Szkoła ROLNICZA-MĘSKA

im. Bartosza Głowackiego

KRASNYSTAW

355

Okręgowa Elektrownia

MIEJSKA

w ZAMOŚCIU

353

Częstochowskie Zakłady Wyrobów Włókiennych

„STRADOM“

SPÓŁKA AKCYJNA

ZARZĄD: Warszawa, ul. Moniuszki 2

polecają wyroby lniane:

tkaniny tapicerskie, płótna krawieckie, opakunkowe, filtra cyjne, maglownikowe, leżakowe, ręcznikowe i ścierkowe, gładkie i deseniowe, prześcieradłowe, ręczniki i ścierki odpasowane, rewanituchy, maglowniki gotowe, płótno na ubrania szpitalne, tkaniny impregnowane, surowe płótno lniane, sienniki, przędzę, nici maszynowe i t. d.

619

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Białej

PLAC RATUSZOWY 1:10 GMACH WŁASNY

Województwo Krakowskie

Założona w roku 1883 Fundusz zasobowy (rezerwowy) Kasy wynosi zł. 500.000. Stan wkładów oszczędnościowych wynosi ponad 8 milionów złotych. Za pełne bezpieczeństwo wkładek ręczy Gmina miasta Białej całym swoim majątkiem. Wkłady oszczędnościowe mają bezpieczeństwo pupilarne.

Kasa posiada konto żyrowe w Banku Polskim Oddział w Bielsku i Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Białej oraz konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 404.125.

Kasa przyjmuje wkłady oszczędnościowe tylko w złotych obecnie na 6⁰/₁₀₀ oraz w złotych w złocie na 4¹/₂⁰/₁₀₀. Kasa udziela pożyczek hipotecznych i wekslowych za zapisami kaucyjnymi za oprocentowaniem obecnie po 8¹/₂⁰/₁₀₀ w stosunku rocznym.

Wszystkie udzielone przez kasę pożyczki są zabezpieczone na I. miejscach odnośnych realności.

206

Związek Spółdzielni Spożywców

Rzeczypospolitej Polskiej

Oddział w ZAMOŚCIU.

356

JÓZEF HAWLENA

Skład Winno-Kolonjalny

w HRUBIESZOWIE.

404

1317

Th. POLLAK i SYN

FABRYKA ŚRUB, NITÓW i NAKRĘTEK

Telefon międzymiastowy:

Bielsko 1288

BIAŁA koło BIELSKA

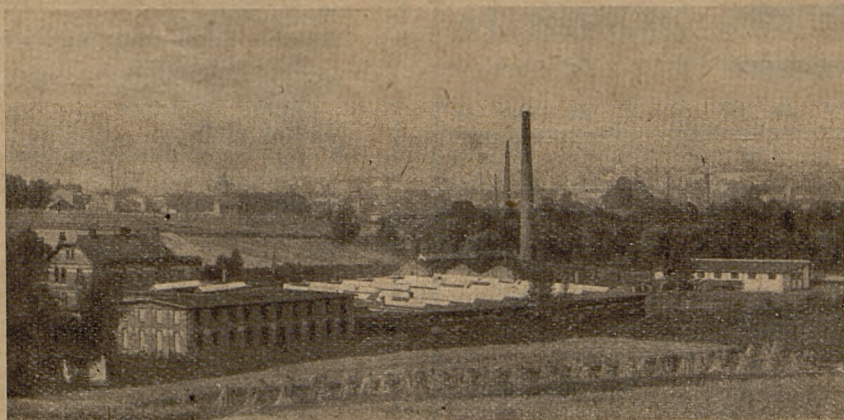
ULICA HAŁCNOWSKA 502

Adres telegraficzny:

Pollaksyn Bielsko.

Firma założona została w roku 1908 przez zmarłego w 1912 r. p. Theodora Pollaka i przez jego syna obecnego szefa-senjora p. Brunona Pollaka. Wymienieni pochodzą z rodziny, która jeszcze dziś należy do najwybitniejszych i najstarszych przemysłowców Czechoślowskiej Republiki.

Wyrabia się śruby, nity i nakrętki wszelkiego rodzaju, nawierzchniowe materiały kolejowe, towary druciane i żelazne, wkrętki do drzewa, a jako specjalność wkrętki do fabrykacji mebli giętych.



Przedsiębiorstwo posiada nowoczesne maszynowe urządzenia, które poruszane zostają maszyną parową o sile 350 KM. Firma zatrudnia normalnie około 250 robotników, których liczba, stosownie do sytuacji gospodarczej kraju, obecnie się zmniejsza.

SPÓŁKA
DLA DOSTAW
KRAWIECKICH

„ODZIEŻ”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

KRAKÓW

631

SMOCZA 10.

C. HARTWIG Spółka Akcyjna

Międzynarodowi Ekspedytorzy — Żegluga — Przewóz mebli

Magazyny wolno-cłowe

CENTRALA w POZNANIU.

Oddziały: Bydgoszcz, Matowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa, Wilno, Zbąszyń.

Wykonuje na zasadzie umowy z władzami kolejowymi uprawnienia

EKSPEDYTORA POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH

na stacjach w: Warszawie — tel. 748-97, Bydgoszczy — tel. 468. 469; Lwowie
tel. 980, Poznaniu — tel. zbior. 42-71, Zbąszyniu — tel. 32.

494

Magistrat

Miasta

KRZEMIENKA

611

Państwowe Kamieniołomy w Janowej Dolinie

(Wołyń, stacja pocztowa i kolejowa Kostopol)

Produkują z bazaltu:

KOSTKĘ REGULARNĄ — dużą, średnią, rzędową i zwyczajną, oraz drobną.
KOSTKĘ NIEREGULARNĄ (PÓŁKOSTKĘ) — dużą (dzięki bruk), średnią (półbruczek
I, II i III gat.) i drobną mozaikę drogową i chodnikową).

KAMIEŃ ŁAMANY — na bruk i tłuczeń

GRYSIK granulowany i niedosiłany

TŁUCZEŃ MASZYNOWY I RĘCZNY do budowy i konserwacji dróg oraz do robót beton.

oraz bloki, krawężniki licówkę, płyty i t. p. wyroby.

509 Na terenie kopalni istnieje Związek Strzelecki ze Świetlicą, Czytelnią i Orkiestrą.

CUKROWNIA

W MIEJSKIEJ GÓRCIE

T. Z. O. P.

581

**WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO
BUDOWY i EKSPLOATACJI**

RZEŹNI MIEJSKICH

SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa,

Nowy-Swiat Nr. 41 m. 28.

460

Zarząd Dóbr
i Interesów

ORDYNATA
Maurycego

Hr. Zamoyskiego

Warszawa,
ul. Żabia Nr. 4

467

≡ **M E T A L E** ≡

BLOKI, PRĘTY,
RURY, PROFILE,
BLACHY, TAŚMY,
DRUTY, KRAŻKI,

Miedź, bronz, tombak,
mosiądz, antymon, no-
we srebro, białe metale,
aluminium, alupolon, silu-
min, nikiel, ołów i cyna

„Polthap”

Polskie T-wo Techniczne dla
Handlu i Przemysłu Sp. z o. o.

≡ Warszawa, Pańska 83, tel. 209-27, 330-65, 695-77 ≡

352

**GIMNAZJUM
KOEDUKACYJNE**

Wydziału
Powiatowego
i Magistratu m. Krzemieńca

W KRZEMIENCU

610

OLEJARNIA SZAMOTUŁY

Sp. Akc. w Szamotulach

POLECA.

- | | |
|--|---|
| <p>I. Oleje jadalne: pierwszorzędnej jakości rzepakowe, lniane, słonecznikowe-specjalnie przyrządzone.</p> <p>II. Oleje techniczne: czysto lniane — rzepakowe — mako-
we.</p> <p>III. Oleje do świecenia: I a gat.
2 razy rafinowany.</p> | <p>IV. Pokosty: pierwszorzędne gatunki czysto lniane.</p> <p>V. Makuchy: lniane, rzepakowe, słonecznikowe w tafłach i mielone.</p> <p>VI. Młyn Zbożowy: mąkę żytnią „Szamotulanka” i „Superior”.</p> |
|--|---|

362

Fabryka Fortepianów i Pianin

A. ECKE

RAWICZ Wlkp.

PIANINA

pierwszorzędnej jakości po cenach przystępnych. Odpowiedzialnym dogodne warunki spłaty. Piękny dźwięk. Niezrównana trwałość, długoletnia gwarancja

PRZEDSTAWICIELSTWA
we wszystkich większych miastach Kraju

579

Zakłady Włókiennicze

ADOLF HORAK

Spółka Akcyjna

RUDA PABJANICKA

201a

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Krakowie

Ulica Pijarska 1

Gmach własny

Założona w 1882 r. posiadająca pełną porękę autonomicznego powiatu krakowskiego za wszelkie operacje finansowe, przyjmuje wkłady na **KSIAŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE:**

złotowe na 6 — 7% p. a.

złote w złotych na 4 — 5%

dolarowe na 1 — 4%

Dla wygody klientów prowadzi dział rachunków bieżących (czekowych) z oprocentowaniem na 5% i wydaje bezpłatnie puszki oszczędnościowe

Gotówkę w złotych można przekazywać do Kasy bez kosztów na konto Pocztovej Kasy Oszczędn. Nr. 400.347

Godziny urzędowe dla stron od 8 — 13,30

Centrala telefoniczna Nr. 115-97 i 131-73

Wkłady oszczędnościowe wynoszą Zł. 22.000.000 — Majątek Kasy Zł. 4.000.000

202

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności

w BRZOSZOWIE woj. Lwowskie tel. Nr. 16, konto w P. K. O. Nr. 153.755

Płaci od wkładek oszczędności w złotych 7%, w dol. St. Zj. 6 i 1/2% w stosunku rocznym

Związek komunalny powiatu brzozowskiego jako poręczający, odpowiada za zobowiązania Kasy z tytułu wszelkich wkładów oszczędności

Wkłady na książeczki oszczędności Kasy komunalnej, są funduszami o zabezpieczeniu prawnym (popularnym)

LOKUCIE WASZ ZAOSZCZĘDZONY GROSZ W INSTYTUCJACH KRAJOWYCH

233

WŁADYSŁAW PAUL

INOWROCŁAW

Rynek Nr. 12. Tel. 447

Skład żelaza i artykułów budowlanych, szkła porcelany i sprzętów kuchennych

KONTA BANKOWE: Kom. Kasa Oszczęd. pow. Inowrocławskiego — P. K. O. 201 361

670

KRUSZWICA

Rynek Nr. 16. Tel. 1

Wszelkie przetwory młyńskie
poleca

Młyn Jacewo p. Inowrocław

KAZIMIERZ KOSICKI

Składnica Inowrocław

ul. Szymborska 1 tel. 473 i 236.

672

LIPNO

Miasto powiatowe

(Wojew. Warszawskie)

W centrum powiatu rolniczego ma
duże widoki rozwoju handlu,
przemysłu i przedsięb. komunikac.

550

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO w Siedlcach, ul. Piłsudskiego Nr. 6

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od jednego złotego na najwyższe oprocentowanie, wydaje pożyczki, dyskontuje weksle, przyjmuje dokumenty na inkaso, otwiera rachunki czekowe i przeprowadza wszelkie czynności bankowe.

Kapitał zakładowy Zł. 125.000.—

Wkłady oszczędnościowe i lokaty. „ 265.000.—

Rachunki czekowe „ 73.000.—

Wszelkie zobowiązania K. K. O. poręczane są całym majątkiem Związku Międzykomunalnego.

278

KASA CHORYCH W SOSNOWCU

obejmuje 3 powiaty, posiada 45 ośrodków leczniczych, 10 szpitali, 12 aptek, składnicę sanitarną, laboratorium farmaceutyczne i analityczne, instytut Roentgena i fizjatrji, zatrudnia 101 lekarzy i 950 osób personelu.

W zakresie szpitalnictwa Kasa Chorych w Sosnowcu zajmuje jedno z czołowych miejsc w pośród kas chorych w Polsce. Ostatnio poza gmachem administracyjnym oddała do użytku ubezpieczonych również nowy szpital położniczo - ginekologiczny, zbudowany w/g najnowszych zdobyczy w dziedzinie szpitalnictwa, wraz z przytułkiem dla bezdomnych ciężarnych kobiet. Wycieczka lekarzy 12 obcych państw, bawiąca w Polsce w roku bieżącym, jak również i fachowcy wyrażają uznanie dla tej instytucji lecznictwa.

264

HURT—DETAL

Tapety, tektury, papiery kancelaryjne, pakowe, przybory biurowe i szkolne

poleca najtaniej

W. GRABCZYK

DOM TAPET

G N I E Z N O

ULICA DĄBRÓWKI 25.

671

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Krotoszyna

w Krotoszynie

Tel. 7.

Tel. 7.

INSTYTUCJA BANKOWA PRAWA PUBLICZNEGO O PUPILARNEJ PEWNOŚCI.

651

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

MIASTA CIESZYNA

w Cieszynie.

przyjmuje wkłady na oszczędności i na rachunki bieżące w złotych i w walutach obcych, udziela pożyczek na dogodnych warunkach, wykonuje inkaso weksli i tp. operacje finansowe.

Za zobowiązania Kasy ręczy oprócz funduszu specjalnego, fundusz rezerwowy, wynoszący obecnie 14 proc. zdeponowanych wkładek, a posiłkowo Miasto Cieszyn całym swoim majątkiem i całą swoją zdolnością płatniczą.

432

LEŚNA STACJA KLIMATYCZNA UZDROWISKO OTWOCK

CZYNNE CAŁY ROK BEZ PRZERWY

Idealne warunki klimatyczne. Oświetlenie elektryczne. Wille skanalizowane. Komfortowe. Pensjonatowe. Do-

skonałe warunki spędzenia week-endu. Kasy. Dancyni. Czytelnia. Klub gier dozwolonych. Restauracja. Kor-

ty tenisowe. Imprezy sportowe. Sanatorja. Lekarze wszystkich specjalności. Pociągi co godzina. Dwie szkoły samochodowe.

416

Magistrat Miasta
HRUBIESZOWA

493

Sukcesorowie
LEBRECHTA MÜLLERA
Spółka Akcyjna
RUDA - PABJANICKA

348

**POLSKI PRZEMYSŁ DRZEWNY
CZERSKI i JAKIMOWICZ**

CENTRALA W ZAMOŚCIU
T e l e f o n 184
Adres telegraficzny:
„CZERSKI” — ZAMOŚĆ

Fabryka Mebli Giętych i Tartak w Bondyrzu
Fabryka Fornierów Prasowanych i Tartak we Lwowie

Tel. p. Krasnobród Nr. 5
Kozielniki, telef. 77-33
TARTAK w ZAMOŚCIU

358

Zarobione pieniądze

ulokujesz najlepiej w złotych polskich i za dobrem oprocentowaniem

w **Banku Ludowym**
w Grodzisku, Wlkp.

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli. 336

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
powiatu wołyńskiego
m. **WOŁOŻYN**

Słowackiego Nr. 1

Telefon 26. P. K. O. 80.969.

III

**Najlepsza lokata kapitału
i oszczędności.**

497

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

„LUDWIK GEYER”

**SPÓŁKA AKCYJNA
ŁÓDŹ**

376

**BANK
CUKROWNICTWA**

SPÓŁKA AKCYJNA

W POZNANIU.

428

A. GALANTOWICZ

SPECJALNY SKŁAD
WYROBÓW MIĘSNYCH

GNIEZNO, UL. WARSZAWSKA 7

622

Pracownia Krawiecka
strojów męskich

KAZIMIERZ KRZYWORZEKA

W KRAKOWIE

628

HOTEL RZYMSKI

WARSZAWA
ul. Mar. Focha 1
Telefon 545-90

Pokoje z wodą
bieżącą łazienkami,
centralnym ogrzewaniem,
telefonami.

Ceny od zł. 6.— za dobę.

337

KROCHMAL RYŻOWY W KAWAŁKACH

MĄCZKA POŁYSKOWA pod nazwą „BŁYSZCZ POMORSKI“

wyrobiane przez Zakłady Przemysłowo-Handl. „POLSKA CHIOZZA“ Sp. Akc. w Tczewie nie ustępują w niczym najwyższym gatunkom krochmali zagranicznych, pod wieloma względami nawet je przewyższają i są od nich znacznie tańsze.

W interesie własnym żądajcie krochmali wyrabianych przez firmę Zakłady Przemysłowo-Handlowe „POLSKA CHIOZZA“, które pod gwarancją wolne są od wszelkich szkodliwych domieszek, nadają bieliźnie śnieżno biały wygląd, elastyczną sztywność i srebrzysty połysk.

Do nabycia we wszystkich sklepach, hurtowniach kolonialnych, składach aptecznych i drogeriach.

303

Zrzeszenie Polskich Przemysłowców Lotniczych

łączy większość polskich
wytwórní, pracujących dla lot-
nictwa.

Informuje o przemyśle lotniczym.

Warszawa, Smolna 23 m. 5, telefon 303-52.

236

TKALNIA MECHANICZNA
„WILAMOWICE“

wł. Kazimierz Krzyżanowski
w Wilamowicach pow. Biała k/Bielska

Produkcja obejmuje:

mechaniczne tkanie płócien lnianych,
pościelowych, bieliznianych, drelích
na ubranie letnie, drelích na ubranie
ochronne, drel chy materacowe, płótna
siennikowe, krawieckie, ręcznikowe
i ścierkowe etc.

Specjalność: zaopatrywanie zakładów, szpi-
tali, sanatorji i t. p. w pościel i bieliznę.

529

ZAKŁAD ŚLUSARSKI

o r a z

WYTWÓRNIA
MEBLI
METALOWYCH

ANTONI JAN POGORZELSKI
KRAKÓW

558

Zdobędziesz dobrobyt,
Założysz wzorowy warsztat,
Zbudujesz dom dla rodziny,
Zabezpieczysz sobie byt na starość,

jeżeli będziesz lokował oszczędności
W KOMUNALNEJ

KASIE OSZCZĘDNOŚCI

MIASTA KRAKOWA

ZAŁOŻONEJ W ROKU 1866

(GMACH WŁASNY UL. SZPITALNA 15)

Najkorzystniejsze oprocentowanie.
Bezpieczeństwo pupilarne.

Wkłady zł. 57.000.000 —

Majątek własny . zł. 5.300.000. —

50.000 wkładców.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Krakowa
całym swoim majątkiem.

496

Krakowska Fabryka Szczotek i Pendzli

Sp. z o. o.

właśc. inż. Fr. DROBNIAK

Kraków, ul. Kościuszki 56, tel. 104-88

dostarcza po tanich cenach pendzle
malarskie i murarskie oraz wszelkie
rodzaje szczotek,

Specjalność szczotki z drutu stało-
wego i mosiężnego

627

Powiatowy Związek Samorządowy w Złoczowie

Działalność Powiatowego Związku Samorządowego idzie w trzech głównych kierunkach:

- a) utrzymania dróg,
- b) podniesienia zdrowotności w powiecie,
- c) podniesienia rolnictwa jako głównej podstawy bytu ludności powiatu.

W ciągu 15-lecia:

wybudowano nowych dróg,

- a) bitych 3 km. 330 m.
- b) gruntowych 7 km. 850 m.
- 2) gruntownie przebudowano 26 km. 917 m. dróg bitych;
- 3) wybudowano nowych mostów 39 drewnianych i 1 żelazno-betonowy;
- 4) przebudowano 39 mostów drewnianych, tudzież doprowadzono do porządku wszystkie drogi (225 km. 980 m., z wyjątkiem gminnych gruntowych) tak, że drogi w powiecie złoczowskim należą do najlepszych dróg w województwie tarnopolskiem.
- 5) Obsadzono drogi powiatowe drzewami, w tem 10.000 drzewek morwowych.
- b) 1) Założono dwa ośrodki zdrowia w Złoczowie i w

Olesku prowadzące przychodnie przeciwgruźlicze i przeciwcieplicze, tudzież stację opieki nad matką i dzieckiem tudzież poradnię sportową w Złoczowie wyposażając je w mikroskopy i lampy kwarcowe.

- 2) Założono punkt porodowy w Olesku.
- c) 1) Założono szkołę rolniczą żeńską w Olesku;
- 2) założono 13 stacji kopulacyjnych bydła rasy nizinnej;
- 3) 31 stacyj kopulacyjnych świń rasy wielkiej białej angielskiej;
- 4) 15 gniazd kur zielononózek;
- 5) 50 kół hodowców trzody chlewnej;
- 6) trzy stacje czyszczenia nasion;
- 7) 11 organów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa;
- 8) wzorową przychodnię weterynaryjną w Złoczowie;
- 9) zalesiono 19 ha. nieużytków.

Nadto założono Powiatową Komunalną Kasę Oszczędności w Złoczowie.

W zakresie ochrony zabytków nabyto dworek stary szlachecki w Juśkowicach, w którym urodził się poeta Wacław z Oleska z zachowanymi pięknymi stiukami.

Gospodarka wodociągowa — a samowystarczalność

Całe nastawienie polityki gospodarczej świata zmusza nas do coraz dalej idącego przestrzegania zasady samowystarczalności, tem więcej, że pokrywanie konsumpcji w granicach produkcji krajowej tak ściśle związane jest z palącą kwestją zwalczania bezrobocia. Właśnie jako wyraz zasady samowystarczalności, w zakresie tak ważnym dla instytucji komunalnych jak gospodarka wodociągowa, powstało w Poznaniu w r. 1927 z inicjatywy inż. Antoniego Kotowicza, dyrektora Wodociągów Miejskich w Poznaniu — przedsiębiorstwo, mające na celu budowę w kraju wodomierzy. Przedsiębiorstwem tem jest „Wodomierz Polski”, którego właścicielem jest gmina m. Poznania.

Założona z minimalnymi początkowo środkami, w ciągu ubiegłych pięciu lat, Spółka tak dalece się rozwinęła, że dziś pokrywa już ponad 35 proc. całego polskiego zapotrzebowania wodomierzy, a od chwili rozpoczęcia produkcji do końca roku ubiegłego wypuściła ponad 8.000 aparatów, zatrzymując w ten sposób w kraju około 800.000 złotych. Mało tego, uruchomienie „Wodomierza Polskiego” okazało się wysoce skutecznym środkiem interwencyjnym w walce z cenami wodomierzy zagranicznych. Otóż już pierwsza większa dostawa wodomierzy, którą Spółka uskuteczniła w r. 1927 po cenie o 25 proc. niższej od zagranicznych, zmusiła firmy konkurencyjne do podobnego obniżenia cen i z tego tytułu samorządy miejskie tylko na zakupach wodomierzy zagranicznych zaoszczędziły przez ostatnie pięć lat około 500.000 złotych. Łącznie biorąc działalność Spółki pozwoliła, poza szeregiem innych korzyści, na zatrzymanie w kraju ponad 1.500.000 złotych.

Dziś Spółka buduje masowo suchobieżne, jednostrumieniowe wodomierze o średnicy 10, 15, 20, 25, 30 i 40 mm., które nie tylko w niczem nie ustępują zagranicznym, lecz nawet pod wieloma względami je przewyższają. Przedewszystkiem konstrukcja wodomierzy polskich jest znacznie mniej skompliko-

wana, przez co są one znacznie tańsze w konserwacji. Również pod względem dokładności rejestracji wodomierze polskie przewyższają zagraniczne. Ostatnio naprzykład na zamówienie jednego z miast polskich wykonano partję wodomierzy o maksymalnie dopuszczalnym odchyleniu zaledwie 1 proc. Dziś miesięczna produkcja suchobieżnych, jednostrumieniowych wodomierzy wynosi 300 szt. miesięcznie, która to ilość już w najbliższych miesiącach zostanie podniesiona do 500 sztuk.

Ostatnio, po dokonaniu szeregu doświadczeń Spółka przystąpiła do budowy wodomierzy Woltmana o średnicy 50, 80 i 100 mm., które również kalkulują się, przy równej, a nawet wyższej jakości, o 35 proc. taniej od zagranicznych.

Niezależnie od wodomierzy Spółka buduje również stacje wodomierzowe, służące do ich sprawdzania, a które również wykazały już w praktyce swe nieprzeciętne zalety konstrukcyjne.

Tak się przedstawia w zarysie rozwój działalności „Polskiego Wodomierza”. Stwierdzić należy, że osiągnięte wyniki są niewspółmiernie wprost wielkie w stosunku do początkowych możliwości Spółki, a dzisiejszy jej poziom jest bezpośrednim rezultatem ofiarnej i bezinteresownej pracy jej inicjatora i kierownika inż. Antoniego Kotowicza. Na specjalne właśnie podkreślenie zasługuje fakt, że praca inż. Kotowicza nad rozwojem „Polskiego Wodomierza” była i jest całkowicie bezinteresowna, a jednocześnie tak owocna, że dziś mamy już na rynku wodomierz całkowicie krajowej produkcji, użytkowo i konstrukcyjnie bezwzględnie przewyższający zagraniczne, przy równej jednak z nimi cenie. Wobec podobnego stanu rzeczy, abstrahując już nawet od obywatelskiego obowiązku realizowania hasła samowystarczalności i walki z bezrobociem, — prosty interes handlowy nakazuje zastosować wodomierz wyższej jakości — a więc polski.



Główne wejście na Targi Poznańskie.

14-te Targi Poznańskie

Po raz pierwszy od początku kryzysu aktywność wytwórcza na całym świecie podniosła się wyraźnie w ciągu roku 1933. Ogólny ruch towarów według danych Międzynarodowego Instytutu Statystycznego wzrósł w tym okresie w następującym stosunku procentowym:

Finlandja	31%
Austria	28%
Stany Zjednoczone	25%
Japonja	22%
Niemcy	20%
Włochy	19%
Kanada	16%
Fraancja	15%
Anglja	13%
Szwecja	11%
Polska	8%

Widzimy przeto, że w krajach o najpóźniejszej strukturze ekonomicznej, geograficznej i politycznej, produkcja wzrosła i obrót towarowy wzmagają się. W Polsce ruch ten zaznaczył się dotychczas w mniejszym stopniu, skąd wynika pewność, że nastąpi tem prędsza poprawa w przyszłym roku, by nasz 8% poziom poprawy dopędził przeciętną dla całego świata, wynoszącą w roku 1933 — 19%. Istnieje przeto konieczność przystosowania się przemysłu i handlu do ożywienia, które jak zawsze, największe natężenie wykaże wczesną wiosną.

Przyszłe Targi Poznańskie odbędą się od 29 kwietnia do 6 maja 1934 r. Dadzą one możność wystawcom uzyskania realnych korzyści i nadciągającego okresu gospodarczego odprężenia. By ten cel urzeczywistnić, tworzy się Rada Interesantów Targów Poznańskich, składająca się z najpoważniej-

szych czynników gospodarczych całego kraju, której celem będzie należyte wykorzystanie przez przemysł, handel i rzemiosło krajowe tego instrumentu sprzedaży i propagandy, jakim są Targi Poznańskie. Wśród czynników naczelnych gospodarstwa polskiego coraz bardziej krystalizuje się myśl, by z Targów Poznańskich, na wzór Lipska, stworzyć wielkie targi eksportowe Polski. W myśl układu wiążącego Targi nasze z szeregiem państw, przybędą delegacje kupiectwa i przemysłu, celem zapoznania się na Targach Poznańskich z aktualną inicjatywą wytwórczą Polski. Realizowany obecnie udział w Targach Sowieców, Indji, Hiszpanji, Kanady, Egiptu i innych państw, z którymi Polska finalizuje umowy handlowe, stwarza dla poszczególnych wystawców najtańszą okazję nawiązania z temi krajami poważnych kontaktów na podstawie kompensacyjnej lub próbnych zamówień.

Należy zatem poddać rozprawce powyższe argumenty, nie mając na celu reklamy targowej, lecz wysunięte dla zapobiegania błędom zeszłorocznym, gdy niektóre działy przemysłu polskiego przez swą nieobecność na Targach zaniedbały nawiązania bardzo poważnych stosunków z kolonjami francuskimi, Hiszpanją i Sowitami.

Transakcje zeszłoroczne wynosiły około 16 milionów złotych t. j. prawie 2 razy więcej jak w roku 1932. Jeżeli ogólna poprawa wymiany handlowej nastąpi w myśl cyfr przytoczonych na początku, to obroty Targów Poznańskich w 1934 roku wyniosą tyleż co roczny obrót Funduszu Pracy. Dowodzi to, że Targi Poznańskie spełniają w gospodarstwie polskim doniosłą rolę i że zabiegając o poparcie, nie czynią tego we własnym interesie, jako instytucja społeczna nie odrzucająca zysków, lecz dla dobra całego kraju.

Ważna dziedzina polskiego przemysłu

Motoryzacja Związku Strzeleckiego tak bardzo aktualna w ostatnich czasach zyskuje też pomoc naszego przemysłu co w czasach dzisiejszych musi być uważane za objaw wysoce dodatni z powodu kryzysu i trudności gospodarczych. Możemy jednak stwierdzić z zadowoleniem, że o ile przyczyniamy się przez naszą propagandę wyrobów polskich do jego ugruntowania o tyle też znajdzie on zawsze odpowiednie fundusze aby współdziałać w rozwoju P. W. i W. F. Najlepszym dowodem jest choćby hojny dar firmy „Stomil” na rzecz oddziału motoryzacyjnego Z. S. w postaci czterech opon, a jak nam donoszą na wiadomość oddział ma otrzymać nowy dar.

„Si vis pacem — para bellum” — jeśli chcesz pokoju, bądź gotów na wojnę, mówi starożytnie przysłowie, którego aktualność będzie trwała dopóty, dopóki będzie istniała na świecie choćby nikła możliwość konfliktu zbrojnego.

Nic też dziwnego, że na wszystkie przejawy życia zbrojowego, czy to będzie szkolnictwo, czy handel, czy też przemysł, Polacy szczególnie muszą patrzeć zawsze z punktu widzenia — wojny. Przemysł polski, oglądany z tego punktu widzenia, może poszczycić się sporą ilością placówek, które w chwili pokoju są bardzo ważne jako czynniki uprzemysłowienia kraju i uniezależnienia się od zagranicy, w czasie wojny natomiast staną się koniecznością tak niezbędną, jak zapewnienie dostawy żywności dla wojska, czy też amunicji dla jego broni palnej.

Jedną z takich gałęzi przemysłu, na które powinniśmy patrzeć z dumą i ufnością w ich przyszłość, jest polski prze-

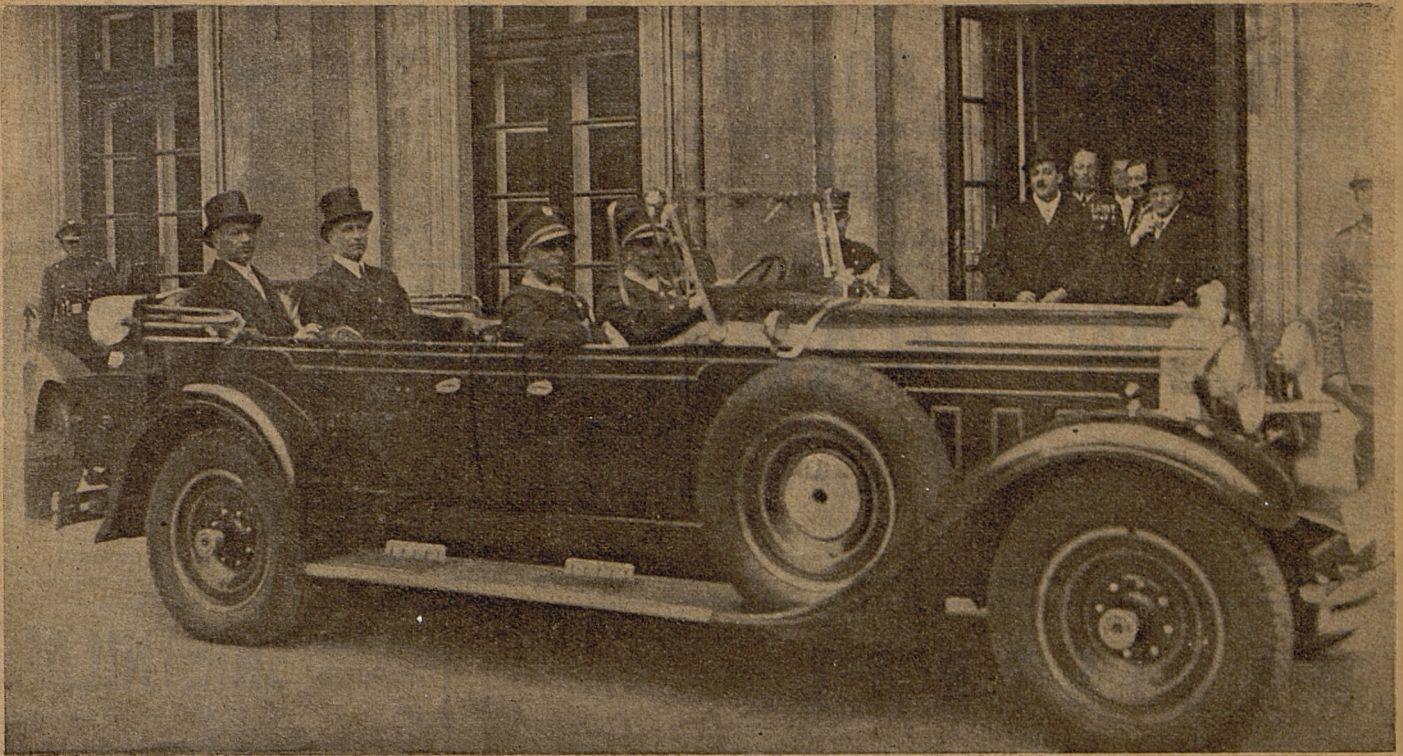
mysł opon i dętek samochodowych.

Jakkolwiek jeżeli chodzi o motoryzację kraju, idziemy na szarym końcu cywilizowanych krajów i ilościowo, co do kursujących u nas samochodów i motocykli, znajdujemy się na jednym z ostatnich miejsc statystyki światowej, jednakowoż, a może właśnie dlatego winniśmy obecnie zwrócić całą uwagę na to zagadnienie, które jest samc przez się tak jasne i tak ważne.

Do czasu powstania jedynej zresztą w Polsce fabryki opon i dętek samochodowych „Stomil” w Poznaniu, byliśmy najzupełniej zdani na łaskę i niełaskę producentów przedewszystkiem amerykańskich, angielskich, niemieckich, włoskich, a także francuskich. Oczywiście, przy takim stanie, zalewano nas zwykle kiepską produkcją, a my, nie mając porównania z krajowym wyrobem, nie mogliśmy sobie nawet wyrobić należytego zdania o jakości opony czy dętki. Dyktowano nam ceny, jakie się komu podobały, no oczywiście musieliśmy płacić.

Gdy przeszło cztery lata temu zorganizowano pierwszą i jedyną w Polsce fabrykę opon samochodowych i motocyklowych „Stomil”, stan ten uległ natychmiastowej zmianie. Przedewszystkiem ceny zjechały odrazu do poziomu u nas nieznanego, a po drugie, jakość się znacznie poprawiła. W zaraniu więc swego istnienia, w kołyce niemal, już podziałała krajowa konkurencja na producentów zagranicznych jak kij wbity w mrowisko. To już była jedna dobra strona.

Gdy jednak po żmudnych pracach laboratoryjnych i tech-



Opony „Stomil” na samochodach P. Prezydenta Rzplitej.

nicznych, wypuszczono na rynek krajowy opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe jakości pierwszorzędnej i w cenie niższej od zagranicznych, cała rzesza zagranicznych producentów jęła się chwycać najprzeróżniejszych sposobów, aby ten „bunt” noworodka, stłumić. Wywleczono więc na plac najcięższego kalibru działa, jak: szalony dumping cen, niebываłych rozmiarów reklama, prowadzona niekiedy z królewskim igrasem.

Polski przemysł opon nie był w stanie aż tak ciężkich działań do walki wciągnąć. Wystawił więc swoje małe, ale bardzo precyzyjne i ogromnie celne armatki, jak: znakomita jakość, świeżość, zastosowanie do naszych dróg i niska cena.

Metoda ta okazała się słuszną i zapewniła fabryce zwycięstwo.

Ale dlaczego? — Bo stało się wszystkim Polakom wiadome, że polskie opony samochodowe „Stomil”, dzięki umiejętnej pracy konstruktorów, nie tylko, że dorównują zagranicznym oponom, najlepszych marek, ale przewyższają je pod względem wytrzymałości, znakomitej trakcji, wspaniałego amortyzowania, wstrząsów na naszych kiepskich drogach: konstrukcja i rysunek protektora dają bezwzględna pewność na błocie, czy mokrem asfalcie; opony te nadzwyczajnie łatwo i lekko

montuje się na obręcze kół i wreszcie, żywotność ich bije wszystkie dotychczasowe rekordy, zdobyte na tem polu wytwórczości.

Z radością więc dzielimy się z naszymi Czytelnikami temi faktami, że nareszcie i w tej gałęzi przemysłu możemy niezależnie się od zagranicy, i że tych kilkanaście milionów złotych, które rok rocznie wędrowały zagranicę, do kieszeni obcego producenta, dziś mogą zostać w kraju i przyczynić się do większego wewnętrznego obrotu; co najważniejsze nie potrzebujemy obawiać się, aby w razie wojny, nasze samochody wojskowe w braku opon, musiały jeździć na samych obręczach, lub na sławnych zastępczych sprężynach, które na 2 i więcej kilometrów zapowiadały piekielnym hałasem, że zbliża się samochód.

Obowiązkiem uświadomionego obywatela - Polaka przede-
to jest, by w obronie przemysłu rodzimego, w obronie polskiego robotnika i wreszcie w interesie obrony Państwa, propagował polską oponę zwalczał tendencyjną niechęć, mającą swe źródło bądź to w nieświadomości, bądź też inspirowaną przez konkurencję, i przyczynić się w ten sposób do ostatecznego opanowania rynku przez oponę krajową.

Urząd Miejski w TRZEBINI

STAROSTWO POWIATOWE

w LIMANOWEJ.

1184

STANISŁAW GAŁZIŃSKI

NOTARJUSZ

LIMANOWA

1189

Dr. W. WARZECHA i S-ka

EKSPORT BYDŁA

I TRZODY CHLEWNEJ

w GRYBOWIE.

1175

MAGISTRAT

MIASTA

GRYBOWA

1177

TARTAK
PAROWY „**SNIETNICA**”

1179

Spółka z ogr. odp.

w Grybowie, ul. Grundwaldzka

**KASA
ZALICZKOWA
w GORLICACH**

Spółdzielnia zarejestrowana
z nieograniczoną odpowiedzialnością

1089

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Nowosądeckiego z siedzibą w GRYBOWIE

PRZYJMUJE WSZELKIE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

ZABEZPIECZENIEM PUPILARNEM GWARANTUJE POWIAT

NOWY - SĄCZ

1176

GORLICKIE

Zakłady
Przemysłowe

Fabryka przetwo-
rów chemicznych
i ceramicznych

Spółka z ogr. odp.
w GORLICACH.

1096

**Browar Parowy i Słodownia
FRANCISZKA PASZKA
w GRYBOWIE**

1178

„**BESKIDNAFTA**”

SPRZEDAŻ
PRZETWORÓW
NAFTOWYCH

w GORLICACH

1088

**EHRENBERG i HOLLÄNDER
RAFINERJA
NAFTY
w GORLICACH**

1095

**SKŁAD APTECZNY
DROGERJA**

**I. GARFUNKLA
GORLICE**

1087

**FABRYKA WÓDEK
ISRAELA FRANTA
w GORLICACH**

1086

SKŁAD LAMP ELEKTRYCZNYCH

**J. H. Diamant
Gorlice**

1085

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU
GORLICKIEGO

w GORLICACH

1091

Podhalańskie 1155
Towarzystwo Kredytowe
Spółdzielnia z ogr. odp.
w **NOWYM SĄCZU**

J. GROSSWIRTH
NOWY SĄCZ 1157
RYNEK 26

A. PRZEWORSKA
Konfekcja damska
1111 **NOWY SĄCZ**

„MELWIN“ Hurtowy
skład win zagranicznych oraz
wyrób win krajowych i miodu
1158 w **NOWYM SĄCZU**

Karol Sozański
MAGAZYN
GALANTERYJNO-MODNY
NOWY SĄCZ 1159

LEIB SILBER
Handel bławatny
1112 w **NOWYM SĄCZU**

POKÓJ DO ŚNIADAŃ
≡ DELIKATESY ≡
Władysława Trembecka
1160 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 6

MINA HECHT
NOWY SĄCZ 1132

Szymon M. Engelberg
H A N D E L
T O W A R Ó W
B Ł A W A T N Y C H
1113 w **NOWYM SĄCZU**

DRUKARNIA
ROMANA PISZA
1151 w **Nowym Sączu**

EZRIEL DRILLICH
112 **NOWY SĄCZ**

„ABC“
wyrób i handel —
produktów chemicznych
w **NOWYM SĄCZU** 1114

BIEGONICKA CEGIELNIA PAROWA

1116

SPÓŁKA Z OGR. ODP
w **NOWYM SĄCZU**

MAGISTRAT
miasta
LIMANOWEJ

1186

KOMUNALNA KASA

OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Limanowskiego

w LIMANOWEJ

1187

„KOSA“

SKŁADNICA —
KÓŁEK ROLNICZYCH

i Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odp.

w **LIMANOWEJ**

1188

Towarzystwo Zaliczkowe
i Ochrony Własności Ziemskiej

w **LIMANOWEJ**

Spółdzielnia z ograniczoną poręką

1185

MICHAŁ MUNZ ZIEMIOPŁODY
Dębica tel. 49
975

**ANTONI
SALACHTA**

Rzeźnik w Dębicy

1100

**KAZIMIERZ
HIRSCH**

Kupiec w Dębicy

999

**Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
W DĘBICY**

SPÓŁDZIELNIA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO
DLA INKASA WEKSLI
Rk. ŻYROWY w BANKU POLSKIM

Rach. bież. w Banku Związku Sp. Zarob. Kraków,
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 145.048.
Telefon Nr. 23

Przyjmuje wkładki od jednego Zł. począwszy i płać 7% za każdy dzień

1001

ADOLF KISIELEWSKI
NOTARJUSZ

w Dąbrowie k. Tarnowa
Wojew. Krakowskie

894

Wytwórnia wyrobów masarskich

Władysław Wydro

w Tarnowie, Krakowska 30.

981

**Piekarnia Warszawska
Stanisława Masia**

w Tarnowie, ul. Krakowska

980

EUGENJUSZ DĘBICKI

Kielce, ul. Piłsudskiego

Firma zarejestrowana
założona w r. 1881

1016

Elektrownia w Mielcu

właśc. Zygmunt Rymanowski

≡ MIELEC ≡

1014

„Praca Narodowa
Kobiet Polskich“

Zastępca

Stefan Nowak

Handel towarów galanteryjnych

TARNÓW

ULICA KRAKOWSKA Nr. 12

978

Mateusz Weryński

Cukiernia i Restauracja
MIELEC, ulica Pańska

1017

Ch. Friedman

Przeł. Gminy Żydowskiej
951 MIELEC

951

Mateusz Korpanty

Rentjer
w MIELCU

950

**POLSKA
Fabryka Pieców Kaflowych
P. Stempler**

947

w Mielcu

Eksport Nierogacziny

F. Kazana i S-ka

w Mielcu.

949

Wydział Powiatowy

w Mielcu

109

PSACHE HONIG

Młyn Parowy i Kaszarnia
w RZEMIENIU

948

JÓZEF WALDMAN

Dom Rolniczo-Handlowy
w WIELICZCE
ul. Mickiewicza 16

691

Peritz Kleinberger

Rzeźnik
w BOCHNI

Dostawca wojskowy

866

**Tartak Parowy i Fabryka Obróbki Drzewa
Weinfeld i Holländer**

Krzyż - Tarnów

982

BENJAMIN HIRSZ



RZEŹNIK

Kraków - Podgórze

UL. LEGJONÓW 12

745

ALOJZY CHOJNACKI

KRAKÓW

Jatki Dominikańskie.

790

HANDEL PIERZA I PUCHU

D. Zucker

Kraków, Dietlowska 57.

795

WILHELM REINER

Ajencja Zbożowa i Produktów Zbożowych
KRAKÓW ul. Librowszczyzna 5

701

SKŁAD DRZEWA

S. JERET

KRAKÓW, WROCŁAWSKA 7

713

HENRYK STERN

*Skład drzewa stolarskiego,
budowlanego, oraz dykt.*

Kraków, Mogilska L. 25.

792

Roman Sienkiewicz

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH

Kraków, Bracka 2.

831

F. BONDY i S-ka

KRAKÓW

ul. Długa l. 72

703

W. GRAJ

Skład mąki, zboża i wszelkich krup

Kraków, XXII ul. Kalwaryjska 33.

781

SKŁAD DRZEWA BUDOWLANEGO

ADOLF KOTEK

Kraków, Warszawska 33.

789

Polsko-Gdański Przemysł Ryżowy

SP. Z O. O.

W KRAKOWIE

714

*Skład farb i materiałów art. gospo-
darczych i toaletowych*

Kazimierz Dzedziniewicz

Kraków, Karmelicka 21, tel. 3528.

747

WŁADYSŁAW PANEK

KRAKÓW

UL. KARMELIKA Nr. 39

777

EMALJARNIA

Fabryka Sztyldów Emaljowanych

SP. Z O. O.

w KRAKOWIE

778

A. & J. KURKIEWICZ

FABR. WYROBÓW MASARSKICH

Kraków, ul. Grodzka 7, Telef. 1201.

749

H. SCHERMAN

Kraków, Mostowa 1.

Dostawca wojskowy.

774

INŻ. JÓZEF LILIENTHAL

Skład drzewa budowl. i stolarskiego

Kraków XXII, Nadwiślańska 10,

Telefon Nr. 40-98.

776

KRAKÓWSKA FABRYKA OCTU

H. D. SREBRNY

Kraków—Zwierzyniec, ul. Tatarska 4.

778

DROGERJA

„SANITAS“

Kraków, ul. Długa 18

Tel. 148-70

780

Michał Rogąś
PRACOWNIA STOLARSKA
KRAKÓW, WROCŁAWSKA.

692

Małopolska Spółka Rolna

Spółka z ogr. odp.

KRAKÓW

693

ZAKŁADY GRAFICZNE

„LITODRUK“

S-ka z ogr. odp.

W KRAKOWIE, UL. STRADOM d. 12.
(GMACH D. O. K. V).

Konto czek. P. K. O. Kraków Nr. 412-936.
700 Telefon Nr. 173-60.

CH. BRIEFEL

HANDEL ŻELAZA

KRAKÓW, KLEPARZ 1.

704

A. SPERBER

SKŁAD ZBOŻA

KRAKÓW, DŁUGA 74.

706

SPRZEDAŻ MIĘSA

J. HOŁYST & S. ROMAŃSKI

KRAKÓW, JATKI DOMINIKAŃSKIE

707

JÓZEF ZACZEK

K r a k ó w

JATKI DOMINIKAŃSKIE

Nr. 70

708

SAMUEL MAYER

KRAKÓW 14, SALINARNA 22

715

KÜHNREICH i S-ka Sp. z ogr. odp
K R A K Ó W

779

WYTWÓRNIA MEBLI METALOWYCH

BRACIA TARABOWIE „MARS“

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

KRAKÓW, ULICA SKŁADOWA L. 22

telefon 149-60

746

Urządzenia klinik szpitali, ambulatorjów, gabinetów
lekarskich Kompletne urządzenia hoteli i pensjonatów
Meble z metalu, żelaza i stali od najtańszych do luksu-
sowych.

Fabryka Wyrobów Masarskich

TOMASZ KNOBEL

794

KRAKÓW, ul. Długa 27

LEON LIEBERMAN

KRAKÓW, ——— Madalińskiego Nr 11.

775

M. STOEGER

Dom Komisowo - Handlowy

KRAKÓW, ul. Mostowa 12

806

Dostawca dla wojska, działu
taborowe, wyszkolenia,
umundurowania i uzbrojenia,
wszelkie artykuły

M O L I T O R

Fabryka Maszyn i Konstrukcji Żel.

Sp. Akc.

Oddział budowlany i naprawy maszyn
w Krakowie ul. Sw. Wawrzyńca 26

716

JAKÓB PIEKŁO

Handel towarów kolonialnych i win

KRAKÓW - PODGÓRZE, RYNEK 2

Rok założenia 1894

717

MLECZARNIA ZWIĄZKOWA

„**H Y G I E N A**“

K R A K Ó W, ——— ul. Szczepańska L. 4

TEL. 166-46

D O S T A R C Z A D O D O M Ó W

na zamówienia pełne gwarantowane najlepsze
mleko higieniczne pochodzące z obór sto-
jących pod stałym dozorem weterynaryjnym

705

wszelkie przetwory mleczne w najlepszym gatunku.

RESTAURACJA

DOMU ZDROJOWEGO

w Krynicy

Dzierżawca:

JÓZEF GAJ

1148

Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej

W KRAKOWIE

UL. SZPITALNA 15

ma na celu przez popieranie przemysłu krajowego

- 1) usunięcie bezrobocia
- 2) utrzymanie aktywności bilansu handlowego
- 3) wzmocnienie waluty
- 4) podniesienie dobrobytu w kraju

702

Komunalna Kasa Oszczędności POWIATU INOWROCŁAWSKIEGO

w Inowrocławiu

ul. Toruńska 28

UDZIELA POŻYCZEK

mieszkańcom miasta i powiatu inowrocławskiego w granicach pupilarnej pewności na pierwsze hipoteki nieruna cele budowlane, gospodarcze i na pod zastaw papierów wartościowych chomości, dobrze się rentujących oraz spłaty uciążliwych zobowiązań hipotecznych. Pożyczki są płatne w ratach kwartalnych lub półrocznych w okresie do 10-ciu lat.

755

ERBEDONT

Pasta do zębów dla palących

R. Barcikowski

Sp. Akc.

POZNAŃ

495

MAGISTRAT

W

KRYNICY - ZDROJU

1149

Walcownie Metali, Sp. Akc.

W DZIEDZICACH na Śl. Ciesz.

TELEFON Nr. 6

Oddział: WALCOWNIA CYNKU — BRZEZINKA

Powiat Oświęcim

784

SKŁADAJ OSZCZĘDNOŚCI

w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Łodzi

ul. Narutowicza 42

Tel. 207-57

Za wkłady odpowiada kasa nie tylko własnymi kapitałami, lecz również odpowiada za nie gmina m. Łodzi całym swoim majątkiem, wynoszącym Zł. 150.000.000.— oraz wszystkimi dochodami, wynoszącymi około 25.000.000.— Zł. rocznie

925

Fabryka Konserw Rybnych

C. Warhanek

Mszana Dolna

1191

Zarząd Gminy

w

MSZANIE DOLNEJ

1190

„ŚWIAT I ŻYCIE”

Pod redakcją Prof. U. W. Dr. Zygmunta Łempickiego i Dr. Anny Chorowiczowej

Wydawnictwo to jest zarysem encyklopedycznym współczesnej wiedzy i kultury, przeznaczonym przede wszystkim dla młodzieży polskiej, ale mogący oddać też starszym rzetelne usługi.

Zarys encyklopedyczny to zupełnie nowy i swoisty typ encyklopedji, dostosowany do współczesnych warunków życia, obecnego stanu kultury, poziomu umysłowego współczesnej młodzieży i dążności duchowych współczesnego pokolenia.

Cena egzemplarza pojedynczego w prenumeracie wraz z przesyłką zł. 4.80.

Każdy rocznik obejmuje 10 zeszytów, ukazujących się miesięcznie, z wyjątkiem lipca i sierpnia.

Admin.: S. A. Książnica-Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12. P. K. O. 149.598. Warszawa, Nowy Świat 59

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

W NOWYM
TARGU

1223

JAN GWALBERT KABŁAK
KSIEGARNIA
NOWY TARG

1221

galicyjska
kasa oszczędności
we lwowie
ul. Jagiellońska 1

założona w r. 1843

przyjmuje w kłódki
w złotych i dolarach

złotowe wkładki oprocentowuje po 5⁰/₀ dolarowe po 3⁰/₀ w stosunku rocznym

kapitalizacja półroczna

wkładki gwarantuje państwo

kapitał rezerwowy wynosi zł. 5.400.000
1262

CAFE „ADRIA“
DANCING

reprezentacyjny lokal Warszawy, Moniuszki 10 pod kierownictwem dyr. Franciszka Moszkowicza. Codziennie Dancing towarzyski połączony z pierwszorzędnymi występami artystów krajowych i zagranicznych.

1320

APTEKA
POD
KORONA
Mr. M. DWORZAŃSKIEGO
w NOWYM TARGU
ulica Piłsudskiego 2
Telef. 13
1222

E. SINGER

Skład towarów żelaznych i okuć budowlanych, nawozów sztucznych i pieców kaflowych i skład eternitu Katschka

W NOWYM TARGU
1220

JAN KUJAWA

Mist. z szczotkarski
INOWROCZAW, ul. KILIŃSKIEGO 9

673

ELIASZ LINDENBERGER

Hurtowy i częśc. handel towarów kolonialnych
Nowy - Targ
Rynek 15 Tel. Nr. 64,
1219

Wyrób Sukna Góralskiego
HENRYK GUTTFREUND
NOWY-TARG

1218

UL. KRASIŃSKIEGO 15.

JOEL LANGER
NOWY TARG

1217

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Pow. Wyrzyskiego w Wyrzysku,

instytucja o popularnej pewności, przyjmuje wkłady od 1.— zł. na dogodnych warunkach.

67

RABKA

Z D R O J O W I S K O
M I E J S C O W O Ś Ć K L I M A T Y C Z N A

Idealne miejsce pobytu młodzieży w czasie wakacyj szkolnych.



Wypoczynek i leczenie dorosłych w z i m i e

Sporty zimowe, pensjonaty,
hotele, mieszkania prywatne

1269

„WIANO“ **CHRZEŚCIJAŃSKA SPÓŁDZIELNIA WZAJEMNYCH KREDYTÓW**
SPÓŁDZ. Z ODP. UDZ
W POZNANIU ul. Sienkiewicza 3 tel. 68-05

zarejestrowana w Sądzie Grodzkim w Poznaniu R. Sp. Nr. 356. jedyna w tym rodzaju instytucja czysto chrześcijańska w Polsce, z ustaloną według wymagań prawnych działalnością, udziela **POŻYCZEK WEKSŁOWYCH**

przyjmuje **WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE**

a z swego specjalnego **FUNDUSZU ZAPOMOGOWEGO** wypłacała w ciągu jednego roku

146000 ZŁOTYCH

tytułem **BEZZWROTNYCH ZAPOMÓG ŚLUBNYCH I POŚMIERTNYCH**

w wysokości od zł. 500,— do zł. 3.000,—

Przewidziane w najbliższym czasie zapomogi przy urodzeniu dziecka i na studia

Wyczerpujących informacji udziela Zarząd lub przedstawiciele

70

WSZĘDZIE GAZ

Każdemu dobrze znany i przez każdego lubiany.

W KUCHNI: do gotowania, smażenia i pieczenia.

W PRALNI: do prasowania, suszenia i prania.

W CAŁYM DOMU: do przyrządzania kąpieli, przygotowania wrzątku i ogrzewania pokoi.

SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ w ŁODZI ul. Piotrkowska Nr. 40, tel. 121-08

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu Skałackiego
w SKAŁACIE

Zastępstwo Banku Polskiego

Kapitał zakładowy zł. 15.000. —
fund. zasobowy zł. 5.300.—

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na 6 proc. Załatwia wszelkie operacje bankowe. Załatwia najtaniej i najsprawniej inkaso.

429

CUKROWNIA ŚWIECIE

Spółka z ograniczoną poręką
w Świeciu nad Wisłą

Województwo Pomorskie.

(Udziały Spółki znajdują się wyłącznie w rękach obywateli polskich).

Produkuje cukier surowy oraz suszone i suszone melasowane wyśłodki buraczane, cieszące się uznaniem i popytem w Kraju, Zagranicą i Krajach Zamorskich.

994

Bracia DAWIDOWSCY

POZNAŃ — UL. GWARNA 17

Telefony: 37-80, 24-50 i 53-57

Najkorzystniejsze źródło zakupu mięsa
wyrobów oraz konserw mięsnych

Gdy przybywasz do Poznania
nie omieszkać odwiedzić **ŚNIADALNIĘ**

PRZY UL. GWARNEJ 17

Jada się smacznie i tanio

Najwyższe odznaczenie w kraju i zagranicą

753

Najwyższe odznaczenie w kraju i zagranicą

POWIATOWA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w Kopyczyńcach Gmach „Wydziału Powiatowego“ Tel. Nr. P.K.O. 153.991

Załatwia wszelkie czynności bankowe, wchodzące w zakres działania Komunalnych Kas Oszczędności. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na najdogodniejszych warunkach. Związek Poręczający odpowiada za wszelkie zobowiązania Kasy.

899

Fabryka Miazgi Drzewnej i Tektur

„KOSTUCHNA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością KOSTUCHNA, Górny Śląsk dostarcza miazgę drzewną oraz tektury drzewne wszelkich formatów i grubości.

1255

Akcyjny Bank Hipoteczny Oddział w Tarnopolu

Załatwia wszelkie czynności bankowe, wypłaty i przekazy we wszystkich częściach świata

1037

Kasa Chorych w Złoczowie

Kasa rozciąga swoją działalność na powiaty: złoczowski, zborowski, brodzki, kamionecki, radziechowski i przemysłański.

Ilość ubezpieczonych wynosi 15.500 osób, oraz 14.500 członków rodziny ubezpieczonych.

Kasa posiada własne nieruchomości w Złoczowie, Brodach, Zborowie i Kamionce Strumiłowej.

Ambulatorja Kasy w Centrali, oraz w Oddziałach zaopatrzone są w urządzenia lecznicze według najnowszych wymogów wiedzy lekarskiej.

Na całym obszarze Kasy zatrudnionych jest 37-miu lekarzy w tem 2-ch lekarzy stomatologów.

Poza zwyczajnymi świadczeniami ustawowemi udziela Kasa subwencji na akcję profilaktyczną i propagandową — współpracując z organizacjami państwowymi, samorządowymi i prywatnymi. Wydatnych subwencji udziela Kasa na P. W. i W. F., oraz Lidze Morskiej i Kolonjalnej. — Ta ostatnia dzięki materialnemu poparciu Kasy oddała w roku bieżącym pięknie zbudowane kąpielisko i pływalnię do użytku tut. Społeczeństwa.

Dyrektorem Kasy jest Witold Cieński.

Naczelnym Lekarzem Dr. Aleksander Zarewicz.

Naczelnikiem Wydziału Adm.-Gosp. Adolf Herman.

664

Powiatowa Szkołka Drzew

w SZUBINIE poleca:

do sadzenia wiosennego i jesienno 34 r. znaczny zapas wszelkiego rodzaju drzewek owocowych, alejowych, ozdobnych i iglastych, oraz krzewów owocowych, ozdobnych i róż po cenach wyjątkowo niskich. Drzewka i krzewy wyhodowane są na glebie gliniasto-piaszczystej i dlatego posiadają dobry system korzeniowy.

682

HUTY SZYBOWE

Belgijska Spółka Akcyjna

TOWARZYSTWO POŁUDNIOWO-ROSYJSKICH HUT LUSTRZANYCH

w Zabkowicach

i MAŁOPOLSKIE FABRYKI SZKŁA

w Szczakowie

produkują szkło okienne maszynowe wszelkich grubości

ornamentowe || siatkowe

katedralne || opalowe

BIURO SPRZEDAŻY WARSZAWA, BRACKA 5 m. 2

861

Komunalna Kasa Oszczędności w Trembowli

Udziela pożyczek wekslowych.

Eskontuje rymesy kupieckie.

Przyjmuje weksle i inne dokumenty do inkasa.

Uskutecznia przekazy na wszystkie miejscowości w Kraju i zagranicą.

Złatwia wszelkie sprawy w zakresie bankowości wchodzące.

Udziela wszelkich wyjaśnień i porad w sprawach bankowych i kredytowych.

Przyjmuje wkłady złotowe i dolarowe na korzystnych warunkach oprocentowania. 904

Wydział Powiatowy

w Tarnopolu

809

KASA CHORYCH

W TARNOPOLU

posiada 5 Oddziałów administracyjnych a to: w Brzeżanach, Podhajcach, Skalacie, Trembowli i Zbarażu.

Tak w Tarnopolu jak i w Oddziałach posiada Kasa własne ambulatorja lecznicze wyposażone we wszystkie konieczne urządzenia lecznicze.

W Centrali w Tarnopolu urządzone jest ponadto kompletny gabinet fizyko-terapeutyczny, pracownia bakterjologiczno - chemiczna, specjalne ambulatorjum dentystyczne, ginekologiczne, okulistyczne, laryngologiczne i skórno-weneryczne.

Prócz tego odpowiednia ilość ośrodków leczniczych we wszystkich powiatach zabezpiecza członkom Kasy odpowiednią pomoc lekarską.

732

PORCELANA

STOŁOWA: biała i dekorowana

APTECZNA I LABORATORYJNA

ELEKTROTECHNICZNA: instalacyjna jak: izolatory, rolki, tulejki, fajki, rozetki sufitowe i t. p.

MONTAŻOWA, jak: gniazda, wyłączniki, oprawki, bezpieczniki, armatury hermetyczne i t. p.

IZOLATORY do wysokiego napięcia do 35.000 V.

GIESCHE S. A.

853

Fabryka Porcelany KATOWICE—BOGUCICE

Miejskie Kamieniołomy Trembowelskie Magistrat Trembowla, Wojew. Tarnopolskie tel. 2.

Old-red. czerwony piaskowiec dolno-dewoński

Produkcja materiałów budowlanych, pomnikowych, drogowych i brukarskich.

Odnaczenie: Wiedeń 1873. Paryż 1876. Lwów 1892. 1894. Stryj 1909.

Kraków 1912. Poznań 1930. Tarnopol 1931 r.

903

OSZCZĘDNOŚĆ

jest najpewniejszą i najsilniejszą podstawą Państwa, tak pewną, tak silną i tak konieczną, że żadne państwo, które ją lekceważy nie może istnieć!

oszczędzajmy wszyscy

W MIEJSKIEJ KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE ul. Wałowa 7 i 9 (Gmach własny)

ODDZIAŁ I. : ul. Grójecka L. 60

ODDZIAŁ II : ul. Żółkiewska 75

Kasa przyjmuje wkłady oszczędności w złotych i dolarach codziennie od godz 8 i ½ do 1-szej i od 5-tej do 6 i ½ po południu.

Wydaje książeczki wkładowe „POSAGOWE, WAKACYJNE I GWIAZDKOWE” wyżej oprocentowane aniżeli książeczki normalne

SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE wydaje bezpłatnie za złożeniem wkładki na książeczkę wkładową Zł. 6.—.

Otwiera rachunki bieżące, wydaje książeczki czekowe i złatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY Oddział Miejski Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie—udziela kredytu na podkład złota, srebra i kosztowności na dogodnie spłaty.

W myśl rozporządzenia Prez. Rzplitej o komunalnych kasach oszczędności wkłady na książeczkach wkładowych Kasy posiadają charakter FUNDUSZÓW UŁOKOWANYCH Z BEZPIECZENSTWEM PRAWNEM (PUPILARNEM).

FUNDUSZE REZERWOWE Kasy wynoszą Zł. 4,750.023.44

1076

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa całym swym majątkiem.

Chaja Wassermann
w Tarnowie

869

Hurtownia Żelaza
Zius i Ehrlich
w TARNOWIE

977

Strauss i Wild
SKŁAD FUTER
surowych
i skór zwierzęcych
TARNÓW, LWOWSKA 5.

873

BRACIA BRAUN

FABRYKA KONFEKCJI DAMSKIEJ
W TARNOWIE

979

KASA SPOŁDZIELCZA

dla rzemiosła, handlu, przemysłu i rolnictwa w Tarnowie Spółdz. z ograniczoną odpowiedzialnością.

257

P R A G S K A
P I E K A R N I A

W. REICH

w TARNOWIE

871

CERATA dywany, chodniki, firanki z wytwórni w Kołomyji, płótna nieprzemakalne i wszelkie przybory tapicerskie
LINOLEUM
WŁASNY WYRÓB KÓLDER — SPECJALISTA
WYKŁADANIA LINOLEUM

MAURYCY KAC

TARNÓW, UL. KRAKOWSKA 9

Konto P. K. O. 409.794

868

Feiwel Blaser

Tarnów

167

O. JORTNER

Spadkobiercy

870

Skład sukna w Tarnowie

Kupiectwo
Miasta
Dąbrowy

893

ZDZISŁAW TRUTLER
Wytwórnia Luster i Szlifiernia Szkła
Kraków, Rynek Gł. 9
Telefon 115-60. (Pasaż Bielaka).

791

SKŁAD ŻELAZA
I PRZYBORÓW GOSPODARCZYCH
JAKÓB KLAUSNER
KRAKÓW
807 UL. MOGILSKA L. 59

Daar i Roskes

Skład
towarów
Tekstylnych

872

Tarnów, Pilz. Brama 4

„WODOGAZ“
Skład materiałów
dla urządzeń wodociagowych
gazu i pary
807 KRAKÓW, STOLARSKA 15.
Telefon 175-81

WITOLD DYNOWSKI

Przedsiębiorstwo Techn.-Handlowe

KRAKÓW

Bracka 17.

829

Aleksander Fischhab
Zakład mechaniczno-rytowniczy
Wytwórnia pieczętek kauczukowych
Winiety (nalepki) tłoczone
808 KRAKÓW
GRODZKA 45. TELEFON 132-58.

SKŁAD
Drzewa Stolarskiego i Budowlanego
HENRYK KANAREK
Kraków, ul. Grzegórzecka L. 52
Telefon Nr. 1939.

830

SKŁADNICA
KÓŁEK
ROLNICZYCH
STOWARZYSZENIE SPÓŁDZIELCZE
zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością
w GORLICACH 1083

S. BRAUN

KUPIEC
GORLICE
RYNEK

1084

DOM HANDLOWY

B. KRAMER
JASŁO

1045

„JASŁO“

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-NAFTOWE
„Gartenberg i Schreyer“
Spółka Akcyjna

1057

SKŁAD SKÓRIOBUWIA
E. BLASER
w JAŚLE

1049

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

W JAŚLE

1048

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

SPÓŁDZIELNIA
HANDLOWA

„ŻYWNOŚĆ“

z ograniczoną odpowiedzialnością
w JAŚLE

1050

1047

ZAKŁADY GRAFICZNE

A. SZOCHET I SYNOWIE, JASŁO

PIERWSZA POLSKA
MECHANICZNA
FABRYKA ETYKIET
ORAZ PRZETWORÓW
PAPIEROWYCH

K-to czek: P. K. O. 407.385 — Telefon Nr. 53 — Adres telegr.: Szochet Jasło

HURTOWNIA ŻELAZA
LEIB ZIMET - SYNOWIE
JASŁO

1051

DAWID WILCHFORT
JASŁO

1052

„HUTA SZKŁA“

Spółka z ogr. odp.

W JAŚLE

1054

ADOLF
MARGULIES
JASŁO

1053

AJENCJA
HANDLOWA SKŁADNIC
KÓŁEK ROLNICZYCH
Spółdzielnia z odpowiedzialnością
udziałami
w JAŚLE

1055

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
m. JASŁA

Założona w 1868 przyjmuje wkłady oszczędnościowe, za które gwarantuje własnym kapitałem rezerwowym. Za zobowiązania Kasy odpowiada gmina m. Jasła bez ograniczenia.

1058

BANK LUDOWY
w Jasle Spółdzielnia
z ograniczoną
odpowiedzialnością

1060

A. P O S S

— K R A K Ó W —

ul. Kościuszki 13 tel. 107-80

1478

Fabryka WYROBÓW Metalowych

ST. SULIKOWSKI

KRAKÓW, ul. Lubelska 18

1477

Tomaschek & Grüss

Fabryka guzików i klamer z galafitu
KRAKÓW XXII. ul. Parkowa 11

1435

„RYDLÓWKA” Fabryka
gwoździ
i wyrobów
żelaznych

RAND I S-KA

KRAKÓW - Podgórze

1476

Fabryka mydła i świec

„ORZEŁ”

A. HERSTEIN

KRAKÓW

1475

„MAGNA” Fabryka WYROBÓW
GUMOWYCH

Sp. z ogr. odp.

KRAKÓW XII. ul. Kącik 18

1435

POLSKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW

EDWARD LUTZ Sp. z ogr. odp.

KRAKÓW

Kalwaryjska 66

Wyrabia pierwszorzędnej jakości:

Lakiery kopalowe

Lakiery emaljowe

Lakiery nitrocelulozowe

Lakiery spirytusowe

Farby rdzochronne Besemerowskie

Lakiery do wagonów i samochodów

Farby dla celów wojskowych

oraz wszelkie Środki do uszczelniania cementu

farby i lakiery Mikrosol do zwalczania grzyba domowego i wilgoci

dla celów wojskowych przemysłowych i prywatnych.

1432

„DYWAN”

Tkálnia

Dywanów i Kilimów

KRAKÓW - PODGÓRZE

ul. Św. Kingi 9

1431

Polskie Zakłady Garbarskie
w Krakowie, Spółka Akcyjna

1433

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

POLECA WYBOROWE PIWA

„Zdrój Żywiecki”

„Marcowe”

„Porter”

„Ale”

1406

GUSTAW SWOBODA

FABRYKA

KAPELUSZY

Biała k/Bielska

1315

Bank Mieszczański-Ludowy

Spółdzielnia zarejestrowana
z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Kalwarji Zebrzydowskiej

1297

BRACIA MÜNCH

Przedzalnia wełny czesankowej

1310

Biała k. Bielska

Rudolf Schmidt

BIAŁA

Fabryka armatur, odlewnie
bronzu fosforowego, metali
i żelaza

1343-97

**POLSKIE TOW.
AKUMULATOROWE
SPÓŁKA AKCYJNA
W BIAŁEJ**

„PEIEA”

1356

**ZARZĄD GMINY
WYZNANIOWEJ
w BIAŁEJ**

1346

**Austrjacka
Spółka Akcyjna**

**Vöslauska Fabryka
Przędzy Czesankowej**

Filja w Białej

1316

Bracia Czczowiczka

Fabryka Wyrobów Bawełnianych

w ANDRYCHOWIE, Tel. 7 i 27

poleca swoje pierwszorzędnej jakości: Płótna surowe i bielone — Szarfony —
Szyrtyngi — Dymki — Batysty — Zefiry — Popeliny — Prześcieradłowe —
Kępcznikowe — Wsypy — Flanele białe i kolorowe — Dreliszki materacowe
i na sztory — oraz nowość: Wyroby „Arlen”. Sprzedaż wyłącznie hurtowa!

Składy fabryczne i reprezentacje: Leon Jagielski, Poznań, Aleje Marcinkow-
skiego 7, tel. Nr. 37-43, M. Kleczewski, Warszawa ul. Długa 48, tel. 990-52,
Edmund Wilner, Lwów, ul. 3-go Maja 8, tel. 745.

1298

Komunalna Kasa Oszczędności

MIASTA BIAŁEJ

Pl. Ratuszowy 10

(gmach własny)

Konto P.K.O. Nr. 404.125

Konto żyrowe Banku Polskiego i
Banku Gospodarstwa Krajowego

Godziny biurowe: od 8.30 do 12.30
przedpołudniem i od 14.30 do 15.30
popołudniu

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe
w złotych na 6⁰/₀ oraz złotych w zło-
cie na 4¹/₂⁰/₀ rocznie. Udziela pożyczek
wekslowych i hipotecznych.

Stan wkładek wynosi ponad

8 milionów zł.

Za bezpieczeństwo wkładek ręczy
Gmina miasta Białej całym swoim
majątkiem.

1307

1884—1934

50

L A T

1342

Na usługach zadowolonej klienteli.
Przodujący dom handlowy branży
żywnościowej

D. FEINER, Biała

(Małopolska)

plac Wolności 1, ul. 11-go Listopada 29

Telefon 1282

Neumann i S-ka

MLYNY PAROWE

BIAŁA

1309

Maciej Jakubowicz

Fabryka preparatów mąki kościanej
i superfosfatów

W WADOWICACH

1284

BANK LUDOWY

W WADOWICACH

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną

1286

Wadowicki

Przemysł Druciany

Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością

w Wadowicach

1289

Handel Korzenny, olejów, farb i lakierów

JAN KASSOLIK

dawniej Jan Pohl

WADOWICE, RYNEK 16

1290

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU WADOWICKIEGO

w WADOWICACH

istniejąca lat 58,
za której wszelkie zobowiązania, a w pierwszym rzędzie za wkładki i ich odpowiednie statutowi oprocentowanie przyjął na siebie całkowitą odpowiedzialność powiat Wadowicki

Nr. Tel. 6.—P. K. O Nr. 405.802.

1285

Giro Banku Polskiego w Krakowie. Rk. bieżący w Banku Gosp. Kraj. w Białej.

Rubin Scharfer

Skład
towarów
żelaznych

Wadowice

1277

Spółka Rolna i Składnica Kółek Rolniczych

w WADOWICACH

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

1283

„MAFO“

Małopolska fabryka
Opłatków i Andrutów

J. JAREMKIEWICZ i J. NIEWIDOWSKI

w WADOWICACH.

1287

Fabryka Opłatków i Andrutów

W. Mirocha

WADOWICE (Młp.)

1288

JÓZEF

Małusecki

Wadowice

1291

Maurycy Matzner

Handel towarów żelaznych
i materiałów budowlanych

1292 dawniej E. GOLDMAN

WADOWICE

Józef Bronner

Wadowice

Zatorska 9

1293

DOM HANDLOWY

„Towar“

Inż. F. Tylko i S-ka

Wadowice, ul. 3-go Maja

1294

Spółdzielczy Związek Kredytowy

Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

w Nowym Sączu

1135

Saul HECHT

Skład szkła, porcelany, fajansu i naczyń kuchennych
NOWY SĄCZ, Rynek 14

1133

Józef Klapholz

NOWY-SĄCZ

Jagiellońska 21

1119

J. Fiałkowski

Handel Towarów Żelaznych

i Skład Nasion

w Nowym Sączu

1128

M. CH. Blaugrund

Handel towarów żelaznych i wodociągowych

NOWY-SĄCZ

1134

Abraham Henenberg

HANDEL BŁAWATNY

NOWY-SĄCZ, Rynek 25

1125

Szabse Müller

Opony i części samochodowe

Nowy Sącz, Rynek 18

1130

Józef Homecki

Oprawa książek, obrazów w ramy, przybory szkolne i galanteryjne

Nowy - Sącz
JAGIELLOŃSKA

1150

WOLF MANDELBAUM

Skład towarów bławatnych

Nowy-Sącz, Rynek 24

1126

Jan Bernacki

Wyrób wędlin

Nowy Sącz, Długosza 23

1115

DROGUERYA

Stefana FILIPOWICZA

w NOWYM SĄCZU

1152

Handel towarów kolonialnych

Lucjan Górka

TELEFON 115

w NOWYM SĄCZU

1127

Efraim Kriszer

Magazyn towarów modnych

Nowy Sącz

1120

RESTAURACJA

w Nowym Sączu

ul. Szwedzka

117

ELEKTRO-MOTOROWA
WYTWÓRNIA WĘDLIN

W. Styczyński

Nowy Sącz

1129

LEON STERN



Przedsiębiorstwo dla dostaw materiałów budowlanych i drzewnych

NOWY SĄCZ

1121

JAN GRUBER

Skład przetworów chemicznych i materiałów technicznych, farb lakierów pokostu, przyborów fotograficznych

w Nowym Sączu

1118

Ch. Wolf KLAGSBALD

HANDEL ŻELAZA

w Nowym Sączu

1131

Spółdzielczy Bank Handlowy

z ograniczoną odpowiedzialnością

w Nowym Sączu

1123

aron feuereisen

zabłocie ad żywiec

1386

Edmund MAUTHNER

≡ Kraków—Podgórze ≡

ul. Smolki 11

1430

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

„Janina“

Walenty Wręzlewicz
w ŻYWCU

1405

PLUTZAR I BRÜLL

Sp. z ogr. odp.

≡ BIAŁA k/BIELSKA ≡

1318

Sztuczna farbiarnia, chemiczna pralnia, plisownia i zakład oczyszczania dywanów

Józef Rotter

Bielsko — Biała

zapewnia najstaranniejsze i najszybsze wykonanie wszelkich zleceń po cenach przystępnych

Najstarsza i najlepiej znana firma tego rodzaju

Tel. 21-78

1344

Aniela Sanetrowa

CEGIELNIA
PAROWA

ZABŁOCIE-
ŻYWIEC

1403

Urząd gminny

ZABŁOCIE

1341

Wilhelm Glasner

ŻYWIEC

Zastępstwo Arc. Browaru

żywieckiego

1390

Rok założenia 1876

BRACIA SENNEWALDT

Fabryka szczotek i pędzli
BIAŁA k. Bielska Ciesz.

Polecia szczotki i pendzle wszelkiego rodzaju: dla gospodarstwa domowego, toaletowe, techniczne, w starannem wykonaniu od najtańszych gatunków masowego zapotrzebowania do najlepszych artykułów zbytku

Nr. telefonu: 1229 międzym. centrala Bielsko

Adres telegraficzny: Sennewaldt Biała

Konto czekowe P. K. O. Nr. 141.573

1311

Inż. **BRONISŁAW PATZAU i Ska**

Fabryka

smarów

technicznych

Żywiec

1349

rudolf kaiser

dom
handlowy

w Żywcu

1389

MAGISTRAT MIASTA

Kalwarja Zebrzydowska

1296

ZIARNO "Polska Wytwórnia
Chleba Zdrowia
I MŁYN WALCOWY
Spółka Akcyjna
W KRAKOWIE 1434

Żywiecki Bank Spółdzielczy

z ograniczoną odpowiedzialnością

W ŻYWCU — ZABŁOCIU 1402

POWIATOWA

Komunalna

KASA OSZCZĘDNOŚCI
w Chrzanowie

Rachunek żyrowy:

Bank Polski Oddział w Krakowie

Rachunki bieżące:

Bank Gospodarstwa Krajowego
Oddział w Krakowie

P. K. O. Warszawa Nr. 59.964

P. K. O. Kraków Nr. 404.161

Przyjmuje wkładki oszczędności w złotych i dolarach, eskontuje weksle, udziela pożyczek hipot. i kredytów winkulacyjnych, oraz pod zastaw papierów wartościowych i kosztowności

Telefon Nr. 93.

1416

BENZYNA

Oleje samochodowe

„FINISH OIL“

Najprzedniejszej jakości z rafinerji Firmy:

„GAZY ZIEMNE“

Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego
we Lwowie, ul. Akademicka 7

1437

Przemysł Drucziany „Wschód”

Spółka z ogr. odpow.

Zadziele pod Żywciem 1388

KOMUNALNA KASA
OSZCZĘDNOŚCI Miasta

ŻYWCA 1384

„SIŁA” F A B R Y K A
SKÓR i PASÓW

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zabłocie Żywiec

w y r a b i a pierwszorzędne Krupony, garbinek
świerkowy do szycia i do kołkowania

KRUPONY PASY I, KARKI,
BOKI, BOKI BRANZŁOWE

1385

Komunalna Kasa Oszczędności

Powiatu Szubińskiego

w Szubinie, ul. Parkowa 2, telefon 42

przyjmuje wkłady oszczędnościowe
oraz załatwia wszelkie operacje
w zakres bankowości wchodzące



ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO

681



POLSKI FIAT

**NAJOSZCZĘDNIEJSZY
Z WYGODNYCH**

7—8 LITRÓW BENZYNY
NA 100 KLM.
SZYBKOŚĆ 95 KLM/G.

**NAJWYGODNIEJSZY
Z OSZCZĘDNYCH**

CENA 7.200 ZŁ. ZA 4-RO OSOBOWĄ KARETĘ

Dogodne warunki płatności.

Podatek drogowy 112 zł. rocznie.

Tania obsługa i części zamienne w całym kraju.

WARSZAWA — HOTEL EUROPEJSKI

ODDZIAŁY I PRZEDSTAWICIELSTWA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH.

POZNAN Hotel Continental

Św. Marcin 36 - Tel. 20-09

o/p

Palais de Danse

Kawiarnia - Restauracja - Bar - Dancing - Kabaret

PASAŻ APOLLO - TEL. 11-92

wł. W. DĄBROWSKI i L. SZYLKE

Najwytworniejszy lokal rozrywkowy. Występy artystyczne słu krajowych i zagran.
Co niedzielę i święta „FIVE O CLOCK“ o godz. 5-tej

z pełnym programem artystycznym. Pierwszorzędna kuchnia warszawska.

o/p Napoje dobrze pielęgnowane. Ceny konkurencyjne niskie.

BYWALCY ZAKOPANEGO wiedzą, że

HOTEL „MORSKIE OKO“ KRUPÓWKI

nowocześnie urządzony, jest ośrodkiem życia towarzyskiego w stolicy sportów zimowych. Ciepła, zimna woda, telefony w pokojach, sale: bridgeowa, teatralna, dancingowa, restauracyjna. Trzy rodzaje dancingów.

Wycieczki korzystają z wybitnych zniżek hotelowych i restauracyjnych.

1303

Zarząd Hotelu i Restauracji.

SANATORJUM

Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem

1247

Jan Wróblewski

Skład węgla i hurtownia kolonialna

w ZAKOPANEM

założona w 1911 roku

1252

Elektromechaniczna Piekarnia i Cukiernia

Wł. Danca w Zakopanem

poleca swoje pierwszorzędne wyroby
piekarskie i cukiernicze

1251

Apteka pod Orłem

Bogdana Donigiewicza

w ZAKOPANEM

KRUPÓWKI, OBOK TRZASKI

1265

BANK PODHALAŃSKI SPÓŁDZIELCZY
z nieograniczoną odpowiedzialnością

1226 w Zakopanem

przedtem TOWARZYSTWO ZALICZKOWE

Bracia Schiele i S^{ka}

Pierwsza Krajowa Wytwórnia Nart
i Przyborów Sportowych
Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością

w Zakopanem

1230

1228

Magazyn Uniwersalny

Z
A M. Statter
K
OPANE

M. STILL

Towary Kolonialne i delikatesy

Skład win, likierów i wódek

Zakopane

Telefon 335.

1229

Dyrektor Szpitala
Stacji Klimatycznej
w Zakopanem

1248

„MONTAŻ“

Koncesjonowane przedsiębiorstwo instalacji wodociągowych
KANALIZACYJNYCH i CENTRALNEGO
OGRZEWANIA

FR. KOZIK, ZAKOPANE, Krupówki

1253

Fabryka wyrobów masarskich
oraz wyrąb mięsa

Józef Galica

Zakopane, Krupówki

1254

Fabryka wyrobów masarskich
i wyrąb mięsa pierwszej jakości

Juliusza Kotońskiego, Zakopane

Krupówki, telefon Nr. 40

1267

MAGISTRAT
M I A S T A **MOSINY**

St. Żuromski, Poznań
ul. Chlebowa 22 Tel. 14-04

ŚLUSARNIA
Wykonuje wszelkie prace
w zakres tego wchodzące

Kupujcie **„CERES”**
CHLEB

do nabycia

w każdym handlu spożywczym



Przy sporcie — o każdej porze
KREM LOVANA

nie zawadzi nigdy!

Fabryka Chemiczna **„KALIKLORA”**
M. RAJEWSKI i S-ka w Poznaniu
Tama Garbarska 25

Strzelaj

„POCISKIEM”

Oddział Hurtowej Sprzedaży Broni i Amunicji

POZNAŃ, ul. Fr. Ratajczaka „Pasaż Apollo”

„PAPIERODRUK”

Tow. z ogr. por.
Poznań, Al. Marcinkowskiego 6, Wybickiego 6

Zakłady graficzne

Skład artykułów piśmiennych

Telefony 32-93 i 72-93

Trzymać Fason!

NIE PODDAWAĆ SIĘ KRYZYSOWI, MIEĆ DOBRY HUMOR, BYĆ CODZIENNIE ELEGANCKO UBRANYM — OTO RECEPTA, JAKĄ MOŻNABY ZAPISAĆ W DOBIE OBECNEJ KAŻDEMU MĘŻCZYŹNI! TWIERDZIMY, że wesoła mina i elegancki ubiór są WARUNKIEM ZDOBYCIA POWODZENIA W ŻYCIU!!! JESLI wyznajemy takie zasady, to jako firma, posiadająca 4 specjalne magazyny garderoby męskiej, stawiamy PIERWSZORZĘDNE WYKONANIE NASZEJ KONFEKCJI MĘSKIEJ I JEJ TANIOŚĆ, jako JEDYNY swój CEL!

Wyrwałą PRACĄ I PRAWDĄ w naszych ogłoszeniach ZDOBYLIŚMY ZAUFANIE KLIENTELI z całej POLSKI! POLECAMY: *wykwintną garderobę męską GOTOWĄ i na MIARĘ. Specjalność: PALTA — ULSTRY — RAGLANY w najnowszych deseniach z najlepszych bielskich materiałów.*

Kurtki skórzane — Bryczesy — Spodnie — Mundurki strzeleckie.

Składnice nasze już bogato asortowane w najmodniejsze i najlepsze **MATERJAŁY na POSZYCIA**. Jako spody polecamy **PIŹNOWCE, OPOSY** i uszlachetnione barany, ostatnie są bardzo trwale i lekkie, nie puszczone włosów, na kołnierze dajemy wydry naturalne — foki czarne — opozy i karakuły **CENY DOSTOSOWANE DO OBECNEGO KRYZYSU!** Specjalność: *modernizacje i poszycia futer męskich pod kierownictwem pierwszorzędnymi sił fachowych, za dobrykrój i beznażanne wykonanie pełna gwarancja.* — Kilkaset **FUTER spacerowych** i do podróży już na składzie, z każdym tygodniem przybywa więcej. **Rychły zakup gotówkowy — łatwe wykonanie, a zatem „TANIO”.**

Szczególnie uwadze świata modnemu polecamy nasze oddziały *na miarę*, które stoją u szczytu doskonałości. **Olbrzymie masy materiałów pierwszorzędnej jakości na składach.** Odzież zawodowa — wygatunkowane palta i jupy zimowe. — Bluzy i litewki. — Spodnie robocze. — Sprzedaż li tylko przy ul. Wrocławskiej 15 po schodkach.

Edmund RYCHTER,

POZNAŃ,
telefony:
26-07 54-15
54-25 21-71

ul. Fr. Ratajczaka 2
ulica Wrocławska 15
ulica Wrocławska 14

czwarty olbrzymi magazyn
OSTRÓW Wlkp.
Telefon 35 — Telefon 35

Wydajemy nasze towary także na bony Towarzystwa „KREDYT”.

88 UZDROWISKO POWIDZ pow. Gnieźnieński Tel. Nr. 1 88

Pięknie położone nad olbrzymim jeziorem o czystej wodzie i dobrej plaży otoczone lasami— posiada zdrowy i suchy klimat. Pokoje umeblowane, z całodziennym utrzymaniem po przystępnej cenie. Łazienki, plaża, radio, biblioteka, koncert, własne korty tenisowe, sport wędkarski, 30 łodzi spacerowych żaglówki motorówka na 60 osób. Oświetlenie elektryczne przez własną centralą. Dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa.
Wysyłam prospekty na życzenie.

Restauracja i Śniadania

„POMORSKA“

POZNAŃ, ul. Sew. Mielżyńskiego 5 tel. 21-16

Najtańsze i dobrze pielęgnowane napoje.
Piwa, oryginalna kuchnia warszawsko-francuska.
Obiady z 3 dań 90 gr. Codziennie specjności barowe. Poleca podczas zjazdów i urzędowości wycieczkom i stowarzyszeniom swoje lokale.

Na mocy otrzymania koncesji wojewódzkiej przejąłem z dniem 1 listopada 1933 r. Aptekę w Wrześni przy ul. Sienkiewicza 12 i nadal prowadzić ją będę pod nazwą

„NOWA APTEKA“ tel. 57

proszę o poparcie

właśc.: LUDWIK PATYK

St. Mańkiewicz Kłcko pow. Gniezno
OBW. MISTRZ KOMIN.

JÓZEF WALTER

Gniezno, ul. Warszawska 39

Poleca po cenach
bezkonkurencyjnych:

szczotki, szpagaty, liny,
laski, biczyśka, zabawki
oraz artykuły sportowe.

Własna wytwórnia szczotek

Komunalna Kasa Oszczędności

Miasta Buku w Buku

Rok zał. 1867.

Institucja prawa publicznego o pu-
blicznej pewności.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe
począwszy od 1.— zł.

Załatwia wszelkie czynności bankowe

Konto czekowe

Poczt. Kasa Oszczędn. 203 - 350

J. UTIG Powidz pow. Gniezno

Obwodowy mistrz komin.

MIEJSKA

KOMUNALNA
K A S A
OSZCZĘDNOŚCI

W ŚREMIE

GAZOWNIA MIEJSKA W GNIEZNIU

P O L E C A :

Koks gazowy dla centralnych ogrzewań
i napędu silników spalinowych.

Siarczan — Amon jako sztuczny nawóz
dla rolników.

Benzol dla napędu samochodów i sil-
ników benzolowych.

Smołę dla dekarzy.

NOWA STRZELNICA W WĄGRÓWCU

właśc. Roman Rossa
poleca pokoje podczas lata z całodziennym utrzymaniem po cenach przystępnych

Tylko

Hurt Kolonjalny M. Zywert i S-ka

Najtańszy

Najtańszy

„PŁÓTNO“ SP. AKC. STĘSZEW WIELKOPOLSKI

Tel. Stęszew 13

Przedziałnia — Tkalnia i Roszarnia Ln. Produkujemy wyłącznie z krajowego Ln:
Przędę lnianą od Nr. 6 do Nr. 40. Tkaniny lniane. Worki lniane. Sienniki lniane.

„Wartome“ właśc. St. Zieliński

Fabryka armatur i odlewnia metall
Poznań, ul. Dąbrowskiego 79. Tel. 65-74
Dostawca wojskowy

Kocent i Goździewicz

dawn. T. Klose

Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 23, Tel. 31-86

Fabryka Wyrobów Cementowych
Przetworów Asfaltowych
Przetworów Smółcowych

Przedsiębiorstwo budowlane:

Budowle betonowe i żelbetonowe
Budownictwo podziemne
Asfaltowanie ulic
Wszelkie prace asfaltowe

Zjednoczone Zakłady Stolarskie

F. Witajewski
T. Wojciechowski

Poznań
ul. Wybickiego 13-14
Tel. 73-40

ELEKTROWNIA MIEJSKA W POZNANIU

sprzedaje GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE
na 10 rat miesięcznych

Miejsca sprzedaży:

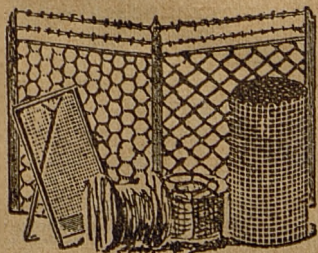
1. „Akumulator“ ul. Podgórna Nr. 9
2. W. Badurski i K. Kubanek ul. Św. Marcina 57
3. Bracia Borkowscy Sp. Akc. Al. Marcinkowskiego 23
4. Centrala Budowy Telef. Idaztek i Walczak Plac Św. Krzyski 4
5. Stanisław Cichy ul. Wielka 11
6. „Elektromierz“ A. Englert ul. M. Focha 32
7. „Electros“ B. Filipiński ul. Szkolna 10
8. Jerzy Girszowski i Starv Rynek 48
9. „Elekt-on“ A. Petykowski ul. Św. Marcina 46
10. Leon Jankowski Al. Marcinkowskiego 19
11. F. Kaczmarek ul. Wodna 1
12. Marcin Pachulski Pl. Wolności 11
13. Poznańskie Tow. Telefonów ul. Piekary 16-17
14. „Strzała“ Inż. W. Piński Al. Marcinkowskiego 20
15. I. Tomkowiak ul. Kraszewskiego 2.
16. Waligórski ul. Fr. Ratajczaka 10
17. „Wolta“ St. Chempński i Ska Al. Marcinkowskiego 24

Ceny grzejników:

żelazko domowe 3 Kg	Zł. 25.—	grzałka nurkowa	Zł. 8.50
imbryk do herbaty 1,5l	„ 28.—	maszynka do kawy	„ 90.—
„ „ „ 2,5l	„ 42.—	Kuchenka z regulacją	„ 36.—
garnuszek do wody 1l	„ 24.—	Kuchenka bez regulacji	„ 21.—

ceny powyższe łącznie ze sznurkiem dopływowym. Poduszka — kompres (2 X40) z regul. temperatury i samoczynnym wyłącznikiem cieplnym k. mpl. ze sznurkiem zł. 26.—

Przy zakupie gotówkowym 5 procent opustu



ZWIERZCHOWSKI i S-ka POZNAŃ

ul. Półwiejska 1, narożnik ul. Strzeleckiej, tel. 40-07

POLECA:

liny konopne i druciane, sznurki
i włókna do czyszczenia karabinów

Wszelkie liny i siatki dla przemysłu i sportu

JAN DEIERLING, Poznań

ul. Szkolna 3. — Tel. 35-18
Skład żelaza i narzędzi
Sprzęty kuchenne

Sp. Wyd Druk. „Kadra“

Warszawa, ul. Długa 50
Tel. 11-88-30

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Poznańskiego

Tel. 39-22

Instytucja o popularnej pewności

Tel. 39-22

POZNAŃ, ul. GWARNA 1.

Przyjmuje wkłady — Załatwia wszelkie transakcje bankowe — Otwiera rachunki bieżące, inkasowe i czekowe.
Przekazuje pieniądze do wszelkich kas w kraju i zagranicą.

Konto w Banku Gospodarstwa Krajowego — Konto czekowe w Kom. Banku Kredytowym Nr. 51 — P. K. O. Nr. 203-322

Godziny urzęd. od 9—14, w sobotę od 9—13.

**Wydział
Rady Powiatowej
we LWOWIE**

1498

**K A S A
CHORYCH**



we LWOWIE

1497

**MECHANICZNA
FABRYKA OBUWIA „WIWO”
MYŚLENICE**

1467

**ZWIĄZEK KREDYTOWY
w MYŚLENICACH**

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

1469

Spółdzielnia Rolniczo Handlowa

„NIWA”

w MYŚLENICACH

zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością

1468

**JAN HOŁUJ
w Myślenicach**

Posiada Tartak Parowy dwugatowy
Przedsiębiorstwo budowlane oraz
Elektrownie, założone w 1912 roku

1465

**Stowarzyszenie
POLICYJNY
DOM
ZDROWIA
WARSZAWA
NOWY-ŚWIAT 67**

POSIADA

własne sanatorja w:
**OTWOCKU
ZAKOPANEM
TATAROWIE
i BUSKU**

1520

**KOMUNALNA KASA
OSZCZĘDNOŚCI
pow. MYŚLENICKIEGO**
istniejąca z górą 50 lat

Przyjmuje wkłady
oszczędnościowe po-
cząwszy od 1 złotego

Udziela pożyczek
na weksle, hipoteki
i lombard papierów
wartościowych.

1466

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Rakoniewic

w Rakoniewicach ul. Pocztowa 4 Telefon 24

Instytucja bankowa prawa publicznego o popularnej pewności załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące.

Konta bankowe: P. K. O. Nr. 200.643. — Komunalny Bank Kresowy w Poznaniu
Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Wolsztynie.

Gdy bawisz w POZNANIU

WSTĄP DO POPULARNEJ ŚNIADALNI

Braci Dawidowskich

Poznań, ulica Gwarna 17

Telefon 37-80

Wyjeżdżając nie zapomnij zaopatrzyć się w pierwszorzędne nasze wędliny

Lokal otwarty od godz. 7.30 do 11 wiecz. Koncert radjowy

Państwowe Seminarjum

Nauczycielskie Żeńskie

w Chełmie Lubelskim

SZKLARNIA

M. JASKÓLSKI

POZNAŃ

ul. Strzelecka 14

Tel. 25-73

Rok zał. 1905

Wykonuje oszklenia budowlane, witrażowe oraz wszelkie prace w zakresie szklarstwa wchodzące.

Komunalna Kasa Oszczędności

Miasta Pobiedzisk

W POBIEDZISKACH

JAN KLINGE

POZNAŃ

Plac Wolności 1

Telefon 21-23

Rok zał. 1910

Bławy — Jedwabie — Płótna
Bielizna — Kołdry i podpięcia
PLEDY PODRÓŻNE

Stefan Pełczyński

Hurtownia Materiałów

Budowlanych

Dworzec Towarowy
przy Moście Dworcowym

POZNAŃ 3

Tei. 76-05 i 76-56

Skład Żelaza

M. Matuszewski i S-ka

POZNAŃ

Św. Marcin 27

Tel. 40-45

ul. Przemysłowa 22 Tel. 22-98

Polecają: żelazo, dźwigary, stal,
blachę, okucia budowlane. Piece od
3,75. Art. Domowe i kuchenne po naj-
niższych cenach. Hacele % 5.10 zł.

BAZAR MÓD H. MOSES z d. Schoenfeld

Poznań

ul. Nowa 8

Tel. 21-54

Materiały wełniane i jedwabne. Konfekcja damska.

KRAJOWY BANK SPÓŁDZIELCZY

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

P o z n a ń

ul. Wjazdowa 3

Dostawca dla władz państwowych i samorządowych. — Płody rolne.

Wieloletni dostawca dla wojska.

GAZOWNIA

MIEJSKA

W POZNANIU

Fabryka
Wyrobow Mięsnych

A. Chwiałkowski

BYDGOSZCZ
ul. Dworcowa 34

Telefon 16-65.

Wydział Rady Powiatowej

w Borszczowie

858

BANK SPÓŁDZIELCZY = w Mielcu =

z nieograniczoną odpowiedzialnością

946

R. Torchalski

Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

Nowoczesne radjoodbiorniki
urządzenia radjogramfonowe
oraz wszelkie prace i zlecenia
z zakresu radjotechniki
wykonuje

„RADIOŁA“

BIURO RADJOTECHNICZNE
Poznań, Gwarna 11 Tel. 35-55

W Y D Z I A Ł Rady Powiatowej w BUCZACZU

855

APTEKA i DROGERJA SIERAKÓ W n/Wartą

wł. Mgr. W. GARSTECKI

Rynek 22

Tel. 23

A P T E K A

pod „BIAŁYM ORŁEM“

Mgr. JANA JANOSZKA

≡ w BRZESKU ≡

1492

MAGISTRAT
M I A S T A **K O S T R Z Y N A**

FR. NAMYSŁ NASTĘP

wł. M. LUCKNER

Poznań, ul. Szyperka 15

Najkorzystniejsze źródło zakupu
towarów kolonialnych i spoży-
wczych. Dostawca wojskowy.

**KOMUNALNA
KASA OSZCZĘDNOŚCI**
POWIATU BRZESKIEGO
w BRZESKU

1493

G B I O R C Z Y K I S - K A

S-ka Akc.

dla budowy ogrzewań
centralnych i urządzeń

≡ sanitarnych ≡

POZNAŃ, ul. Zwierzyniecka Nr. 8 Tel. 78-22

POSPIESZAJCIE

z nadsyłaniem całorocznej prenumeraty
na 1934 rok, byście mogli wziąć udział
w pierwszym dorocznym

LOSOWANIU

premji wartości dobrych kilku tysięcy
złotych, dających wielkie szanse

WYGRANIA

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

CENTRALA

W POZNANIU

PLAC WOLNOŚCI 15

ODDZIAŁY

WARSZAWA, ŁÓDŹ. KRAKÓW, LWÓW.
WILNO, KATOWICE, BYDGOSZCZ, TORUŃ,
GRUDZIĄDZ, LUBLIN, RADOM, SOSNO-
WIEC, PIOTRKÓW TRYB., KIELCE, BIEL-
SKO I GDAŃSK.



Zarząd Miejski
w Chrzanowie

1507

Bank Ludowy

w Chrzanowie

Spółdzielnia z ograniczoną
odpowiedzialnością

1508

URZĄD
MIEJSKI

w

1510

JAWORZNIĘ

WYDZIAŁ
SEJMIKU ZAMOJSKIEGO
w ZAMOŚCIU

357

WYDZIAŁ POWIATOWY
w BOCHNI

1489

Towarzystwo Zaliczkowe
w CHRZANOWIE

Spółdzielnia zarejstr. z nieograniczoną odpowiedzialnością

1507

PRZEMYSŁAWKA

woda kolońska o znanej
— dobrej jakości —

Henryk
Zak
Poznań

Sierszańskie Zakłady Górnicze
Spółka Akcyjna w Sierszy koło Trzebini

poleca ze swej kopalni „ARTUR” w Sierszy

WĘGIEL KAMIENNY

Najtańszy i najekonomiczniejszy węgiel dla celów opału domowego,
mechanicznego sortowany i płukany. Wartość cieplikowa ca. 5800 Kal:

Dyrekcja: SIERSZA koło TRZEBINI

Reprezentacja: Towarzystwo Handlowo Węglowe Holzer i S - k a, Kraków, św. Krzyska 5

1506

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty:
za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej
3-szpaltowy, wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość — 60 m/m. Od powyższych cen żadnych zniżek nie udzielamy.
Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpowiedzialny: H. Piórecka.

Okładka: A. Siemaszko.

Wydawca: Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.

Redaktor: T. Zenczykowski.

Druk „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.